



ROZPRAWY  
HISTORYCZNE

TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO

WYDAWANE POD REDAKCJA

MARCELEGO HANDELSMANA

TOM X

WARSZAWA  
TOWARZYSTWO NAUKOWE WARSZAWSKIE  
NOWY ŚWIAT 72.  
1931 — 1932.

POLITYKA GOSPODARCZA LUBECKIEGO

(1821 — 1830)

Dubl. B 43745

WYTYKA GOSPODARCTWA LUBECKIEGO

(1821 — 1822)

12281-6

ol

TRAVAUX HISTORIQUES  
DE LA SOCIÉTÉ DES SCIENCES ET DES LETTRES  
DE VARSOVIE

VOLUME X

FASCICULE 2

ROZPRAWY HISTORYCZNE  
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO  
T O M X ZESZYT 2

070578

MIECZYŚLAW AJZEN

POLITYKA GOSPODARCZA  
LUBECKIEGO

(1821 — 1830)



WARSZAWA

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO  
WYDANE Z FUNDUSZU IM. Ś. P. MIROŚLAWA KERNBAUMA

1 9 3 2



872070



Biblioteka  
Uniwersytetu Gdańskiego



\*1100773355\*

Druk Zakł. Graf. E. i D-ra K. Koziańskich w Warszawie

J 40/09

251

## OPRACOWANIA I ŹRÓDŁA

Dzieje gospodarcze Polski porobiorowej, a zwłaszcza Królestwa Kongresowego, jako młoda jeszcze dziedzina w historjografii naszej, posiadają dotąd bardzo skromną literaturę ściśle naukową. Nieliczne monografie, odnoszące się do rozwoju ekonomicznego Królestwa, pozostają w znikomym stosunku do wielu wartościowych publikacyj z dziejów politycznych. Doniedawna miała w nich przewagę literatura publicystyczna, względnie pseudo-naukowa, oparta na drukach, bardzo rzadko na ścisłych danych źródłowych, przyczem większa jej część zgrupowana była dokoła zagadnień z okresu upadku Polski, sięgając najdalej do końca XVIII wieku. Z późniejszych rozpraw historyczno-ekonomicznych są niektóre cenne prace źródłowe, ale te znów, poświęcone pewnym instytucjom o ciasnym zakresie działania gospodarczego, omawiają tylko w zarysie i ubocznie stosunki ogólnogospodarcze kraju. Najnowsze publikacje, ukazujące się sporadycznie, uchodzić mogą tylko za przyczynki do dalszych i systematycznych badań w dziedzinie dziejów gospodarczych Królestwa. W sumie przedstawia cały dorobek naukowy z tego zakresu bardzo nikłą całość, o szczupłej treści rzeczowej. Do tej pory bowiem nie posiadamy monografij źródłowych, któreby przedstawiały proces rozwojowy gospodarki polskiej w zaborze rosyjskim na tle międzynarodowych stosunków gospodarczych, brak dotąd również syntetycznych prac źródłowych z dziejów gospodarczych całego początku XIX wieku, z epoki Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Sprawy te traktowane przez historjografów lekceważąco, albo zbyt ostrożnie, są przedmiotem zainteresowania niewielu jednostek i dlatego też jako

owoc sporadycznych i nieskoordynowanych dociekań, stanowią małą i nieusystematyzowaną cząstkę w porównaniu z całością dziejów Królestwa Polskiego.

Pomijanie czynnika ekonomicznego w historii, z tej czy innej przyczyny i niezależnie od tego, jakie mu przypisywane być może znaczenie, odbić się musi ujemnie na perspektywie historycznej i trafnej syntezie rozwoju dziejowego. Szczególnie wiek XIX wymaga szerokiego uwzględnienia momentu gospodarczego, wobec czego studia historyczno-gospodarcze powinny przyjąć pewną systematyczność, celowość, miast przypadkowej fragmentaryczności i powierzchowności. Pod tym względem zrobiono wiele zagranicą, gdzie historia gospodarcza wywalczyła sobie poważne miejsce w historjografji ogólnej, stając się specjalnym działem poszukiwań wielu badaczy, a historia gospodarcza wieku XIX-go stanowi już dziś bogatą dziedzinę intensywnych dociekań naukowych.

\* \* \*

Rozprawa niniejsza, choć zakrojona na szeroką skalę, nie rości sobie pretensyj do wyczerpania postawionego w niej zagadnienia. Z powyżej nadmienionych przyczyn pozostawić musi wiele kwestji otwartych lub nierozwiązanych, ograniczając się przytem, w niektórych wypadkach, do suchego opisu, zamiast podawać przedwcześnie pobieżną ocenę syntetyczną. Konkluzje bowiem winny wyprzedzić systematyczne badania i wieloletnie rozważania zastępu badaczy i specjalistów, w braku tych wszelkie wnioski chybiamy celu i narażają na ryzyko bezprzedmiotowości.

W czasie przygotowywania rozprawy zdawałem sobie sprawę z trudności metodycznych, jak również z trudności, wynikających z samego zagadnienia, jakie przedstawia polityka gospodarcza. Stawiając sobie za cel powiązanie dwóch zasadniczych problemów, działalności gospodarczej Lubeckiego i postępu ekonomicznego Królestwa, starałem się osiągnąć wypadkową tych sił, która była syntezą przemian ekonomiczno-społecznych omawianego dzieściolecia narodzin kapitalizmu nowoczesnego na ziemiach polskich rosyjskiego zaboru. W procesie tym została uwypuklona rola Lubeckiego, jako powołanego realizatora nowych wymagań czasu.

\* \* \*



O Lubeckim, jako o Polaku i ministrze pisało wielu, ale przeważnie z punktu widzenia politycznego. Jego działalności ekonomicznej poświęcono jedynie fragmentaryczne opisy. Pierwszy przygotował grunt do monografji o Lubeckim—Smolka. Stwierdzając w przedmowie do dwutomowej publikacji, że „Lubecki zasługiwałby bezwątpienia na monografię wyczerpującą w rodzaju owych wielotomowych dzieł literatury zagranicznej, monografię, jakiej w Niemczech doczekał się Stein... albo Scharnhorst... w Anglii Russel... i Palmerston” zastrzega się jednak, że „na to jeszcze u nas nie pora”. Dzieło Smolki, oparte na drukach i przeważnie na rękopisach rodzinnych Lubeckich,<sup>1)</sup> nie odpowiada pod względem treści ani konstrukcji wymaganiom monografji, jest raczej zbiorem fragmentów o Lubeckim, poprzez którego całość przewija się dominująca w nim myśl polityczna. Nasuwa to przypuszczenie, że autorowi nie zależało specjalnie na scharakteryzowaniu myśli i działalności gospodarczej Lubeckiego<sup>2)</sup>.

W przeciwieństwie do publikacji Smolki stawia sobie rozprawa niniejsza odmiennie cele, a więc nadewszystko chodzi w niej o działalność gospodarczą z pominięciem czynów politycznych ministra Lubeckiego w okresie 1821—1830, o zanalizowanie jej w związku z przejawami życia gospodarczego Królestwa i Europy, dalej — o przedstawienie jej w całości jako system, czyli o politykę gospodarczą.

\* \* \*

Materiał, z którego korzystałem, może być podzielony na następujące trzy kategorie i podległe im grupy:

## I O P R A C O W A N I A

Z opracowań ogólnych posiadają mniejsze znaczenie prace: Askenezego, Beera, Bohdanowicza, Dangela, Dziedzickiego, Flatta, Grotowskiego, Limanowskiego, Pisarewskiego it. p., które służyć mogą tylko jako tło orientacyjne, zarówno w sprawach politycznych,

<sup>1)</sup> O archiwum szczecińskim Lubeckich umieściłem uwagi swoje w czasopiśmie „Archeion” Nr. VI—VII, str. 67—74.

<sup>2)</sup> Z pozostałych w papierach szczecińskich notat osobistych Smolki wynika, że niestrudzony badacz zamierzał kontynuować pracę o Lubeckim.



jak i ekonomicznych. Monografia Tokarza podaje jedynie we wstępie nieco statystyki i szkicowo nakreślone uwagi o położeniu ekonomicznem Królestwa, które jednak dla pracy tej zasadniczego znaczenia nie posiadają. Na wyróżnienie zasługują ogólniejsze prace Gąsiorowskiej, Kempnera, Radziszewskiego oraz rozprawa Więckowskiej, które zawierają niektóre trafne uwagi i dane bibliograficzne, ostatnia — ze względu na charakterystykę stosunku opozycji kaliskiej do polityki Lubeckiego. Specjalne znaczenie posiada publikacja Smolki, która może być zaliczona zarówno do opracowań ogólnych, jak szczegółowych, gdyż, z powodu różnorodności poruszonych w niej kwestyj, trudno ściśle określić jej charakter.

Opracowania szczegółowe są różnego rodzaju, zależnie od omawianego w nich tematu. Najwięcej posiadamy prac o przemyśle, naogół są one jednak mało wartościowe, powierzchowne. Pisali o tem Bloch, Dębicki, Drewnowski, Gąsiorowska, Jabłoński, Janowicz, Koszutski, Luxemburg, Nagiel, Przyrembel, Radziszewski, Rose i wielu innych, z obcych: Janzula i Woblyj. Z wyjątkiem monografji Woblyja, nie znajdujemy w pracach wymienionych żadnych danych faktycznych o przemyśle Królestwa w okresie początkowym. Jak zwykle, tak i tutaj, są początki potraktowane bardzo pobieżnie i ogólnikowo; wymagają one bowiem specjalnych poszukiwań, a poza Przyremblem i Woblyjem nikt z wymienionych nie sięgnął do archiwów.

Praca Przyrebela, specjalnie o cukrownictwie, skonstruowana na podstawie obfitego materiału rękopiśmiennego, oddaje wielkie usługi piśmiennictwu naukowemu z zakresu przemysłu cukrowniczego, przez dokładny wykład i ścisłe dane źródłowe, dotyczące genezy i rozwoju cukrownictwa na ziemiach polskich. Także praca Woblyja, oparta na rękopisach tutejszych archiwów, stoi na poziomie swego zadania, dzięki szczegółowemu i syntetycznemu opisowi powstania i rozwoju przemysłu polskiego od początków do roku 1830. Na uwagę zasługują również trafne wnioski autora.

Co się tyczy prac Janzula, Janowicza, Róży Luxemburg, Rosego, należy podkreślić w nich moment polemiczny. Publikacje te, oparte jedynie na drukach, zwracają na siebie uwagę rozważaniem nierozstrzygniętych do tej

pory zagadnień: „organicznego wcielenia” i „teorii rynków wschodnich”. Ich syntetyczne ujęcie pewnych problemów, pozostających w ścisłym związku z niektórymi czynami gospodarczymi Lubeckiego, wymaga uwzględnienia w niniejszej rozprawie.

Wiele opracowań posiadamy również o rolnictwie, przeważna ich część jednak to rzeczy przestarzałe lub pobieżne. Prace Grabskiego, Grynwassera, Kopczyńskiego, Kozakowskiego, Krzyżtopora, Lubicza, Maciejewskiego, Pawłowskiego, Stawiskiego, Uruskiego nie są oparte na źródłach rękopiśmiennych, często brak w nich pogłębienia. Rozprawka Rybarskiego dotyczy tylko sprawy włościańskiej na sejmie roku 1831, Strasburgera zaś grzeszy publicystycznym ujęciem kwestji. Jedyną w tym zakresie pracą wartościową jest poważna monografia źródłowa Kiedroniowej, która oczyściła literaturę naukową z chwastów i po wyjaśnieniu sprawy włościańskiej, postawiła ją na poziomie ścisłej i naukowej oceny źródłowej. Łącznie z kwestją rolną omawiana jest przeze mnie sprawa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Dość sumiennie opracował to już dawno Czermiński, ale późniejsza monografia Jasiukowicza, oparta przeważnie na materiale rękopiśmiennym, a pozatem na bardzo bogatej literaturze i źródłach drukowanych, przewyższa monografię Czermińskiego nowszem ujęciem, wyczerpującą treścią i konstrukcją. Jako uzupełnienie obu tych monografij służyć może niedawno wydana praca Przelaskowskiego o sejmie roku 1825. Znajdujemy w niej wiele danych źródłowych, których brak nawet u Jasiukiewicza, a mianowicie o losach projektu Towarzystwa w komisjach i na plenum sejmu.

O handlu niewiele znaleźć można w opracowaniach, przychem zupełnie brak opracowań o handlu wewnętrznym, natomiast z handlu zewnętrznego, specjalnie o stosunkach handlowych z Prusami, dostarcza nam wiadomości Zimmernan. Tendencyjna jednak ocena faktów wymaga ostrożności przy korzystaniu z tej książki. O stosunkach handlowych z Cesarstwem jest rozprawa Robaka, jednak niedostateczna. Wspomnieć również należy o rozprawie Zembruskiego, dotyczącej polityki celnej Królestwa Kongresowego. Jest to bardzo słaba i wadliwie skonstruowana kompilacja, nie wnosząca nic nowego do literatury tego przedmiotu.

O finansach posiadamy bardzo cenne prace Błocha i Radziszewskiego, zawierające dostatecznie wiele wiadomości, zaczerpniętych z rękopisów archiwalnych, Stronę prawną budżetów scharakteryzował bardzo zwięźle Rostworowski.

O monopolach pisali Poraziński i Zieliński. Monografia Porazińskiego o monopolu solnym przewyższa monografię Zielińskiego o monopolu tytoniowym bardziej wyczerpującymi wiadomościami źródłowymi i poważniejszym ujęciem tematu.

Górnictwo i hutnictwo, dawno już opracowane przez Łabęckiego, doczekało się ostatnio bardzo wyczerpującej pracy źródłowej pióra Gąsiorowskiej. Monografia ta, o mnóstwie szczegółowych wiadomości statystycznych i dokładnej analizie rozwoju przemysłu górniczego i hutniczego na ziemiach Królestwa, służyła mi wydatną pomocą przy omawianiu gospodarki górniczo-hutniczej za Lubeckiego.

Likwidacje nie posiadają wogóle opracowania. Jedynie likwidacja polsko-rosyjska została wyczerpująco przedstawiona w zwięzłej i treściwej monografii źródłowej Gąsiorowskiej. Natomiast likwidacja saska, austriacka, francuska i wewnętrzna nie doczekały się dotychczas nawet pobieżnego wykładu.

Zamykając przegląd szeregu podstawowych opracowań, z których wypadło korzystać, wspomnieć jeszcze trzeba o monografiach Rembertowskiego i Radziszewskiego, dotyczących Banku Polskiego. Pierwsza, już przestarzała, ustępuje miejsca dość wyczerpującej i sumiennie opracowanej na podstawie źródeł archiwalnych pracy Radziszewskiego, dzięki której skonstruowany został odnośny rozdział w niniejszej rozprawie.

## II ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Przechodząc do krótkiej charakterystyki źródeł drukowanych, należy i tutaj nadmienić to, na co już tylekrotnie badacze dziejów Królestwa Kongresowego zwracali uwagę, że ostra i bezwzględna cenzura nie dopuszczała opinii publicznej do głosu, tłumiąc w zarodku wszelki odruch protestu lub rzeczowej krytyki; dodać jednak trzeba, że nietylko krytyka stosunków politycznych była gnębiona, ten sam los spotkał i niewygodną dla rządu opinię o sprawach gospodarczych. Stąd zrodził się brak oceny publicz-



nej w prasie, brak krytycznych głosów fachowców w broszurach lub innych publikacjach. Uderzająca jest nawet luka w pracach ekonomistów tych czasów, nieusprawiedliwiony np. brak jakiegokolwiek sądu o rządach Lubeckiego u Skarbka, ówczesnego profesora ekonomji.

Pamiętniki z tego okresu mają przeważnie charakter polityczny. Publikacje zaś Barzykowskiego i Mochnackiego zdradzają zupełną powierzchowność w sprawach gospodarczych. Jako cenne więc przewodniki służyć mogą Zbiory Przepisów, liczne sprawozdania, Dziennik Praw, diariusze sejmowe, choć i te — z wyjątkiem diariusza z roku 1830/31 — zawierają tylko suche, formalne wynurzenia o charakterze urzędowym, pominięte zaś w nich są sprawy natury drażliwej.

Neocenioną wartość dla epoki Królestwa Kongresowego, a szczególnie dla niniejszego tematu, posiada wydawnictwo źródłowe Smolki „*Korespondencja Lubeckiego z ministrami sekretarzami stanu*”<sup>3)</sup>. Przypisy i indeksy powiększają znacznie wartość tej pięknej i użytecznej edycji. Dzięki chronologicznej wymianie listów między Warszawą a Petersburgiem, możemy pilnie śledzić kolejne wypadki badanego okresu w oświetleniu szczerych wyznań mężów stanu, niezamąconych poza spuścizny literackiej. Prócz strony informującej posiadają listy niezwykle ciekawy materiał polemiczny, ujawniający niejedną utajoną myśl, albo niezrealizowaną koncepcję „gadatliwego” ministra.

W swoim rodzaju charakterystyczna jest także korespondencja Łubieńskiego, która, obok przytłaczającej większości spraw natury prywatnej, zawiera także drobne szczegóły, odnoszące się do działań gospodarczych Lubeckiego. Naogół jednak nie dostarcza nam wiadomości, któreby skądinąd nie były znane.

Do wartościowych wydawnictw źródłowych zaliczyć również należy zbiór konwencyj i traktatów, wydany przez Martensa i zaopatrzoney przez niego długimi wywodami historycznymi. Pominięcie jednak przez wydawcę faktów, dotyczących samego Królestwa, odnoszenie się do spraw polskich, jako do ogólnorosyjskich oraz tendencyjny komentarz wielu wydarzeń, wymagają ostrożnego korzystania z tych krytyczno-historycznych wstępów półurzędowego wydawnictwa rosyjskiego.

<sup>3)</sup> Rękopis znajduje się w archiwum szczecińskim, złożonem jako depozyt w Muzeum Czartoryskich w Krakowie.



### III ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Materiał archiwalny, wykorzystany do tej pracy, jest bardzo różnorodny. W Archiwum Skarbowem, gdzie przechowywane są akta dawnej Komisji Przychodów i Skarbu i podległych jej władz, badania były niezwykle utrudnione przez brak odpowiednich inwentarzy. Z obowiązku naukowego trzeba było przeglądać mnóstwo woluminów, które bezpośredniego znaczenia dla pracy nie posiadały, a odegrały jedynie rolę orientacyjną. Zasadnicze natomiast i podstawowe zadanie spełniły rękopisy Sekretarjatu Jeneralnego Komisji Rządowej Skarbu oraz Dyrekcji Jeneralnej Dochodów Niestalych, rozpadającej się na Wydziały: Ogólny i Celny. Przy pomocy akt Sekretarjatu Jeneralnego zdołałem przedstawić likwidacje, monopole, pożyczki, uzupełnić niektórymi wiadomościami rozdziały o Towarzystwie Kredytowem, Banku Polskim, przemyśle i handlu. Na podstawie akt Wydziału Ogólnego skonstruowałem dział budżetów, podatków, górnictwa, poniekąd i przemysłu, Wydziału Celnego — o stosunkach handlowych z ościennymi państwami, o kontroli handlu wewnętrznego i zagranicznego, taryfach celnych i t. d. Na podstawie raportów Komisji Skarbowej opracowałem zagadnienia finansowe, przemysłowe i handlowe w ich ciągłości rozwojowej. Podobne raporty historyczne Wydziału Celnego wykorzystałem dla scharakteryzowania urzędów celnych i stosunków handlowych.

Bardziej systematycznymi były poszukiwania w Archiwum Akt Dawnych, dzięki porządnie opracowanym inwentarzom. Niewyczerpane bogactwo źródeł w zakresie dziejów gospodarczych Królestwa Kongresowego posiada Archiwum Sekretarjatu Stanu. By wymienić tylko najważniejsze akty, ograniczyć się muszę do wzmianki o następujących grupach, jak: akty o likwidacjach, o budżetach, o górnictwie i hutnictwie, o sprzedaży dóbr narodowych, o pracach Najwyższej Izby Obrachunkowej, o monopolach. Niemniej ważnymi są akta Archiwum Rady Administracyjnej i Protokóły Posiedzeń Rady Administracyjnej. Akta Rady Administracyjnej zawierają wiele danych o górnictwie, monopolach, egzekucji podatków, nieco o przemyśle. Protokóły Posiedzeń Rady Administracyjnej pomogły w usystematyzowaniu według kolejności chronologicznej wypadków, przyczyniły się do uporządkowania danych, zaczerpniętych z aktów Rady Admin. i innych urzędów. Bardzo ważnym źródłem do zagadnień prze-

mysłowych i handlowych są Akty Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, zaś dla monopolu wódczanego—akty Rady Stanu.

Niektóre wiadomości zaczerpnięte zostały z aktów sejmowych z kancelarji Nowosilcowa. Z pierwszych — w sprawie opinji publicznej o rządach Lubeckiego, z drugich — o stosunkach handlowych z Cesarstwem.

\* \* \*

W zakończeniu tej przedmowy jest mi niezmiernie miło wyrazić swoją szczerą i głęboką wdzięczność oraz złożyć serdeczne podziękowanie P. Prof. dr. Marcelemu Handelsmanowi, pod którego kierunkiem rozprawę tę wykonałem, za cenne wskazówki nauczycielskie i wielokrotnie okazywaną mi pomoc, zarówno w czasie kilkuletnich studjów uniwersyteckich, jak i po ich ukończeniu. Pozatem dziękuję P. Prof. dr. Janowi Kochanowskiemu za łaskawą ocenę pracy, Dyrektorowi Archiwum Skarbowego, P. Wacławowi Granicznemu oraz Dyrektorowi Archiwum Akt Dawnych, P. dr. Kazimierzowi Konarskiemu za udzielone zezwolenie na korzystanie z rękopisów archiwalnych, P. dr. Aleksemu Bachulskiemu za okazane zainteresowanie się moją pracą i łaskawie udzieloną mi pomoc przy poszukiwaniach w Archiwum Skarbowem, P. dr. Helenie Więckowskiej za skoreferowanie pracy i udzielanie mi informacji.

*Warszawa, w maju 1931 r.*

## OPRACOWANIA

Askenazy S z. *Dwa stulecia*. Warszawa 1903.

„ *Rosja — Polska 1815—1830*, Lwów 1907.

„*Bank Polski 1828—1928*” dla upamiętnienia stoletniego jubileuszu otwarcia, Warszawa 1928.

Beer A. *Geschichte des Welthandels im neunzehnten Jahrhundert*, 2 tomy. Wien 1864—1884.

Bloch J. *Finanse Rosji w XIX wieku na tle ogólnych dziejów państwa*, t. I. Warszawa 1884.

Bloch J. *Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1884.

Bohdanowicz Z. *Złoża mineralne ziem polskich* („Prace Polskiej Narady Ekonomicznej w Petersburgu”), Warszawa 1919.

Borowski W. *Kredyt rolniczy w Polsce*, Warszawa, 1927.

- Czerwiński F. *O Towarzystwie Kredytowym Ziemskim w Królestwie Polskiem*. Warszawa 1866.
- Dangel Z. *Ogólne zasady ekonomji politycznej* t. I. Wrszawa 1862
- Daszyńska-Golińska Z. *Rozwój samodzielności gospodarczej ziem polskich*. Warszawa 1915.
- Dębicki J. *Przemysł cynkowy*. Warszawa 1927.
- Drewnowski F. *Pogląd na przemysł browarny Królestwa Polskiego*. Warszawa 1871.
- Dziedzicki A. *Stosunek prawno-państwowy Królestwa Kongresowego do Rosji*. Warszawa 1917.
- Flatt O. *Opis miasta Łodzi*. Warszawa 1853.
- Gąsiorowska N. *Likwidacja polsko-rosyjska w Królestwie Kongresowem*. Warszawa 1916.
- Gąsiorowska N. *Polska na przelomie życia gospodarczego*. Warszawa 1922.
- Gąsiorowska N. *Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskiem*. Warszawa 1922. („*Ekonomista*”), t. I. II.
- Gąsiorowska N. *Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskiem 1815—1830*. Warszawa 1922.
- Gide i Rist. *Historja doktryn ekonomicznych*. t. I. Warszawa 1920.
- Goremykin I. L. *Zarys historji włościan w Polsce*. Petersburg 1898.
- Grabski W. *Spoleczne gospodarstwo agrarne w Polsce*. Warszawa 1923.
- Grabski W. *Historja Towarzystwa Rolniczego* t. I. Warszawa 1904.
- Grotowski Z. *Poglądy ekonomistów polskich początków 19 stulecia na reformy gospodarcze* („*Ekonomista*” Rok. 1911. t. II. IV.)
- Grynwasser H. *Demokracja szlachecka 1795—1831*. Warszawa 1918
- Jabłoński S. *Przemysł węglowy na ziemiach polskich* („*Pracę Polskiej Narady Ekonomicznej w Petersburgu*”, t. I). Warszawa 1919.
- Janowicz L. *Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem*. Warszawa 1907.
- Janżuł I. *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskiem*. Petersburg 1887.
- Jasiukowicz S. *Der landschaftliche Kreditverein in Königreiche Polen 1825—1910*. München 1911.
- Kempner St. A. *Badania i szkice ekonomiczne*. Warszawa 1902.
- Kempner St. A. *Rozwój gospodarczy Polski od rozbiorów do niepodległości*. Warszawa 1924.
- Kirkor-Kiedroniowa Z. *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*. Kraków 1912.
- Kirsztot-Prawnicki J. *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskiem i kredyt rolny*. Warszawa 1887.
- Kołaczkowski J. *Wiadomość o dawnych fabrykach w Polsce*. Lwów 1880.
- Kopeczyński J.: *Rolnictwo i przemysł w Królestwie Polskiem przed wojną*. Warszawa 1924.
- Koszutski S. *Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem*. Warszawa 1901.
- Kozakowski K. *O kwestji włościańskiej w Królestwie Polskiem*. Warszawa 1860.



- Kozłowski W. M. *Autonomia Królestwa Polskiego*. Warszawa 1907.
- Krzyżtopór A. *O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce*. Poznań 1859.
- Krzywicki W. *Dzieje polityki celnej*. Warszawa 1925.
- Lavissee E. *Histoire de France contemporaine*. t. IV. Paris 1920.
- Limanowski B. *Historja demokracji polskiej w epoce porozbiorowej*. Zurych 1901.
- Lubicz S. *Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej*. Kraków 1909.
- Luxemburg R. *Die industrielle Entwicklung Polens*, Leipzig 1898.
- Łabęcki H. *Górnictwo w Polsce*. t. I. Warszawa 1841.
- Maciejowski W. A. *Historja włościan*. Warszawa 1874.
- Nagiel H. *Rys przemysłu tkackiego w Królestwie Polskiem od 1815 roku* („*Ekonomista*” Nr. 18). Warszawa 1880.
- Olshewicz W. *Staszic i Lubecki* („*Ekonomista*” t. I.). Warszawa 1926.
- Pamiętnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem*. Warszawa 1884.
- Pawłowski B. *Kwestja włościańska w Królestwie Polskiem*. Lwów 1909.
- Pisarewskij. *Iz istorii Carstwa Polskago pri Aleksandre I*. Smoleńsk 1926.
- Popławski A. *Długoterminowy kredyt ziemski w Prusach i w Królestwie Polskiem*. Warszawa 1917.
- Poraziński A. *Das Salzmonopol in Königreiche Polen*. Borna—Leipzig 1913.
- Przelaskowski R. *Sejm warszawski roku 1825*. Warszawa 1929.
- Przyrembel Z. *Historja cukrownictwa w Polsce*. t. I. Warszawa 1927.
- Radziszewski H. *Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem* („*W naszych sprawach*”) Warszawa 1900.
- Radziszewski i Kindelski. *Piotr Steinkeller*. Warszawa 1905.
- Radziszewski H. *Skarb i organizacja władz skarbowych w Królestwie Polskiem* t. I. (1815—1830). Warszawa 1907.
- Radziszewski H. *Bank Polski*. Warszawa 1910.
- Rembertowski J. N. *Bank Polski w okresie 50-letnim (1828—1878)*. Warszawa 1878.
- Reinstein Fr. *Dzieje piwowarstwa w Polsce*. Warszawa 1917.
- Robak J. *Z dziejów polsko-rosyjskich stosunków handlowych* („*Przeгляд Polski*” Rok 1904. kw. 3 i 4.)
- Rosiński S. *Der Getreidehandel im Königreiche Polen und die deutschen Getreidezölle*. Posen 1916.
- Rose E. *Wielki Przemysł Królestwa Polskiego przed wojną*. Poznań 1918.
- Rostworowski M. *Prawno-administracyjna strona budżetu Królestwa Kongresowego 1816—1830* („*Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne*” Rok 1906).
- Rutowski T. *W sprawie przemysłu krajowego*. Kraków 1883.
- Rutkowski J. *Sprawa włościańska w Polsce w XVIII i XIX wieku*. Warszawa 1922.
- Rybarski R. *Sprawa włościańska na sejmie w roku 1831*. Kraków 1911.



- Smolka S. *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*. 2 tomy. Kraków 1907.
- Sokołowski A. *Dzieje powstania listopadowego*. Kraków 1907.
- Srokowski K. i Hofman J. *Przemysł węglowy w Królestwie Polskiem*. Dąbrowa 1910.
- Stawiski E. *Poszukiwania do historii rolnictwa krajowego*. Warszawa 1858.
- Strasburger E. *Stan rolnictwa polskiego w dobie powojennej a program ekonomiczny Lubeckiego*. Warszawa 1915.
- Stulecie Gieldy Warszawskiej (1817—1917)*. Warszawa 1917.
- Sulikowski A. *Krótki rys i zasady Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem*. Warszawa 1865.
- Surowiecki W. *O upadku przemysłu i miast w Polsce*. Warszawa 1818.
- Śliwiński A. *Maurycy Mochnacki*. Lwów 1910.
- Tokarz W. *Wojna polsko-rosyjska w roku 1830 i 1831*. Warszawa 1930.
- Trepka i Pietruszyński. *Dzieje Zakładów Przemysłowych Towarzystwa Akcyjnego Kijewski, Scholtze i Ska w Warszawie 1822—1922*. Warszawa 1922.
- Uruski S. *Sprawa włościańska 2 tomy*. Warszawa 1858.
- Więckowska H. *Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowem, (1815—1830)*. Warszawa 1925.
- Wobłyj K. G. *Oczerki pro istorii polskoj fabrycznoj promyszlennosti t. I. (1764—1830)*. Kiew 1909.
- Wrotnowski A. *O kredycie rzeczowym ulatwianym przez T. K. Z. w Królestwie Polskiem*. Warszawa 1862.
- Wrotnowski A. *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskiem*. Warszawa 1880.
- Załęski W. *Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego*. Warszawa 1876.
- Zembrzusi S.: *Polityka celna Królestwa Kongresowego 1815—1830r.* („Prace Zakładu Polityki Ekonomicznej S.G.G.W. w Warszawie” str. 319—372) Warszawa 1930.
- Zimmermann A. *Geschichte der preussisch-deutschen Handelspolitik*. Oldenburg 1892.
- Zubelewicz F. A. *O papierach publicznych w ogólności, ze szczegółowym opisem papierów krajowych i ważniejszych zagranicznych instytucyj, które na ich handel wpływają*. Warszawa 1843.
- Zieliński. *Monopol tytoniowy w Polsce*. Warszawa 1923.

## ŹRÓDŁA DRUKOWANE

### A) OGÓLNE

- Barzykowski S. *Historja powstania listopadowego*, t. I. Poznań 1883-4.
- Dunin A. *O ziemskim systemacie kredytowym*. Warszawa 1820.
- Hann A. *Uwagi nad niektórymi gałęziami przemysłu krajowego*. Warszawa 1830.
- Hoffman K. *Rzut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego pod panowaniem rosyjskiem*. Warszawa 1831.

- Lange C. *Pragmatyczny rys Historji Kredytu Publicznego w szczegó-  
nem przystosowaniu do Królestwa Polskiego*. Warszawa 1824.
- Mochnaccki M. *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*. Poz-  
nań 1863.
- Szaniecki J. O. *Projekt utworzenia Towarzystwa czyli Kompanij  
rolniczo-handlowej*. Warszawa 1820.

### B) URZĘDOWE

- Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego 1818 roku.*
- Dyaryusz Senatu Seymu Królestwa Polskiego z roku 1825. 3 tomy wydan  
w roku 1828 przez Niemcewicza.*
- Dyaryusz Seymu z roku 1830/31. 2 tomy wydał M. Rostworowski  
Kraków 1907.*
- Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. VII—XII.*
- Dziennik Urzędowy Posiedzeń Izby Poselskiej w czasie seymu Królestwa  
Polskiego w roku 1820 odbytego. Opracowany przez F. Obniń-  
skiego.*
- Konstytucja Królestwa Polskiego w wydawnictwie M. Handelsmana  
„Konstytucje Polskie 1791—1921”.* Warszawa 1926.
- Martens F. *Recueil des traités et conventions conclus par la Russie  
avec les puissances étrangères. t. VI. VIII.* St. Petersburg 1878. 1888.
- Taryfa Celna Królestwa Polskiego (1823—1827)*, Warszawa 1837.
- Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, Warszawa 1866.
- Zbiór rachunkowych wiadomości i objaśnień dotyczących działań T.K.Z  
Warszawa 1875.*
- Zbiór urzędzeń i przepisów Banku Polskiego 1828—1831.* Warszawa 1858

### C) KORESPONDENCJA

- Smolka S. *Korespondencja Lubeckiego z Ministrami, Sekretarzami  
Stanu, Ignacym Sobolewskim i Stefanem Grabowskim. 4 tomy, Kra-  
ków, 1909.*
- Lubiński R. *General Tomasz Pomian Hrabia Lubiński. t. I. War-  
szawa 1899.*

### D) PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA

- Dembowski L. *Moje wspomnienia. 2 tomy* Petersburg 1902.
- Koźmian K. *Pamiętniki*. Kraków 1865.
- Lelewel J. *Pamiętniki z roku 1830/31*. Warszawa 1924.
- Niemcewicz J. *Pamiętniki z 1830/31 roku*. Wydał M. Kurpiel.  
Kraków 1909.
- Prądyński I. *Pamiętniki*. Kraków, 1909.
- Przeclawskij A. O. *Kniaź Ksawerij Druckoj Lubeckij. („Russka-  
ja Starina” 1878. t. XX, XXI).*
- Sapieha L. *Wspomnienia*. Lwów 1914.
- Skarbek F. *Pamiętniki*. Poznań 1878.



## E. CZASOPISMA.

- Astrea* ll. 1821—1832, 1852.  
*Biblioteka Polska* ll. 1825—1826.  
*Ceres* ll. 1823—1825.  
*Codziennik* r. 1823.  
*Dziennik Nadwiślański*, r. 1822.  
*Dziennik Warszawski*, ll. 1825—1829.  
*Ekonomista*, ll. 1865—1874, 1878—1883, 1889—1893, 1901—1931.  
*Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego*, ll. 1818—1830.  
*Gazeta Polska*, ll. 1826. —1831.  
*Gaeatz Warszawska*, ll. 1820—1830.  
*Izys Polska*, ll. 1820—1827.  
*Kurjer Polski*, ll. 1829—1830.  
*Kurjer Warszawski*, ll. 1821—1830.  
*Pamiętnik Górnictwa i Hutnictwa*, r. 1830.  
*Pamiętnik Warszawski*, ll. 1822—1823.  
*Polak Sumienny*, ll. 1830—1831.  
*Powszechny Dziennik Krajowy*, 1829—1830.

## ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

## ARCHIWUM KOMISJI RZĄDOWEJ PRZYCHODÓW I SKARBU

## A. SEKRETARJAT JENERALNY

## A k t a:

- Likwidacyj z Austryą A. 2.  
 Biletów Kassowych, B. 4.  
 Zaprowadzenia Banku Polskiego, B. 8.  
 Likwidacyj Długu Krajowego z epoki Xięstwa Warszawskiego D. 8.  
 Dysskusyj w Radzie Stanu, D. 10.  
 Fabrykantów i Rzemieślników zagranicznych, F. 3.  
 Negocyacyj Handlowych z Prussami, H. 1.  
 Stosunków Handlowych z ościennymi krajami, H. 2.  
 Negocyacyj Handlowych z Rosyją, H. 4.  
 Zbioru Urządzeń Handlowych, H. 5.  
 Instrukcyj do władz Towarzystwa Kredytowego, J. 1.  
 Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, K. 1.  
 Kompensaty długów z Epoki Ks. Warsz. pretensyami z Epoki Król. K. 4.  
 Korespondencyi handlowej z konsulatem Gdańskim, K. 8.  
 Korespondencyi z Wolickim, Girardem i Kitajewskim za granicę w interesach górniczych i solnych wysłanemi, K. 9.  
 Towarzystwa handlujących Towarami kolonialnemi, K. 12.  
 Likwidacyi z obcemi Dworami, L. 1.  
 Likwidacyi z Rosyją, L. 2.  
 Komissy Centralnej Likwidacyjney, L. 9.  
 Obięcia Ministerium Skarbu przez Xięcia Lubeckiego, O. 3.  
 Pożyczki za granicą, P. 4.



- Rozmaitych Projektów i Myśli do założenia Towarzystwa Kredytowego i Banku Narodowego, P. 5.  
 Projektów do praw i ukazów, P. 6.  
 Podróży I. O. Xięcia Ministra Skarbu do Petersburga, P. 13.  
 Raportów działań z Komisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, R. 1.  
 Raportu z pięcioletnich działań skarbowych, R. 4.  
 Seymowe z roku 1825, S. 2.  
 Projektów i negocyacyj Solnych, S. 5.  
 Traktatów i konwencyj, T. 4.  
 Targów i Iarmarków, T. 5.  
 Taryff Celnych, T. 6.  
 Taryff Celnych tak krajowej iak i zagranicznych (Zbiór wykaz.), T. 7.  
 Projektu nowej Warzelnii solney przez Milego, W. 1.  
 Reprodukcyi i Handlu Zbożowego w Królestwie Polskiem, Z. 2.

## B. DYREKCJA JENERALNA DOCHODOW NIESTALYCH

### a) Wydział Ogólny

#### A k t a:

- Organizacji Banku Narodowego, B. 1.  
 Raportów historycznych Wydziału Celnego w Dyrekcji Jeneralnej Dochodów Niestalych, C. 3.  
 Exekwowania Podatków, D. 7.  
 Górnictwa Krajowego, G. 3.  
 Instytutów i Zakładów Fabrycznych, I. 3.  
 Zaprowadzenia Oszczędności w Wydatkach, O. 6.  
 Okólników Komisyi Rządow. P. i. S. O. 13.  
 Urządzenia Rzemiosł., Kunsztów, Professyi i Kupiectwa, R. 11.  
 Projektów do praw Sejmowych, S. 6.  
 Traktatów i konwencyów, T. 1.  
 Urządzeń i przepisów Skarbowych, U. 7.

### b) Wydział Celny

#### A k t a:

- Stosunków Handlowych z Austryą, A. 51.  
 Fabryk i Kontroli Fabrykatów Krajowych, F. 19.  
 Kontrolowania Handlu Towarami, Produktami i wyrobami krajowemi, K. 12  
 Stosunków Handlowych z Krakowem, K. 54.  
 Kontrollowania Towarów Krajowych i zagranicznych w Przefarbowaniu Cechy Skarbowe utracających, P. 15.  
 Handlu z Prusami, P. 56.  
 Prawa Remissowego i kredytowania cła. R. 21.  
 Stosunków Handlowych z Rossyą, R. 57.  
 Taryff Celnych, T. 1.  
 Handlu Transitowego, T. 8.  
 Roznoszenia Towarów, T. 17.  
 Kontrollowania Handlu Towarami Zagranicznymi, Z. 11.



Kontrolowania Towarów Zakazanych z dawnych zapasów pochodzących  
Z. 13.  
Rozsyłania Towarów za kwitami zaświadczeniami, Z. 16.

#### ARCHIWUM SEKRETARJATU STANU

- Likwidacje Królestwa Polskiego, Akta z r. 1816. vol. Nr. 134.  
 Likwidacja z Saksonją, Akta z r. 1817. vol. Nr. 129.  
 Likwidacja z Austrią, Akta z r. 1817, vol. Nr. 130.  
 O wzajemnym handlu Królestwa Polskiego z Ces. Akta z r. 1818. vol. Nr. 251.  
 O Towarzystwie Kredytowem Ziemiem w Kr. Pol. Akta z r. 1820. vol.  
 Nr. 5. 45.  
 O handlu z Gdańskiem, Akta z r. 1820, vol. Nr. 98.  
 Sól, Akta z r. 1820, vol. Nr. 57.  
 O Sejmie 1825 roku. Akta z r. 1821, vol. Nr. 165.  
 O budżetach Królestwa Polskiego za l.l. 1822/3, Akta z r. 1822. vol. Nr. 50.51.  
 O zaprowadzeniu kompanji dla handlu winem i kolonialnemi towaram  
 w Królestwie Polskiem, Akta z r. 1822. vol. Nr. 79.  
 Browary i gorzelnie m. Warszawy i Pragi, Akta z r. 1822. vol. Nr. 139.  
 O budżecie Królestwa Polskiego na rok 1824, Akta z r. 1823. vol. Nr. 49.  
 Sprawozdanie Namiestnika za rok 1822, Akta z r. 1823, vol. Nr. 50.  
 Ciechocinek, Akta z r. 1823, vol. Nr. 60.  
 O biletach kasowych Królestwa Polskiego, Akta z r. 1823, vol. Nr. 151.  
 Układ handlowy między Królestwem Polskiem a Wolnem Miastem Kra-  
 kowem i jego okręgiem, Akta z r. 1823, vol. Nr. 175.  
 O uwolnieniu ks. Staszica z obowiązków Dyrektora Komisji Spraw Wew-  
 nętrznych i Policji i naznaczeniu go Ministrem Stanu, Akta z r. 1824.  
 vol. Nr. 3.  
 O Dyrekcji Górnictwa Krajowego, Akta z r. 1824, vol. Nr. 41.  
 Prace Najwyższej Izby Obrachunkowej, Akta z r. 1824, vol. Nr. 161.  
 O projekcie rozmnożenia owiec w dobrach na rzecz górnictwa oddanych  
 Akta z r. 1825, vol. Nr. 40.  
 O budżecie Królestwa Polskiego na rok 1825, Akta z r. 1825, vol. Nr. 73.  
 Prace Najwyższej Izby Obrachunkowej, Akta z r. 1825. vol. Nr. 201.  
 O budżecie na rok 1826, Akta z r. 1826, vol. Nr. 12.  
 Petycje do tronu na sejmie 1825 roku, Akta z r. 1826. vol. Nr. 55.  
 O szosach w Królestwie Polskiem, Akta z r. 1826, vol. Nr. 103.  
 O budżecie roku 1827, Akta z r. 1826, vol. Nr. 182.  
 O likwidacji saskiej, Akta z r. 1826, vol. Nr. 295.  
 O handlu z Gdańskiem, Akta z r. 1826, vol. Nr. 297.  
 Prace Najwyższej Izby Obrachunkowej, Akta z r. 1826, vol. Nr. 312.  
 O układach handlowych z Austrią, Akta z r. 1826, vol. Nr. 322.  
 O wzajemnym handlu między Rosją a Król. Pol. Akta z r. 1826. vol. Nr. 404.  
 Projekt Namiestnika o wcieleniu Dyrekcji Kunsztów i Przemysłu do K. Rz.  
 P. i. S., Akta z r. 1826, vol. Nr. 413.  
 Towarzystwo Wyrobów Zbożowych, Akta z r. 1827. vol. Nr. 134.  
 Postanowienia odnoszące się do wwozu i wywozu zboża za granicę, Akta  
 z r. 1827. vol. Nr. 372.  
 Prace Najwyższej Izby Obrachunkowej, Akta z r. 1828, vol. Nr. 1.

- O sprzedaży rządowych i tak zw. koronnych dóbr w Królestwie Polskiem.  
Akta z r. 1828. vol. Nr. 125.
- O konwencji z Austrią w roku 1828. Akta z r. 1828. vol. Nr. 164.
- O Sejmie 1830 roku, Akta z r. 1828, vol. Nr. 286.
- Prace Najwyższej Izby Obrachunkowej, Akta z r. 1829, vol. Nr. 2.
- Sprzedaż dóbr narodowych, Akta z r. 1829, vol. Nr. 265-303.
- Prace Najwyższej Izby Obrachunkowej, Akta z r. 1830, vol. Nr. 4.
- O działalności i rewizji Banku Polskiego, Akta z r. 1830. vol. Nr. 308.
- O biletach Banku Polskiego, Akta z r. 1830. vol. Nr. 309.
- O raporcie Głównej Dyrekcji T. K. Z. Akta z r. 1830 vol. Nr. 312.
- Prace Najwyższej Izby Obrachunkowej, Akta z r. 1832. vol. Nr. 71.72.

#### ARCHIWUM RADY ADMINISTRACYJNEJ

- Względem zdawania raportów przez Komissye Rządowe i inne władze,  
Nr. vol. 56.
- Stosunki handlowe z Prusami, Nr. vol. 328.
- Jarmarki, Nr. vol. 331.
- O Górnictwie i Kopalniach, Nr. vol. 349.
- Wydzierżawienie Monopolium Tabacznego Newachowiczowi, Nr. vol. 718
- Urządzenie Exekucji Podatków, Nr. vol. 726.
- O wydzierżawieniu dochodów konsumpcyjnych miasta stoł. Warszawy,  
Nr. vol. 1471.
- O kanale nawigacyjnym łączącym Wisłę z Niemnem, Nr. vol. 1677.
- O Banku Polskim, Nr. vol. 1949.
- O przędzalni lnu i konopi oraz tkalni wyrobów lnianych w Dobrach Guzowskich w Żyrardowie, Nr. vol. 3666.
- Względem cynku, Nr. vol. 4291.
- Zwolnienia celne dla fabryki wyrobów chemicznych, Nr. vol. 4353.

#### ARCHIWUM RADY STANU.

- Postrzeżenia Referendarza Stanu Hube nad Administracją konsumpcji przy roztrząsaniu Raportu K. Rz. P. i. S. zdanego Radzie Stanu z czynności roku 1826 wraz z rozbiorem tej materji przez wyznaczoną Deputację, Nr. vol. 48-a.

#### PROTOKÓŁY POSIEDZEŃ RADY ADMINISTRACYJNEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO

Lata 1821 — 1830.

#### ARCHIWUM SENATU KRÓLESTWA POLSKIEGO.

- Akta Senatu z roku 1825 Nr. vol. 26.
- Akta Senatu z roku 1830. Nr. vol. 27.
- Księga I Akt Izby Poselskiej Sejmu 1825 roku, Nr. vol. 35.
- Księga II Akt Izby Poselskiej Sejmu 1825 roku, Nr. vol. 36.
- Księga III Akt Izby Poselskiej Sejmu 1825 roku, Nr. vol. 37.
- Protokół posiedzeń Izby Poselskiej z roku 1830. Nr. vol. 39.
- Raporty Deputacji Senatu w przedmiocie sejmików i Zgromadzeń gminnych oraz rugów poselskich. Nr. vol. 86.

## ARCHIWUM KANCELARJI NOWOSILCOWA.

O komorach celnych w Królestwie Polskiem. Nr. vol. 303.

O świadectwach pochodzenia, Nr. vol. 306.

O naznaczeniu Generalnego Agenta Min. Finansów Rosji w Król. Pol. Nr. vol. 614.

## ARCHIWUM KOMISJI RZĄDOWEJ SPRAW WEWNĘTRZ. I POLICJI

### A k t a :

Raportów rocznych za l.l. 1822—30. Nr. vol. 17182-17190.

Sprowadzenia różnych machin z Anglii, Nr. vol. 18414.

Udzielania pożyczek Banku Polskiego na zakłady przemysłowe Nr. vol. 20137

Kupna wełny na rachunek Komisji Rządowej Spraw Wewn. i Policji oraz dalszego jej obrotu, Nr. vol. 20206.

Radcy stanu Dyrektora Jeneralnego Kunsztów i Przemysłu tyczące się Prezydencji Jego w Deputacji Jarmarcznej tudzież kupna wełny na rachunek Komisji Rządowej, Nr. vol. 20211.

Noworzędzonego Głównego Targu S-to Jańskiego na wełnę tudzież składu tejże w Warszawie 2 czerwca 1828 roku. Nr. vol. 20245.

Targów na wełnę w Warszawie, Nr. vol. 20246.20247.

## BIBLIOTEKA ORDYNACJI HR. KRASIŃSKICH.

Księgi narad budżetowych.

Materiały do działalności publicznej Generała Wincentego Krasińskiego t. I. 1806—1831. Nr. 4472.

## ZNACZENIE UŻYWANYCH SKRÓTÓW

A. Kanc. Now. = Archiwum Kancelarji Nowosilcowa.

A. K. Rz. P. i S. D. J. D. N. = Archiwum Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Dyrekcja Jeneralna Dochodów Niestających.

A. K. Rz. S. W. i P. = Archiwum Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji.

A. R. Adm. = Archiwum Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego.

A. R. St. = Archiwum Rady Stanu.

A. S. St. = Archiwum Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

A. Senatu K. P. = Archiwum Senatu Królestwa Polskiego.

A. S. J. K. Rz. P. I. S. = Archiwum Sekretarjatu Jeneralnego Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Dj. S. S. K. P. = Diarjusz Sejmu Senatu Królestwa Polskiego.

Kor. Lub. = Korespondencja Lubeckiego z Ministrami Sekretarzami Stanu.

P. P. R. Adm. = Protokoły Posiedzeń Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego.

P. P. R. St. = Protokół posiedzenia Rady Stanu.



## W S T Ę P

Królestwo Polskie, powstałe po kongresie wiedeńskim jako część składowa Imperjum Rosyjskiego, zajmowało niepoślednie miejsce w zmienionym układzie sił „międzynarodowej równowagi”. Choć niewielkie terytorjalnie, posiadało ono niewątpliwie, dzięki swemu położeniu geograficznemu, doniosłe znaczenie polityczne i gospodarcze, które byłoby bezsprzecznie większe, gdyby zastrzeżona traktatem wiedeńskim łączność gospodarcza wszystkich zaborów, nie pozostawała martwą literą. Swoboda komunikowania się Polaków ziem polskich z przed roku 1772, rzekoma gwarancja wolnej żeglugi na rzekach i kanałach tych terenów, wolny tranzyt i t. p. obietnice nie przyoblecły się nigdy w realną treść<sup>1)</sup>. Sankcjonując akt politycznego rozbioru Polski, stwarzał traktat wiedeński iluzję t. zw. łączności gospodarczej, przez fikcyjne postanowienie i na niczem nieoparte zasady wolnej wymiany, po której w istocie wiele spodziewali się zaborcy, ale rachuby ich pokrzyżowały dalsze koleje skomplikowanej sytuacji na rynkach europejskich<sup>2)</sup>.

Powojenne kryzysy gospodarcze — stałe zjawisko w dziejach — są po kongresie wiedeńskim następstwem długiej zawieruchy wojennej. Francja, załamana gospodarczo i politycznie, zadłużona i przegrana, stosunkowo najkrócej walczyć musi z przesileniem gospodarczym i szybko się odbudowuje. Strona zwycięska, Prusy, Austria i Rosja, zbierać muszą resztki sił dla swej odbudowy gospodarczej. Anglja, choć najmniej aktywna w impregie na-

---

<sup>1)</sup> Dziedzicki, *Stosunek prawno-państwowy Królestwa Kongres. do Rosji*. str. 8.

<sup>2)</sup> Gide i Rist, *Historja doktryn ekonomicznych*, t. I, str. 218.

poleońskiej, najdotkliwiej odczuwa jej skutki przez brak rynków zbytu i ciężkie następstwa blokady gospodarczej. W roku 1815 wstrząsa rynkiem angielskim pierwsze przesilenie gospodarcze, połączone z lokautami i rozruchami robotniczymi.

Zawiodły nadzieje fabrykantów angielskich zbycia wielkich zapasów produkcji, gromadzonych w czasie wojny dla kontynentu europejskiego. Szybkie nasycenie rynku powoduje bezrobocie i towarzyszące mu, w miarę zaostrzającego się kryzysu, rozruchy robotnicze. Naogół cechują ten okres powojenny dwa nierozłączne zjawiska: kryzysy i pauperyzm<sup>3)</sup>.

W tych niezbyt sprzyjających okolicznościach powstaje Królestwo Polskie, autonomicznie związane z Rosją, gospodarczo rzekomo samodzielne, w istocie uzależnione od czynników międzynarodowej gospodarki i systemu gospodarczego Imperjum Rosyjskiego. Terytorjum Królestwa Polskiego, zniszczone przez wypadki wojen napoleońskich, a przedtem jeszcze przez rozbiory, odziedziczyło po Księstwie Warszawskim, wszelkie jego bolączki gospodarcze i niedomagania społeczne, pogłębione przez pozogę wojenną oraz system kontynentalny Napoleona. Najgorętszą sprawą, domagającą się uporządkowania, jest sprawa rolna, ściślej — włościańska.

Okres organizacyjny Królestwa Polskiego zdaje się zapowiadać pomyślnie rozwiązanie tej kwestji. Komitet reformy, urządzony gorliwością ks. Adama Czartoryskiego, ma opracować „środki, jakie należy przedsięwziąć”, aby „poprawić los włościan i dać im możność stopniowego osiągnięcia niezależnego bytu”. Sprawa ta poruczona zostaje Sekcji Administracyjnej<sup>4)</sup>, która inicjuje ankietę, rozsyła ją wśród prefektów departamentów, ci odpowiadają mają, jak oznaczyć pańszczyznę, jak wyobrażają sobie nabycie gruntu przez włościan, jak własność tę zabezpieczyć, a w końcu, jak zalecają przeprowadzenie reformy tej rządowi<sup>5)</sup>. Niestety, cała ta próba skazana zostaje na niepowodzenie, a choć inicjatorzy jej zmierzają do powolnej, ewolucyjnej poprawy losu włościan — drogą koncesji na rzecz tychże, opinja publiczna nadmierną czcią obdarza „prawa właścicielskie”, znajdujące

<sup>3)</sup> *Tamże*, str. 219.

<sup>4)</sup> Kiedroniowa, *Włościanie i ich sprawa*, str. 206.

<sup>5)</sup> Lubiez, *Sprawa włościańska*, str. 105 oraz Kiedroniowa, *j. w.*, str. 211—12.

wyraz w „dobrowolnej umowie”<sup>6)</sup> — i nic nie czyni, by wpływem swoim problem ten posunąć naprzód. Rząd zaś i właściciele ziemscy nie okazują chęci wyzwolenia włościanina. Pierwszy nie ingeruje w tej sprawie, a podkreślając charakter prawno-prywatny kwestji włościańskiej, staje niedwuznacznie po stronie właścicieli ziemskich lub dzierżawców dóbr narodowych, dopuszczających się licznych nadużyć wobec włościan<sup>7)</sup>. Stan ten pogarszają jeszcze obowiązki podatkowe włościaństwa. Podczas gdy z jednej strony rząd Królestwa toleruje wyzysk włościaństwa przez właścicieli ziemskich i dzierżawców dóbr narodowych, to z drugiej strony sam się przyczynia do kompletnej jego ruiny materialnej. Chłop znosić musi najcięższe podatki: pośrednie od soli, podymne, ofiarę, stanowiące przeważną część dochodu skarbowego<sup>8)</sup>. W tych okolicznościach — na tle ogólnego postępu gospodarki wiejskiej — a bezpośrednio pod wpływem dobrowolnych umów i regulacyj, dokonywuje się masowy proces proletaryzacji włościaństwa. Rugi stwarzają zastępy proletariatu wiejskiego, o wyraźnym obliczu klasowym<sup>9)</sup>, rzesze ludności wiejskiej, zatrudnionej w służbie folwarcznej<sup>10)</sup>. W tym samym czasie, kiedy położenie włościaństwa pozostaje w niezmienionej sytuacji, obiektywnie zaś pogorszone znacznie przez postęp rolniczy, przechodzi własność ziemska poważny kryzys, datujący się jeszcze od końca XVIII wieku. Ciągłe okupacje, klęski nieurodzajów, zmuszają właścicieli ziemskich do zaciągania pożyczek na potrzeby gospodarze. Pozorna poprawa za Księstwa Warszawskiego nie ratuje położenia dłużników, którzy, z powodu niskiej ceny gruntów i kryzysu zbożowego, nowe zaciągać muszą długi, a te wraz z procentami dochodzą do niebywałych sum. W roku 1807 ogłoszone zostaje moratorium i odtąd sprawa kredytu wiąże się ściśle z losami pruskich kapitałów, które, jako zdobycz wojenna Napoleona, przekazane zostają skarbowi Księstwa, a potem przechodzą do rządu Królestwa<sup>11)</sup>. Po roku 1815 rząd Królestwa nie jest w stanie przewyciężyć trudności w polityce zbożowej, będących kon-

<sup>6)</sup> Grabski, *Spoleczne gospodarstwo agrarne w Polsce*, str. 279.

<sup>7)</sup> Kiedroniowa, j. w., str. 231 i następne. Grabski, j. w., str. 282.

<sup>8)</sup> Kiedroniowa, j. w., str. 289—293.

<sup>9)</sup> Strasburger, *Stan rolnictwa polskiego*, str. 10.

<sup>10)</sup> Grabski, j. w., str. 298—299.

<sup>11)</sup> Jasiukowicz, *Der landschaftliche Kreditverein*, str. 8.



sekwencją ówczesnych stosunków celno-handlowych w państwach europejskich. Ochrona celna rolnictwa, zaprowadzona we Francji od roku 1819, reguluje import, celem utrzymania na jednolitym poziomie cen zboża<sup>12</sup>). Te same cechy protekcyjizmu stosuje rząd angielski: „prawo z roku 1815 wprowadza bezwzględny zakaz przywozu do kraju pszenicy, dopóki cena na rynku angielskim utrzyma się poniżej 80 sh. za kwarter” (z wyjątkiem pszenicy kanadyjskiej). Inne zboża obłożono cłami prohibicyjnemi. Tak samo Prusy wprowadzają w roku 1818 cło wwozowe do 10% wartości na artykuły przemysłowe (rolnicze łagodniej są cłone)<sup>13</sup>).

Pozbawione rynków zbytu na płody rolnicze, Królestwo Kongresowe działać poczyną w kierunku uprzemysłowienia kraju. Postanowienie z 19.II. 1816 r. pierwsze udziela ulgi obcym fabrykantom, osiedlającym się w Królestwie Polskiem<sup>14</sup>) (dalsze ulgi udzielone im są postanowieniem z 6.IX. 1820 r.<sup>15</sup>). Postanowieniem z 19.X. 1816 r. przeznaczają namiestnik królewski 30.000.zł. p. „na sprowadzenie fabrykantów, na udzielanie im wsparcia, na zabezpieczenie przez rząd akcyj w zakładających się fabrykach”. Odtąd corocznie przeznaczane bywają fundusze zapomogowe na przemysł, które wynoszą: w roku 1817 — 350.000 złp., w roku 1818 — 250.000 złp., w roku 1819 — 375.930 złp. oraz 300.000 złp. ze specjalnego upoważnienia namiestnika, w roku 1820 — 301.500 złp., w roku 1821 — 149.082 złp.<sup>16</sup>).

Celem sprowadzenia obcych rzemieślników, wysyłani zostają zagranicę emisariusze<sup>17</sup>), odpowiednio wynagradzani za każdego sprowadzonego imigranta. Kolonizacji tej sprzyja masowa emigracja z Prus i Saksonji, wywołana upadkiem przymysłu tkackiego w tych krajach, pod wpływem liberalnego kierunku ekonomicznego i w tym duchu przeprowadzonych reform przez Steina

<sup>12</sup>) Krzywicki, *Dzieje polityki celnej*, str. 27.

<sup>13</sup>) Tamże str. 40—59 oraz Rosiński, *Der Getreidehandel im Königreiche Polen*, str. 55.

<sup>14</sup>) Wobłyj, *Oczerki po istorii polskiej fabrycznej promyslnosti*, str. 189. Gąsiorowska, *Z dziejów przemysłu w Król. Pol.* Ekonomista 1922.

<sup>15</sup>) Wobłyj, j. w., str. 191.

<sup>16</sup>) Gąsiorowska, *Polska na przelomie życia gospodarczego* str. 83—4.

<sup>17</sup>) Wobłyj, j. w., str. 191.

i Hardenberga, później przez protekcyjną politykę ekonomiczną Rosji<sup>18</sup>). Opieką rządu Królestwa Kongresowego cieszą się także górnictwo i hutnictwo, pozostające pod zarządami Dyrekcji Górniczej i pod bezpośrednim kierownictwem Staszica. Jednak okres początkowy (1815 do 1821) młodego Królestwa jest tylko dobą organizowania się gospodarczego, przy małej ekspansywności przemysłu i handlu. Wysiłki rządu napotykają zresztą na trudności natury finansowej. Pomimo zaprowadzonych jarmarków nieznaczny handel i obrót wewnętrzny mało polepszają ogólną sytuację gospodarczą. Handel zewnętrzny, sparaliżowany przez kryzys zbożowy, zmienia kierunek na wschód do Rosji, ale nieuregulowane stosunki celne z Ces. Ros. narażają Królestwo na wyzysk ze strony rządu rosyjskiego. W roku 1819, na skutek konwencji petersburskiej, mocą ukazu z 15.X. tego roku połączono Królestwo z Cesarstwem w jeden obszar celno-handlowy, po zniesieniu granicznej linii i posunięciu komór na „zewnętrzną” zachodnią granicę Królestwa<sup>19</sup>). Pomiędzy Królestwem a Cesarstwem ustanowiono t. zw. „kontrolne komory” celem kontrolowania pochodzenia towaru. Wogóle zarządzano wolny handel, z wyjątkiem nielicznych artykułów, stanowiących przedmiot monopolu. Po dwóch latach zaledwie, bo już w roku 1821 zniesiona zostaje, z powodu niekorzystnych wyników konwencji petersburskiej, unja celna i system wolno-handlowy. Przekonano się bowiem, że polityka wolno-handlowa przy słabo rozwiniętym przemyśle rosyjskim doprowadzić może do zalewu rynku rosyjskiego obcemi wyrobami<sup>20</sup>). Taryfa celna z roku 1819 wywarła katastrofalny wpływ na gospodarkę rosyjską, „zabiła przemysł krajowy” (słowa Kankrina<sup>21</sup>), zachwiała bilans handlowy, a w konsekwencji podważyć także musiała finanse, czego dowodem jest konieczność zaciągnięcia przez skarb rosyjski pożyczki 5%

<sup>18</sup>) Tamże str. 195—6.

<sup>19</sup>) S m o l k a, *Polityka Lubeckiego*, t. II, str. 369.

<sup>20</sup>) Tamże, str. 370—71.

<sup>21</sup>) B l o c h, *Finanse Rosji w XIX wieku*, t. I, str. 117 podana wartość przywiezionych towarów do Rosji, która wynosiła:

w roku 1816	—	129.801.061	rb.
„ 1817	—	167.543.327	„
„ 1818	—	188.581.417	„
„ 1819	—	185.320.236	„
„ 1820	—	254.416.116	„

pod nazwą „pierwszej zewnętrznej pożyczki” w sumie 40.000.000 rubli (ukaz z 18.VIII. 1820 r.<sup>22</sup>). Nie bez znaczenia są te okoliczności dla Królestwa Kongresowego, skazanego na samodzielność gospodarczą i samowystarczalność finansową. W tych latach przechodzi skarb Królestwa poważny kryzys i walczyć musi z deficytem wskutek niesprzyjających warunków ekonomicznych i „bezludnej, lekkomyślnej, nawet rabunkowej gospodarki Węgleńskiego”<sup>23</sup>). ówczesnego ministra w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa. Budżet Królestwa, obciążony wzrastającymi wciąż wydatkami na wojsko, stawianymi do dyspozycji ks. Konstantego (z 20,7 milj. złp. w roku 1817 do 30,7 milj. złp. w roku 1819) nie zostaje pokryty dochodami, wskutek nieregularnego wpływu podatków<sup>24</sup>). Obok deficytu wzrasta stale ujemny bilans handlowy, który wynosi:

w roku 1817	—	około 42 milj. złp.		
„ 1818	—	„ 48	„	„
„ 1819	—	„ 49	„	„
„ 1820	—	„ 52	„	„ <sup>25</sup> )

Oba sejmy z roku 1818 i 1820 okazują bezradność wobec katastrofalnego położenia Królestwa, uchwalając z rezygnacją moratorium długów ziemskich, co budzi poważne obawy o przyszłość mienia polskiego. Nieuregulowane dotąd zobowiązania, wypływające z traktatu wiedeńskiego, wymagają już likwidacji.

Pierwsze likwidacje z dworem pruskim i austriackim poruczone zostają ks. Lubeckiemu. Dotyczą one pretensyj trzech państw zaborczych, z powodu przejścia przeważnej części Księstwa Warszawskiego pod panowanie Aleksandra. Pretensje te sięgają w czasy przedrozbiorowe<sup>26</sup>). Od losu tych likwidacyj — przy ówczesnej konjunkturze gospodarczej kraju, zależną była „autonomja” Królestwa i widoki jego na przyszłość. Negocjator Królestwa spędza trzy lata na obczyźnie i przy pomocy dyplomatycznej gry usiłuje uratować biedny skarb od niechybnej zguby, odpierając ataki sąsiadów na zbankrutowane prawie

<sup>22</sup>) Tamże, str. 118.

<sup>23</sup>) Rybarski, *Sprawa włościańska na sejmie w r. 1831*, str. 9.

<sup>24</sup>) Strasburger, j. w., str. 18.

<sup>25</sup>) Radziszewski, *Skarb i organizacja władz skarbowych w Król. Pol.*, str. 72, 73.

<sup>26</sup>) Smolka, j. w., t. I, str. 71.



państwko. Dzięki sprzyjającym warunkom politycznym na terenie międzynarodowym (Akvizgran—Lublana) udaje się zręcznemu negocjatorowi osiągnąć zadowalniające wyniki likwidacyj. Rokowania zakończone zostają dwiema konwencjami: berlińską z 22.V. 1819 r., wiedeńską z 29.VI 1821 r. „Według art. 12 berlińskiej konwencji Prusy, zobowiązały się wypłacić skarbowi Królestwa Polskiego gotówką 208.824 talarów (około 1.300.000 złp.) z potrąceniem kapitałów, objętych bajońską konwencją, a ściągniętych przez Skarb Królestwa od 1.I. 1815 r. oraz dostarczyć rządowi Królestwa bezpłatnie 300.000 cent. soli, co według ówczesnych cen przedstawiało wartość 2.400.000 złp. Według wiedeńskiej konwencji (art. 6) Austria przyjęła obowiązek dostarczania Królestwu darmo przez 11 lat po 350.000 centnarów wielkiej soli, której wartość ogólna wynosiła 30.800.000 złp.”<sup>27)</sup>

Uratowane od zagłady zewnętrznej Królestwo, „musi jednak dalej borykać się w swej bezwładności gospodarczej z wewnętrznymi trudnościami finansowymi. Z zadowoleniem wypatrują kresu jego samodzielności gospodarczej sfery dyplomacji rosyjskiej, chcąc przekonać Aleksandra o absurdalności autonomji Królestwa. Narazie car nie może postępować za głosem swego otoczenia, z uwagi na ówczesne stosunki międzynarodowe i zobowiązania, wynikające z traktatu wiedeńskiego. Sprawa zupełnego wchłonięcia Królestwa przez kolosa rosyjskiego była jeszcze nieaktualną. Niezależnie od tego jednak postawione zostaje Królestwu ultimatywne żądanie uporządkowania chaosu gospodarczego, a zadanie to poruczono zwycięskiemu negocjatorowi ukończonych likwidacyj — ks. Lubeckiemu.

O tem, jak się Lubecki, jako minister, wywiązał z zleconej mu misji, jak dokonał dzieła odbudowy gospodarczej Królestwa Kongresowego i jaki był rozwój gospodarczy Królestwa za jego rządów, traktuje niniejsza praca.

<sup>27)</sup> Tamże, str. 82 oraz *Dz. Pr. Król. Pol.*

C Z E Ś Ć I  
S A N A C J A F I N A N S Ó W  
ROZDZIAŁ I  
PIERWSZE ZABIEGI

Po zrzeczeniu się Węgleńskiego został dekretem z dnia 19. VII 1821 r. mianowany ministrem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego ks. Ksawery-Franciszek Drucki-Lubecki<sup>1)</sup>. Nominacja zastała Lubeckiego w Wiedniu, zajętego ostatnimi formalnościami likwidacyjnymi z dworem austriackim. Od pierwszej jednak chwili — jeszcze na obczyźnie — zabrał się energicznie do prac przygotowawczych nad budżetem na rok 1822 i do załatwiania niektórych spraw związanych ze skarbem Królestwa<sup>2)</sup>. Nieobeznany dokładnie z materiałem dowodowym, ilustrującym ówczesny stan gospodarki finansowej Królestwa, nie wnikał w szczegóły przesłanego budżetu, ograniczając się tylko do powierzchownych aluzji i zapowiedzi o powiększeniu niektórych dochodów. Ponadto starał się wyjednać u cesarza za pośrednictwem ministra sekretarza stanu, Sobolewskiego, zwolnienie ze stałego uczestnictwa na posiedzeniach Rady Administracyjnej i Rady Stanu, przyrzekając swoją obecność jedynie przy rozpatrywaniu spraw pilnej natury. dotyczących skarbu<sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> A. S. J. K. Rz. P. i S. Akta Objęcia Ministerstwa Skarbu przez X. Lubeckiego. P. I. O. 3.

<sup>2)</sup> Ob. w *Kor. Lub.* t. I. pierwsze listy z Wiednia.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 5, 8, 10.

„Na końcu tego miesiąca — pisał z Wiednia 21.IX. 1821 r. do Sobolewskiego — będę mógł już być w Warszawie, najdalej zaś na początku przysłego.... Planem moim jest zaraz za przybyciem rzucić okiem na stan finansów.... środki zaradcze dla powiększenia dochodów i ich regularnego wpływu zapewnienia przedsięwzięmę”<sup>4)</sup>. Stan finansów, od którego zacząć zamierzał nowo-mianowany minister, przedstawiał poważny kłopot; skarb bowiem „był dostatecznie chory, ażeby można było w porze stosownej.... tę chorobę jednego a tak ważnego organu ogłosić za chorobę całego organizmu.”<sup>5)</sup> I dlatego właśnie najbliższym planem Lubeckiego będzie zapoznanie się z finansami, tym spiritus movens maszyny gospodarczej. Od uzdrowienia finansów rozpocząć się miała praca u podstaw gospodarczego aparatu państwowego. Sanacja finansów była sprawą doraźną, nie znoszącą zwłoki, ale równocześnie z tą dokonane być musiało dzieło odbudowy gospodarczej. Zanim przejdziemy do analizy doraźnych działań Lubeckiego, warto wspomnieć o ważnym szczególe, dotyczącym sprawności administracyjnej, na którą tak baczną uwagę zwracał Lubecki w chwili objęcia urzędowania i potem przez cały okres pracy ministerjalnej niejednokrotnie ją podnosił. Jeszcze z Wiednia prosił o możliwość wglądania do innych komisji rządowych (z wyjątkiem wojny), przy układaniu budżetu<sup>6)</sup>. na terenie zaś Warszawy uzyskał już 16.X. 1821 r. na posiedzeniu Rady Administracyjnej upoważnienie namiestnika do zawieszania w urzędowaniu wszelkiego stopnia urzędników administracyjnych, którzyby w czuwaniu nad regularnym dochodów skarbowych wpływem nieczynnymi się okazywali, również jak do przedstawienia do szczególnej nagrody tych, którzy gorliwością w tym względzie celować będą<sup>7)</sup>. Po osiągnięciu tej rękojmi, niezbędnej dla sprężystości organizacji, przystąpił do ratowania skarbu, do stopniowego i zarazem intensywnego podźwignięcia go od zupełnego upadku, nadewszystko do zapewnienia biegu służbie<sup>8)</sup> Pierwszym krokiem w tym kierunku była odezwa-

<sup>4)</sup> Tamże, str. 18.

<sup>5)</sup> A s k e n a z y, *Z działalności ministra Lubeckiego*, str. 10.

<sup>6)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 10.

<sup>7)</sup> A.S.J.K.Rz.P. i S. Akta Objęcia Ministerstwa Skarbu przez X. Lubeckiego. P. I. O. 3.

<sup>8)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 26: „Jakoż w moich czynnościach patrzę tylko jednego — służba”.



podpisana przez ministra, apelująca do obywateli za pośrednictwem Rad Wojewódzkich, aby „ratę styczniową roku przyszłego, ofiary z dóbr duchownych, maltańskich, szlacheckich, narodowych za przywilejami trzymanych... tudzież ratę marcową kontyngentu liwerunkowego od dworów do dnia 20 listopada b. r.... zaliczyć pośpieszyli”. Apel ten kończy się wyrazem ufności w „przywiązanie Polaków do kraju” i nadzieją przyjscia mu z pomocą<sup>9)</sup>. Konieczność apelowania do społeczeństwa uzasadnił Lubecki przed wydaniem odezwy, na posiedzeniu Rady Administracyjnej 16.X. 1821 r. w wygłoszonym exposé o finansach Królestwa. Bez antycypacji — wywodził — musiałaby stanąć służba, albowiem żółd zalegał już od 3 kwartałów, depozyty już były naruszone, kasy świeciły pustkami<sup>10)</sup>. W tym samym miesiącu, niezależnie od losów odezwy, zwraca się Lubecki do cesarza za pośrednictwem Sobolewskiego, aby, uwzględniając stan materialny Królestwa, rozkazał ministrowi finansów w Rosji przesłanie 2.000.000 złp. w charakterze zasiłku „na konto należności awansowanych przez kasy tutejsze pieniędzy na potrzeby wojsk i czynowników rosyjskich”<sup>11)</sup>, przekonał się bowiem, iż bez użycia nadzwyczajnych środków niepodobnym będzie regularność w służbie utrzymać<sup>12)</sup>. Zasiłek 2.000.000 złp. zamierzał wykorzystać dla służby bieżącej, antycypację zaś — zwrócić na służbę lat przyszłych z dochodów zaległych, by w ten sposób przeprowadzić — jak się sam wyraził — linię demarkacyjną między rokiem 1821 i 1822, a z rokiem 1822 rozpocząć nową epokę.<sup>13)</sup> Poza staraniami dookoła antycypacji zasiłku 2u-miljonowego prowadził pertraktacje z bankierami warszawskimi w sprawie pożyczki, od których miał

<sup>9)</sup> Całkowity tekst odezwy ob. S m o l k a, j. w. t. I, str. 95—98.

<sup>10)</sup> S m o l k a, j. w., t. II, str. 435.

<sup>11)</sup> *Kor. Lub.*, t. I, str. 24. W pracy zbiorowej „*Bank Polski 1828—1928 r.*” pisze D r. J ó z e f T o m a s z B u c z k o w s k i w art. „*Skarbowa i finansowa polityka Lubeckiego*”: „Poprzedni minister zamierzał już zwrócić się do Skarbu rosyjskiego o pożyczkę 2.000.000 rub.” (str. 48). Mowa tu o zamiarach Węgłęńskiego, którym autor chce przeciwstawić odwrotne zachowanie się Lubeckiego. — Jest to nieścisłość, albowiem kwestję zasiłku 2.000.000 złp. podniósł Lubecki jak widzimy z korespondencji jego z ministrem sekr. stanu. — Obszernie omawiają kwestję tego zasiłku S m o l k a j. w. oraz G ą s i o r o w s k a, *Likwidacja polsko-rosyjska*.

<sup>12)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 25.

<sup>13)</sup> Tamże. str. 32.

obiecany awans w sumie 500.000 złp.<sup>14)</sup>. Nadmienione poczynania były jednak kwestją przyszłości i powodzenia. Na tak niepewnych horoskopach nie można więc było budować dzieła sanacji. Większą przeto uwagę zwrócił Lubecki na rzecz zasadniczą w gospodarce finansowej: na podatki i regularny ich wpływ. Nieenergiczne ściąganie podatków zaległych za poprzedniego ministra przyczyniło się do wzrostu ich z każdym okresem podatkowym, a nieregularny ich wpływ paraliżował wszelką akcję, uniemożliwiał inicjatywę, niszczył gospodarkę, powiększając chroniczry deficyt skarbu. Ściąganie tych zaległości będzie narazie podstawą w leczeniu finansów przez Lubeckiego. Nie sprostą jednak zadaniu, jeżeli nie usunie towarzyszącego mu zła, mianowicie nadużyć, z których słynął okres rządów Węgleńskiego. Lubecki znał przeszłość gospodarki finansowej Królestwa i zdawał sobie sprawę z tego, że na skarbie żerują pewne sfery wyższe, które z nadużyć czerpią fundusze dla swych celów, zdawał sobie również jasno sprawę z tego, że nadużycia rujnują mienie skarbu, a radykalne wyleczenie choroby finansowej Królestwa wymaga bezwzględ- nego wyplenienia tej zarazy. Nie przerażał się nędzą skarbu, ani narzekaniem na złe czasy przy wymiarze podatku, więcej zabiegał o to, by podatki właściwą drogą do właściwego miejsca, nie zaś do kieszeni cudzej, się dostawały. Suma tych wszystkich zamierzeń i działań ministra daje nam mniej więcej wyraźny schemat jego wstępnego i doraźnego programu finansowego. Program ten opierał się na więc antycypacjach, na pożyczce od bankierów, na zasiłku ewentualnym od skarbu rosyjskiego oraz na ściąganiu zaległych podatków. Wymienione elementy miały być realizowane pod bezpośrednim jego kierunkiem, przy pomocy wytraw- nego personelu urzędników, oddanych sprawie publicznej, i dbających o dobro państwa i mienie narodowe. Urzeczywistnienie tych postulatów napotykało jednak na nielada trudności. Już 7. XI 1821 r. ostrzega Sobolewski ministra w imieniu cesarza, żeby „raczej nie spuszczał się na ten zasilek i szukał innych środków zaopatrzenia skarbu”, a 14-go tego samego miesiąca odpo- wiada na dalsze nalegania zniecierpliwionego ministra, że na prze- szkodzie wśród wielu okoliczności stoi „niedostatek, w jakim — mówią — że się skarb tutejszy w tym momencie znajduje”<sup>15)</sup>.

<sup>14)</sup> Tamże. str. 25.

<sup>15)</sup> Tamże, t. I, str. 34, 36, 48.

Niedostatek, o którym Sobolewski wspomina, na skutek krążących jakoby pogłosek, był istotny. Smutny stan finansów Rosji, z powodu błędnej polityki Gurjewa, zmusił rosyjskiego ministra finansów do wysunięcia projektu nowych podatków, jak: opłaty od spadków, testamentów, aktów urzędowych i stemplowego, celem powiększenia dochodów państwa. Rada Państwa, w której przesiadywał zamożny odłam społeczeństwa rosyjskiego, odrzuciła ten niekorzystny dla siebie projekt, lecz ukaz z dnia 24.XI.1821 r. załatwił kompromisowo projekt Gurjewa i z konieczności państwowej wprowadził jedynie opłatę od aktów urzędowych<sup>16)</sup>. Była to jednak znikoma pomoc dla skarbu, którego sytuacja stale się pogarszała. W takich warunkach perswazje ministra sekretarza stanu i nalegania Lubeckiego pozostały bez skutku, pomimo zapewnień ministra skarbu, że zasilek 2.000.000 stanowić ma „fundusz żelazny”, z którego tylko w wyjątkowych wypadkach (na żołd dla wojska) korzystać będzie. Z antycypacjami wiąże coprawda Lubecki jak najlepsze nadzieje, ale jak sam oświadcza, przeznaczone są tylko na przyszłość, gdyż „krok antycypacji jest tylko oddalenie nieporządku na początku roku...” Dla wyolbrzymienia zaś grozy położenia dodaje, że „nie wiedział pierwej, że skutek taki w konkluzji okaże się, że Królestwo jest debitorem”, choć z drugiej strony wyraża przekonanie o możliwości samodzielnego utrzymania<sup>17)</sup> się Królestwa i wierzy, że „kraj polski dla finansów nie zginie” — Nie pomogły jednak ani słowa grozy, ani optymizm zabiegającego ministra: cesarz kazał dać znać ministrowi skarbu Królestwa, że kategorycznie odmawia pomocy finansowej, z powodu niezamożności skarbu rosyjskiego. Po tem nieoczekiwanem niepowodzeniu rozpoczyna Lubecki starania o realizację innego postulatu, a mianowicie zaległości podatkowych, które będą odtąd przez niego czujnie śledzone i energicznie ściągane. Niezwłocznie po odmowie zasiłku stawia tę sprawę na porządku dziennym, jakby ją w rezerwie do tej pory był chował. Już 9. XII. 1821 r. pisze do Sobolewskiego: „...odstąpię żądania przysłania mi 2 milionów i ani jednego razu nie wspomnę, ale pod jedną kondycją i najusilniejszą prośbą: niech zgóry przyjdzie słówko do W. Księcia, aby mi w Januarii, aż do maja udzielił wojskowej egzekucji li tylko do zaległościów

<sup>16)</sup> Bloch, *Finanse Rosji*, t. I, str. 118—119.

<sup>17)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 53—5.



uzyskania... bo mi idzie o uregulowanie rachunków 1821 roku..." W razie uzyskania aprobaty cesarskiej obiecywał 10 milionową „superatę budżetową” na rok 1822<sup>18)</sup>. Ale i w tym względzie nalegać musiał i stopniowo przełamywać opór petersburski. Nie zadawalniana go wymijające odpowiedzi ministra sekr. stanu i bez przerwy w każdym oficjalnym i nieoficjalnym liście do niego domaga się egzekucji wojskowej, aż wreszcie w jednym stwierdza bez ogródek: „Przemówiłem do obywateli, kiedy potrzebowałem coś więcej jak obowiązek, t. j. antycypacyj, ale kiedy kto nie płaci, co winien, tam trzeba bez ceremonii przymusić”<sup>19)</sup>. Słowa te deklarują pogląd nowego ministra, który ratunek dla skarbu widział w przymusowym ściąganiu należności podatkowych od zalegających płatników<sup>20)</sup>. Zamierzona przez niego egzekucja podatków zaległych w pierwszym rządzie skierowana była przeciw chłopom, uginającym się pod ciężarem różnych świadczeń, których nigdy nie byli w możności uskutecznić, i z tego powodu zawsze zalegać musieli. Usprawiedliwiony plan egzekucji wojskowej podatków, której natarczywie i kategorycznie domagał się minister skarbu, budził poważne obawy u cesarza i dlatego skazany był na zwłokę. Zwłoki nie znosił jednak ani skarb Królestwa, ani regularny bieg służby, ta największa troska Lubeckiego. W tym stanie rzeczy jedyną sprzyjającą okolicznością dla planu sanacyjnego były wyniki przeprowadzonych przez Lubeckiego, jeszcze przed objęciem ministerstwa, likwidacyj w postaci dochodów z soli. Okoliczność ta ułatwiła znacznie zadanie ministrowi, który, będąc w kłopotliwej sytuacji bezradnego sanatora skomplikowanego chaosu gospodarczego, mógł przynajmniej rozporządzać środkiem łagodzącym ten chroniczny kryzys<sup>21)</sup>. Niebezpieczeństwo zostało

<sup>18)</sup> Tamże, str. 94, 105.

<sup>19)</sup> Tamże, str. 109.

<sup>20)</sup> Trudno podejrzewać Lubeckiego o to, że nie znał ówczesnych warunków materialnych i niezdolności płatniczej ubogiej ludności wiejskiej, która najwięcej w podatkach zalegała.

<sup>21)</sup> Przyznaje to Lubecki w liście do Sobolewskiego z 16. III. 1822 r. „To jest — pisze on — rzecz pewna, że jakaś jest nad nami Opatrzność, bo gdybym nie miał dochodów z soli, przez konwencję berlińską i wiedeńską zwiększone i przez usunięcie dawnej antreprzyzy, gdybym nie miał blisko w trójnasób już zwiększonych dochodów z konsumpcji, żadna moc nie potrafiłaby postawić nas w możności opłacenia należności wojska i listę cywilną,” (*Kor. Lub.* t. I. str. 178—9). Ciekawą ilustracją tego są następujące liczby, przedstawiające dochód z soli w latach 1820—22:

jednak chwilowo tylko zażegnane, gdyż środek ten nie przedstawiał rękojmi, że po wyczerpaniu tych dochodów służba nie będzie musiała stanąć w najbliższej przyszłości. Dochody z soli i propinacji, o których będzie niżej mowa, aczkolwiek znaczne i niezmiernie ważne, nie usunęły w cień groźnych widoków przyszłości, będących przedmiotem nieprzerwanej troski przezornego ministra. Dochody te nawet łącznie z antycypacjami nie były w mocy pokryć niedoboru finansowego, który z końcem roku 1821 wynosił 7,478.000 złp.<sup>22)</sup> Z tej racji musiał Lubecki napierać o uzyskanie aprobaty na egzekucję wojskową podatków zaległych.

Egzekucja wojskowa zaległych podatków nie była inowacją. Stosowano ją i przed Lubeckim, co prawda bardzo rzadko i w nader wyjątkowych wypadkach za Ks. Warsz. i Rządu Tymcz.<sup>23)</sup> Potrzebę egzekucji uzasadnił Lubecki w piśmie do namiestnika z dnia 11. XI. 1822 r., w którym donosił, że zaległości od 1. I. do 31. VIII. 1822 r. wynoszą:

a) z dochodów stałych	złp. 1.369.782, 9
b) z dzierżaw dóbr rząd.	„ 2.663.254,20
c) z dochodów rozmaitych	„ 725.457,27
O g ó ł e m	złp. 4.758.494,26

a wobec tego, że zaległość ta zagraża zatamowaniu służby publicznej, prosił on namiestnika o wyjednanie zezwolenia na egzekucję wojskową, gdyż środek ten K. Rz. P. i S. uważa być koniecznym i jedynym dla odzyskania zaległych i zapewnienia przyszłych skarbowi wpływów<sup>24)</sup>. Już 12. XI. 1822 r. wystosował namiestnik królewski reskrypt, upoważniający K. Rz. P. i S. do egzekwowania podatków, z zastrzeżeniem jednak „wstrzymania

---

w roku 1820 (przed ministerstwem Lubeckiego)	5.000.000 złp.
„ „ 1821 (za ministerstwa Lubeckiego)	11.416.000 „
„ „ 1822 (za ministerstwa Lubeckiego)	15.874.000 „

(S m o l k a, j, w, t. I, str. 460)

<sup>22)</sup> S m o l k a, j, w, t. I, str. 462—3.

<sup>23)</sup> S m o l k a, j, w, t. I, str. 465, powtarza za R a d z i s z e w s k i m. Z przełożenia K. Rz. P. i S. datowanego 13. XI. 1821 względem wyjednania 2000 ludzi z wojska do egzekucji podatków, wynika, że egzekucja wojskowa była za poprzednich rządów praktykowana. Jest tam krótka wzmianka w następującem dosłownem brzmieniu: „... doświadczenie zaś przekonało że prócz egzekucji wojskowej używane inne wszelkie środki zamiarowi w tej mierze zupełnie nie odpowiadały,” A. R. Admin. Nr. vol. 726-a

<sup>24)</sup> A. R. Adm. Nr. vol. 726-a.

egzekucji wszelkich podatków z epoki dawnej, aż do 1. VI. 1815 r. zaległych. Takowe zaległości mają być dokładnie obrachowane i Komisji Likwidacyjnej celem zrobienia wzajemnej kompensaty przesłane<sup>25)</sup>". Sukces ten był dla Lubeckiego bodźcem do dalszych posunięć w sferze polityki finansowej. Osiągnięte wyniki były nietylko dowodem jego wzmocnionej pozycji na stanowisku ministra, lecz także wielkiem zwycięstwem bezwzględności. Jest to początek i zwiastun dalszych zmian, spowodowanych doniosłymi w życiu gospodarczem Królestwa przeobrażeniami ekonomicznymi. Na podwalinach tych młody na urządzie, ale konsekwentny, minister-praktyk budować będzie gmach gospodarstwa krajowego.

---



## ROZDZIAŁ II

### MONOPOLE

W okresie, kiedy byt skarbu uzależniony był od dobrej woli płatników (antycypacja), od decyzji cesarza w sprawie zasiłku 2-miljonowego i egzekucji wojskowej, ponadto od powodzenia egzekucji zaległych podatków, w polityce ekonomicznej Lubeckiego snuła się nie dalszych zmian, składających się na całość jego systemu gospodarczego. Jednym z ogniw tego rozwijającego się, w zależności od warunków i potrzeb czasu, systemu — były monopole. Przed Lubeckim istniały one w Królestwie Polskiem w formie zarodków, ale przy znikomej ingerencji państwa i mało zajętej tem administracji państwowej. Dopiero Lubecki zapoczątkował prawdziwy, w nowoczesnej formie pojęty, monopol państwowy na niektóre artykuły pierwszej potrzeby. Dokładny rozbiór historyczny monopolów pozwala nam śledzić zmiany zaszłe w okresie rządów Lubeckiego i wskazać zasady, na których się opierały. Najważniejszym z nich był monopol solny.

#### I

Na obszarze Królestwa Kongresowego został monopol solny wprowadzony przez rząd pruski i przezeń oddany w dzierżawę Morskiemu Towarzystwu Handlowemu. Za czasów Księstwa Warszawskiego została z mocy dekretu napoleońskiego z 21. V. 1807 r. sól skonfiskowana, a sprzedaż jej zajmował się rząd.

---

<sup>25)</sup> Tamże.

Od roku 1813 na podstawie umowy solnej z 11. X. przestaje monopol solny istnieć<sup>26</sup>), by niedługo potem, już za Królestwa Kongresowego zostać nanowo wprowadzonym. Na podstawie umowy solnej rządu Królestwa z Berkiem Szmulem, Salomonem Fränklem, Bornsteinem, Posnerem i Grünbaumem, z dnia 6. II. 1816 r. wydzierżawiono im monopol solny na przeciąg 5 lat z tem, że obowiązkiem ich będzie: sprowadzać corocznie 500.000 centnarów berlińskich soli (§ 2) i „dostarczać w każdym roku tyle, ile konsumpcja krajowa wymagać będzie, tak dalece, iż niedostatek jej doświadczonym nie będzie” (§ 3). Od każdego centnara berlińskiego mieli wpłacać Skarbowi po złp. 9 gr. 15, łącznie złp. 4.750.009; od 100.000 centnarów soli liverpolskiej — po złp. 3, łącznie złp. 300.000. Roczna więc suma dochodu skarbowego wynosić miała złp. 5.050.000 (§ 4). Sprzedaż soli odbywać się winna w magazynach po cenie, ustanowionej przez Skarb, która, zależnie od województwa, wahała się w granicach 26—30 złp. za centnar berliński (§ 9). W roku 1820 została zawarta druga umowa z Berkiem Szmulem i współnikiem jego Neumarkiem<sup>27</sup>) z ważnością od 1. VI. 1821 r. na przeciąg 11-tu lat. Według tej umowy dzierżawcy mieli obowiązek sprowadzenia 550.000 cent. soli i wpłacenia do kasy skarbowej tytułem dzierżawy kwoty 5.082.955 złp. 18 gr.<sup>28</sup>).

W tym samym roku, kiedy zostaje zawarta konwencja wiedeńska, obejmuje Lubecki ministerstwo skarbu<sup>29</sup>). Za jego to sprawą rząd nie zatwierdził umowy. Z Wiednia porozumiewa się Lubecki z ministrem sekretarzem stanu i wyraża swój sprzeciw w sprawie wydzierżawienia monopolu solnego. Skarga Berka Szmula i Neumarka, wniesiona do Tronu, zostaje reskryptem namiestnika z dnia 23. X. 1821 r. odrzucona<sup>30</sup>). Po przyjeździe do Warszawy ogłasza Lubecki licytację na dzierżawę transportu solnego. Do konkursu stają Fränkiel, Berek Szmul i Sztamec. Oferty reflektantów zostają przez Lubeckiego kolejno odrzucane

<sup>26</sup>) P o r a z i ń s k i, *Das Salzmonopol im Königreiche Polen*, str. 16—27

<sup>27</sup>) Kopja umowy w A. S. St. rok 1820 Nr. vol. 57.

Streszczenie tej umowy znajdujemy także w cytowanej pracy P o r a z i ń s k i e g o.

<sup>28</sup>) A. S. St. rok 1820 Nr. vol. 57.

<sup>29</sup>) *Kor. Lub.* t. I, str. 1.

<sup>30</sup>) A. S. St. rok 1820 Nr. vol. 57.

jako niekorzystne dla Skarbu. Do konkursu odnosi się minister sceptycznie, albowiem charakter licytacji, jak sam to wyraża w liście do ministra sekretarza z dnia 18. I., 1822 r. jest tylko komedją, „a urzędnicy potrzebują jej dla dopełnienia formy i zasłonięcia siebie od odpowiedzialności, gdy tymczasem przez to skarb i kraj traci”<sup>31)</sup>. Ostatecznie, po wielu powtarzających się targach licytacyjnych i dłuższej grze na zwłokę, osiągnął minister od Berka Szmula i współników 1.065.000 złp. za 4 lata dzierżawy transportu solnego. W pojęciu Lubeckiego wynik ten był korzystny dla rządu, albowiem odległe przestrzenie do magazynów utrudniały transport<sup>32)</sup>.

Oferta Berka Szmula została zatwierdzona na posiedzeniu Rady Administracyjnej 10. II. 1822 r., przyczem u poważniono K. Rz. P. i S. do zawarcia „ostatecznej z Berkiem Szmulem umowy”<sup>33)</sup> Z dniem 1. VI. 1821 r. przeszedł więc monopol solny w administrację skarbową z tem, że tylko transport wydzierżawiono od r. 1822 towarzystwu prywatnemu, hurtową sprzedażą soli postanowił rząd zająć się sam, zostawiając detaliczną sprzedaż osobom prywatnym, ale tylko na mocy koncesyj rządowych. Widzimy więc, że w zakresie monopolu solnego zaszła poważna zmiana z chwilą objęcia ministerstwa skarbu przez Lubeckiego. Zmiana ta polegała na zupełnie odmiennem traktowaniu monopolu, bowiem do czasu Lubeckiego nie był to wyraźny monopol państwowy, lecz koncesja na korzyść osób prywatnych; był to monopol prywatny koncesjonowanej przez rząd spółki, bezkonkurencyjnej i wyłącznie uprawnionej do importu solnego. Za koncesję tę otrzymywał Skarb pewną sumę od dzierżawców. Według obliczeń Lubeckiego tracił corocznie Skarb Królestwa przy zmniejszonej cenie 5 złp. na centnarze 1.411.735 złp.<sup>34)</sup> Dlatego zerwał z dotychczasowym trybem wydzierżawiania monopolu solnego i unieważnił umowę z Berkiem Szmulem. Monopol solny prowadzić chciał sam, wydzierżawiając tylko transport soli, który zasadniczego wpływu na istotę monopolu nie miał. Na wniosek Lubeckiego uchwalono na posiedzeniu Rady Administracyjnej, aby we wszystkich magazynach soli obowiązywała cena złp. 27 gr. 6za cent.<sup>35)</sup>

<sup>31)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 135.

<sup>32)</sup> Tamże, str. 149.

<sup>33)</sup> P. P. R. Adm. Rok 1822, str. 54—57.

<sup>34)</sup> Poraziński, j. w, str. 28—29.

<sup>35)</sup> P. P. R. Adm. Rok 1821, str. 322—3.



Cena soli była mimo tej redukcji jeszcze za wysoka. Gdy na posiedzeniu Rady Admin. z dnia 8. IV. 1823 r. podniesiono kwestję obniżenia ceny soli na skutek życzenia cesarza, oświadczył Lubecki, że „zmniejszenie ceny nastąpić nie może, gdyż nie nadeszła jeszcze chwila, w którejby ubytek dla Skarbu, stąd wynikający przez zwiększenie innych wpływów mógł być zastąpiony”<sup>36)</sup>. Życzenie cesarza było uzasadnione, albowiem ze sprawą ceny soli łączyła się sprawa społecznego znaczenia. Najwięcej cierpiał bowiem z powodu wysokiej ceny soli włościanin, który na sól wydawać musiał 20% swoich dochodów<sup>37)</sup>.

Tu szukać należy przyczyn bardzo częstych kontraband soli, których dopuszczali się chłopci uzbrojeni, narażając się na niebezpieczeństwo<sup>38)</sup>. Lubecki rozumie ten stan rzeczy i sam ze sobą pozostaje w kolizji: z jednej strony nie może obniżyć ceny soli ze względu na pozycje budżetowe i wykalkulowany dochód z soli, z drugiej zaś pojmuję, że cena soli jest zbyt wysoka i dokuczliwa dla szerokich rzesz społeczeństwa. Wyras tego znajdujemy w liście do Stefana Grabowskiego, ówczesnego ministra sekretarza stanu, w którym między innymi czytamy: „La baisse du sel est une mesure d'un intérêt plus immédiat pour toutes les classes et qu'elle assure de grands avantages à l'agriculture, en favorisant l'accroissement des troupeaux”<sup>39)</sup>. Względy finansowe i dość wygórowana cena nabywca soli nie pozwalały na ryzykowne obniżenie ceny sprzedażnej. Cena nabywca soli, którą Królestwo kupować musiało od Austrii i Prus, poza solą konwencyjną, otrzymywaną wedle zawartych układów, wynosiła 8 złp. z groszami i 6 złp. z groszami<sup>40)</sup>.

<sup>36)</sup> Tamże. Rok 1823, str. 99—100.

<sup>37)</sup> P o r a z i ń s k i, j. w, str. 65 powołuje się na K i n d e l s k i e g o jakoby w niektórych okolicach włościanie używali zamiast soli ziół trujących, czego jednak u K i n d e l s k i e g o nie znajduje. Prawdopodobniejszem jest to, że z uszczerbkiem dla zdrowia, włościanie odmawiać sobie musieli soli zupełnie. Por. *Dj. S.S.K.P.* Rok 1825, t. III, str. 99 oraz K i n d e l s k i, „*Przemysł solny*” „*Ekonomista*” 1904.

<sup>38)</sup> P o r a z i ń s k i, j. w, str. 65.

<sup>39)</sup> *Kor. Lub.* t. II, str. 20.

<sup>40)</sup> Królestwo zakupiło:

od Austrii

w roku 1821—1822	25.000	wied. cent.	po 8 złp.	24 gr.	za złp.	222 750
„ „ 1822—1823	23 333	„ „ „ „ „ „ „ „	„ „ „ „ „ „ „ „	„ „ „ „ „ „ „ „	„ „ „ „ „ „ „ „	205.008
„ „ 1823—1824	ponad 23.000	„ „ „ „ „ „ „ „	„ „ „ „ „ „ „ „	„ „ „ „ „ „ „ „	„ „ „ „ „ „ „ „	206.640

Ceny te były niższe od cen z 1816 roku, lecz w stosunku do cen rynkowych w Anglii, które wynosiły 2 złp. 10 gr. nadto wysokie<sup>41)</sup>.

By móc sobie pozwolić na obniżenie ceny soli, szuka Lubecki źródła taniego zakupu. W tym czasie (1825 r.) dzierżawcą transportu solnego jest Konstanty Wolicki, właściciel dóbr ziemskich w województwie Krakowskiem. Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z 21. VI. 1825 r. uchwalono na wniosek Lubeckiego zawrzeć kontrakt z Wolickim na 10 lat pod warunkiem, że dzierżawca

„wystawi skarbowi złp. 400.000 w gotowiznie bez żądania od niej procentu, że dla ułatwienia transportu wodnego soli własnym kosztem wybuduje w przeciągu 2 lat flotyllę z 100 statków płaskich i 1 parowego składać się mającą, zrzekając się wszelkiego wynagrodzenia na przypadek, gdyby te statki okazały się być nieodpowiadającemi swemu przeznaczeniu, nabywa on nadto od rządu cały zakład dotychczasowy statków wodnych, berlinkami zwanych za cenę, jaka się obustronnie ułoży. Rozkład soli we wszystkich jej gatunkach rząd sobie zachowuje, co zaś do wynagrodzenia Entrepreneurowi za uskuteczniiony transport soli przypadającego, ustanowiona jest w art. 6 kontraktu opłata milowa... przyjmuje on wreszcie na siebie obowiązek wyplacania należności rządowi austr. za dostarczaną przez niego sól w rocznej ilości 800.000 przypadającej i wymurować z funduszków przez rząd wskazać się mających grobli i zakłady górnicze w Kunowie i Rudzie w przeciągu lat 2 i wedle planów w tym celu przygotowanych”<sup>42)</sup>.

Po zawartem porozumieniu z Wolickim, deleguje go Lubecki do Anglii, celem zakupu taniego transportu soli, równocześnie

od Prus:

w roku 1822	12.000 berl.	cent. po złp. 6 gr. 24,	21/80
„ „ 1823	10.000 „	„ „ „ 6 „	24, 101/400
„ „ 1824	50.000 „	„ „ „ 6 „	25, 16/80

(Poraziński, j. w, str. 37)

<sup>41)</sup> Poraziński, j. w, str. 38. W latach 1817—1821 cena soli austriackiej wynosiła 11 złp. za centn. wied., cena soli pruskiej— 8 złp. za centn. berl, (Poraziński j. w., str. 42).

<sup>42)</sup> P. P. R. Adm. Rok 1825 str. 162—3.

jednak rozpoczyna realizację dawnego planu wykorzystania źródeł krajowych. Obok pozytywnego znaczenia oba te wysiłki, równocześnie przedsięwzięte, miały na celu wywarcie presji na sąsiadach i zmuszenie ich do obniżenia ceny soli. Wolicki wyjechał do Anglii razem z Girardem i Kitajewskim, którzy mieli zakupić maszyny i załatwić sprawy z górnictwem związane<sup>43</sup>). Dnia 17. IX. 1825 r. zawarł Wolicki układ w Liverpoolu ze spółką J. i P. Bourne, osnową którego było:

„Panowie J. i P. Bourne sprzedają W-u Konstantynowi Wolickiemu z Wa:szawy 5.000 pięć tysięcy beczek (każda po 40 buszlów czyli 2.240 f.) zwyczajnej białej soli po cenie czternastu szylingów za beczkę, a to za gotową zaraz zapłatą i powróceniem kosztów zakupu. Z tej ilości soli dostawią Panowie J. i P. Bourne W-u Wolickiemu 2.500 beczek r. b., za którą tenże zapłaci zaraz sumę 2.275 f. szt. 8 szyl. 4 pen. resztujące zaś 2.500 beczek soli dostawione będą W-u Wolickiemu do brzegu na wiosnę roku 1826 za podobną jak pierwsze zapłatą, która przy najpierwszym transporcie nastąpić winna<sup>44</sup>).

Sprowadzenie tej soli z Anglii napotkało jednak na opór Prus, zainteresowanych zbytem własnej soli na rynku polskim. Specjalne przepisy tranzytowe, wydane przez rząd pruski wbrew konwencji z 1. III. 1825 r. były na rękę pruskiemu ministrowi finansów, Motzowi, który 29. VIII. 1825 r. wydał zarządzenie władzom celnym, w sprawie tranzytu soli przez Gdańsk i Klajpedę. Wyłoniły się z tego powodu tak poważne trudności i narastały tak znaczne koszty, że z 100.000<sup>45</sup>) cent. soli, zakupionych przez Wolickiego w Liverpoolu, sprowadzono tylko przez Gdańsk do Królestwa Polskiego 12.737<sup>46</sup>). Lubecki musiał narazie zrezygnować z bezpośredniego sprowadzania soli angielskiej i pozostawić to inicjatywie prywatnych przedsiębiorców.

Dnia 1. II. 1827 r. zawiera Lubecki umowę z bankierem Fränklem na dostawę 81.000 berl. cent. soli po złp. 5 gr. 7½, jednak, przez wzgląd na dalsze szykany pruskie, uwzględnia re-

<sup>43</sup>) A.S.J.K.Rz.P. i S. „O korespondencji z Wolickim, Girardem i Kitajewskim” V. 1. K. 9.

<sup>44</sup>) Tamże.

<sup>45</sup>) *Kor. Lub.* t. III, str. 207, podaje 120.000 cent. soli.

<sup>46</sup>) *Por. Poraziński*, j. w, str. 38—39 oraz *Kindelski*, j. w.



klamację Fränkla, podwyższając cenę do 6 zlp. 7½ gr. za cent. 47). Poza tem powstał na skutek propozycji eksportera drzewa polskiego do Francji krótkotrwały plan sprowadzenia soli z wysp francuskich, ponieważ jednak analiza chemiczna tej soli wykazała jej niższy stopień jakości, projekt ten został porzucony 48). Wszelkie próby sprowadzania soli zagranicznej, w czasie bojkotowania soli pruskiej i austriackiej, speliły na niczem, albowiem położenie geograficzne Królestwa pozbawiające je bezpośredniego dostępu do morza, zmuszało je do zależności celnej od nieprzyjemnego sąsiada. Poważniejsze natomiast widoki — choćby na przyszłość — przedstawiały projekty eksploatacji źródeł krajowych. Jeszcze w roku 1823 pismem z dn. 15. VI. zwrócił się był namiestnik do cesarza Aleksandra z doniesieniem, że Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, mając na względzie zmniejszenie zakupów soli zagranicznej, przedsięwzięła poszukiwania w kierunku odkrycia źródeł w samym Królestwie. Namiestnik wspomina o Ciechocinku, który zwrócił nas iebie szczególną uwagę Komisji i skłonił ją do wysłania tam ekspertów. Wykonane przez ekspertów prace pozwalają przewidzieć, że rząd znajdzie się niebawem w możności awansowania pewnej kwoty dla założenia tam warzelnii. Dalej donosi namiestnik, iż upoważnił ministra w K. Rz. P. i S., na skutek złożonego przezeń sprawozdania, — do użycia tytułem awansu sumy 25.000 zlp., przeznaczonej na koszty ekspertyzy. Wobec tego, że cel ten wymaga stałego funduszu i otwartego kredytu, — uprasza on cesarza o upoważnienie go do pokrycia wspomnianego awansu, tudzież do asygnowania w miarę potrzeby sum, którychby roboty ciechocińskie wymagały. Cesarz przychylił się do żądania namiestnika i polecił za pośrednictwem ministra sekretarza stanu przedsięwziąć realizację tego. Znajdujemy to w odpowiedzi ministra sekretarza stanu z dnia 16. VIII. 1823 r. 49). Tempo pracy

47) Poraziński, j. w., str. 39.

48) Tamże. Wspomnieć także należy o projekcie założenia Faktorii Solnej w Gdańsku „ze sprowadzić się mającej soli liverpolskiej”. Projekt ten, opracowany przez jedną z kancelaryj K. Rz. P. i S., został niewykorzystany przez czynniki rządowe. (A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta Generalja Projektów i negocjacyj solnych” V. I. S. 5).

49) A.S.St. Rok 1823. Nr. vol. 60. Poszukiwania soli w Królestwie Polskiem odbywały się w wielu innych punktach i energicznie prowadzone były, choć nieracjonalnie przez wszystkie dotychczasowe rządy. Obszerniej mówią o tem Ł a b e c k i *Górnictwo w Polsce* oraz specjalnie z okresu Kró-

ciechocińskiej powiększało się nieco i budziło nawet zainteresowanie sfer naukowych, czego dowodem jest projekt członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk, prof. dr. med. i chir. Milego z dnia 20. VI. 1824 r., polegający na oszczędzaniu materiału palnego przy wydobywaniu soli z wody słonej przez zastosowanie wynalezionej przezeń aparatu.

Na wniosek Lubeckiego wyasygnował rząd 20.000 złp. na wyprobowanie aparatu (posiedzenie Rady Adm. 10. VIII. 1824 r.<sup>50</sup>). Mimo tych zabiegów i gorliwości, Ciehocinek nie mógł zaspokoić wymagań ministra. Z powodu braku sił fachowych i utrudnionego dowozu machin zagranicznych oraz materiałów, eksploatacja źródeł ciechocińskich posuwała się w zbyt wolnym tempie. W tym wypadku zawiodły plany ministra: Królestwo musiało zakupywać sól zagraniczną, a wskutek szykan pruskich nie opłacało się jej sprowadzać z Anglii lub skądinąd. Nie zawiódł się natomiast Lubecki na tem, że zmusi sąsiadów do obniżenia ceny soli. Ci bowiem, na wieść o odkryciu źródeł ciechocińskich, złągodzić musieli dotychczasowe żądania. Na mocy umowy Wolickiego z rządem austrjackim z dnia 22. IX. 1829 r. zobowiązała się Austria dostarczyć mu w pierwszym roku od 150.000 do 500.000 centnarów wiedeńskich, w następnych 9-ciu latach po 200.000 do 500.000 cent. wied. soli kamiennej w cenie 3 złp. 16 gr. za cent. wied. i 50.000 soli blokowej po 4 złp. za cent. wied. Celem wykorzystania niskiej ceny przystąpił Wolicki do transakcji jako prywatny nabywca, dopiero po układzie zdradził, że jest agentem Królestwa Polskiego<sup>51</sup>). Przystępna cena soli, której do tej pory nie można było osiągnąć, pozwoliła Lubeckiemu na gromadzenie

---

lestwa Kongresowego Gąsiorowska. *Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskiem*. O poszukiwaniach soli jest również rozprawa Gąsiorowskiej w „*Ekonomiście*” z 1917 r. p. t. „*Poszukiwania soli w Król. Pol.*”, włączona później do pracy o górnictwie. Pozatem Kindelski *Przemysł solny*. Przy omawianiu monopolu solnego ograniczyć się muszę do fiskalnej strony tego zagadnienia, o poszukiwaniach solnych jest mowa niżej w rozdziale o gospodarce górnico-hutniczej.

<sup>50</sup>) A.S.J.K.Rz.P. i S. „Projektą nowej warzelni solnej przez Milego” T. I. W. 1. Opis tych i innych aparatów technicznych znajdujemy w czasopiśmie „*Izys Polska*” Rok 1824.

<sup>51</sup>) Smolka, t. I, str. 195—6. Wolickiemu udało się obniżyć cenę soli z 8 złp. do 3 złp. 16 gr. Dawniej wahała się ona w granicach od 11 do 14 złp.

większych zapasów, w obawie, by jej nie zabrakło podczas wojny, jak to było w latach 1813—1815. Na zakup soli wydało Królestwo:

1823 r.	złp.	793.333 gr.	10
1824 „	„	1.318.062 „	15
1825 „	„	1.606.957 „	27
1826 „	„	1.715.681 „	7
1827 „	„	1.510.611 „	2
1828 „	„	1.419.367 „	13
1829 „	„	613.333 „	20 <sup>52)</sup>

Jednak w detalicznej sprzedaży cena soli nie uległa zmianie. Wynosiła ona, zależnie od województwa, w roku 1827 od złp. 7 gr. 17 do złp. 7 gr. 50 i wahała się w tych samych granicach powyżej 7 złp. jak w 1818 r.<sup>53)</sup>, kiedy stosunki ekonomiczne i zapasy solne gorszy przedstawiały obraz. Uwzględniając różnicę w cenie nabywczej soli (od 14 złp. do 3 złp. 16 gr.) oraz ilość soli konwencyjnej, którą Królestwo otrzymało od Prus i Austrii za czasów Lubeckiego, łatwo nam wywnioskować, jakie olbrzymie dochody osiągnął skarb z monopolu solnego<sup>54)</sup>. Osiągnął je jednak

<sup>52)</sup> Poraziński, j. w. str. 40—42.

<sup>53)</sup> Tamże str. 59 następująca tabela cen w detalu za funt rosyjski:

Województwo	1818	1827
Krakowskie	7,09	7,28
Sandomierskie	7,14	7,29
Lubelskie	7,42	7,35
Podlaskie	7,32	7,50
Mazowieckie	7,73	7,49
Płockie	7,62	7,39
Kaliskie	7,79	7,23
Augustowskie	6,81	7,17

<sup>54)</sup> Poraziński podaje następujące liczby czystych dochodów z soli po potrąceniu kosztów (str. 69).

1816/17/	4.894.850 złp.	22, ½ gr.
1817/18	5.082.535 „	12 „
1818/19	5.566.260 „	29 „
1819/20	5.532.854 „	5 „
1820/21	5.456.789 „	6 „
1821	brak dokładnych danych	
1822	„	„
1823	13.113.781 „	3 „
1824	12.740.074 „	29 „
1825	12.492.555 „	26 „
1826	12.632.759 „	18 „
1827	13.379.569 „	7 „
1828	13.872.757 „	2 „
1829	brak danych	



kosztem chłopów i szerokich warstw uboższego społeczeństwa, których los był mu obojętny wobec naczelnego dążenia — zasilenia skarbu jak największymi wpływami. Wynika to z programu ministra, który za jego rządów zakreślał coraz to szersze kręgi bezwzględności w życiu gospodarczym Królestwa.

Sprzedają detaliczną soli trudnić się mogli, jak wyżej wspomnieliśmy, posiadacze koncesyj. W okresie tym, pod wpływem antysemitycznych prądów, stara się rząd zmniejszyć ilość koncesjonariuszów żydowskich. Jednak statystyka z roku 1823 wykazuje, że na 5.450 kupców soli było 1700 chrześcijańskich, 3.651 żydowskich (reszta koncesjonariuszów, osiadłych na wsi, była prawie całkowicie chrześcijańska, żydowscy bowiem zostali wyrugowani). Reskryptem departamentu solnego z dnia 24. III 1824 r. zakazano wydawania koncesyj w miastach Żydom. dopóki ilość chrześcijańskich koncesyj nie dorówna ilości żydowskich. W praktyce jednak nie dało się to zrealizować, z powodu braku przedsiębiorczości handlowej w owym czasie u chrześcijan. Zgłoszeń chrześcijańskich była tak znikoma ilość, że 30. IV. 1830 roku [zakaz wspomniany uchylono<sup>55)</sup>.

## II

Drugim z kolei monopolem była t. zw. propinacja, czyli prawo produkowania wódki i innych napojów alkoholowych. Monopol ten, jak i poprzedni, służyć miał polityce fiskalnej Lubeckiego. Za jego też sprawą i ta gałąź administracji skarbowej uległa gruntownej rekonstrukcji. Podatek od wódki i innych napojów wysokowych, bądź to w postaci podatku konsumcyjnego, bądź w formie podatku przemysłowego od produkcji, znany jest od XVI wieku. W Angli, za panowania Elżbiety (1558—1603) była produkcja wódki w niektórych okolicach zmonopolizowana, naogół jednak obowiązywał producentów podatek, który w miarę czasu, od 1660 r., stale wzrastał. W r. 1728 uchwalono nawet podatek konsumcyjny, który wywołał wielką burzę protestów i sparaliżował realny wyszynk, zastąpiony sprzedażą nielegalną tańszej wódki — przemycaanej. Po 4 latach nakaz ten zniesiono, jednak w 1736 r. znów do niego powrócono, by po 6 latach bezprowrotnie go unieważnić. Odtąd obowiązuje podatek tylko od pro-

<sup>55)</sup> Poraziński, j. w., str. 66

dukcji. We Francji sięgają opłaty od wódki w. XVIII. Były to opłaty od detalicznej sprzedaży i t. zw. „subvention”, przy wprowadzaniu do miasta. W r. 1791 zniesiono te opłaty wraz z innymi konsumcyjnymi, ale po pewnym czasie przywrócono je. W r. 1804 próbowano nałożyć podatek na gorzelników, ale zaniechano go. W r. 1806 zaprowadzono podatek od sprzedaży hurtowej i detalicznej, a w r. 1808 opodatkowano także gorzelnie. Za czasów restauracji uległo prawodawstwo w tym zakresie rewizji, a dopiero prawem z 24. VI. 1824 r. ustanowiono jedyny podatek konsumcyjny od czystego spirytusu, pobierany z obrotu.

W Prusach obowiązywał przed rokiem 1810 podatek od gorzelnii miejskich, od tego roku rozciągnięto ten obowiązek także na gorzelnie wiejskie. W Rosji wprowadzono za czasów Gurjewa monopol wódeczny pod nazwą kabaku.

W dawnej Polsce statut Jana Olbrachta z 1496 r. przyznaje prawo propinacji właścicielom dóbr. Konstytucja z 1768 r. udziela tego prawa właścicielom ziemskim oraz miastom prywatnym. Już od roku 1564 opłacały miasta podatek czopowy, który w 1811 roku został podwyższony. W celach podatkowych rozciągnięto nad nimi kontrolę skarbową, ale pozatem nie podlegały one żadnym ograniczeniom<sup>56)</sup>. Zamiar zaprowadzenia monopolu propinacyjnego podejmuje dopiero Lubecki i zdradza go przed ministrem sekretarzem stanu wcześniej po rozpoczęciu urzędowania: „Muszę uwiadomić Pana o moim zamiarze, którego dotąd nikomu nie otworzyłem, abym nie doznał przeszkody. Uważam, iż, gdy podług prawa kaźden co fabrykuje w mieście Warszawie i innych miastach trunki, musi płacić od zatoru pewien podatek, płaci go i ten, co przywozi do miasta trunki, płaci i ten konsensowe, co sprzedaje za pozwoleniem, a więc prawo skarbu jest tutaj takie, jakie i w Rosji, bez dania nazwiska kabaku. To da mi w rezultacie nietylko zdublowanie lub stryplowanie dochodów skarbowych, ale nadto założenie w dobrach koronnych i skarbowych gorzelnii i przeto intraty tam powiększyć”<sup>57)</sup>. Jest to charakterystyczne dla Lubeckiego, że, dla usprawiedliwienia swoich planów przed cesarzem, komentował istniejące przepisy w ten sposób, że napozór interpretacja jego była zgodna z duchem ich i w harmonji z praktyką życia. Pod osłoną tych elastycznych

<sup>56)</sup> P. P. R. St. z 10. VIII. 1827 r. *Kor. Lub.* t. IV, str. 157.

<sup>57)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 41.

dlociekań prawniczych upozorować chciał swoją lojalność i przekonać o niej władzę zwierzchnią. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w tym wypadku starał się Lubecki przeszcześcić na teren Polski urządzenie rosyjskiego kabaku, stworzyć przez to źródło dochodu skarbowego i zorganizować, na szeroką skalę zakrojony, państwowy monopol przetwórczo-handlowy.

W związku z planowanym monopolem pozostaje administracja konsumpcji m. st. Warszawy, t. j. dochód od trunków, rzezi i szlachtuzowego, wydzierżawiony od roku 1818 na trzy lata przedsiębiorcy rosyjskiemu, zamieszkałemu w Warszawie, L. Newachowiczowi<sup>58)</sup>. Lubecki sprawdził, dawną umowę z Newachowiczem, przejrzał akta jej dotyczące, wybałał urzędników, trudniących się dozorem konsumpcji, poczem postanowił kontraktu na dalszy okres nie zatwierdzić, pomimo, że obecnie zaproponowana suma 1.620.000 złp. znacznie przewyższała dotychczasową kwotę 1.063.945 złp 27 gr.<sup>59)</sup>, „Wiesz o tem — pisze do Sobolewskiego 10. XI. 1821 roku, — że nie zatwierdziłem kontraktu i kontynuuję administrację skarbową, że odmieniłem tylko sposób kontrolowania, co sprawiło w skutku, że gdyby cały rok tak szło, jak od mojego tu przybycia, tobym miał więcej 2.400.000 złp. czystego dochodu tutaj z miasta...”<sup>60)</sup>. Odrzucenie oferty Newachowicza i objęcie administracji dochodów konsumcyjnych było wstępnym wylodem, który stopniowo prowadzić miał do skonkretyzowania zamierzeń ministra. Jednakże cesarz — za pośrednictwem ministra sekretarza stanu — wysunął obawy „czyliby najprzód takowe urządzenie nie było zmienieniem natury samego podatku... powtóre czyliby w tem nie było jakiego naruszenia prawa propinacji, należącego po wielu miastach wyłącznie do właścicieli prywatnych...”<sup>61)</sup>. Z tego nietrudno wnioskować, że skombinowany przez Lubeckiego komentarz prawa propinacyjnego nie odniósł należytego skutku, reakcja bowiem była wręcz przeciwna: cesarz obawiał się zamachu na prawo własności i słusznie ocenił projekt swego ministra, jako próbę „etatyżacji” wytwórczości. Z wła-

<sup>58)</sup> A. R. Adm. „O wydzierżawieniu dochodów konsumcyjnych m. st. Warszawy” Nr. vol. 1471-a.

<sup>59)</sup> Tamże.

<sup>60)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 41.

<sup>61)</sup> Tamże, str. 57.



ściwą sobie cierpliwością i uporczywością perswaduje Lubecki, że niema wcale zamiaru naruszenia prawa propinacji właścicieli-szlachty, że nie zabrania nikomu stawiać gorzelni, że głównie chodzi mu o to, by nikt nie miał prawa wprowadzania do Warszawy wódki bez kontraktu z dzierżawcą rządowym, szynkarze zaś mają tylko od niego kupować, t. j. ze składów skarbowych i podług ceny ustanowionej przez rząd szynkować, „...a ponieważ to urządzenie wkońcu to sprawić musi, iż gorzelnie w mieście będą miały trudność w sprzedawaniu wyrobionej wódki, więc pomalą ustawać będą. Tymczasem ja postawię w dobrach narodowych i koronnych gorzelnie... i będę tam wypaloną wódkę tutaj do miasta sprowadzał, sprzedając ją do szynków... projekt tak ułożonym zostanie i do skutku doprowadzonym będzie, że z 1.050.000 dotąd pobieranej importacji na rok za konsumcję w Warszawie będę miał przynajmniej 3.000.000 dochodu na rok...”<sup>62</sup>). Tak szczere wyznanie obala zupełnie niewinne dowodzenie o nienaruszalności prywatnego prawa propinacji. W wywodzie swoim sam sobie minister zaprzecza, albowiem, skoro nowy system sprawić ma przewidziane przez niego ustawianie gorzelni prywatnych w mieście, jest on zabójczym dla prywatnych właścicieli. Zgóry przewiduje Lubecki, że będą skargi i uprzedza o nich min. sekr. stanu, że „to nie dlatego, że ja co niesprawiedliwego popełnię, ale każda nowość odbiera komuś zyski...”<sup>63</sup>). W połowie grudnia donosi min. sekr. stanu, że cesarz nie sprzeciwia się zaproponowanej organizacji podatku konsumcyjnego<sup>64</sup>), a w końcu stycznia następnego roku zawiadamia go już Lubecki o zawartej umowie z Newachowiczem<sup>65</sup>).

<sup>62</sup>) Tamże, str. 77.

<sup>63</sup>) Tamże, str. 78.

<sup>64</sup>) Tamże, str. 101.

<sup>65</sup>) Tekst umowy w najważniejszych punktach brzmiał następująco:  
 „Niżej podpisany obowiązuje się wziąć na siebie administrację konsumcji m. st. Warszawy i Pragi i wejść w tym celu w umowę z min. P. i S. pod warunkami następującemi:

1) Administracja dochodu konsumcyjnego od trunków, rzezi i szlachtuzowego poruczona będzie mnie niżej podpisanemu jako administratorowi na lat 4 i 3 mies. po sobie idące, zaczynając od 1. II r. b. 1822 do 1. V. 1826 r.

2) K. Rz. P. i S. ustanowi od siebie przy administratorze 3-eh urzędników kontrolujących ze skarbu płatnych.

3) Będzie ustanowiony w Warszawie przez administratora skład

W ten sposób zaprowadzono monopol propinacyjny i wydzierżawiono go administracji prywatnej, będącej pod kontrolą rządu. W istocie była to koncesja monopolowa na rzecz prywatnego przedsiębiorcy. Nie był to monopol prowadzony przez państwo jak wyżej omówiony monopol solny, raczej prywatny, któremu Lubecki dla kontroli dodał swoich urzędników. Z powodu braku funduszu nie mógł Lubecki prowadzić monopolu propinacyjnego na własną rękę, ale z dokonanej zmiany jest zadowolony, albowiem doświadczenie 22 dni dało mu powód do orzeczenia, że nie tylko nie będzie się dziwił, jeśli 500.000 dochodu z Warszawy otrzyma, ale niezmiernie będzie się gniewał, jeżeli znacznie tej sumy nie przewyższy, bo wiele ma dni takich, że na jeden dzień z samej wódki ma 12.000 czystego dochodu, co dowodzi „jak wielki zysk

trunków wszelkiego rodzaju, lokale do tego potrzebne dane mu będą ze skarbu bezpłatnie.

W 4-tym punkcie jest wymieniona suma 3.282.000, za którą administracja została wydzierżawiona (A. R. Adm. „O wydzierżawieniu dochodów konsumpcyjnych m. st. Warszawy” Nr. vol. 1471-a).

Mocą tej umowy zobowiązał się nadto Newachowicz złożyć kaucję 500.000, połowę z tych w gotówiznie, zgóry zobowiązał się płacić ratę miesięczną. Kontrola skarbową ustanowiona była w tym celu, aby od wszelkich wpływów ponad 3.273.000 wpłacone było do skarbu: od pierwszych 100.000—85.000, od drugich — 80.000, od trzecich — 75.000, od czwartych — 70.000, od piątych i dalej — 65.000. W ten sposób chciał się Lubecki przekonać jaki można osiągnąć dochód z administracji, by dane te wykorzystać przy przyszłej umowie t. j. za 4 lata i 3 miesiące (*Kor. Lub.* t. I, str. 148).

Dnia 31 I. 1822 r. wydane zostało obwieszczenie przez Komisję Województwa Mazowieckiego, z polecenia K. Rz. P. i S. do publicznej wiadomości, z którego najważniejsze punkta gloszą:

1) Administracja dochodu konsumcyjnego od trunków, rzezi i szlachetowego poruczona będzie J. Panu Newachowiczowi jako administratorowi na lat 4 i 3 miesiące idące po sobie, zaczynając od 1. II. r. b. 1822 do 1. V. 1826 roku.

2) Będzie ustanowiony w Warszawie przez administratora skład trunków wszelkiego rodzaju. Lokale do tego potrzebne dane mu będą ze skarbu bezpłatnie.

3) Właściciele trunków, a w szczególności utrzymujący gorzelnie nikomu wódek, spirytusu, miodu, wiśniaku, dereniaku lub owoców krajowych, fabrykowanych trunków przedawać nie będą mogli, jak do składu administracji, za cenę każdym razem dobrowolnie umówioną.

4) Utrzymujący browary nie będą mogli podobnież przedawać piwa różnego gatunku i porterów u siebie fabrykowanych nikomu innemu, jak do składu administracji za cenę każdym razem dobrowolnie umówioną

rozchodził się między ludźmi”<sup>66</sup>). W pełni świadomości przewidyuje, „że będą skargi przeciw zaprowadzonemu porządkowi”<sup>67</sup>). Tak pisze do ministra sekretarza stanu w końcu 1822 r., a w międzyczasie skrzyżowały się w drodze listy ministra skarbu z listami Sobolewskiego, w których ostatni również świadomy skutków reorganizacji tej, przypomina Lubeckiemu swoje obawy w tym względzie i z pewną naiwnością laika wyraża żal z powodu doznanego rozczarowania: „...teraz zaś widzę z obwieszczenia Newachowicza, umieszczonego w gazetach, iż właśnie tak się dzieć będzie, jakem sobie wnosil: lecz dając sobie takie tłumaczenie, nie wiedziałem, że składy te należeć będą do dzierzawcy, ani że on na swój rachunek będzie mógł zakładać gorzelnie w Warszawie...”<sup>68</sup>). Zawila interpretacja i argumentacja Lubeckiego wprowadziła w błąd ministra sekretarza stanu. Z oświadczenia jego wynika, że nie umiał czytać między wierszami dyplomatycznych wywodów ministra. Z uczuciem niepokoju stwierdza

5) Trunki wszelkiego rodzaju ze zboża lub owoców krajowych, w gorzelniach i browarach fabrykowane, a do składu administracji nie sprzedane, nie mogą pozostać w fabrycznych lub prywatnych składach, jak za wiedzą, zezwoleniem, kontrolą i pieczęcią administracji.

6) Utrzymujący gorzelnie i browary, acz ciągle, jak dotąd zostawać będą pod kontrolą administracji, będą jednak mogli bez przeszkody i opłaty czopowego tutaj wywozić z miasta Warszawy i Pragi trunki przez siebie fabrykowane za wiedzą i świadectwem administracji, tudzież przyłożeniem jej plomby i pieczęci dla zapobieżenia defraudacyj.

7) Szykarze m. Warszawy i Pragi, wódkę, piwa, portery i inne jakiegokolwiek bądź gatunku trunki ze zbóż lub owoców krajowych fabrykowane, nie będą mogli inaczey nabywać jak kupując ze składu administracji za cenę każdym razem dobrowolnie umówioną.

9) Co się tyczy ceny na trunki, te podług zasad przez rząd wskazanych, ustanowione i do publicznej wiadomości przez administrację konsumcyjną w terminach oznaczonych podane będą.

10) Trunki fabrykowane na prowincji inaczey do Warszawy i Pragi wprowadzać nie będzie wolno, jak za poprzedniem o to z administracją na piśmie ugodzeniem się.

11) Trunki krajowe przez Warszawę i Pragę przewożone być nie mogą, jeżeli nie są opatrzone plombą i pieczęcią administracji etc. etc. (A. S. St. „Browary i gorzelnie m. Warszawy i Pragi” Nr. vol. 139 Rok 1822).

<sup>66</sup>) *Kor. Lub.* t. I, str. 165.

<sup>67</sup>) Tamże.

<sup>68</sup>) Tamże, str. 167.



więc: „Gdy teraz dzierżawca, który się przez to przemieni w skutku niezadługo na monopolistę, będzie miał własne wódki na szynk, do których wolno mu będzie skąd chcąc, po cenie, jaką sam ustanowi, kupować i z nich sprzedawać, obawiać się można, aby jedna z tych konsekwencyj nie wyniknęła, a może i obydwie razem w pewnej części, t. j., że albo dzierżawca będzie cichaczem do składów swych sprowadzał zagraniczną wódkę pod tytułem wiejskiej i tę nie tylko w mieście szynkować, ale nawet na wsie dostarczać... albo też, mając tak znaczne kapitały, tak obszerne związki po kraju... założy własną gorzelnię“<sup>69)</sup>.

Przewidziane przez Lubeckiego skargi będą odtąd systematycznie wnoszone przez malkontentów i za każdym razem odpierane przez ministra. Właściciele browarów i gorzelni m. Warszawy i Pragi złożyli 10. II. 1822 r. memorjały ministrowi sekretarzowi stanu, cesarzowi, namiestnikowi oraz Radzie Administracyjnej. W imieniu ich występowali podpisani plenipotenci Anastazy Żurawski, Michał Piotrowski i Andrzej Brzeziński. W memorjale do namiestnika powoływali się oni na odwieczne prawo propinacji, które obecnie — dowodzili logicznie — przekazane zostało nie administracji, lecz monopoljum Newachowicza. Opierając się na art. 3, 4, 7—10 wypisu z układu, zawartego między rządem a administracją, uzasadniali nazwę monopolu, albowiem Newachowiczowi przysługiwało wyłączne prawo kupowania i sprzedawania trunków po cenie dobrowolnie umówionej, a nazwa „administracja” nie zmienia istoty rzeczy. W końcu czytamy: „że Newachowicz dążyć będzie do tego, aby sam wyłącznie fabrykował, dowodzi świeży, kilka dni po zaprowadzeniu monopolium zapadły, czyn, a ten jest, że Newachowicz najął już na lat 4 browar z gorzelnią od fabrykanta Jakóba Piotrowskiego przy ul. Nowolipie pod L. 2444”<sup>70)</sup>.

Z zestawienia powyższych dwóch dokumentów tego samego okresu: listu ministra sekretarza stanu do Lubeckiego, w którym zdradza obawy przed monopolem, oraz memorjału osób zainteresowanych, widzimy, że te same mniej więcej zarzuty stawiane były nowym zarządzeniom. Jednakże zarzuty te przyjmował minister chłodno. Ministrowi sekretarzowi stanu tłumaczył, że

<sup>69)</sup> Tamże.

<sup>70)</sup> A. S. St. „Browary i gorzelnie m. Warszawy i Pragi” Rok 1822 Nr. vol. 139.

„musiały dojść Pana listy od osób, które mylnie mają o urządzeniach dotąd zaszytych wyobrażenie... zgola cała krzywda kończy się na tem, że ci co do nieprawych zysków przywykli, ci mówię nie przestaną uważać nowe urządzenie jak tylko jako zgubę dla kraju, bo nie śmieją mówić o prawdziwych przyczynach, pobudzających ich do uzalenia się”<sup>71)</sup>. Na zarzuty postawione w memorjalach właścicieli browarów odpowiedział również ministrowi sekretarzowi stanu, że „Newachowicz jest tylko administratorem z mego polecenia, najął tutaj browar i gorzelnię dla wyprobowania praktycznego, co ci ludzie dotąd zyskiwali. W tym browarze ani jednego garnca piwa więcej nie robimy jak dawniej... Zgola krzyki, jeżeli jakie są, są też i bezzasadne; jakoż ja sobie zawsze powtarzam: nie bój się krzyków ani skarg, ale bój się wprowadzać urządzenia przeciwne sprawiedliwości... *Bogactwo kraju nie na tem spoczywa, aby kilka familij wzbogacało się kosztem wszystkich* — wszyscy tylko na Skarb składać się powinni”<sup>72)</sup>.

Wedle tego oświadczenia ministra, sanacja finansów odbywać się miała poza innymi środkami i przy pomocy przejęcia przez państwo przedsiębiorstw o najlepszej dochodowości. W odpowiedzi na memorjal gorzelników z dnia 12. II. 1822 r. zaadresowany do ks. namiestnika, stwierdza Lubecki, że dawne prawa ograniczały stopniowo przywileje propinacji, a obecna potrzeba ogólnego użytku zmusza rząd do zaopiekowania się rolnictwem przy zatomowanym handlu zbożem zagranicą i do poparcia przemysłu rolniczego. To wywołuje konieczność zniesienia gorzelnii w obrębach miasta Warszawy i Pragi<sup>73)</sup>.

W związku z tem należy wspomnieć o łączności monopolu propinacyjnego z procesem uprzemysłowienia wsi, na skutek poważnego kryzysu eksportu zbożowego. Monopol ten miał tak samo, jak monopol solny, prócz strony fiskalnej, intencję ogólnogospodarczą.

Konieczność zniesienia gorzelnii w Warszawie i Pradze, pod osłoną tych wymogów gospodarczych, niemniej dla zupełnego usunięcia prywatnych gorzelnii, uzasadniał Lubecki na posiedzeniu Rady Adm. 13. II. 1823 r. i „na przedstawienie min. P. i S. X.

<sup>71)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 182.

<sup>72)</sup> Tamże.

<sup>73)</sup> A. R. Adm. „O wydzierżawieniu dochodów konsumpcyjnych m. st. Warszawy” Nr. vol. 1471-a.

Imé. Nam. postanowił wydać uchwałę, która mając na celu uchylenie szkodliwych tak pod względem skarbowym, jak i policyjnym skutków istnienia gorzelni w m. st. wynikających, a oraz wrócenia rolnictwu właściwej onemu gałęzi przemysłu, stanowi, iż zakłady w Warszawie i na Pradze zamknięte zostaną, a odtąd żadna fabryka wódek (wyjąwszy dystylarnie rządowe) w obrębie tych miast dozwoloną nie będzie<sup>74)</sup>.

Z dokonanej próby dochodowej nowego systemu administracji konsumcyjnej był Lubecki zadowolony. Wyniki jej w Warszawie i Pradze były o tyle zachęcające, że na posiedzeniu Rady Administracyjnej w dniu 7. X. 1823 r. oświadczył, że „mając na względzie wolę cesarza wyrażoną w odezwie ministra sekretarza stanu z dnia 27. VI. 1822 r., wedle której dochody skarbu niestałe mają być ile możności powiększone dla zmniejszenia podatków gruntowych, zgłasza wniosek o zaprowadzenie administracji dochodów konsumcyjnych w miastach rządowych na wzór tej, która w Warszawie istnieje, co byłoby jednym z środków zamierzonym w tej mierze celowi, skutecznie odpowiadających<sup>75)</sup>. Na poczyniony przez Lubeckiego wniosek „Ks. Imé. Nam. postanowił wydać uchwałę, obejmującą upoważnienie do zaprowadzenia administracji i dochodów konsumcyjnych na wzór warszawskiej w miastach wojewódzkich, obwodowych i powiatowych własnością rządową będących, a to w czasie takim, jakim zaprowadzenie takowej administracji da się uskutecznić i pod warunkiem, aby maximum czystego dochodu do Skarbu wpływać mającego o drugie tyle ilość teraźniejszego dochodu przeniosło<sup>76)</sup>”. Inne miasta prowincjonalne i wsie posiadały wolność fabrykowania i sprzedaży trunków tylko do 1. VII. 1824 r. na podstawie postanowienia nam. z dn. 25. II. 1823 r. Wolność ta przedłużona została na wniosek min. skarbu postanowieniem ks. nam. z dnia 9. XII. 1823 r. o jeden rok t. j. do końca czerwca 1825 roku<sup>77)</sup>.

W ścisłej łączności z temi reformami administracji pozostają towarzyszące monopolom nadużycia, kontrabanda, z którymi rząd, a w tym wypadku administracja, walczyć musiała. Defra-

<sup>74)</sup> P. P. R. Adm. Rok 1823, str. 50—51.

<sup>75)</sup> Tamże, str. 271.

<sup>76)</sup> Tamże.

<sup>77)</sup> Tamże, str. 331.



udacie przybierały niebywale rozmiary, szczególnie wśród wojskowych, przemycających olbrzymie ilości trunków. Skarży się na to przed Kom. Rz. P. i S. Newachowicz w piśmie z dnia 15. V. 1823 r. i prosi o zarządzenie nadużyciom, popełnianym przez żołnierzy, którzy w dzień i w nocy oddalają się nawet z koszar i zebrani w znaczne partje przenoszą do miasta „objekta zakazane”, że częstokroć przechodzą żołnierze przez okopy i używają gwałtów i najniebezpieczniejszych dla życia narzędzi. Zwraca uwagę, że żołnierze popełniają te nadużycia po większej części z namowy i nauczania starozakonnych, wobec czego uprasza o niewydawanie od przyszłego Św. Jana b. r. skarbowych konsensów starozakonnym na szynki w karczmach, znajdujących się o pół mili w okolicy stolicy. Zjawisko defraudacyj było tak powszechne, że bardzo często dochodziło do starć z żołnierzami<sup>78)</sup>. Nie zrażało to jednak ministra, najzupełniej zadowolonego z przeprowadzonych zmian i z ich powodzenia materialnego. O zebranych w ciągu kilku lat wynikach raportuje namiestnikowi. Raporty te zmierzały do odpierania ataków przeciwników, do tłumienia w oczach zwierzchniej władzy nieprzychylniej opinii ludności. Służyły one jako ważki argument przeciw pewnym tendencjom sfer miarodajnych, paraliżujących jego zamierzenia i dalsze plany. „Administracja

<sup>78)</sup> A. R. Adm. „O wydzierżawieniu dochodów konsumpcyjnych m. st. Warszawy” Nr. vol. 1471-a.

Ze sprawozdania Kalinowskiego, z 10. III. 1824 r., dowiadujemy się, że 4-go t. m. nadrewizor Skwarczyński, mając sobie doniesione, że żołnierze z pułku grenadierów z Gwardji Polskiej udali się po wódkę do wsi Warzyszewa, zebrał 10 oficjalistów konsumpcyjnych i udał się pod Buraków, którzy żołnierze z wódką wracać mieli. Około 2-ej w nocy wracało przeszło 18 żołnierzy, niosąc 54 garnce okowity. Oficjaliści zażądali od nich wódki, gdy w tem druga partja żołnierzy nadeszła i wywiązała się bójka. Z bójki tej wyszli poszwankowani oficjaliści. Władze wojskowe powiadomione o tem, przeprowadziły dochodzenie w koszarach. Wypadków takich było wiele i dość często się powtarzały. 29. V. t. r. ogłosiła K. Rz. Wojny postępowanie sądowe przeciw wojskowym, obwinionym o przemycanie. Mimo to przemycanie nie ustało. W aktach znajdujemy dziesiątki raportów K. Rz. P. i S. do namiestnika o starciach żołnierzy z oficjalistami, nawet o zabójstwach oficjalistów. Do jakiego zaś stopnia dochodziło oburzenie przeciwników monopolu, czy też specjalnie tem dotkniętych, świadczy fakt podpalenia wynajętej przez Newachowicza gorzelnii i browaru przy ul. Nowolipie. W raporcie swym do władz nazywa to Lubecki dziełem „nienawistnych i złośliwych ludzi, aby w ten sposób przerwać działanie administracji”. (A. R. Adm. j. w.).

chodów konsumpcyjnych w Warszawie — pisał w raporcie z 7. IX. 1825 r. — przeszła przez wszystkie próby zaciętych przeciwności i przez znaczną część mieszkańców potępiana jedynie dlatego, że część nieprawych korzyści dawniej odnoszonych, na skarb publiczny, zasiłku wymagający, przejęła. Dziś po przetrwaniu gorzkich chwil poznana jest bliżej zamożność źródła, które na długie czasy zapewnia rządowi znaczny dochód”<sup>79)</sup>. Skargi gorzelników i straty przez nich poniesione, zostały w pewnym stopniu uwzględnione, ale tylko w formie odszkodowań. W tej sprawie interpelował Lubecki Aleksandra za pośrednictwem ministra sekretarza stanu. Odszkodowania te zatwierdzone zostały przez Mikołaja 3. I. 1826 r., a 4. I. t. r. doniósł Grabowski Lubeckiemu: „L’Empereur et Roi a décidé aussi l’affaire des brasseurs d’après et conformément à vos conclusions”<sup>80)</sup>. Planne jednak były ich nadzieje jakiegokolwiek zmiany w systemie Lubeckiego. System ten został przez ministra ugruntowany i poparty dowodami rzeczowemi. Gdy dnia 15. II. 1826 r. zebrał się w pałacu Kom. Rz. P. i S. Lubecki, Plater, Brocki, Morawski, Jelski i Łęski, celem naradzenia się nad kończącym się w dniu 1 maja 1826 r. kontraktem z 31. I. 1822 r., zawartym między Kom. Rz. P. i S. a Newachowiczem, uczyniono na tem posiedzeniu przegląd porównawczy dochodów konsumpcyjnych m. Warszawy i okazało się, że w roku:

1817	wynosiły	złp.	881.598	gr.	3
1818	„	„	898.909	„	1
1819	„	„	930.492	„	8
1820	„	„	1.068.000	„	—
1821	„	„	1.407.331	„	12

W ostatnim roku nadwyżkę zawdzięczano trzy-miesięcznej „poprawnej” kontroli. Od zaprowadzenia nowej administracji t. j. od r. 1822 dochód z tego źródła wynosił corocznie 3.284.000. Stwierdzono przytem, że

1) pobór od rzezi bydła nie doznał żadnego zwiększenia co do opłat dawniej przez administrację uiszczanych, lecz jedynie

<sup>79)</sup> A. R. Adm. „O wydzierżawieniu dochodów konsumpcyjnych m. Warszawy” Nr. vol. 1471-a.

<sup>80)</sup> *Kor. Lub.* t. II, str. 251 (Przypis I).

skutkiem udokładnionej kontroli i najbaczniejszego dozoru przy-  
niósł w roku:

1822 . . . . .	złp.	1.101.864	gr.	5
1823 . . . . .	„	1.165.624	„	3
1824 . . . . .	„	1.205.961	„	13
1825 . . . . .	„	1.298.694	„	14

2) że dochód z piwa łącznie z opłatą konsensową dawniej  
w sumach ryczałtowych po tysiąc złotych od szynku bez różnicy  
uiszczaną, później zaś od becзки przywiązaną, wyniósł w roku:

1822 . . . . .	złp.	1.074.417	gr.	19
1823 . . . . .	„	1.492.418	„	20
1824 . . . . .	„	1.910.818	„	29
1825 . . . . .	„	1.950.076	„	24

3) dochód z wyłącznego kupna i sprzedaży wódek, który  
dawniej przy samej opłacie konsumcyjnego skarbowi publicz-  
nemu nie czynił rocznie i 200.000, przyniósł łącznie opłaty kon-  
sensowej w roku:

1822 . . . . .	złp.	1.411.164	gr.	21
1823 . . . . .	„	1.907.485	„	16
1824 . . . . .	„	1.882.831	„	1
1825 . . . . .	„	1.915.280	„	27

W ogólności uznali obradujący, iż „dotychczasowe doświad-  
czenie i otrzymane rezultata... przekonywają, że sprężysty dozór  
połączony z interesem prywatnym... same tylko zdolne są przy-  
nieść przewidywane pożytki, że zareczona pewność złożoną kaucją  
dochodu... nie może być zastąpiona zwyczajnemi środkami przez  
pośrednictwo oficjalistów... uznali jednogłośnie potrzebę za-  
warcia i nadal umowy z odmianami, jakie z 4-letniego doświad-  
czenia wynikają”<sup>81)</sup>.

Inaczej przyjęty został raport Deputacji o dochodach kon-  
sumpcyjnych na posiedzeniach Rady Stanu, w której zasiadali  
najzagorzalsi przeciwnicy polityki etatystycznej Lubeckiego: refe-

<sup>81)</sup> A. R. Adm. „O wdzierzawieniu dochodów konsumpcyjnych  
m. st. Warszawy” Nr. vol. 1471-b.



rendarz stanu R. Hube, oraz S. Staszic<sup>82)</sup>. Sprawę konsumpcji referował na posiedzeniu Rady St. 10. VIII. 1827 r. Hube, rozpoczynając słowami nadziei, że „za wstawieniem się tak wysokiej magistratury zniknie nader gwałtowny w celu zasilenia skarbu przedsięwzięty środek... a za nim niedola i ucisk milionowego ludu”<sup>83)</sup>. Środkiem tym — wedle słów referenta — jest znienawidzone i dlatego ze wszystkich krajów ucywilizowanej Europy wyrugowane, w Królestwie zaś dopiero od lat kilku pierwszy raz, pod złagodzonem nazwiskiem administracji dochodów konsumpcyjnych, zaprowadzone monopolium — na najważniejszą gałąź krajowego przemysłu i na jedną z najpierwszych do życia potrzeb, oddane w ręce osoby, która nieco dawniej zadała cios mniejszym plantacjom tytoniu i pozbawiła sposobu do życia liczne kraju tego rodziny<sup>84)</sup>. Dalej wylicza referent Hube następstwa nowej administracji:

- 1) zaprowadzenie w miejsce pogwałconego prawa zasad niezgodnych z polskiem prawodawstwem i moralnością Polski,
- 2) podstępny, których monopolista się dopuszcza,
- 3) demoralizacja prostego ludu,
- 4) surowe prawa fiskalne, wskutek których coraz bardziej napelniają się ludem rolniczym więzienia za przemykanie kilku kwart wódki,
- 5) nieustanne krwawe walki między żołnierzami i defraudantami, w których z obu stron liczne padły ofiary,
- 6) widoczne przeciążenie konsumentów, zmuszonych do picia najgorszych trunków.

Co jednak najważniejsze — konkluduje referent — że wszelkie te ciężary znosić trzeba nie dla dobra Skarbu, ale dla wzbogacenia jednego cudzoziemca. Rozbierając układ z Newachowiczem stwierdza, że warunek „iż cena trunków za każdą razą dobrowolnie ma

<sup>82)</sup> Smolka nazywa kabak piętą achillesową urzędowej działalności Lubeckiego, dopatrując się w tem przyczyny jego niepopularności w szerokich kołach stołecznej publiczności (*Kor. Lub.* t. IV, str. 203). Stojąc na stanowisku że Lubecki działał wedle pewnego systemu ekonomicznego, winien Smolka i w tym wypadku kosekwentnie, jak to czyni w pracy swojej, bronić i tego ogniwa systemu ministra skarbu.

<sup>83)</sup> A. R. St. „Postrzeżenia Ref. St. Hube nad administracją konsumpcji przy rozstrząsaniu raportu Kom. Rz. P. i S... Nr. vol. 48-j.

<sup>84)</sup> Tamże.

być umówioną...” był, jak to skutek okazał, tylko dla złudzenia w układzie zawieszonym, jakoby sprzedający w wolnem zarządzeniu swych wyrobów nie byli ograniczeni. Newachowicz, nie obowiązany się żadnej konkurencji w kupnie, postanowił dowolną cenę na trunki. Przytacza on na dowód tego memorjał szynkarzy, który dosłownie brzmi:

„Newachowicz nieograniczoną władzą wsparty przywołał przed siebie każdego pojedynczego szynkarza, przedstawił mu już gotowy do podpisania układ z tą tylko wzmianką, że ma takowy bez żadnych uwag, bez najmniejszego z swej strony zastrzeżenia podpisać i zarazem z tą groźbą, iż, w razie niepodpisania, szynkarzowi konsens odebrany i szynkowanie nazawsze wzbronionem mu będzie... miały się opierać, a tem samem oddać się wraz z swoją familją nędzy i tulactwu?... etc.“<sup>85)</sup>

Na tem posiedzeniu Rady Stanu uchwalono przesłać spostrzeżenia Hubego do wiadomości K. Rz. P. i. S. Przed przesłaniem odpowiedzi na powyższe uwagi (nastąpiło to dopiero 16. X. 1827 r., a więc przeszło 2 miesiące po posiedzeniu Rady Stanu) skomunikował się Lubecki w tej sprawie z ministrem sekretarzem stanu. W liście z dnia 17. VIII. 1827 r. w tydzień za ledwie po wystąpieniu Hubego pisze Lubecki do Grabowskiego. „On vient d'habiller à neuf avec des declamations pathétiques l'affaire de la consommation qu'on a exhumée l'autre jour au Conseil d'Etat a propos du rapport de l'année 1825. C'est tirer les choses de loin. Mais cette fois, c'est une denonciation du passé, du présent et du futur; des arguments dont on n'aurait pas dû faire usage en 1822, sont tirés de la poussière des actes, où ils sommeillaient à mon insu... Ce n'est pas assez d'avoir eu raison cent fois, le moindre scribe, un referendaire à peine nommé m'oblige de représenter mes preuves et parce que Monsieur Hube n'a pas lu, je dois écrire tout ce que j'avais écrit déjà, tout ce que chaque employé devrait savoir par coeur”<sup>86)</sup>. W odpowiedzi na to — 29. VIII. 1827 r. donosi Grabowski Lubeckiemu, że porozumiał się w tej sprawie z cesarzem, który przyznaje mu, że wystąpienie Hubego należy do przeszłości, sądzi jednak, że za-

<sup>85)</sup> A. R. St. „Pospotrzeżenia Ref. Stanu Hube nad administracją konsumpcji przy rozstrząsaniu raportu Kom. Rz. P. i S.” Nr. vol. 48-i.

<sup>86)</sup> *Kor. Lub.* t. III, str. 122.

ufanie, którem go obdarza, wynagrodzi ministrowi stratę poniesioną przy tej okazji. Grabowski pociesza Lubeckiego tem, że Kankrin, rosyjski minister finansów jest żywiej atakowany od niego, uważa więc, że to los wszystkich ministrów finansów we wszystkich krajach<sup>87)</sup>. Uzbrojony w zaufanie cesarskie, na którem Lubeckiemu nadewszystko zależało, mógł on ze spokojem odpowiedzieć na zarzuty Hubego i opozycyjnej Rady Stanu. Odpowiedź ta wystosowana była dnia 16. X. 1827 r. Na wstępie zaznacza minister, że „uwagi ref. Hubego co do samej rzeczy, i co do sposobu wysłowienia za niewłaściwe i ubliżające uznaniami zostały...” dalej „pismo ... nadesłane w niewielu tylko punktach wyraźnie do akt się odwołuje, po większej zaś części założeń swoich nie udowadnia, a zarzutów nie usprawiedliwia, tedy nie sądzi być ani odpowiedniem obowiązкови swojemu, ani rzeczy publicznej użytecznem odpowiadać na głoślowne twierdzenia, ważyć sentencje, powtarzać się tyle razy, ile się autor powtarza, walczyć z teorjami, które na plac wyprowadził przeciw rządowym postanowieniom lub zapuszczać się z nim w materje za granice przedmiotu dzisiejszego wychodzące, objaśniać cytacje z pism cudzych, któremi tak znaczną część postrzeżeń swoich zapelniał, wreszcie rozbierać deklamacje lub oceniać trafność wykrzykników i dlatego wszystkiego tego rodzaju miejsca w piśmie ref. Hubego Kom. Rz. P. i S.... pominie”<sup>88)</sup>. W dalszych wywodach przypomina Lubecki okoliczności, wśród których zawarł kontrakt z Newachowiczem. Uczynił to bowiem na skutek upoważnienia Rady Administracyjnej, zatwierdzonego przez namiestnika. Przytacza również postanowienia nam. z 8. V. i 11. VI. 1822 r. oraz z 13. II i 7. III., 11. III. 1823 r., 10. II., 29. VI., 24. VIII. 1824 r. dotyczące konsumpcji i defraudacji. Wszelkie zaś urządzenia, jakie bezpośrednio od Kom. Rz. P. i S. wyszły, są jedynie rozporządzeniami wykonawczemi zatwierdzonego przez rząd układu i każde z nich opiera się na jednym z jego punktów. Co się zaś tyczy samej administracji „tedy ta zawartym z rządem układem, mając zakresłone granice działań swoich i prócz tego kontrolowana będąc jak najściślej przez Kom. Rz. nie takiego przedsięwzięć nie była mocną, co by nie było dozwolone jej kontraktem, lub do czego by jej za każdym razem reskrypt Kom. Rz. nie upoważnił... Gdyby który-

<sup>87)</sup> Tamże, str. 128.

<sup>88)</sup> A. R. St. „Postrzeżenia Rady St. Hube...” Nr. vol. 48—i



kolwiek z obecnych wówczas na Radzie członków, projekt wnoszony w całości lub w częściach jego sądził być niezgodnym z przekonaniem swoim i z widokami użyteczności publicznej lub przeciwnym zasadniczym prawom krajowym, wszakże nietylko wolno, ale nawet obowiązkiem jego było opinię swoją w tej mierze objawić, a skutkiem jej projekt byłby może stosownym uległ zmianom lub całkiem został uchylonym...<sup>89)</sup> Na zarzut Hubego o wydzierżawieniu administracji cudzoziemcowi odpowiada minister: „Kto ma szczęście być poddanym naszego Monarchy nie jest cudzoziemcem”. Co do cen kupna, wskazuje na specjalne przepisy do taksy (punkt 10 układu), warunki układu dowodzą, że „cena przedażna nie zwykła być podług woli administratora stanowiona, ale raczej zależna od zasad w samejże umowie wskazanych”. Jako źródło defraudacji wskazuje bezkarność ich z dawnych lat. „W rzeczy samej — podkreśla minister — potrzebaby siły nadludzkiej, aby obronić skarb publiczny od uszczerbków z tyłu razem stron na jedną chwilę niedostrzeżenia się jego czekających, dojrzeć razem gorzelarzy 46, 53 browarów, 60 składów wódek, 31 dystylarni, 222 jatek rzeźniczych, 3 miodowników, 36 szynków miodowych i 1.759 szynkarzy piwa i wódki, a dniem i nocą czuwając, osiągnąć niestrudzoną ręką, a wierną odnieść te grosze, z których składa się miliony na utrzymanie bytu krajowego potrzebne<sup>90)</sup>. Dla zbitcia argumentów Hubego przytacza minister liczby, ilustrujące wóz wódki do Warszawy i Pragi, kończy ten ustęp słowami „Tak to jest, kiedy się nie z akt pisze, ale ze słyszenia<sup>91)</sup>. Skargi szynkarzy nazywa kłamstwem: „klamali i jeden kłamstwa drugiego przepisowywał, a ref. St. Hube w obliczu Rady większą dał wiarę tym kłamstwom, niżeli raportom Ministerji<sup>92)</sup>. Na zarzut Hubego, że żaden z celów ministra osiągnięty nie został, że skarb na tem nie zyskał, że lud wiejski cierpi z powodu nowej administracji, odpowiada minister: „Fabrykacja wódek po wsiach jest znaczną gałęzią gospodarstwa wiejskiego... dość jest zwrócić uwagę na ilość zboża, jako samo miasto Warszawa na przedmiot palenia wódek konsumowało... a jeżeli jeszcze uważamy, że fabrykacja wódek ułatwia chów bydła ..możnaż tu jesz-

<sup>89)</sup> Tamże.

<sup>90)</sup> A. R. St. „Postrzeżenia Ref. St. Hube...” Nr. vol. 48-i.

<sup>91)</sup> Tamże.

<sup>92)</sup> Tamże.

cze nie uznać dobrą rękę baczego rządu sobie podanego, który położył koniec szkodliwemu przywłaszczeniu, wrócił rzeczy do naturalnego porządku i ożywiając zmartwiałą gałąź przemysłu rolniczego ziścił już tem samem jeden z celów przez siebie założonych?''<sup>93</sup>) Nadowód tego odsyła Lubecki Hubego do dochodów skarbowych, które po zaprowadzeniu administracji konsumpcyjnej wpływały, w przeciwieństwie do minimalnych z przed laty. Wkońcu apeluje minister do członków Rady Adm., by orzekli, „czy dobra wiara przewodniczyła dążeniom autora... czy działał zgodnie z powołaniem urzędu swojego?''<sup>94</sup>) Rada Adm. wysłuchala w dniu 16. X. 1827 r. wyjaśnień Lubeckiego, zawartych w jego raporcie, oraz uwag, które minister ustnie dodał. W tych dał znać, iż osobistą jego opinią jest, że jeśliby zarzuty jakie się ref. St. Hube podobało uczynić naprzeciw Kom. Rz. P. i. S. były choć w części udowodnione, wtedy członkowie jej (Rady Adm.) zasługiwałyby na sądową odpowiedzialność za tak ciężkie uchybienia, przeto, skoro Rada uzna, iż takowe są bezzasadnymi, mylnymi i potwarczeniami, nie pozostanie jej jak tylko do wymierzenia ścisłej sprawiedliwości, dla utrzymania powagi władzy rządowej i nie osłabienia ani biegu administracji, ani gorliwości w urzędnikach, dla dania raz wreszcie skutecznego na przyszłość przykładu, zawiesić Ref. St. Hubego w jego urzędowaniu jako winnego, a to wskutek art. 6 pełnomocnictwa nam. król. z dnia 17/29. IV. 1818 r...''<sup>95</sup>) Z wywodami Lubeckiego zgodzili się min. W. R. i O. P. oraz min. Spr. Wewn. i Policji przeciwko głosom zast. min. Sprawiedliwości oraz Nowosilcow<sup>96</sup>). Alternatywa Lubeckiego, słuszna z prawnego punktu widzenia, osiągnęła swój skutek w uchwale Rady Adm. z dnia 27. X. 1827 r., na mocy której ref. Hube zawieszony został „w pełnieniu obowiązków urzędu swojego z połową przywiązanej do takowego placy''<sup>97</sup>).

Jednak Ogólne Zgromadzenie Rady Stanu z dnia 29. X. 1827 r. wyznaczyło mimo to deputację „dla ocenienia... czyli i jakie uwagi Ogólne Zgromadzenie Rady Stanu względem niedostateczności — lub wad nad urządzeniem administracji do-

<sup>93</sup>) Tamże.

<sup>94</sup>) Tamże.

<sup>95</sup>) P. P. R. Adm. Rok 1827, str. 567.

<sup>96</sup>) Tamże.

<sup>97</sup>) A. R. St. „Postrzeżenia Ref. St. Hube...'' Nr. vol. 48-i.

chod. kons. poczynić by mogło...”<sup>98)</sup> Po rozbiórze szczegółów zaopinjowała deputacja:

- 1) Lubo administracja na sposób terażniejszy urządzona w początku swoim mogła być środkiem trafnym, a nawet może i koniecznym do zasilenia upadającego skarbu narodowego i do postawienia go w możności wystarczenia wydatkom, tudzież dochodzenia wpływów niksających przez niepilność dawnej administracji kons. — to jednak teraz, gdy cele powyższe poniekąd dopiętymi zostały, po 6-letniem doświadczeniu, okazuje się być mniej korzystną tak dla mieszkańców krajowych wogóle przez zubożenie producenta i konsumenta, jako też dla samego rządu przez wysokie koszta, które taże administracja wymaga, zagrożenie zmniejszeniem się źródeł tego dochodu i źródeł samych podatków ziemskich na przyszłość, niemniej przez demoralizację ludu widocznie i nader szkodliwie szerzącą się...
- 3) W jednej i tejże samej osobie, widząc administrato-  
ra, dzierżawcę, kupca, hurtownika, dystylatora, współ-  
nika stowarzyszenia, oficjalistę, kantora, gracjalistę, za  
każde tempo służby obowiązkowej wynagradzanego i będącego dla siebie samego stroną, kontrolną, sądem, uważają go obywatele za monopolistę zbyt uposażonego i nie przestaną i na przyszłych sejmach utyskiwać na ciężące urzędowania jego, atrybucje i zyski... etc.

A zatem, zdaniem jest deputacji, że admin. doch. kons. w Warsz. potrzebuje rychłej reformy, a raczej zmiany... Zmiana ta powinna być taka, aby chroniąc skarb od zawodów w wpływach nie zmniejszała oraz dochodów teraz na etacie krajowym umieszczanych, tudzież, aby zapewniała nadal stopniowe zwiększanie się tego dochodu. Do tego uważa deputacja za jedyny środek „powrócić przy wolnym zupełnie handlu trunków do utorowania dawnego dozoru sposobów”, które w r. 1821 — 22 takie same w służbie przyniosły rezultaty, a przy „nabytem jeszcze doświadczeniu trzyletniem pożądańsze nadal zapowiadają... etc.”<sup>99)</sup>.

<sup>98)</sup> Tamże.

<sup>99)</sup> Tamże.



Pod tą opinią dn. 24. XII, 29 r. podpisali się Radca St. Prezydujący Wincenty Ilnicki, Radcy St. Xsawery Potocki i Józef Sierakowski oraz Ref. St. trzymający pióro Hr. Zamoyski. Pod tym raportem znajduje się uwaga daty późniejszej z 25. II. 1830 r. następującego dosłownie brzmienia:

„Radca St. Morawski wymówił się podpisania niniejszego raportu w ogólności, odwołał się do opinii swojej na piśmie poprzednio złożonej, tu zaś nic więcej nadmienić nie uznał potrzeby, prócz tylko, że wyrachowania powyższe są mylne, a zatem i na nich oparte wnioski”<sup>100</sup>).

Jakie były zastrzeżenia Morawskiego? Opinia jego różniła się zasadniczo od opinii Rady St. w tem, że przy wolnym handlu — uważał — skarb utraci „kierunek i wiadomość o dalszem przerabianiu, dobieraniu i rozgałęzieniu”, wyzuty będzie z wszelkich środków rozróżnienia czyli wódka opłacie uległa lub nie... Nadużycia się wrócą i bezkarnie tolerowane będą... Wolny handel przy podwyższonej opłacie propinacyjnej jest nawet przeciwnym interesowi producenta, gdyż podatek dzisiejszy nie producenta... lecz ostatniego konsumenta dotyka... Znaczniejsza teraz jak dawniej liczba wykazywanych procesów defraudacyjnych przez administrację, nie jest tyle skutkiem pomnożenia się defraudacji, jak raczej ujawnienia występów, które dawniej może nawet liczniejsze gnuśnością władz wykonawczych pokrywane były... Nie można utrzymywać, że moralność więcej cierpi teraz, gdy przestępca odbiera karę, niż gdy pobłażanie okrywało przestępstwo ciągnące się pasmem od pierwszego sprawcy, aż do urzędnika obojętnie przemilczającego nie tajne sobie zdrożności”<sup>101</sup>).

Kom. Rz. P. i S. miała się podjąć analizy wniosków deputacji, ale w międzyczasie, 9. XII. 29 r., na posiedzeniu Rady Adm. zatwierdzony został protokół ugody Kom. Rz. P. i S. z Newachowiczem o dalszą administrację dochodów konsumcyjnych na rok 1830<sup>102</sup>). Koncesja monopolowa trunków utrzymana tem została nadal w mocy.

<sup>100</sup>) Tamże.

<sup>101</sup>) A. R. St. „Postrzeżenia Ref. St. Hube...” Nr. vol. 48-j.

<sup>102</sup>) P. P. R. Adm. Rok 1829, str. 628.

## III

Trzecim z kolei monopolem był monopol tytoniowy, który poza granicami Królestwa, jak i w dawnej Polsce miał już swoją długą historję. W Anglii został on wprowadzony już w latach 1624—1643, we Francji w roku 1674 przez Colberta, później wydzierżawiony łącznie z innymi podatkami, aż wreszcie przywrócony na mocy dekretu Napoleona w r. 1810. W Austrii, zapoczątkowany został za Leopolda I w r. 1701, a po przerwie w latach 1704—1722 wprowadzono go w prowincjach. Przywróciła go ostatecznie Marja Teresa w latach 1764—65. W Prusach istniał w formie dzierżawy od r. 1765, po kilkakrotnem zawieszaniu i przywracaniu, skasowano go zupełnie w r. 1798. W Polsce został tytuń poraz pierwszy opodatkowany w r. 1661, poraz drugi uchwalono na wniosek Ponińskiego, na sejmie delegacyjnym z r. 1775, opodatkować handlujących tytuniem i tabaką<sup>103</sup>). Prawo to przestało obowiązywać z chwilą wydzierżawienia tabaki w tymże samym roku 1775. Administracja ta trwała zaledwie 2 lata. Z powodu pustki w skarbie, zaprowadzono monopol skarbowy na tytoń z dzierżawą na specjalnych warunkach. Dzierżawę objęła „Kampanja Tabaczna”, w której skład wchodził Andrzej Rafałowicz, Jan Dekiert i Piotr Blanck. Dochód z tego źródła wynosił za 2 lata dzierżawy, od 1776 do 1778 r., zł. 648.029, co dalsze dwa lata przeszło 2.000.000. Pomimo tego dochodu, sejm z 1786 r. wypowiedział się za prowadzeniem monopolu przez państwo bez pośrednictwa prywatnego. Na sejmie 4-letnim, w dniu 16. V. 1789 r. wyasygnowano do dyspozycji skarbu 1.000.000 złp. na wykup fabryk i przejęcie administracji tabacznej z rąk spółki. Prawem z 30. XII. t. r. utworzona została, a z początkiem 1790 r. zaczęła działać „Dyrekcja Tabaczna”. Na ziemiach późniejszego Król. Kongr., po rozbiorach, Prusacy pierwsi wprowadzili monopol tytoniowy 18. VI. 1797 r.; za Ks. Warsz. wraca on dopiero 1. VI. 1812 r. W ręku władzy skarbowej spoczywał jednak tylko handel hurtowy, fabryki tytoniowe powstawały z inicjatywy prywatnej, za zezwoleniem rządu. Po utworzeniu Król. Kongr. monopol tabaczny zostaje oddany w administrację poręczającą. Z pośród 38 reflektantów został Leon Newachowicz dzierżawcą monopolu tytoniowego. Umowa zawarta z Newacho-

<sup>103</sup>) Zieliński, *Monopol tytoniowy w Polsce*, str. 5—6, 7, 9.

wiczem 20. III. 1816 r. ważna była do 1. VIII. 1822 r. Według umowy tej zobowiązał się dzierżawca postawić swoim kosztem 4 fabryki i płacić w ciągu pierwszych trzech lat po 800.000 złp. rocznie w ratach miesięcznych, przez następne 3 lata po 1.000.000 zł. oraz na kontrolujących oficjalistów po 11.000 złp. rocznie. Wobec tego, że rząd występował tutaj w charakterze organu kontrolującego, ustanowił on zarząd administracji tabaczej, podległy Komisji Rz. P. i S. i składający się z 2-ch osób, mianowanych przez Komisję i Newachowicza. Ceny sprzedażne tytoniu przewidywała umowa, zmiana ich wymagała aprobaty Kom. Rz. P. i S. Tytułem gwarancji dochowania umowy złożył Newachowicz kaucję w sumie 250.000 złp.<sup>104</sup>). Na krótko przed objęciem ministerstwa przez Lubeckiego, jeszcze 23. I. 1821 r., sprawa monopolu tytoniowego znalazła się na porządku dziennym obrad Rady Stanu. Węgleński przełożył, iż „z powodu zbliżającego się terminu expiracji kontraktu o dzierżawę dochodów tabaczych w Król. Polskiem z P. Newachowicz zawartego, Kom. Rz. P. i S. zważywszy iż prowadzenie fabryk tabaczych kosztem rządu, zakupywanie tytoniu i utrzymywanie ludzi do fabryk potrzebnych, byłoby dla skarbu trudnem i prawie niepodobnem, rozróżniła administrację dochodów od fabrykowania i handlowych co do tego przedmiotu spekulacyj, a przyjmując na siebie pierwsze, drugie nadal dotychczasowemu dzierżawcy Newachowiczowi powierzyć przedsięwzięła. Na tych zasadach oparta została przedugodnia wspomnianym Newachowiczem zawarta umowa, której warunki głównejsze są:

- 1) Z sprzedaży tytoniu i tabaki w 4-ch ostatnich latach uskutecznionej, wzięta jest proporcja sprzedaży jednorocznej, tak, iż za ilość ogólną funtów, jaka z tego rachunku wynika, Newachowicz płacić będzie skarbowi w ratach miesięcznych anticipative sumę roczną 1.300.000 złp.
- 2) Suma ta uiszczoną będzie nawet w przypadku, gdyby sprzedaż nadal mniejszą ilość funtów wynosiła.
- 3) Gdyby zaś dzierżawca więcej wyprzedził tytoniu nad ilość do sprzedaży ustanowioną, natenczas od takowej przewyżki przypadająca za każdy funt kwota w proporcji  $\frac{3}{4}$  części czystego zysku skarbowi opłaconą zostanie.

<sup>104</sup>) Zieliński, j. w. str. 17—26.



- 4) Na oficjalistów w tej części admin. umieścić się mianych dzierżawca zlp. 50.000 w ratach miesięcznych do kasy generalnej wnosić ma.

Wreszcie ze względu na znaczne koszta, które Newachowicz awansować przyjmuje na siebie obowiązek, w celu wydoskonalenia fabryk tabaczych w kraju naszym, trwanie kontraktu niniejszego od roku 1822 do lat 10-ciu zakreślonym być ma<sup>105)</sup>." Nam. uznał warunki te za korzystne dla skarbu i upoważnił Kom. Rz. P. i S. do dalszych układów z Newachowiczem, z zastrzeżeniem atoli, by okres trwania umowy skróconym został<sup>106)</sup>. Dnia 6. II. t. r. przedstawił min. P. i S. sprawozdanie o rokowaniach z Newachowiczem, w których wyniku zastrzeżony termin ważności umowy został ograniczony do lat 6-ciu, a 22. V. 1821 r. sfinalizowano<sup>107)</sup> ostateczny układ z Newachowiczem z ważnością od 1. VIII. 1822 r. do 31. VII. 1828 r.<sup>108)</sup>.

Lubecki zastał już monopol tytoniowy, wprowadził tylko do administracji tego monopolu ściślejszą kontrolę, przez którą znacznie powiększył jego dochody<sup>109)</sup>. Zasadnicze punkty umowy przygotowanej przez Węgłęńskiego zostały potwierdzone przez Lubeckiego, skutkiem czego 24. VIII. 1821 r. zawarto układ z Newachowiczem z ważnością do 31. VII. 1828 roku<sup>110)</sup>. Dodać należy, że granicą przewyżki było 3.019.876 zł. Z dochodu przekraczającego tę ilość  $\frac{3}{4}$  otrzymywać miał skarb,  $\frac{1}{4}$  Newachowicz, oprócz tego podniesiono kaucję do 325.000 zlp. Wobec tego, że ilość sprzedanego tytoniu nie osiągnęła wyznaczonego minimum, skarb nie uzyskał dochodów z nadwyżek<sup>111)</sup>. W roku 1827 Komisja Rz. P. i S. dokonała obrachunku dochodu administracji z monopolu tabacznego, okazało się, że czysty zysk spółki wynosił 643.000 zlp. W tym samym roku złożył ofertę Wolicki na oddanie mu administracji, podając sumę 1.750.000 zlp. rocznej dzierżawy. Z niewiadomych mi przyczyn zawarto umowę z Newa-

105) P. P. R. Adm. Rok 1821, str. 34—5.

106) Tamże.

107) Tamże, str. 49.

108) A. R. Adm. „Wydzierżawienie Monopolium Tabacznego Newachowiczowi” Nr. vol. 718-a.

109) Zieliński, j. w. str. 27.

110) Tamże.

111) Tamże, str. 28.

chowiczem 27. X. 1827 roku z ważnością do 31. VII. 1834 roku za 1.700.000 złp. oraz 62.000 na oficjalistów rządowych <sup>112)</sup>. W latach tych są nadwyżki, z których skarb otrzymał:

1828/29 zł. 72.858 gr. 2

1829/30 „ 233.238 „ 11 <sup>113)</sup>

Monopol tytoniowy nie wywołał tej burzy protestów za ministerstwa Lubeckiego, co monopol propinacyjny, choć na tych samych zasadach, co on oparty, albowiem nie był żadną inowacją, lecz dalszym ciągiem stniejącego już urzędzenia.

#### IV

Lubecki nie poprzestaje jednak na wymienionych monopolach i planuje rozszerzyć zakres kontroli państwowej na dalsze przedmioty pierwszej potrzeby, jak cukier, kawa, arak, czyli na produkty kolonialne <sup>114)</sup>. Plany te dojrzewają w tym samym czasie, kiedy wprowadzony zostaje prawdziwy państwowy monopol solny i nawpół państwowe monopole: propinacyjny i tytoniowy. Już w grudniu 1821 r. pisał do min. sekr. stanu: „...Skarb ma monopolium soli i dochód z niej najwięcej się składa z kupna przez włościan. Do dochodu z tabaki najwięcej się przykładą klasa średnia. Nie widzę przyczyny dlaczego Skarb niema zaprowadzić monopolium na cukier, kawę i inne kolonialne przedmioty... to jest największa prawda, iż monopolium soli i tabaki mniej dałoby się usprawiedliwić, jak obiektów kolonialnych, których konsumpcja najwięcej przez klasy bogatsze i uprzywilejowane spełnia się, z nich zatem indirecte dochód skarbowy podwyższony żadnej niesprawiedliwości ani uciążliwości nie zrządzi... moja powinność jest, gdzie można szukać pieniędzy i intryaty...” <sup>115)</sup>

<sup>112)</sup> Tamże.

<sup>113)</sup> Tamże, str. 29.

<sup>114)</sup> Smolka, j. w, t. II, str. 456 podaje, że pierwsza myśl zmonopolizowania handlu artykułami kolonialnymi wyszła od finansisty niemieckiego, który zaproponował to Lubeckiemu na rzecz berlińskiej grupy finansowej z awansem 2 milj. zł., co przy ówczesnym stanie finansów Królestwa było bardzo zachęcającem. Jednak w dalszym toku projektu Lubecki zmienia tę myśl, odrzucając udział Niemców, przypuszczalnie pod wpływem antagonizmu gospodarczego.

<sup>115)</sup> Kor. Lub. t. I, str. 112—113.

Jest to dalszy dowód bezwzględnego zasilania skarbu przez ministra, nie przebijającego w środkach, dążącego do mnożenia dochodów przy pomocy wszelkich sposobów. Uważał on przecież, że monopol kolonialny istnieje „de fait”, „bo już ledwie dwie osoby liczyć można, które cukier, kawę, arak, piwo angielskie i porter kupują z drugiej ręki, reszta zaś kupców kupuje je z trzeciej i czwartej ręki, jeżeli zaś zawarta będzie umowa z kompanją, ona zamożna w gotowiznę, kupi te objekta z pierwszej ręki, a sprzedając cenami najwięcej o dwa grosze od sąsiedzkich krajów droższymi, będzie miała z czego zapłacić w czwórnasób i więcej niż wynoszą wpływy z cła”<sup>116)</sup>. Podstawowym celem tego t. zw. monopolu miało być pomnożenie dochodów skarbowych przez powiększenie wpływów z cła, ubocznie zaś wskazywał minister na ożywienie obrotu kapitałami krajowemi. W poufnym liście uspakajał ministra sekretarza stanu, że „napewno nie będzie żadnej skargi”<sup>117)</sup>.

Z zacytowanych uwag samego ministra nietrudno się domyślić, że zamierzony monopol miał nosić charakter wyłącznej sprzedaży. W sensie takiej wyłącznej sprzedaży przedstawił minister swój projekt, którego wstęp zawierał wyjaśnienia intencji, kierujących jego planem. Między innymi czytamy, że to obowiązek rządu „pour delivrer les habitants des tributs énormes, qu'ils payent depuis un si long temps au commerce et à l'industrie étrangère” oraz powtórzony ten sam argument, co w liście do Sobolewskiego, że monopol kolonialny wprowaди w ruch bezczynne kapitały<sup>118)</sup>. Projekt sam dotyczył zorganizowania towarzystwa handlowego, składającego się z Polaków i Rosjan, któremu rząd zapewni przywileje wzamian za przyjęte zobowiązania. Wedle § 1 projektu Towarzystwo wydać ma 1550 akcyj rozmaitych klas podług następującej proporcji:

10 akcyj	I klasy	po 300.000 zł.	razem	3.000.000 złp.
40 „	II „	„ „	50.000 „ „	2.000.000 „
1500 „	III „	„ „	2.000 „ „	3.000.000 „
kapitał akcyjny				8.000.000 złp.

<sup>116)</sup> Tamże, str. 139—140.

<sup>117)</sup> Tamże.

<sup>118)</sup> A. S. St. „O zaprowadzeniu kompanji dla handlu winem i kolonialnemi towarami w Król. Pol.” Rok 1822, Nr. vol. 79.



Liczba akcyj będzie mogła wzrastać zależnie od potrzeb (§ 2). Przywilejem Towarzystwa ma być kontraktem zapewniona przez rząd wyłączna sprzedaż — na określony termin — cukru, kawy, araku, rumu i koniaku, wzamian za co Tow. ma się zobowiązać wprowadzać do kraju artykuły dozwolone w dostatecznej ilości i wystawić wymaganą ilość magazynów (§ 5). Ceny mają być kalkulowane według zgóry przewidzianych zasad (§ 6). Ponadto Tow. zobowiąże się wystawić w Królestwie rafinerję cukru (§ 7). Zyski podlegać będą podziałowi z rządem według określonej proporcji, przyczem minimum zagwarantowanych rządowi zysków wynosić ma 4.860.000 (§ 8). Paszporty, wydawane przez rząd handlującym winem, mają być badane przez Towarzystwo, a wina przez nich sprowadzane, mają pozostawać pod jego kontrolą (§ 12). Prezes, kontroler i 2 pomocników mają być mianowani przez rząd, dla czuwania nad operacjami Towarzystwa <sup>119)</sup>.

Sobolewski odradzał Lubeckiemu zaprowadzenie monopolu, zalecał natomiast zmianę taryfy i wzmocnienie kontroli, co według niego zapewni rządowi większy niż do tej pory dochód i obejdzie się bez „nowego i dotąd w żadnym sąsiedzkim kraju niesłychanego monopolium, z którego zawsze mniej więcej dla Rządu nieprzychylnie na umysłach mieszkańców wyniknąć muszą wrażenia”. <sup>120)</sup> Przychylnie odnosił się do projektu Lubeckiego Mostowski w opinji swej z dn. 25. IV. 1822 r. <sup>121)</sup>. Z ostrą krytyką wystąpił Nowosilcow w elaboracie swym z dn. 28. IV. t. r. Wychoząc z założenia, że projekt ten jest planem zorganizowania monopolu, oświadcza się przeciw niemu jako zagorzały wróg wszelkich monopolów, twierdząc, że „... les routes sont ouvertes et ... le commerce doit devenir libre pour tout le monde”. Co do ożywienia kapitałów krajowych jest to — zdaniem jego — fałszywe mniemanie, że kraj wogóle posiada kapitały uspione, które należy powoływać do życia. Z ironją zaznacza, że za 8 miljonów nie będzie się sprowadzało rumu z Jamajki ani kawy i cukru z Martyniki, lecz będzie się nadal kupowało w Hamburgu, Królewcu, albo w innym porcie. Wobec tego, że monopol ten spowoduje ruinę wielkiej liczby rodzin, które pokonane zostaną w tej ope-

<sup>119)</sup> Tamże.

<sup>120)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 176.

<sup>121)</sup> A. S. St. Rok 1822. „O zaprowadzeniu kompanji...” Nr. vol. 79.

racji „purement fiscale”, nie może on podzielać opinii ministra i uważa projekt ten za niedopuszczalny<sup>122)</sup>.

Na długi elaborat Nowosilcowa odpowiedział Lubecki równie dokładną analizą postawionych zarzutów. Kupcy polscy — uważa minister — są tylko pośrednikami kapitału zagranicznego, gdyż przy istniejącym stanie rzeczy wpływ ich jest znikomy. Projektowane Towarzystwo zapewni im możliwość uczestniczenia w wielkich operacjach handlowych. Nie chodzi o to, by sprowadzać artykuły kolonialne z Jamajki, lecz o to, by nie kupować od kupców wrocławskich, lub berlińskich, którzy sprowadzają je z Królewca albo z Gdańska i o to, by uwolnić się od zbyt kosztownego pośrednictwa. Minister bynajmniej nie ukrywa, że cel jego ma charakter fiskalny, przyznaje się do tego, ale oprócz tego celu wskazuje na drugi bardzo doniosły: uratowania kapitału krajowego od ucieczki zagranicę<sup>123)</sup>. Projekt Lubeckiego został przedstawiony do decyzji monarszej. Odpowiedź cesarza została podana do wiadomości namiestnika w odezwie min. sekr. stanu z dnia 27. 6. 1822 r., w której między innymi czytamy: „... Po roztrząśnieniu rozmaitych zdań za i przeciw projektowi, raczył oświadczyć, iż uważając go jako środek zapewniający Skarbowi pobór cła nową taryfą na powyższe przedmioty nałożonego oraz jako sposób zwiększania dochodów, które obiecywać zdaje się zmniejszenie innych ciężarów, które bezpośrednio dotyczą klasę uboższą ludu JCKM bynajmniej nie jest przeciwnym jego przyjęciu. Jest przeto wolą N. Pana, aby Min. Przych. i Sk. wniósł projekt w mowie będący na Radę Adm., a skoro tamże przyjętym zostanie, Namiestnik upoważnionym jest rozkazać niezwłocznie jego wykonanie.”<sup>124)</sup> W międzyczasie jednak Starsi Zgromadzenia Kupieckiego w osobach Sommera i Koehlera zwrócili się z petycją do Nowosilcowa 26. IX. 1822 r., aby sam u księcia Konstantego i u cesarza interwenjował, celem zniesienia projektu Lubeckiego. „Całe familje z następcami — piszą — w sercach pamiętkę twej dobroczynności nosić będziemy i przypominać zawsze, iż do szczęścia ogółu przez odwrócenie plagi przyczynić się szczególnie raczyłeś”<sup>125)</sup> W motywacji prośby czytamy: „Projekt nam

<sup>122)</sup> Tamże.

<sup>123)</sup> A. S. St. Rok 1822. „O zaprowadzeniu kompanji. . .” Nr. vol. 79.

<sup>124)</sup> Tamże.

<sup>125)</sup> A.S.J.K.Rz.P. i S. „Acta Specialia dotyczące się Towarzystwa handlujących Towarami Kolonialnemi”. P. I. 12. K.

komunikowany gotuje oczywistą zgubę tysiącom familij i tym, którzy przy nich żywią się, albowiem odbiera nam handel a nadaje go wyłącznie kilkunastu kapitalistom na koszt sposobu żywienia się naszego i ciężar całego kraju <sup>126</sup>). Nowosilcow przesłał tę petycję Lubeckiemu, który znów w odpowiedzi z dn. 1. X. 1822 r. zaznaczył: „La lecture de la petition des negociants a pu faire croire à Votre Excellence que leurs inquiétudes étaient réelles, bien plus, qu’elles étaient peut-être fondées, parce qu’ils se sont gardés d’exposer les choses sous leur véritable aspect. Mais cette terreur qui cherche à faire passer pour une calamité publique la mesure qu’on avait soumise à leur discussion, n’est qu’une terreur simulée.” <sup>127</sup>) Dalej stwierdza Lubecki, jak zwykle w wypadkach opozycyjnych, że protest kupców podyktowany jest egoizmem, jego obowiązkiem zaś jest „dans cette occasion... d’attendre que les espérances déçues fassent place à la juste confiance que mérite la mesure proposée” <sup>128</sup>).

Po uzyskaniu aprobaty cesarskiej, dążył Lubecki do zamierzonego celu, mimo protestów pokrzywdzonych. Pod datą 18. X. 1822 r. wystosował on pismo do namiestnika, w którym tak samo, jak w poprzednich wywodach, wskazywał na korzyści, które z realizacji projektu dla skarbu wypłyną, a protest kupców przypisywał instynktowi egoizmu <sup>129</sup>).

Do skonkretyzowania projektu monopolu kolonialnego jednak nie doszło, najprawdopodobniej z przyczyn natury gospodarczej. Zaszkoziła sprawie tej może i zwłoka, albowiem nieurzeczywistniony projekt z roku 1822, nie mógł się doczekać realizacji i w następnym roku, kiedy stosunki z Prusami przybrały najjaskrawsze formy wojny celnej, a wewnątrz w kraju, kryzys zaostrzył się znacznie. Lubeckiemu widocznie nie zależało już później na bądźco bądź niezbyt ważnym monopolu, albo — być może — odroczył go do lepszych czasów <sup>130</sup>).

<sup>126</sup>) Tamże.

<sup>127</sup>) Tamże.

<sup>128</sup>) Tamże.

<sup>129</sup>) Tamże. Na tem akty urywają się.

<sup>130</sup>) S m o l k a, j. w, t. II, str. 458.



Zostaje jeszcze do pobieżnego omówienia sprawa Towarzystwa Wyrobów Zbożowych. Chociaż charakter tego towarzystwa nie był monopolistyczny ale jako nieco zbliżony do niego, rzuca wyraźne światło na kierunek polityki Lubeckiego. Towarzystwo Wyrobów Zbożowych, zawdzięczające swoje powstanie w roku 1827 Henrykowi Łubieńskiemu, miało na celu podniesienie handlu zbożowego<sup>131)</sup>. O tworzeniu się tej nowej placówki wspomina Lubecki w liście do Grab. z dn. 9. III. 1827 r., przytaczając warunki wymienione już w deklaracji delegowanych<sup>132)</sup>. Dopiero w sierpniu tegoż roku podana została Radzie Admin. w odezwie min. sekr. stanu aprobata cesarska na wymienione dezyderaty z tem, że K. Rz. P. i S. upoważniona zostaje do zawarcia z T-wem Wyr. Zb. formalnego układu i do zaliczenia mu sposobem awansu sumy 200.000 zł.<sup>133)</sup> T-wo wystawiło dzięki inwestycyjnym pożyczkom młyn i śpichlerz, piekarnię, dom mieszkalny dla czeladzi. Ale mimo to walczyło ono z trudnościami finansowymi, skutkiem czego zwrócić się musiało do rządu o kredyt 200.000 zł. w Banku Polskim i o drzewo z magazynu rządowego<sup>134)</sup>. Przytoczony dowód wciągnięcia produkcji i handlu zbożowego w sferę monopolów jest tylko ilustracją tego, jak scentralizowaną była gospodarka krajowa i do jakiego stopnia dochodziła ingerencja państwa w dziedzinie wytwórczości i handlu. Ingerencja ta miała z początku charakter fiskalny, potem stała się regulatorem życia

<sup>131)</sup> *Kor. Lub.* t. III, str. 47. W deklaracji podpisanej przez delegowanych Towarzystwa, Tomasza Łubieńskiego i Henryka Welthusena jest 18 punktów, formułujących jego żądania i zobowiązania. Między innymi czytamy, że: 1) T-wo akceptuje sumę 200.000 zł., którą Skarb zaawansuje na budowę gmachu, jako część składową funduszu 400.000 zł. 2) Skarb będzie traktowany narówni z innymi, jako udziałowcem w dywidendach 3) O ile dywidenda przekroczy 10%, Skarb otrzyma tylko 10.000 zł. reszta zostanie podzielona między akcjonariuszy 4) Podpisani akceptują dostawę 200.000 korcy zboża przez rząd dla uruchomienia młyna 5) W razie gdyby T-wo nie mogło się wywiązać z dostawy oznaczonej ilości mąki, będzie ono musiało wynagrodzić straty z tego wynikające. (A.S.St. Rok 1827. „Towarzystwo Wyrobów Zbożowych.” Nr. vol. 134).

<sup>132)</sup> *Kor. Lub.* t. III, str. 45.

<sup>133)</sup> A.S.St. Rok 1827. „Towarzystwo Wyrobów Zbożowych” Nr. vol. 134.

<sup>134)</sup> A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta dotyczące się reprodukcji i handlu zbożowego Król. Pol.” V. I. Z. 2.

gospodarczego w walce rządu z kryzysem. Państwo nie było w możności prowadzić wszystkich monopolów, skutkiem czego niektóre gałęzie produkcji czy handlu oddano na wyłączne władanie prywatnych przedsiębiorstw, wszędzie jednak było ono stroną kontrolującą i współnikiem w zyskach. Było to jednocześnie podstawą dla sanacji finansowo-gospodarczej oraz dla osiągnięcia równowagi budżetowej, bez której bolesna operacja okazałaby się musiała bezskuteczną.

---

### ROZDZIAŁ III

## B U D Ż E T Y

Budżety Król. Pol. miały być — w myśl § 91 konstytucji Królestwa Polskiego — układane przez sejm, król zaś miał je — stosownie do § 39 konstytucji — tylko zatwierdzać <sup>135</sup>). W praktyce okazała się formuła konstytucyjna nieistotną, albowiem sejmy rzadko się zbierały, a budżety uchwalane bywały przez króla. Normalnie miał być sejm zwoływany co 2 lata, jednak art. 93 konstytucji orzekał, że w razie, gdyby sejm nie odbywał się w odstępach 2 lat i „w przypadku, gdyby sejm nie ustanowił nowego budżetu, dawny zachowuje moc prawną aż do przyszłego zebrania się sejmu.” W tym samym artykule poczynione jest zastrzeżenie, że „budżet ustaje po upływie lat 4-ch, gdyby w tym przeciągu sejm zwoływanym nie był” <sup>136</sup>). Przepis ten zaprowadził więc zasadę permanencji budżetowej. Permanencja ta zostaje przejąskrawiona innym przepisem § 162 konstytucji, nakazującym, że „pierwszy budżet dochodów i rozchodów będzie urządzony przez Króla za zdaniem Rady Stanu. Budżet ten będzie wykonywanym, dopóki nie zostanie umiarkowanym lub zmienionym przez panującego i przez obydwie Izby.” <sup>137</sup>) W języku potocznym brzmi to inaczej, a mianowicie, że król sam decydował o budżetach.

Sprawa pierwszego budżetu w formie ustawy skarbowej była przedmiotem obrad i prac rządu Królestwa jeszcze przed Lubeckim. Pierwszy Matuszewicz opracował projekt ustawy

---

<sup>135</sup>) Radziszewski *Skarb i organizacja władz skarbowych w Król. Pol.* t. I, str. 5.

<sup>136</sup>) Tamże, str. 5 (cytuje za Rostworowskim).

<sup>137</sup>) Tamże, str. 6.



skarbowej, który po uchwaleniu przez Radę Stanu przedstawiony został do aprobaty cesarskiej. Nowosilcow usunął jednak tę niewygodną dla siebie przeszkodę, doprowadziwszy do odrzucenia projektu. Nad projektem ustawy skarbowej pracował również Węgleński. Przedstawił go „Deputacji”, w tym celu wyznaczonej, ale „komisarz cesarski” nie dopuścił i tym razem do zaprowadzenia ładu w ustroju finansów. Mimo niezaprzeczonego deficytu skarbowego, „odkrył” on przewyżkę kilkumiljonową w skarbie Król. Pol., by tem przekonać cesarza, że zbyt ciężkie są ustawy i przesadzone alarmy o niedoborze. Wygodniejszym, oczywiście, był dla komisarza osobisty nadzór nad finansami i zwierzchnictwo nad ministrami skarbu. Po dymisji Węgleńskiego wysuwa on, upatrzonego dla swoich celów, jako kandydata na ministra skarbu, Okołowa. I Okołów trudził się nadaremnie opracowywaniem ustawy skarbowej, oczywiście pod dyktandem swego protektora. W obu projektach: Węgleńskiego i Okołowa wola sejmu i atrybucje jego w sprawach budżetowych ograniczone zostały do minimum, w jednym — mniej, w drugim — więcej. W tym rozgardjaszu skarbowo-konstytucyjnym nie zdecydowano, a w międzyczasie tekę ministra skarbu poruczono Lubeckiemu. Nowy minister nie orjentował się w tej zawilej grze ustawowo-budżetowej, nie rozumiał wogóle, co budżet ma wspólnego z ustawą skarbową <sup>138)</sup> Na skutek otrzymanego podczas pobytu w Wiedniu preliminarza budżetowego na r. 1822, opracowanego przez Okołowa pod okiem Nowosilcowa, pisał do min. sekr. stanu w dniu 15. IX. 1821 r.: „Nie potrzebuję mówić, że prócz tytułów wydatków i dochodów nie więcej w sobie nie zawiera... nie potrzebuję także mówić, że nie wyjaśnia czy wydatki konieczne, perceptą do pobierania wskazaną, pokryte być nie mogą... każda osoba w prywatnych swoich interesach musi regulować swoje ekspensa do intraty, kraje zaś zupełnie przeciwnie: bo muszą do potrzeby ekspensy regulować dochody”. <sup>139)</sup> Podawszy swój pogląd o skarbowości i prawach regulacji dochodów wedle potrzeb krajowych, nakreślił Lubecki pobieżnie plan swych zamierzeń budżetowych po przyjeździe do Warszawy: że nie objawiając żadnej przeciw budżetowi opozycji, szukać będzie „objaśnienia”, któreby „cel, zamiar i dąż-

<sup>138)</sup> Uwagi te zaczerpnięte zostały z pracy Smolki, j. w., t. II str. 416—430.

<sup>139)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 5.

ność redaktora budżetu wykryły, skoroby zaś rzeczzone objaśnienia nie odmieniły mojej terażniejszej o budżecie opinji, natenczas staraniem mojem będzie przekonać Rząd o potrzebie ułożenia innego budżetu, w sposób, którymby zapewnić mógł nie tylko regularne wszystkich potrzebnych wydatków zaspokojenie, ale nadto dochodowi nadalby tę pewność co do jego wpływu, która w rządach konstytucyjnych jest konieczną...”<sup>140</sup>). W następnym liście — po tygodniu — zapowiedział środki zaradcze dla powiększenia dochodów i ich regularniejszego wpływu<sup>141</sup>).

Na posiedzeniu Rady Adm. 16. X. 1821 r. przedstawił Lubecki raport, w którym oświadczył, że „przed objęciem poruczonego mu przez Jego C. K. Mość kierunku Wydziału Skarbowego sądził być swoim obowiązkiem wejrzeć w stan dochodów do 1 stycznia 1822 r. pobrać się mających, niemniej jako i policzyć wydatki po tę datę do zaspokojenia pozostawające, a to w celu przekonania się przez porównanie tych obydwóch kategorii, czyli i jak dalece fundusze etatowe i nowo-przybyłe do pokrycia wydatków dostatecznymi być mogą. Po dokładnem wyegzaminowaniu wszystkich... artykułów okazało się w rezultacie, iż oczekiwana w 4-ch ostatnich miesiącach r. b. percepta wynosi sumę

złp. 23.075.541,13

wydatek zaś czyni „ 21.236.869,29½

a zatem pozostałoby jeszcze na rok 1822 suma złp. 1.838.671,13½<sup>142</sup>)

Na temże posiedzeniu Rady Administracyjnej „przełożył minister nam. król., iż rozważywszy projekt ustawy skarbowej, czyli tak nazwanego konstytucyjnego budżetu, który już pod dyskusję Rady Stanu ma być wprowadzonym, znalazł w nim wiele bardzo niezgodności z ustawą konstytucyjną, a zarazem brak rozwinięcia przez statuta organiczne.”<sup>143</sup>) Na skutek tych uwag otrzymał minister upoważnienie od namiestnika „do rozpoczęcia pracy nad projektem do budżetu konstytucyjnego i statutów organicznych związek z nim mających.”<sup>144</sup>)

<sup>140</sup>) Tamże, str. 8.

<sup>141</sup>) Tamże, str. 18.

<sup>142</sup>) P. P. R. Adm. Rok 1821, str. 317.

<sup>143</sup>) Tamże, str. 322.

<sup>144</sup>) Tamże, str. 322.

Z pracy nad uzupełnieniem budżetu na r. 1822 nie był Lubecki zadowolony, uważa bowiem że „budżet ten nie będzie tem, czemby być mógł i powinien, gdyby ze wszystkich komisij rządowych podano... percepty, które istotnie stanowią u nich dochód...”<sup>145)</sup> Jaki chaos panował w pracach przygotowawczych do budżetów poprzednich i do jakiego stopnia dochodził brak systemu oraz kontroli, dowodzi niesłychane wprost zjawisko, że w wielu przedmiotach same Komisje Rządowe nie miały żadnych wiadomości i nie mogły pokazać percepty i wydatków swoich, wobec czego minister, nie czekając na wyjaśnienia szczegółów, zmuszony był „en bloc układać się...”<sup>146)</sup>

Stanowisko swoje w sprawie t. zw. budżetu konstytucyjnego wyraził Lubecki zupełnie jasno i niedwuznacznie w liście do ministra sekretarza stanu z dn. 22. XII. 1821 r., pisząc: „W rządach konstytucyjnych jeszcze nie przez wszystkich dobrze zrozumianych, wielu myśli, że Rząd żadnego kroku uczynić nie może bez zezwolenia Izb Sejmowych. I ja powiem, iż tak bywa, ale nie we wszystkich krajach, bo konstytucja konstytucji nie jest równa. Nasza jest ta, że pierwszy budżet przy prawie Króla... ale później żadna zmiana nie może być czyniona bez Sejmu. Tymczasem nie będzie dobra kraju, jeśli Rząd będzie ścieśniony, ja więc uważam, iż w podatkach stałych można przypuścić, iż zmiana przez Sejm przechodzić ma, a w niestałych tego nie wypada czynić...”<sup>147)</sup>

Takie stanowisko ministra dowodzi o jego bezwzględnej dążności do scentralizowania w swoim ręku inicjatywy budżetowej, mogącej ulec zmianie tylko z woli cesarskiej. Doceniając powagę sytuacji, która, jak zwykle, podczas przesilen finansowych

<sup>145)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 59.

<sup>146)</sup> Tamże.

<sup>147)</sup> Tamże, str. 112 oraz Smolka, j. w, t. I, str. 149—50 zaznacza, że „niema dokumentu, w którymby... zapatrywania polityczne Lubeckiego były systematycznie wyłożone, całokształt ten da się jednak zestawzić z luźnych uwag w jego korespondencji etc.” Przytoczony przez Smolkę projekt konstytucji W. Ks. Lit. z 1811/12 nie nadaje się do analogji, ani służyć nie może jako przesłanka do wnioskowania o poglądach Lubeckiego w późniejszym okresie jego ministerstwa, kiedy inny zupełnie był teren działalności i zgoła odmienne warunki. Najlepszy dowód, że w 1812 r. projektował Lubecki formowanie budżetu przez sejm, a w roku 1822 uważał, że jedynie władza wykonawcza winna być w tym względzie kompetentną.



wymaga nadzwyczajnych pełnomocnictw dla dokonania sanacji, zyczył sobie minister usunięcia wpływu sejmu na układ budżetów. Znając zaś pogląd cesarza, aby tylko w poborach niestałych dokonane były zmiany, godził się na to, — w istocie mało ważne dla niego — ustępstwo. Praca budżetowa Lubeckiego obracała się więc w sferze dozwolonych przez cesarza zmian<sup>148</sup>).

W czasie obejmowania ministerstwa skarbu zastał Lubecki następującą jego organizację.

Skarb Królestwa czerpał swe dochody z własności rządowej, jak z dóbr i lasów rządowych, z kapitałów hipotecznych, z mennicy, z gruntów rządowych, z własności prywatnej w formie podatków: stałych i niestałych oraz z nieprzewidzianych wpływów. Dochody stałe opierały się na prawach sejmowych i postanowieniach rządowych. Składały się na nie: podatek gruntowy, podymne, kanon z młynów, rekrutowe od Żydów i menonistów. Do dochodów niestałych należały: cło, podatki konsumcyjne od rzezi i trunków, koszerne i szynkowe od Żydów, sól, tytuń i tabaka, podatek stempłowy, loterja, poczta, mennica, mostowe, kary sądowe. Rozchody obejmowały: wydatki korony i władz wyższych, wydatki wydziałów rządowych i innych władz centralnych, komisij wojewódzkich oraz wydatki rozmaite i nadzwyczajne<sup>149</sup>). Ograniczając się chwilowo do wymienionych przychodów i wydatków, przedstawic musimy — dla zrozumienia budżetów Lubeckiego — sposób układania ich od powstania Królestwa Kongresowego. Pierwszym budżetem Kr. Kongr. był budżet z roku 1817. Za podstawę wzięto wtedy projekty do etatów, ułożone przez wszystkie komisje rządowe oraz przez Najwyższą Izbę Obrachunkową. Pierwszy ten budżet dzielił dochody na stałe i niestałe. Drugi budżet na r. 1818 zawierał już kategorie dochodów: stałych i niestałych, z dóbr i lasów rządowych, z dóbr i sum odstąpionych na fundusz edukacji górnictwa, a w budżecie na r. 1819 mamy zamiast ostatniej nazwy dział dochodów rozmaitych. Budżet na r. 1821 miał

<sup>148</sup>) Tutaj wypada nam stwierdzić, że Smolka w swej apoteozie Lubeckiego doszedł i w tym wypadku do przesady, utrzymując, że „konstytucyjna budowa skarbowości nie przestała być celem, do którego powolnym krokiem zdążały jego usiłowania”. Nigdy Lubecki takiego celu nie miał w okresie swego ministerstwa, przeciwnie — świadomie unikał wszystkiego co konstytucyjne. Por. Smolka, j. w, t. I, str. 154.

<sup>149</sup>) Dane te zaczerpnięte z pracy Radziszewskiego, *Skarb i organizacja władz skarbowych w Królestwie Polskiem*.

być, wedle życzenia cesarza, budżetem konstytucyjnym, ujednostajnionym i zrównoważonym. Ułożony on był w ten sposób, że dochody podzielone zostały na: stałe, niestałe, z dóbr i lasów rządowych, rozmaite i nadzwyczajne zaległości. Rozchody zawarte były w rubrykach: namiestnik, Senat, Rada Stanu, wydziały rządowe i władze od nich zależne, inne władze rządowe oraz różne, nadzwyczajne i przemijające wydatki <sup>150</sup>).

Lubecki zmienił dawny tryb układania budżetów i zaprowadził nowy sposób przygotowywania ich poza Radą Adm. w porozumieniu z ministrami lub zastępcami ich <sup>151</sup>). Na konferencjach odbytych z kierownikami wydziałów spisywano protokoły, które z projektami do etatów poszczególnych ministrów dołączane bywały do raportów K. Rz. P. i S. Powstały stąd Księgi narad budżetowych jako owoc tych prac przygotowawczych. Budżet na rok 1822 zmieniony przez Lubeckiego składał się z dochodów: stałych, niestałych, z dóbr i lasów rządowych i rozmaitych. Budżety Lubeckiego od r. 1824 charakteryzowała wprowadzona przez niego inowacja w postaci rubryk „antelineam” i „postlineam”. Przed linią wpisywano wszelkie pozycje niepewne, a w linii — takie, które zawiesić nie mogły <sup>152</sup>). Wydatki podzielone były na: koronne, władz wyższych, wydziałów rządowych, władz centralnych, komisij wojewódzkich, rozmaite, nadzwyczajne oraz „dodane przez N. Pana przy zatwierdzeniu budżetu”. W późniejszym budżecie na r. 1823 widzimy pewną odmianę tylko w wydatkach: fundusz do dyspozycji N. Pana, namiestnik, Rada Stanu i Senat oraz wydziały rządowe, dalsze, jak w poprzednich budżetach z pominięciem punktu ostatniego z budżetu na r. 1822 <sup>153</sup>). Protokoły konferencyjne przedstawiane bywały nam. król., który je wraz z raportem swym przesyłał na ręce min. sekr. stanu do decyzji cesarskiej. Opinię swoją podał cesarz do wiadomości nam.

<sup>150</sup>) Tamże.

<sup>151</sup>) Rostworowski, *Prawno-administracyjna strona budżetów Królestwa Kongresowego*. (Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne. Rok 1905 Zesz. IV).

<sup>152</sup>) Radziszewski, *Skarb i organizacja władz skarbowych*, str. 191—2, Smolka, j. w, t. IV, str. 159.

<sup>153</sup>) Radziszewski, j. w, str. 192. W rozbiórce budżetów słusznie wskazuje (str. 195) na nieprzygotowanie teoretyczne Lubeckiego i jego poprzedników.

w odezwach min. sekr. stanu, poczem ostatni skierowywał je do wykonania min. skarbu <sup>154)</sup>.

Praca budżetowa Lubeckiego była właściwie osią, dokoła której obracały się jego plany ekonomiczne, była celem, którym minister osiągnąć chciał podstawy dla odbudowy gospodarczej Królestwa, w pierwszym zaś rządzie — zaraz po objęciu urzędowania — zagadnieniem sanacji finansów. Do tej pracy zabrał się Lubecki z pełnem poświęceniem i samozaparciem. W styczniu 1822 r. pisał do min. sekr. stanu: „Pewien jestem, że na rok przyszły budżetu ułożenie ani setnej części pracy mnie nie da, ile to woluminów odczytać wypadło, ile rachunków przezierać, zgoła jeśli zdrowia mego nie stracę, to nie moja będzie wina” <sup>155)</sup> a 18-go tegoż miesiąca znów pisał: „od 5 z rana do 5 popołudniu pracuję, a po obiedzie gotuję się do niej, bo mi odczytują akta w rzeczach jutrzejszą pracę składać mających.” <sup>156)</sup> Najpilniejszą sprawą i najważniejszym zadaniem ministra było zrównoważenie budżetu. Równowaga budżetowa, która jest podstawowym elementem rozwoju gospodarczego — nakaz każdej sanacji finansowej — podjęta została przez Lubeckiego, w myśl jego zapowiedzi z Wiednia, przy pomocy pomnożenia dochodów z jednej strony i zaprowadzenia oszczędności z drugiej. Co najważniejsze: minister baczenie strzegł, by nie zdarzały się przekroczenia budżetowe, dawniej praktykowane i narażające skarb na stały deficyt. Preliminarz budżetowy na rok 1822 przewyższał znacznie w dochodach budżet z 1821 r. Ogół dochodów

na rok 1821	wynosił	48.430.861,28
„ „ 1822	„	70.675.676,13

Różnica 22 milionów złotych składała się z przeważającej części z dochodów niestałych, które w preliminarzu

na rok 1821	wynosiły	19.052.596,17
„ „ 1822	„	33.378.218,19

Reszta 8 milionów była osiągnięta z pozostałych dochodów. Ze szczegółowej analizy pozycyji budżetowych obu tych lat wynika, że różnica 14 milj. w podatkach niestałych mieściła się w następujących pozycyjach:

<sup>154)</sup> Tamże, str. 208.

<sup>155)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 131.

<sup>156)</sup> Tamże, str. 133.



## Podatek konsumcyjny

w roku 1821	3.700.000		
„ „ 1822	5.198.323	różnica	1.498.323
sól		„	10.953.158
tabaka		„	141.000
opłaty stempl.		„	250.000
loterja		„	268.925
poczta		„	979.184
nadzwyczajne z kar		„	100.000
szynkowe od Żydów		„	150.000
		ogółem	<u>14.340.590</u>

Dochód z soli, tabaki i konsumpcji powiększony został na skutek wprowadzenia monopolów i obostrzonej kontroli skarbowej.<sup>157)</sup> W wydatkach uderza charakterystyczny fakt zmniejszonego etatu wydziału Przych. i Skarbu, który w preliminarzu

na rok 1821 wynosił	5.504.556
„ „ 1822 „	3.735.892

Jest to niezbity dowód realizowanego przez Lubeckiego planu oszczędnościowego. Równowaga budżetowa wynika z zestawienia dochodów z wydatkami:

ogół prelim. dochodów na rok 1822 wynosił	70.675.676,13
„ „ wydatków „ „ 1822 „	<u>61.239.655 28</u>
prelim. przewyżka dochodów wynosiła na r. 1822	9.436.020,85

w przeciwstawieniu do budżetu na rok 1821, w którym	
ogół prelim. dochodów wynosił	48.430.861,28
„ „ wydatków „	<u>57.417.879,24</u>
przewidziany deficyt na rok 1821 wynosił	8.987.017,26

Równowaga zachowana została w operacjach roku 1822 według poniższego zestawienia:

wpływ wynosił	68.481.773,12
rozchód „	<u>60.630.978, 3<sup>158)</sup></u>
osiągnięta przewyżka wynosiła	7.850.795, 9

<sup>157)</sup> Ob. rozdział „Monopole”.

<sup>158)</sup> A. S. St. rok 1821. „Akta budżetów”, Nr. vol. 51.

Należy przytem zaznaczyć, że wykazana przewyżka była owocem krótkich rządów Lubeckiego, a osiągnięta została dzięki środkom nadzwyczajnym i okolicznościom sprzyjającym. W wydatkach uderza niezmieniona przez Lubeckiego pozycja etatu wydziału wojny, która, wzrastając od roku 1818 z 20 do 25 milj. potem do 30 milj. będzie za jego rządów stale tyle wynosiła. W roku 1822 stanowił etat wojny 50% ogółu wydatków<sup>159)</sup>. Etat ten nie był zależny od ministra finansów, lecz od W. Ks. i nie mógł być przez Lubeckiego kwestjonowany nawet przy daleko idących redukcjach w innych wydziałach.

W ścisłej łączności — jako naturalna konsekwencja — ze zmianą budżetu na rok 1822 i z zastosowaniem wysokości dochodów do potrzebnych wydatków, pozostaje śróba fiskalna, przy której pomocy trzeba było osiągnąć równowagę budżetową. Na ucisk fiskalny skarżyli się mieszkańcy Królestwa od zapoczątkowania przez nowego ministra dzieła sanacji finansowej. W korespondencji z Lubeckim porusza sprawę tę bardzo dyskretnie min. sekr. stanu, na co minister skarbu szorstko reaguje: „Proszę na ten raz nie mówić o zmniejszeniu podatków, jak się wbijem w zapasy, będzie dosyć czasu. Pierwsza rzecz służba, druga litość, tembardziej, że w Austrii i Prusach podatki nierówniej od tutaj placonych są większe”<sup>160)</sup>. W tym samym miesiącu poraz wtóry odpiera w kategorięczny sposób próśby ministra sekr. stanu temi słowy: „Zawsze będę prosił, aby nie myśleć o zmniejszeniu podatków, póki Skarb nie będzie w zapasy zaopatrzony”<sup>161)</sup>, gdyż, jak już przy antycypacjach podkreślał „bez nadzwyczajnych środków maszynaby stanęła”<sup>162)</sup>. Zaiste, dzieło sanacji wymagało w pojęciu Lubeckiego dyktatury lub pełnomocnictw nadzwyczajnych. Do form odnosił się przeto lekceważąco, uważając je za czeze, dopóki kraj i mieszkańcy nie będą zamożni. Wtedy należałoby ich — zdaniem jego — pilnować. „Ale w położeniu, w którym teraz zostajemy — pisał do min. sekr. stanu — to można matematycznie dowieść, iż przez niejaki czas trzeba, że tak powiem, więcej na osobach polegać, jak na formach, jeśli chcemy prze-

<sup>159)</sup> Wydatki wydziału wojny potem mniej wynosiły w stosunku do ogółu (procentowo), ale na skutek wojny tureckiej etat został znów powiększony.

<sup>160)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 45.

<sup>161)</sup> Tamże, str. 63.

<sup>162)</sup> Tamże, str. 64—5.

prowadzić porządek”<sup>163</sup>). Wychodząc z tego założenia, postanawia on nie przejmować się skargami w myśl swojej sentencji: „fais ce que dois, advienne que pourra”, przyczem jest pełen nadziei, że „czas okaże, iż w czasie zaprowadzenia porządku inne trzeba formy, jakie kiedy idzie o utrzymanie porządku”<sup>164</sup>). Wobec tego, że skargi na ostrą śrubę fiskalną nie ustają, pragnie minister „aby choć na dwa lata ludzie wstrzymali się od gawędy, natenczas skutki by ujrzeli takie, że nie mieliby co mówić”<sup>165</sup>). Na skutek enuncjacji Nowosilcowa, że korzyści budżetu z roku 1822 są „fictifs” wykazał Lubecki w liście do min. sekr. stanu przy jakich środkach udało mu się zebrać rezerwę przeszło 7 milionów: „Ai-je augmenté les impôts? — pisał — Non, j’ai seulement veillé strictement à ce qu’ils entrassent dans la Caisse de l’Etat et à ce que les perceptions fussent plus actives, les contribuables n’ont pas payé un gros de plus, mais rien n’a été distrait de ce qu’ils ont payé et par une meilleure administration de quelques branches du revenu, telles que la consommation, le transport du sel, la lotterie etc. quelques particuliers ont laissé jouir le fisc des avantages qu’ils retenaient auparavant à leur profit... D’un autre côté il ne faut pas croire non plus que le nec plus ultra du bien est atteint...”<sup>166</sup>). Na rok 1823 zatwierdził cesarz budżet z roku poprzedniego pod warunkiem, żeby fundusz zł. 300.000 do dyspozycji M. S. W. i P. na zachęcenie przemysłu i fabryk do zł. 600.000 podwyższonym został. Zaleconem było również podwyższenie podatków niestałych, celem zmniejszenia ceny soli oraz „niezwłoczne zajęcie się ułożeniem prawa finansowego, w celu iżby takowe w ciągu roku jednego przez Radę Stanu roztrząśnięciem i pod wysoką J. C. K. Mości decyzję poddanem być mogło, jest bowiem niezmienną wolą Monarchy, aby od 1 stycznia 1824 roku budżet konstytucyjny w zupełności wprowadzony został w wykonanie”<sup>167</sup>). W raporcie z dn. 8. IV. 1823 r. do nam. król. rozbiera Lubecki żądania cesarza i zwraca uwagę na zmniejszony przezeń dochód i powiększone wydatki. Minister zastosował się do woli cesarskiej w sprawie podniesienia funduszu na zachę-

<sup>163</sup>) Tamże, t. I, str. 163.

<sup>164</sup>) Tamże, str. 165.

<sup>165</sup>) Tamże, str. 178.

<sup>166</sup>) Tamże, str. 215—216.

<sup>167</sup>) P. P. R. Adm. Rok 1822, str. 228—9 oraz A. S. St. Rok 1822/3. „O budżetach Kr. Pol.” Nr. vol. 50, 51.



canie przemysłu, odrzucił jednak żądanie zmniejszenia ceny soli <sup>168</sup>). Co do powiększenia innych dochodów stwierdza on, iż „jeszcze nie nadeszła chwila, w którejby osiągnąć można takie zwiększenie w innych dochodach skarbowych, jakichby ubytek niższej ceny soli koniecznie wymagał — ostatnie bez pierwszego postawiłoby Skarb w smutnem położeniu niewydołania potrzebom kraju, naraziłoby bieg służby publicznej na przerwę, zwłaszcza, że nie-tajne są trudności, przy wpływie i odzyskiwaniu dochodów stałych z powodu mniej korzystnego powodzenia właścicieli ziem doświadczone, jak również zaprowadzony systemat prohibicyjny, szczególnie w samych początkach swoich znaczny wpływ na zmniejszenie dochodów celnych mieć może” <sup>169</sup>).

Żali się przytem minister na to, że, z powodu zawieszenia w poborze  $\frac{3}{4}$  kontyngensu liwerunkowego, percepta uszczuplona została o złotych 2.868.357 przy jednoczesnem powiększeniu wydatku o 650.000 złotych. Wynikła różnica 3.518.357, a spodziewany zapas skarbowy wynosił 2.859.321 złotych 17 groszy, czyli z tej racji uszczuplona została suma wyrównywując wartość soli na spłatę długu krajowego przeznaczoną (w sumie 3.600.000) o 659.035.13. Szczęśliwy jednak skutek działań roku ubiegłego sprawił, że suma wartości soli odpowiadająca, nie została zmniejszona. Wyraża przeto minister nadzieję, że i zamierzenia tego-roczne ziszczone będą <sup>170</sup>). Kontyngens liwerunkowy, ze zmniejszenia którego minister nie był zadowolony, stanowił w budżecie 1817 r. poważną pozycję 7.291.000 złotych, a w preliminarzu budżetowym na rok 1822 złot. 7.065.071, osiągnięto jednak tylko 5.582.000 złotych. Postanowieniem ks. nam. król. z dn. 19. VII. 1820 r. opłata kont. liw. od dworów i gromad niższa została o  $\frac{3}{4}$  części na 1 rok, co utrzymane zostało w mocy wolą cesarza w budżecie z 1822 r. i dalszych lat, aż do chwili „w której ceny targowe w Królestwie Polskiem nie przewyższą taks produktów uchwalonych dla wojska przez Sejm 1811 roku”. Podatek ten był szczególnie uciążliwy dla włościan <sup>171</sup>). Drugim czynnikiem nader ważnym w dochodach Król. było cło. Okres 1822/3 jest

<sup>168</sup>) Por. „Monopole”.

<sup>169</sup>) A. S. St. Rok 1822. „O budżetach” Nr. vol. 50.

<sup>170</sup>) Tamże.

<sup>171</sup>) Radziszewski, *Skarb i organizacja władz skarbowych...*, str. 58—9.

przełomową fazą w polityce celnej Lubeckiego<sup>172)</sup>. Pomimo zaprowadzonej prohibicji, cło w latach 1822/3 przewyższa dochód z tego tytułu w latach poprzednich, nie osiąga jednak pożądaney wysokości. Rok 1823 był jednak bardzo ciężki. Uskarża się minister przed Grabowskim na powolny wpływ dochodów. W roku 1822 wynosił wpływ dochodów skutkiem niezażeganego kryzysu zbożowego i zaostrzonej wojny celnej z Prusami 68.481.773 zlp., a w r. 1823 — 64.813.226,22 zlp. Zaprowadzona nowa taryfa celna z 1823 r. pozbawiła wielu mieszkańców źródła dochodów i zmniejszyła wpływy celne. W roku 1823 wzrosły jednak dochody: z konsumpcji z 5.866.000 (rok 1822) do 6.166.000, z opłaty stemplowej — zł. 827.000, które stanowią odtąd stały dochód. Poza tem przyniosły opłaty stempłowe od kart do gry blisko ½ miliona więcej oraz od soli i tabaki blisko 600.000 więcej. Przewyżkę tę przypisać należy ścisłej kontroli i surowym karom za uchylanie się od opłat stempłowych i za defraudacje. Zmniejszają się natomiast pobory: koszerne i konsensowe od Żydów oba pozostające ze sobą w ścisłej łączności. Już na sejmie 1825 r. zwróciła uwagę K. Rz. P. i S. na zmniejszenie się szynkowego od Żydów, z powodu ograniczeń, czynionych Żydom przy udzielaniu konsensów. Jednocześnie zaznaczyła Komisja, że „w miarę utrudnionego Żydom sposobu zarobkowania, szkodę skarbowi rządzącego, bądź przez usunięcie ich z nad granicy, bądź przez ścieśnioną wolność trudnienia się propinacją, bądź też z zatamowanego w ogólności handlu, konsumpcja mięsa koszerne, mimo zwiększonej ludności, podnieść się nie mogła, z tego wynikło, że dochód koszerne zwany zrównać się nie mógł”<sup>173)</sup>.

<sup>172)</sup> Por. niżej „Polityka celna i traktatowa”.

<sup>173)</sup> DJ.S.S.Kr. POL. 1825, str. 63. Sprawa konsensów dla Żydów była corocznie poruszana na posiedzeniach Rady Adm. i z roku na rok systematycznie przedłużano termin korzystania z nich. Usunięcie Żydów ze wsi pociągnęło za sobą zubożenie części ludności żydowskiej lub zupełną ich nędzę. Na posiedzeniu Rady Adm. dn. 17. IX. 1822 r. ks. nam. wezwał ministrów do obmyślenia środków, jakimiby rząd mógł podać tej klasie „ludu żydowskiego sposobność chwycenia się rolnictwa i stania się kiedyś pracowitemi i użytecznemi mieszkańcami kraju” a 31. III. 1823 r. „uchwalono udzielić Żydom wolności osiadania się w dobrach rządowych i duchownych na gruntach ornych lub na pustkach włościańskich, w zaroślach, lub lasach od leśnictw odłączonych, z warunkiem . . . zajmowania się gospodarstwem rolniczem i nieużywania do pomocy innej czeladzi, jak tylko wyznania żydowskiego. (P. P. R. Adm. Rok 1822, str. 271. Rok 1823, str. 34-5).

Począwszy od roku 1824, jak już nadmieniono, były budżety układane przez Lubeckiego w porozumieniu z ministrami poszczególnych wydziałów. W budżecie na r. 1824 preliminarz dochodów

wynosił	70.716.963, 2
wydatki zaś wynosiły	67.292.545, 2

Na znaczne powiększenie wydatków tego roku w porównaniu z rokiem 1823 zwrócił uwagę Lubecki w raporcie do Rady Adm. Wypływało to—według wyjaśnień ministra—z wykonania najwyższych rozkazów, dążących do polepszenia stanu więzień i szpitali, do zapewnienia instytutom edukacyjnym zamierzonych celów. Prócz tego zakup soli (dotychczas korzystano z dostaw soli konwencyjnej), zasilek dla teatrów i t. p. wydatki inwestycyjne spowodowały powiększenie rozchodów Królestwa. Na skutek przedłożonego budżetu wyraził cesarz zadowolenie w odezwie min. sekr. stanu do nam. król. z dn. 13. IV. 1824 r. Między innymi czytamy w niej: „... Porównywając... osiągnięte skutki w latach 1822/3 N. Pan z przyjemnem ujrzał uczuciem stan skarbowy Królestwa Polskiego w stopniowem ulepszeniu, panujący i coraz wzrastający porządek w administracji tej części służby, zamierzenia budżetowe co do przychodów ciągle przewyższane i remanent kasowy podający coraz nowe środki bądź dla zapewnienia wypłaty długu krajowego, bądź dla postawienia N. Pana w możliwości zmniejszenia na przyszłość stosownie do życzeń ojcowskiego Jego serca ciężaru podatków lud dotykających. Jego C. K. Mość oświadcza swe zadowolenie ministrowi rzeczzonego wydziału i wszystkim tym, którzy gorliwością swą i poświęceniem przyczynili się do osiągnięcia tak pomyślnych skutków”<sup>174</sup>). Budżet został przez cesarza zatwierdzony jeszcze w grudniu 1823 r. I tym razem ponowił cesarz prośbę ułożenia budżetu konstytucyjnego. Jak wynika z korespondencji Lubeckiego z min. sek. st. obiecywał on przystąpienie do budżetu konstytucyjnego po załatwieniu likwidacyj. Cesarz uznał te przyczyny za dostateczne i poprzestał na życzeniu, aby negocjacje z Francją i Saksonją jak najwcześniej uskutecznione zostały i aby w ten sposób przyspieszony został moment konstytucyjnie ułożonego budżetu. Odtąd sprawa budżetu konstytucyjnego nie będzie więcej poruszona. W budżecie na rok 1825 przybyły nieznaczne wydatki na okopanie Warszawy, Kiele,

<sup>174</sup>) A. S. St. Rok 1822. „O budżetach...” Nr. vol. 51.



Radomia, Lublina i Siedlec oraz na budowę mostu pod Lublinem. Pierwsze — celem zapobieżenia defraudacjom trunków, drugie — na skutek potrzeb strategicznych. Dwa te przemijające wydatki zaakceptowane zostały przez cesarza pismem min. sekr. stanu do nam. król. z dnia 2. III. 1825 r. Dalsze budżety wykazują stały wzrost dochodów prelininowanych: od 70 milj. w 1825 r. do 80 milj. złp. na rok 1831 przy jednoczesnej zwyżce wydatków od 67 milj. do 78 milj. złp. w tych samych latach, przyczem istotne wpływy wynosiły:

w roku 1826 w stos. do roku 1825 mniej około	300.000	złp.
„ „ 1827 „ „ „ „ 1826 więcej „	3.200.000	„
„ „ 1828 „ „ „ „ 1827 „ „	1.600.000	„

Znaczny wzrost sum budżetowych jest dowodem podniesienia się ogólnej stopy życiowej. Z poprawą finansowo-gospodarczą po zaprowadzeniu równowagi budżetowej w latach 1822/3 łączą się później wyniki nowokreowanych instytucyj, jak Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego i Banku Polskiego, przyczyniających się do powiększenia obrotów i uruchomienia kapitałów. Wewnętrzne stosunki łączą się znów w ścisły związek z wymianą towarów z zagranicą, z pożyczką i gromadzeniem zapasów. Aktywny bilans handlowy oraz unormowane stosunki celne dają impuls do inwestycyj. Wszystko zbiega się w centrum życia gospodarczego, u podstawy finansowej, a siłą wypadkową tych elementów jest znów dodatni wynik operacyj finansowych. Mimo zamkniętego rynku zbytu na plody rolnicze, podatki wpływają regularnie. Na dodatni wynik finansów składają się jednak po większej części monopole, dostawa soli i taryfy. celne oraz nowozaprowadzone opłaty stemplowe. W budżetach Lubeckiego znaczny dochód stanowiły także zaległości<sup>175)</sup>, które corocznie ściągane były i wypłacane jako „dług służby lat przeszłych”. Zaległości najenergiczniej ściągane były od roku 1826 i znacznie przewyższały sumy tychże z lat ubiegłych. W roku 1821 ściągnięto 4.544.231 złp., a w roku 1822 — 5.340.000, czyli egzekucje zdołały, mimo znacznie pogorszonej sytuacji gospodarczej, ściągnąć od płatników o 1.300.000 więcej. Należy przytem i to uwzględnić, że służba lat bieżących nie oszczędziła również mieszkańców i osłabiła znacznie ich zdolność płatniczą.

<sup>175)</sup> Tamże, Rok 1823, Nr. vol. 49.

W roku 1824 przewyższa ściągnięta zaległość o 2 miliony sumę z roku 1823, natomiast w roku 1825 zanotować należy chwilowy spadek, powetowany znaczną przewyżką w latach następnych: w roku 1826 — około 9 milionów, 1827, 1828 po 10 milionów przeciętnie i t. d. Normalny wpływ z sum budżetowych, pozwalający na opędzanie wydatków bieżących, postawił rząd w możliwości zamykania budżetów nadwyżkami, przy skapem jednak splacaniu długu wewnętrznego kraju.

W dniu powstania listopadowego stan funduszków Skarbu przedstawiał się następująco:

#### A k t y w a.

pozostałe w kasach skarbowych z fund. budż.	złp. 34.111.640
„ do pobrania:	
a) z epoki Król. do 1821 r.	złp. 20.741.317
b) z lat 1822—29	„ 27.516.224
c) z roku 1830	„ 14.585.007 „ 62.832.548
kapitały inne i fundusze w Banku ulokowane w gotowiznie:	
a) z pożyczki 42 milj.	złp. 26.124.450
b) obligacje rządu austrjack.	„ 9.732.548
c) remanent kasy Jnej Wojsk.	„ 2.125.492
d) super. zysku w Banku 1830 r.,	362.498
e) z przekazów i in. źródeł dep.	„ 320.866 „ 38.665.854
kapitały w dep. kas skarbowych znajdujące się	„ 16 507.609
ogółem aktywa	„ 152.117.651
P a s y w a wynosiły	„ 179 646.537
Przewyżka pasywów wynosiła <sup>(176)</sup>	złp. 27.528.886

W ten sposób przeprowadził Lubecki sanację finansów, zaopatrzył skarb Królestwa w zapasy, zmniejszył pasywa, ale dzieło to dokonane zostało przy pomocy dyktatury finansowej i środków nadzwyczajnych, bez upelnomonień sejmu. Budżety nie doczekały się i za jego rządów konstytucyjnego opracowania albowiem t. zw. prawo finansowe, utracone za poprzednich ministrów, nie znalazło w nowym ministrze swego rzecznika.

<sup>176)</sup> Zestawienie, zaczerpnięte z Radziszewskiego. *Skarb i organizacja władz skarbowych*. Dokładny obraz budżetów poniżej w dołączonych tabelach.

## C Z Ę Ś Ć II

# POLITYKA CELNA I TRAKTATOWA

### ROZDZIAŁ I

## OGÓLNY SYSTEMAT CELNY KRÓLESTWA POLSKIEGO

Systemat celny Królestwa Polskiego wynikać miał z postanowień traktatu wiedeńskiego, którym strony zobowiązały się zapewnić prowincjom polskim „użytki z źródeł bogactwo ich stanowiących, t. j. wrócić prowincjom polskim korzyści, jakie wynikają z handlu, przemysłu, ułatwienia komunikacji i t. d., korzyści, które rozdział kraju czynił dotąd niepodobnemi”<sup>1)</sup>.

Dobrodziejstwa te zastrzeżone zostały dla Polski z r. 1772, obejmującej 12.000 mil. kw. Rozwinięcie jednak zasad traktatu wiedeńskiego powierzone zostało osobnej komisji, której zadanie polegało na nakreślaniu granic udzielonym przywilejom. W wyniku odbytych rokowań w tej sprawie krystalizowały się stosunki celne Królestwa, a przewlekłe pertraktacje doprowadziły do podstawowych przepisów, objętych konwencjami: rosyjsko-austrjacką z 17.VIII. 1818 r. oraz rosyjsko-pruską z 19.XII t. r.<sup>2)</sup>.

Konwencja petersburska z 1818 r. nazwana oficjalnie „Aktem dopełniającym do traktatu z 3-go maja 1815 r. etc.” zawierała przepisy o wolności żeglugi (art. 2), o wolności handlu (art. 3) i ustanowiła cło wchodowe oraz konsumowe od wyrobów lnianych,

<sup>1)</sup> A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta dotyczące się Traktatów i Konwencyj”  
P. I. T. 4.

<sup>2)</sup> S m o l k a, j. w, t. II, str. 334.



welnianych, skórzanych etc. (art. 4.), ustalając warunki tranzytu (art. 5) i inne, dotyczące wolnej wymiany<sup>3)</sup>. Konwencja ta miała doniosłe znaczenie dla stosunków gospodarczych Król. Kongr., albowiem z jednej strony uregulowała systemat celny między Królestwem a Prusami, z drugiej strony — między Królestwem a Cesarstwem. W stosunkach Królestwa z Prusami była ona nadal protekcyjnistyczną i rozproszyla iluzje dobrodziejstw kongresu wiedeńskiego. W stosunku do Cesarstwa pociągnęła za sobą — ukazem z d. 15.X. 1819 r. — włączenie terytorjum Królestwa do obszaru celnego Imperjum Rosyjskiego. Ukaz ten zaprowadził nowy systemat celny od 1.I. 1820 r. tak w Cesarstwie jak i w Królestwie, opierający się na jednostajności opłat celnych w obu krajach, ustanawiając, aby wszelkie towary i rzeczy sprowadzane z zagranicy były przepuszczane „na zasadzie ogólnej taryfy po uskutecznieniu rewizji i opłaty przepisanego cła bez wyłączenia do jakich osób należeć będą”<sup>4)</sup>. Linję graniczną między Królestwem a Cesarstwem zniesiono, komory przesunięto na granicę zachodnią Królestwa. Pogranicze Królestwa z Cesarstwem posiadało 9 komór „kontrolnych”, które wraz z komorami na lądzie od Prus, Galicji, Wołoszczyzny, Połagi oraz łącznie z 13 rosyjskimi komorami na zewnętrznych granicach Królestwa pozostawały pod zarządem utworzonego w Warszawie Wydziału Rosyjskiego Departamentu Celnego i Handlowego. Na granicy zewnętrznej było prócz komór rosyjskich 13 komór polskich, które pobierały opłaty od towarów wchodzących do Królestwa, na potrzeby ludności krajowej, rosyjskie komory pobierały zaś opłaty od towarów zagranicznych, dla Rosji sprowadzanych<sup>5)</sup>.

Konwencja z Austrią składała się z 28 artykułów, zawierających analogiczne przepisy o wolnej żegludze, o handlu tranzytowym, o stosunkach handlowych z Krakowem etc.<sup>6)</sup>, nie odgrywała jednak tak ważnej roli w życiu gospodarczym Królestwa, co konwencja petersburska. Ostatnia pozbawiła Królestwo autonomji celnej i zepchnęła je do roli drugorzędnego kontrahenta,

<sup>3)</sup> A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta dotyczące się Traktatów i Konwencyj” P. I. T. 4.

<sup>4)</sup> A.K.Rz.P. i S.D.J.D.N. Wydział Celny. „Akta ogólne Taryfy Celnej od r-u 1820 do 1822 włącznie”. P. III T. 1.

<sup>5)</sup> Smolka, j. w, t. II, str. 369 — 370.

<sup>6)</sup> A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta dotyczące się Traktatów i Konwencyj”. P. I. T. 4.

uzależnionego od układu stosunków handlowych między Prusami a Cesarstwem. Charakterystyczne światło na los Królestwa po konwencji petersburskiej rzuca raport K. Rz. P. i S. z 1821 r., w którym niekorzystny bilans handlowy z tego roku usprawiedliwiony zostaje wielkim napływem obcych fabrykatów. Nawet środki przedsiębrane dla ożywienia handlu tylko w części odpowiedziały celowi, gdyż niskie opłaty wprowadzone w czasie jarmarków warszawskich zachęciły handlujących do importu wyrobów zagranicznych, a konwencja handlowa z Prusami zapewniała ostatnim wolny wwóz wyrobów z wełny, skór, lnu i konopij. „Nie było więc nic nadzwyczajnego — konkluduje raport — że gdy te same rządy, które kraj nasz wyrobami fabrycznemi zaopatrywały, zatamowały wywóz produktów ziemi naszej”. Bilans handlowy nie był korzystny, co gorsza przepowiadał zupełne wytepienie gotowych pieniędzy, słabo już cyrkulujących<sup>7)</sup>.

Jest to okres w którym Lubecki rozpoczyna swoje urzędowanie. Fatalne skutki konwencji petersburskiej dały się już dobrze we znaki Cesarstwu, które ratować się musi zerwaniem jej i zaniechaniem systemu wolno-handlowego. Już latem 1821 r. musiało Królestwo Kongresowe zmiejszyć ilość komór granicznych, o czem 19-go lipca t. r. zawiadomił poseł rosyjski w Berlinie rząd pruski, a 31.VII t. r. zakazał rząd Królestwa wwozu artykułów kolonialnych i spirytusu granicą lądową, i mimo interwencji władz pruskich zniesiono 15 komór granicznych<sup>8)</sup>. Odtąd zaczyna się nowy okres

7) A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta Raportów z działań K. Rz. P. i S.” P. VI. R. 1.

8) Z i m m e r m a n n. *Geschichte der preussisch-deutschen Handelspolitik*. str. 66—7. oraz A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta ogólne zaprowadzenia oszczędności w wydatkach” P. I. O. 6.

Na dwóch posiedzeniach nadzwyczajnych Rady Administr. d. 27-go oraz 28-go czerwca 1821 r. uchwalono co następuje:

1) Zmniejszenie komór granicznych i przykomórków stosownie do zasad w tej mierze raportem Deputacji wskazanych, o ile takowe przedsięwzięcie bez naruszenia przepisów konwencji handlowej z mocarstwami sściennemi zawartej i z należytym względem na potrzebę eksportacji produktów krajowych, będzie mogło być do skutku doprowadzonym.

2) Obniżenie importacji do pewnych tylko produktów tak, iżby fluida i towary kolonialne nie inaczej, jak przez komory wodne do krajów wprowadzonymi być mogły etc. Wymienione zmiany uskutecznione być musiały dla względów oszczędnościowych. (A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta ogólne zaprowadzenia oszczędności w wydatkach” P. I. O. 6).

w polityce celnej Królestwa, które pod kierownictwem ministra Lubeckiego dążyć będzie do sanacji w tym względzie drogą uniezależnienia się od ekonomicznej hegemonji zagranicy, od kosztownego pośrednictwa, dla dopięcia równowagi bilansu handlowego. Dążeniem Lubeckiego będzie ekspansja ekonomiczna w kierunku zdobywania rynków zbytu, ożywienie produkcji i pomnożenie bogactw krajowych.

We wrześniu 1822 r. przesyła nam. król. K. Rz. P. i S. dekret cesarski z datą 1/13.VIII. t. r. w przedmiocie taryf celnych którego główną intencją jest „potrzeba usunięcia szkodliwych skutków wynikających z wprowadzenia w zbyt wielkiej ilości towarów zagranicznych do Król. Polskiego, w chwili, gdy handel wychodowy tegoż Król. z powodu środków przyjętych przez inne rządy ścięziony został”.<sup>9)</sup> Na przełożenie namiestnika postanowiono uregulować stosunki handlowe Król. z krajami obcemi na zasadach nowej taryfy odnośnie do handlu importowego. Co zaś do eksportu każdy produkt surowy, zabroniony do wywozu taryfami Cesarstwa został również zakazany w taryfie Król. Wobec tego, że z Prusami toczyły się w tym czasie negocjacje handlowe, uzależniono od ich wyniku dalsze ustosunkowanie się wobec Prus i zmiany w dotychczasowych rozporządzeniach prohibicyjnych. Obszernie, natomiast omówiona została sprawa stosunków celnych z Cesarstwem. W artykule 3 dekretu sierpniowego czytamy, że plody surowe obu państw nie będą podlegać żadnej opłacie, plody krajowe wyrobione w jednym z dwóch państw podlegać będą przy wchodzie do drugiego opłacie nie wyższej nad 10%, plody zagraniczne wyrobione w jednym z dwóch państw podlegać będą przy wchodzie do drugiego opłacie do 3%. Wyroby z produktów krajowych lub zagranicznych opatrzone będą świadectwami pochodzenia. Tranzyt będzie wolny dla obu państw. Materiały aptekarskie nie będą uważane za przedmiot handlu. Każde państwo zachowa względem drugiego przepisy ustanowione we własnych taryfach. Według art. 4 następujące przedmioty handlu wzajemnego stanowią wyjątek: woły, krowy, byki i inne rodzaje bydła przy wychodzie z Rosji do Król. podlegać będą opłacie cła ustanowionego taryfą Cesarstwa. Od samych wołów przy wychodzie z Rosji do Król. pobierana będzie połowa cła ustanowionego

<sup>9)</sup> A.K.Rz.P. i S.D.J.D.N. Wydział Celny. „Akta Ogólne Taryfy Celnej”. P. IV. T. I.



na woły, sprowadzone z zagranicy (§ 1). Wyroby bawełniane białe, farbowane i drukowane, bawełna przędzona biała i farbowana nie będą mogły być wprowadzone z Król. do Cesarstwa przez 3 lata. Wyroby te przy wyprowadzeniu z Ces. do Król. podlegać będą opłacie 15% (§ 2). Cukier rafinowany nie będzie mógł być wyprowadzony z Polski do Rosji w ciągu 3 lat, a przy wchodzie z Rosji do Polski pobierane będzie cło 25% (§ 3). W artykule 5-ym zastrzeżone zostało, że wszelkie przedmioty, które stanowią lub stanowić będą dochód wyłączny jednego z obu państw, będą całkowicie zabronione do wprowadzenia. Postanowieniom tym wyznaczono termin wykonania od 1.I. 1823 r.<sup>10)</sup>.

Na posiedzeniu Rady Adm. z d. 26/11 1822 r. uchwalono z polecenia cesarza szczegółowe zarządzenia, jakich wymagała zmiana taryfy celnej. Według § 1 nowa taryfa obowiązująca od 1.I. 1823 r. wypiera starą z r. 1820. Według § 2 wszystkie ekspedycje towarów, któreby do d. 31.XII 1822 r. do granic kraju przeszły, odbyć się winny według zasad starej taryfy. Według § 7 cudzoziemcy rzemieślnicy, fabrykanci lub rolnicy, sprowadzający się do kraju na stałe mieszkanie, są obowiązani do opłat celnych od narzędzi ich zatrudnienia. Według § 8 Żydzi zagraniczni muszą wykupywać bilety celne na pobyt 30 dniowy w kraju i na granicy za opłatą 15 złotych z prawem odnawiania ich. Według § 10 z W. M. Krakowa zabronione są do wprowadzenia artykuły zupełnie zabronione do wprowadzenia z innych krajów. Według § 11 towary tranzytowe winny uiszczać tylko opłaty ekspedycyjne. Dalsze paragrafy ustanawiają następujące komory do pobierania i kontroli dochodów celnych i do ekspedycji towarów tranzytowych:

- a) komory graniczne I i II rzędu
- b) „ „ konsumowe
- c) „ „ składowe
- d) urzędy kontrolujące

Komory graniczne I rzędu wyznaczono na granicy Prus, Rosji i Austrii, komory konsumowe — w miastach stołecznych województw, przyczem warszawska komora konsumowa była jednocześnie komorą składową<sup>11)</sup>.

<sup>10)</sup> Tamże.

<sup>11)</sup> A.K.Rz.P. i S.D.J.D.N. Wydział Celny. „Akta Ogólne Taryf Celnych” P. IV. T. 1.

W objaśnieniach zasad, przyjętych do układu taryfy wchodowej z obcych krajów, wzięto za podstawę 4 główne klasy:

- 1) towary zakazane
- 2) „ wysoko oclone
- 3) „ średniej opłacie cła ulegające
- 4) „ lekkim cłem obłożone.

W ustanowieniu I klasy wzięto pod uwagę utrzymanie i podniesienie fabryk krajowych, które według wiadomości dostarczonych przez K. Rz. S. W. i P. co do ilości i gatunku wyrobów znalazły się już na tym stopniu, że produkować zaczęły nawet na eksport. Zakładom tym stały na przeszkodzie towary zagraniczne, których wwóz dla pomyślności krajowych fabryk został zakazany. Celem utrzymania w równowadze bilansu handlowego zaliczono do zakazanych także artykuły zbytku.

Do II klasy zaliczono towary podlegające trzem rodzajom cel:

- 1) 100%
- 2) 75% wartości towaru
- 3) 50%

Były to przedmioty wyrabiane po części w kraju, lecz w niedostatecznej ilości, dla zaspokojenia konsumpcji wewnętrznej, jak materje wszelkie z bawełny i inne wyroby.

Do III klasy należały również towary o trojkiej opłacie celnej:

- 1) 40%
- 2) 25% wartości towaru
- 3) 10%

Były to towary niewyrabiane w kraju.

Klasa IV rozdzielona na towary o stawkach celnych

- 1) 6%
- 2) 3% wartości towaru
- 3) 1%

dotyczyła towarów „usprawiedliwić się dających ogólną potrzebą”, jak farby i materiały farbiarskie.

Specjalna była taryfa dla produktów aptecznych. Wwóz artykułów i preparatów wyrabianych w kraju był zakazany.

W taryfie wychodowej były 4 klasy. Zakazany był wywóz koni, monet srebrnych pod stemplem państwa rosyjskiego<sup>12)</sup>.

<sup>12)</sup> A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta Taryf Celnych” P. I. T. 6.

Rok 1822/3 jest przełomowym w polityce celnej Lubeckiego. Zaprowadzony systemat prohibicyjny pociągnął za sobą podobny systemat w Królestwie. Pierwszym więc krokiem do tego było zapobieżenie zbyt wielkiemu napływowi fabrykatów pruskich z wełny, skór, lnu i konopij. Przepisy nowej taryfy celnej oparte były na zasadach pomyslności i wzrostu przemysłu krajowego. Przez ustanowienie ścisłej kontroli pomiędzy cłem wchodowym a konsumowem starała się K. Rz. P. i S. zasłonić skarb od szkodliwych przemycań, które w nowym systemacie prohibicyjnym i w powiększonych opłatach celnych silną znalazły zachętę. Urządzenie i roztoczenie skuteczne straży granicznej, uwolnienie tej ostatniej z pod zwierzchnictwa komór celnych, zmniejszenie liczby tych komór dla towarów importowanych, obostrzenie ułatwiające kontrolę oraz inne podobne zmiany, wprowadzono z nową taryfą od początku 1823 r. <sup>13)</sup>. Z licznych doniesień urzędowych władz podległych K. Rz. P. i S. dowiadujemy się, że zawiodły wszystkie środki zaradcze dla zabezpieczenia podatku celnego od pewnych artykułów, gdyż przemykanie z zagranicy nie ustało. I tak intendent jeneralny Skarbu w piśmie z dnia 11.VII. 1822 r. do K. Rz. P. i S. czyni przestawienie względem kontroli płótna i sukna z fabryk krajowych pochodzących. Z enuncjacji jego wynika, że włościanie z różnych stron, mieszkający na pograniczu, przez kupców żydowskich pouczeni, udawali się do wójtów gminnych po świadectwa na płótno, jakoby je na jarmark wieźli, a którego wcale nie mieli. Świadectwa te sprzedawali na jarmarku kupcom żydowskiemu po 15 groszy za sztukę, ostatni zaś, zaopatrzeni w świadectwa, mogli płótnem, przemycanem z zagranicy, jako krajowem, świadectwem popartem, obracać <sup>14)</sup>.

W związku z nowemi urządzeniami celnymi pozostaje t. zw. prawo remisowe. Prawem tem, wprowadzonym przez rządy pruskie, zaszczytzeni byli niektórzy kupcy, sprowadzający wyroby zagraniczne. Przywilej polegał na tem, że towary do nich należące, z zagranicy sprowadzane, nie były zaraz na komorach pogranicznych rewidowane ani pociągane do opłaty, lecz wolno im było zostawiać je na komorach remisowych, wewnątrz kraju znajdujących się

<sup>13)</sup> A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta raportów z działań Komisji Rz. P. i S.” V. II. K. 1.

<sup>14)</sup> A.K.Rz.P. i S.D.J.D.N. Wydział Celny. „Akta Ogólne kontrolowania handlu towarami, produktami i wyrobami krajowemi.” P. I. K. 12. Rozprawy historyczne T. X. z. 2.



i opłacać cło od tej tylko ilości, którą ze składu „pro consumo” albo „per transitu” deklarowali. Inni kupcy nie posiadający tego przywileju, t. zw. nieremisowi musieli na komorze wchodowej zaraz opłacać cło i towary ich podlegały rewizji. Rząd Ks. W. utrzymał te swobody mocą uniwersału z 26 maja 1807 r.

Starać się o nie mogli tylko kupcy miast departamentowych: Poznania, Kalisza, Płocka, Bydgoszczy, Warszawy. W innych miastach prawo to zostało uchylone. Ciągłe nadużycia obostrzały jednak prawo remisowe, nakazując rewizje na granicy. Wreszcie 29.VIII. 1815 r. już za Królestwa Kongr. wydano rozporządzenie, przepisujące dla kupców remisowych kaucje i pewne obowiązki.

Lubecki zamierzał zawiesić prawo remisowe w Kaliszu, w Lublinie, Płocku i Sandomierzu, wychodząc z założenia, że przywileje dla kupców tych miast są zbyt cenne wobec możliwości zakupu towarów zagranicznych na jarmarkach warszawskich. Pod datą 4 I. 1823 r. ogłasza Kom. Rz. P. i S. przepisy względem prawa remisowego, na których mocy z prawa tego korzystać mogli kupcy i fabrykanci bez różnicy wyznania, spełniający następujące warunki: a) winni udowodnić świadectwem Kom. Wojewódzkiej, że nie mieli procesu defraudacyjnego, ani nie byli implikowani do podobnegoż procesu innemu defraudantowi informowanemu i b) obowiązani byli złożyć kaucję, albo w gotowiznie, albo hipoteczną, jednak nie mniejszą jak 30.000 zł. pol. Poza to obostrzono zakres opłat celnych. Pismem z d. 30.I. 1823 r. prosił Urząd Starszych Zgromadzenia Kupieckiego o uwolnienie kupców remisowych od obowiązku kaucji pieniężnej i hipotecznej oraz od rewizji na komorach wchodowych. Na skutek petycji tej polecił Lubecki zaprosić do siebie przedstawicieli U.S.Z.K. oraz bankiera Fraenkla na naradę. Po odbytej konferencji, która nie doprowadziła do konkretnych wyników, nastąpiła obfita wymiana listów między K. Rz. P. i S a Urzędem Starszych Zgromadzenia Kupców, trwająca jeszcze w r. 1824<sup>15)</sup>. Życzeniu kupców Lubecki nie uczynił zadość, stojąc bowiem na straży produkcji krajowej, sprzeciwiał się wszelkim przywilejom sprowadzania wyrobów zagranicznych.

Nowy systemat celny był podyktowany przez warunki wewnętrzne i stosunki ościennie z Prusami i Austrią. Ze strony Prus

<sup>15)</sup> A.K.Rz.P. i S.D.J.D.N. Wydział Celny. „Akta Ogólne Prawa Remisowego i Kredytowania cła” T. I. R. 21.

i Austrii groziło Królestwu niebezpieczeństwo kontrabandy, któremu Lubecki w porozumieniu z K. Rz. Sp. W. i P. przeciwstawił się odrazu energicznymi zarządzeniami. W czerwcu 1822 r. uchwalono na posiedzeniu Rady Admin. na wniosek obu komisyj, zabronić wejścia do kraju z zagranicy druciarzom oraz roznoszącym towary, olejki, kilimki, płócienna i t. d. z wyjątkiem cudzoziemców, przybywających do kraju na stałe zamieszkanie<sup>16)</sup>.

Od 1.1 1824 r. nie wolno było mieszkać na wsi na granicach Prus i Austrii w odległości 3 mil od granicy żadnemu Żydowi, jeżeli nie udowodnił, że się trudni stałym procederem oraz że poprzednio nie przemyczał i za to nie był poszukiwany. Zarządzenie to było umotywowane doświadczeniem poprzednich lat, kiedy to wielu Żydów, na pograniczu tych państw mieszkających, obrało sobie, w braku stałego zajęcia, jedyny sposób zarobkowania: przemycanie potajemnie towarów z zagranicy lub ułatwianie przemycania. Wobec defraudantów stosowano jaknajostrzejsze kary, a celem wykrycia ich, ogłaszano nagrody za przetrzymanie podejrzanych o uprawianie tego procederu. Ustanowieniem podwójnej kontroli towarów z zagranicy wchodzących na komorach granicznych i konsumowych dążono do tego, aby kupcy małych miasteczek nabywali towary w miastach wojewódzkich, gdzie kontrola mogła być ścisłą. Mimo to sprowadzały małe miasta towary bezpośrednio z zagranicy, by pod osłoną importu uprawiać kontrabandę. Celem uniemożliwienia obiegu przemycanych towarów zagranicznych po miastach, zarządzono, aby rozsyłanie towarów tych z mniejszych miast do wojewódzkich, odbywać się nie mogło nawet za kwitami zaświadczającymi. Oprócz tego wprowadzono dla kontroli przymus prowadzenia ksiąg handlowych przez t. zw. kupców (I-sza kategoria handlujących). Nie prowadzący ksiąg handlowych nie mogli sprowadzać towarów zagranicznych. Po za księgami handlowymi stanowiły wewnętrzną kontrolę — w myśl zarządzenia z 16.12 1823 r. rozesłanego przez K. Rz. P. i S. do Komisj Wojew. — dowody ekspedycji z komór celnych oraz stemple i pieczęcie do cechowania towarów przepisane<sup>17)</sup>.

<sup>16)</sup> A.K.Rz.P. i S.D.J.D.N. Wydział Celny. „Akta Ogólne Roznoszenia Towarów” P. I. T. 17.

<sup>17)</sup> A.K.Rz.P. i S.D.J.D.N. Wydział Celny. „Akta Raportów historycznych Wydziału Celnego” P. I. C. 3. oraz tamże „Akta Kontrolowania Handlu Towarami Zagranicznymi P. 2. Z. 11.

Również względem przedmiotów do wywozu zakazanych przedsięwzięto środki, zarządzające kary za potajemny wywóz. We wrześniu 1826 r. Wydział Celny wniósł przedstawienie w tej sprawie do Rady Administracyjnej. Na przedstawieniu tem skreślił Lubecki swoje uwagi, proponując, „aby każdy wywozący za granicę z kraju Królestwa Polskiego oprócz konfiskaty obiektu” podlegał „za karę podwójnej opłacie onego”. Już 16. 10. 1826 otrzymał Wydział Celny od Rady Administracyjnej zatwierdzony projekt ministra <sup>18)</sup>. System celny, wynikający z polityki protekcjonistycznej Lubeckiego zaważył również na losach osadnictwa zagranicznego w Królestwie. Pomimo ochrony przemysłu i ustępstw na rzecz jego czynionych, ograniczano stopniowo przywileje osadników. Na posiedzeniu Rady Administracyjnej postanowiono, aby „fabrykantom lub tkaczom materyj wełnianych, lnianych, konopnych i bawełnianych, przybywającym do kraju Polskiego z warsztatami, machinami, sprzętami i narzędziami do rzemiosł ich służącymi” wolno było tylko na jeden raz wprowadzić ze sobą wyroby własne bez opłaty cła, aby „każdy fabrykant lub tkacz, obrawszy sobie miejsce zamieszkania w kraju przy ustawieniu swych warsztatów i maszyn” miał „wolność wprowadzenia bez opłaty cła na każdy warsztat przędzy wełnianej, lnianej, konopnej albo bawełnianej taką ilość, jaką w miarę wyrobów, do których swe warsztaty usposobi, Komisja Rz. S. W. i P. za dogodną osądzi” <sup>19)</sup>.

Uregulowano także zakres kontroli nad handlem tranzytowym. Chodziło tu głównie o towary kursujące między Prusami a Rosją i naodwrot. Po konwencji berlińskiej z 1825 r. sprawa tranzytu stała się szczególnie aktualna. Pismem z dnia 23.III 1825 roku przesyła namiestnik Lubeckiemu projekt kontroli towarów zagranicznych do Rosji przez Królestwo Polskie przywożonych, ułożony przez rosyjskiego ministra finansów. Dotyczył on t. zw. listów konwojowych, wydawanych przez komory polskie. Lubecki wyraził się przychylnie o projekcie ministra rosyjskiego, dodając w odpowiedzi swej z dn. 9.4 1825 r. aby „na przyszłość wszelkie komory wchodowe polskie od strony Austrii i Prus położone, na wszelkie transitem do Rosji przeznaczone wydawały listy

---

<sup>18)</sup> A.K.Rz.P. i S.D.J.D. N. Wydział Celny. „Akta Ogólne Taryf Celnych” P. IV. T. 1.

<sup>19)</sup> Tamże.



konwojowe w dwóch egzemplarzach, z których jeden dotąd na komorze wychodowej dla usprawiedliwienia miejscowych rejestrów będzie zostawiony, drugi zaś przez tę komorę wychodową po dopełnieniu ekspedycji transportu poświadczony prowadzącemu transport dla złożenia go na komorze rosyjskiej wręczony zostanie...“ Kankrin zgodził się na poprawkę Lubeckiego, a 26.10 t. r. polecił namiestnik Lubeckiemu wydanie stosownych rozporządzeń władzom podwładnym, co też w marcu 1826 r. wykonane zostało <sup>20)</sup>.

Komisja Rządowa Przychodu i Skarbu zajęła się także kontrolą towarów zakazanych, pochodzących z dawnych zapasów oraz towarów zagranicznych i krajowych, które podczas farbowania traciły swoje cechy skarbowe <sup>21)</sup>. Wyszło w tym względzie mnóstwo rozporządzeń, a wszystkie zmierzały do jaknajściślejszego scentralizowania aparatu kontroli państwowej i ochrony krajowej produkcji przed zalewem obcych wyrobów. Niezawsze jednak można było stosować te same kryteria zakazów, uzależniać je wypadło od konjunktury gospodarczej i potrzeb krajowych. Przy reglamentacji celnej trzeba było się liczyć nie tylko z interesem skarbu, ale i potrzebami wytwórczości. Dla zachęcenia rolników do uprawy płodów potrzebnych rękodzielniom, podwyższona została opłata od sprowadzanych z zagranicy: osetu sukienniczego, marzanny, rezedy żółtej, Z drugiej strony nadana została wolność wprowadzenia wszelkich „flanców i roślin farbierskich”, ułatwiono wwóz owiec, zmniejszono opłatę od przędzy bawełnianej na rzecz fabryk, pomimo, że ustępstwa te narażały skarb na zmniejszenie dochodu z cel <sup>22)</sup>. W roku 1826 zaszły dalsze zmiany w stosunkach celnych. Ze względu na brak leszczyny dozwolono postanowieniem namiestnika z dnia 17.I t. r. wprowadzać ją z zagranicy bez opłaty cła. W tym samym roku dochodzi do nowego układu między Królestwem i Cesarstwem, w którego następstwie pewne artykuły mogły być wzajemnie wprowadzane bez świadectw

<sup>20)</sup> A.K. Rz.P. i S.D.J.D.N. Wydział Celny. „Akta Ogólne Handlu Tranzytowego” P. II. T. 8.

<sup>21)</sup> A.K. Rz.P. i S.D.J.D.N. Wydział Celny. „Akta Ogólne Towarów Zakazanych z dawnych zapasów pochodzących” P. I. Z. 13.

A. K. Rz. P. i S. D. J. D. N. Wydział Celny. „Akta Ogólne Kontroli Towarów Krajowych i zagranicznych w przefarbowaniu cechy skarbowe utracających” T. I. P. 15.

<sup>22)</sup> A.S.J.K. Rz.P. i S. „Akta Raportów z działań Kom. Rządowej P. i S.” V. VIII. R. 1.

pochodzenia. Należał do tych jedwab surowy, stal niewyroblona, skóry surowe, skórki zajęcze, wełna zwierzęca. W roku 1827 żadnych zmian w systemacie celnym nie było. Działania rządu zmierzały raczej „do ulepszenia dozoru granicy, kontroli wpływów celnych i porządku służby”. Postęp w tkactwie bawełnianem, pociągający za sobą brak perkalów surowych, spowodował obniżenie cła na ten artykuł. W roku 1826 zaprowadzono liczne zmiany w handlu tranzytowym, upoważniające komory celne do ekspedjowania towarów. Dla ułatwienia handlu bydłem z Rosji, nadano komorom prawo ekspedjowania bydła rosyjskiego. W roku 1829 wprowadzono dalsze ulgi na wwóz surowców <sup>23</sup>).

Naogół od ustanowienia taryfy celnej w roku 1823, po układach z Prusami, Rosją i Austrią, systemat celny Królestwa skierowany przez Lubeckiego na drogę prohibicji, przetrwał do końca jego urzędowania i tylko w sporadycznych wypadkach, uwarunkowany pewnemi okolicznościami, ulegał nieznacznym przeobrażeniom, Systemat ten uzależniony był od układów z sąsiadami, od wewnętrznej konjunktury gospodarczej, od rozwoju przemysłu i od ustawodawstwa celnego sąsiadów. Wynikał on jednak również z programu ekonomicznego Lubeckiego, który, przechodząc od sanacji finansów do odbudowy gospodarczej, widział w swej polityce celnej i traktatowej pomost, łączący finanse z organizacją gospodarki narodowej Królestwa.

---

<sup>23</sup>) A.S.J.K. Rz.P. i S. „Akta Raportów z działań Kom. Rządowej P. i S.” V. XII. R. 1. i „Akta Ogólne Raportów historycznych Wydziału Celnego” P. I. C. 3.

## ROZDZIAŁ V

### STOSUNKI HANDLOWE Z PRUSAMI

Konwencja petersburska z roku 1818 udzieliła Prusom potężnej broni w walce o ekspansję gospodarczą na wschód. Konwencja ta stanowiła niebezpieczeństwo zarówno dla Cesarstwa jak i dla Królestwa Kongresowego. Ostatnie pod naciskiem deficytu skarbowego zaprzątnięte było — w czasie triumfującego pochodu produkcji pruskiej na wschód—nadewszystko obroną swego bytu politycznego i ekonomicznego. W sferach rządowych Królestwa nie zdradzono żadnych poczynań w kierunku sparaliżowania tego zgubnego dla Królestwa stanowiska Prus. Przeciwnie, Mostowski, ówczesny minister spraw wewnętrznych, zasłużony dla przemysłu Królestwa, jako wyznawca teorii wolnego handlu, nie sprzeciwiał się konwencji petersburskiej i jej zgubnym skutkom. W Cesarstwie zorientowano się dopiero, kiedy skutki pruskiego posiewu zupełnie dojrzały. Okres ten przypada mniej więcej na czas objęcia steru finansów Królestwa przez Lubeckiego. Wśród ogólnych protestów przeciw zamachowi pruskiemu na produkcję złączonych w jedność terytorjalno-celną Cesarstwa i Królestwa, wyróżnia się szczególnie głos nowego ministra. Z początku wobec doraźnych zabiegów finansowych protest ministra jest skromny, powściągliwy, powoli staje się jednak mocniejszy i decydujący w układzie stosunków handlowych między Cesarstwem i Prusami, pośrednio między Prusami a Królestwem. W grudniu 1821 pisze minister do Sobolewskiego o konwencji petersburskiej: „...gdyby chciano umyślnie napisać konwencję, aby zgubić przemysł i rękodzielnie w Rosji i Polsce dla rozkrzewienia tego w Prusach, nic więcej napisaliby



nie mogli”, a w liście z 29.XII t. r.: „Ja rozumiem, że konwencja ostatnia jest dla Rosji i dla Polski niedogodna; rozumiem także że Rosja z położenia swojego prędzej bez Prus, jak Prusy bez niej obejść się mogą, lecz w gorszym położeniu jest Polska z Prusami. My portów nie mamy, a więc sprzedaż naszych płodów opierać się musi o porta pruskie. My nie mamy soli w kraju i wiele innych przedmiotów; dotąd można śmiało twierdzić, że 9.10 części z Prus lub przez ich kraję do nas towarów przychodzi”. Lubecki przyznaje, że Królestwo jest uzależnione od Prus i nie może podjąć wojny gospodarczej, jest bowiem zgóry skazane na klęskę. I chociaż ostatnia konwencja jest zła, to jednak gorzej — jego zdaniem — byłoby, gdyby wogóle konwencji nie było, a każdemu zostawiona była możliwość czynienia co mu się podoba, bo „należy pamiętać o tem—pisze dalej minister—że Polska tak jest położona, że jest, że tak powiem, pod haraczem pruskim”. Minister proponuje przeto wyjście jakoby kompromisowe: „aby oświadczone tylko, iż Rosja będzie uważać konwencję za niebyłą, jeśli dwór berliński nie przystąpi do modyfikacji, które z natury rzeczy wypływają, aby konwencja ostatnia nie była sprzeczna z traktatem wiedeńskim z 1815 r. i sama z sobą“<sup>24)</sup>.

W tym samym czasie Alopeus, poseł rosyjski w Berlinie, otrzymał polecenie od swego rządu zakomunikowania władzom pruskim o zerwaniu aktu dodatkowego do umowy z 1818 r. Nesselrode, minister spraw zagranicznych Rosji, uzasadnia krok ten w depeszy z 10.XII 1821 r. upadkiem rolnictwa, z powodu zamkniętych rynków europejskich, agonją powolną młodego przemysłu niezdolnego do przeciwstawienia się napływowi obcych wyrobów wszystkich krajów, znajdujących otwartą drogę do Rosji przez układ z 1818 r. Do depeszy Nesselrodego dołączona została także opinia Gurjewa, w formie raportu, złożonego cesarzowi. Gurjew dowodzi, że akt z 1818 r. został zawarty zaraz po 1815 r. w zupełnie niewyraźnych okolicznościach, w okresie chaosu. Uznaje też, jak to widzimy u Lubeckiego, że w bardziej opłakanym położeniu znajduje się Królestwo. W konkluzji zaleca powrót do systemu prohibicyjnego, którego wymagają protekcyjniste stosunki w całej Europie.

W instrukcji swej dla Alopeusa zwraca Nesselrode uwagę, że Prusom będzie coprawda trudno się zrzec przywilejów aktu

<sup>24)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 82, 126—127.

z 1818 r., ale należy i to uwzględnić, że Rosja nie może się poświęcać, i jeżeli obecny stan rzeczy oddzielnie nie zostanie przez obustronne porozumienie zlikwidowany, wtedy Rosja będzie zmuszona chwycić się represalij.

W odpowiedzi swej z 29. I. 1822 r. wyraził Alopeus wątpliwość w powodzenie poleconej mu misji. Skarży się na zależność Bernstorffa, ówczesnego ministra spraw zagranicznych Prus, od kilku niższych urzędników, wrogiej Rosji, woli przeto poczekać do powrotu Hardenberga, by z nim się porozumieć w sprawie koniecznej rewizji traktatu. W prywatnym liście do swego zwierzchnika narzeka na ciężką sytuację gospodarczą Prus, które szczególnie teraz nie zrezygnują z korzyści aktu.

Już w początkach lutego odbył Alopeus konferencję z Hardenbergiem, który na długie wynurzenie posła rosyjskiego nie odpowiedział, zachowując pełną rezerwę i obojętność wobec skarg pokrzywdzonego kontrahenta<sup>25)</sup>. Takie zachowanie Prus skłoniło cesarza Aleksandra do bezpośredniego apelowania do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III w liście z dn. 27. II. 22 r., w którym domagał się zmiany konwencji z 1818 r., w pojęciu jego sprzecznej z zasadami traktatu wiedeńskiego<sup>26)</sup>. Po niespełna miesiącu odpowiedział król pruski, że coprawda akt z 1818 r. okupiony był przez Prusy wielkimi ustępstwami, mimo to jednak i mimo również dalszych zmian, które modyfikacja aktu z 1818 r. za sobą pociągnie, godzi się na podjęcie rokowań. W międzyczasie jednak przed odpowiedzią króla polskiego, rząd rosyjski postanowił nie czekać na dalsze wybiegi Prus i na własną rękę zanulował akt z 1818 r., przyczem już 26. II. t. r. został Alopeus uwiadomiony o przedsięwziętych środkach ochrony przemysłu rosyjskiego. Z wyjaśnień Nesselrodego łatwo się domyśleć, w jakiej opresji gospodarczej znalazło się Cesarstwo i do jakiego rozgoryczenia władz rosyjskich doprowadziła zwłoka i obojętność pruska. Akt z 1818 r. — tłumaczy Nesselrode Alopeusowi — winien być zastosowany według dosłownego brzmienia, albowiem swobodny komentarz naraża Rosję na zalew obcych wyrobów, nie tylko produkcji pruskiej, lecz ogólnie europejskiej. W konsekwencji nowa taryfa ochronna miała na celu uniemożliwienie kontrabandy, oraz zupełne odgraniczenie od terytorjów rosyjskich wyrobów

<sup>25)</sup> Martens, *Recueil des traites*, t. VIII, str. 1—4.

<sup>26)</sup> Tamże, str. 5, oraz Zimmermann, j. w., str. 68—69.

produkcji pruskiej. Depeszą z 19. III. 22. powiadomił Nesselrode Alopeusa o nowej taryfie. Manifest z 12/24. III. 1822 ogłosił nową prohibicyjną taryfę i przywrócił Królestwu autonomję celną<sup>27)</sup>.

W drodze ulgi pozwolono do końca roku 1822 na wwóz kontyngentu pruskich wyrobów za świadectwami pochodzenia, a co najważniejsze tranzyt sukna pruskiego do Chin ograniczono do 6 milj. arszynów. Wkrótce potem ograniczyło Królestwo Polskie wwóz niektórych artykułów pruskich i obostrzyło kontrolę celną. 22.V 1822 r. ogłosił król pruski umowę za zerwaną i odrzucił propozycje rosyjskie. 21 sierpnia 1822 r. uchwalono jednogłośnie na naradzie ministrów pruskich przedsięwzięcie środków odwetowych wobec Rosji, ustalając nową taryfę na artykuły zbożowe, wywożone z Rosji i Królestwa, zakazując wwozu wódki i nakładając cła tranzytowe na wyroby kolonialne<sup>28)</sup>. W tym samym czasie uzyskało Królestwo za sprawą Lubeckiego wielki przywilej, wyrażony ukazem sierpniowym, zwanym „magna charta” polskiego przemysłu i handlu. Prusy były zainteresowane toczącemi się negocjacjami Królestwa z Cesarstwem, od wyniku ich uzależnić musiały swoje stanowisko wobec zerwanej konwencji i ewentualnych rokowań na przyszłość. Przerwa, spowodowana kongresem werońskim, sprowadziła pewien zastój w stosunkach prusko-rosyjskich. Dopiero po tym kongresie, kiedy car przejazdem spędził kilka dni styczniowych 1823 r. w Warszawie, nastąpiło uzgodnienie stanowiska cara i rządu polskiego co do dalszych negocjacyj handlowych z Prusami. Zwyciężyło stanowisko Lubeckiego, który za żadną cenę nie chciał dopuścić do represalji ze strony Prus wobec słabego i upośledzonego pod względem geograficznym Królestwa. Z drugiej jednak strony nie można było dopuścić do takiego stanu, jakiego sobie życzyły Prusy. Instrukcje obecnie udzielone posłowi rosyjskiemu w Berlinie żądały swobodnego przewozu polskich produktów do pruskich portów. W razie odmowy, polecono mu zagrozić zerwaniem stosunków handlowych Królestwa z Prusami. Lubecki myślał tedy o dojściu do Bałtyku ze strony portów rosyjskich, o budowie kanału łączącego Wisłę i Niemen z rosyjskimi wybrzeżami Bałtyku. Poza żądaniem tranzytu przez porty pruskie instrukcje zamykały z pewnemi zastrzeżeniami rynek Królestwa dla wełnianych wyrobów zagra-

<sup>27)</sup> Martens, j. w., str. 8, Smolka, j. w., t. I, str. 215.

<sup>28)</sup> Zimmermann, j. w., str. 70—74.



nicznych. Prusy żądały odszkodowania za zerwanie konwencji z 1818 r., co nie mogło być przez Alopeusa zadośćuczynione. Wreszcie dochodzi do taryfy z 10 kwietnia 1823 r., która zapoczątkowała prawdziwą wojnę celną między Prusami i Królestwem. Nowa taryfa, podniósłszy znacznie cło przywozowe przy pominięciu zupełnie ceł tranzytowych<sup>29)</sup>, zmierzała do zamknięcia rynku dla polskich płodów. Ocenił to trafnie minister Lubecki w liście do Grabowskiego z 16.V. 23 r. „Le tarif du 10 avril — pisze on — n'en est plus moins à mes yeux une declaration hostile vis a vis du commerce polonais, un veritable veto prononcé sur tout son exportation...”<sup>30)</sup>. W taryfie tej dopatruje się on zadrości administracji pruskiej, z powodu pomyślnego odrodzenia gospodarczego Królestwa. Pomimo niezadowolenia z wojny celnej, która Królestwo narażała na dotkliwe straty, nie zdradza Lubecki żadnych symptomów uległości ani lęku. Zajmując stanowisko wyczekujące, czyni tymczasem starania, by prace około połączenia Niemna z Dźwiną zostały jak najwcześniej rozpoczęte, na co mu przychylnie odpowiada cesarz w odezwie ministra sekretarza stanu z końca maja 1823 r.<sup>31)</sup>. W tym samym miesiącu złożył Lubecki obszerny elaborat w sprawie stosunków handlowych Królestwa z Prusami, w którym powtarza, że nowa taryfa pruska „unicestwiła wszelką nadzieję eksportu i wszystkie możliwości sprowadzania z zagranicy przedmiotów potrzebnych dla rozwoju własnego przemysłu.” Dalsze wywody ministra wyjaśniają jego stanowisko wobec aktu pruskiego i wobec rokowań z rządem pruskim. Zdaniem Lubeckiego powinien rząd pruski przywrócić stosunki, takie jakie były przed publikacją taryfy z 10 kwietnia, ze wszystkim co dotyczy żeglugi i tranzytu. Co się zaś tyczy najważniejszej dla Prus koncesji, t. j. swobody przewożenia towaru do Chin, przeciwstawia się jej Lubecki z całą stanowczością<sup>32)</sup>. Latem 1823 r. stały się negocjacje z Prusami przedmiotem obrad powołanego komitetu petersburskiego w składzie Nesselrodego, Kankrina, Lamberta i Grabowskiego. Minister sekretarz stanu zdawał Lubeckiemu dokładnie sprawę z przebiegu konferencji. Przebywając zdala, wywierał Lubecki swój wpływ na tok konferencji przez Gra-

<sup>29)</sup> Smolka, j. w., t. II, str. 380—391.

<sup>30)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 234.

<sup>31)</sup> Tamże, str. 241.

<sup>32)</sup> Tamże

bowskiego, którego stanowisko było ściśle dostosowane do wskazań ministra skarbu. Na konferencjach uznano, że tranzyt do Chin jest niedopuszczalny, wykluczono ustępstwa na rzecz Prus w tym względzie, a o stosunkach polsko-pruskich postanowiono zasięgnąć opinii rządu polskiego. Tutaj wylicza minister sekretarz stanu szereg kwestyj i żąda na nie odpowiedzi Lubeckiego:

- 1) Jaka jest wysokość straty, na którą nowa taryfa pruska naraziła skarb i jakie artykuły głównie objęła?
- 2) Jakiego rodzaju represje mogłyby być dostatecznymi, aby zmusić Prusy do zmiany stanowiska?
- 3) Jakie ustępstwa są możliwe na rzecz Prus?
- 4) Czy handel importowy nie mógłby się odbyć drogą portów rosyjskich?
- 5) Jakie byłyby konsekwencje całkowitego zerwania stosunków z Prusami?

Odpowiedź Lubeckiego brzmiała: w zakresie ustępstw należy odróżnić dwa odmienne wypadki; gdy chodzi o tranzyt, nie należy go wytargować ustępstwami, albowiem ten należy się Królestwu, jeśli zaś chodzi o nowe układy w sprawie wzajemnych stosunków handlowych — sądzi — że istotny interes państwa sprzeciwia się temu, aby wogóle kwestję tę podnosić. Co do handlu importowego przez porty rosyjskie, uzależnia to od budowy kanału. Naogół podkreśla minister ważność wolnego przywozu, doradzając pozostawienie i sprawę wzajemnych układów — czasowi<sup>33)</sup>.

W sierpniu tegoż roku wystosował Lubecki do Grabowskiego memorjał o handlu z Prusami, w którym analogicznie do elaboratu, złożonego namiestnikowi, przedstawił wzajemne stosunki handlowe z Prusami w ich rozwoju historycznym, poczynszy od kongresu wiedeńskiego. Dowodził on, że konwencja 1818 r. była w sprzeczności z gloszoną w traktacie wiedeńskim zasadą wzajemności, że hegemonja Prus doprowadziła do zerwania tej konwencji i do opublikowania taryf z 10.III 1822 r. i 1.I 1823 r. Środek ten uznaje za dostatecznie usprawiedliwiony zarówno z powodu systemu prohibicyjnego, przygotowywanego przez wszystkie rządy europejskie, jak i z racji niemożności kontynuowania polityki, godzącej w równowagę handlową. Na mocy konwencji

<sup>33)</sup> Tamże, str. 265—267 i 272.

z 1818 r. korzystały Prusy z niesłychanych przywilejów dla swego handlu, ponieważ poza faworyzowaną sprzedażą własnych produktów w Polsce, każdy towar, przeznaczony do eksportu z państw cesarza, płacił skarbowi pruskiemu cła tranzytowe równe cłom wchodowym i konsumcyjnym, płaconym przez podanych pruskich. Zniesienia tego korzystnego aktu żałował więc gabinet pruski i w chęci utrzymania go nadal w mocy, nadał mu charakter nietykalnej świętości, identyfikując go z samym traktem wiedeńskim. Ale skoro protesty pruskie nie odniosły skutku, opublikowano 10 kwietnia 1823 r. nową taryfę, wprowadzającą blokadę. Układy zerwano. Komitet cesarski opracował środki, służące mające za podstawę do dalszych pertraktacyj. Pierwszym — to kontynuowanie układu w myśl udzielonych Alopeusowi instrukcyj o tranzycie i eksporcie. I tu obszernie porusza Lubecki istotę tranzytu do Chin, wskazuje na to, że w myśl układu wiedeńskiego wolność wzajemnego handlu oznaczona była tylko w granicach dawnej Polski z r. 1772, ale nie dalej. Lecz pozwalając handlowi pruskiemu dotrzeć do rozległych państw cesarza jest również minister cesarski zobowiązany — w myśl tych samych przepisów traktatu wiedeńskiego — oddalić każdego cudzoziemca od granic państwa chińskiego, których Rosja strzec winna. W żadnym wypadku — uważa minister — tranzyt do Chin nie jest pojmowany zgodnie z sensem słowa „tranzyt” z traktatu wiedeńskiego. Lubecki zapytuje więc, jaka jest cena, za którąby Prusy zniosły blokadę i radzi zasięgnąć od nich odpowiedzi. Na pierwszym planie — stwierdza on jeszcze raz — należy poruszyć kwestję najważniejszą dla Królestwa tranzytu przez Prusy, a dopiero na drugim planie — kwestję wzajemnego handlu, wtedy, gdy wszelka dyskusja na temat tranzytu będzie wyczerpana. Jeżeli negocjacja nie osiągnie oczekiwanych wyników, nie pozostanie nic innego, jak zajęcie się budową projektowanych kanałów między Niemnem, Narwią i rzeką Aa <sup>34)</sup>. Memorjał Lubeckiego nadszedł w spóźnionej porze, po protokule z 7.VIII 1823, przedstawionym przez Komitet do decyzji cesarskiej. Mimo to — jak donosi Grabowski — praca nie była całkowicie stracona. W najważniejszej kwestji o bezcelowości represaljiów zgodne było stanowisko ministra z poglądem Komitetu. Z tego Lubecki był najbardziej zadowolony.

<sup>34)</sup> Tamże str. 388 i n.



W październiku 1823 r. uchwalila Rada Administracyjna na wniosek Lubeckiego zwrócić się do cesarza z prośbą o wysłanie specjalnego negocjatora do Berlina. Cesarz zaakceptował uchwałę Rady. Odtąd zaczyna się nowa faza w rokowaniach z Prusami <sup>35)</sup>. Na negocjatora wyznaczony został Mohrenheim. Przed wyjazdem do Berlina odbyła się konferencja z Mohrenheimem, na której Lubecki naszkicował główne wytyczne rządu polskiego przy nawiązywaniu stosunków handlowych z Prusami. Stanowisko Lubeckiego, wyżej omówione, powtarza się w korespondencji jego z Mohrenheimem. W liście z 8.I 1824 r. podaje on Mohrenheimowi „les principes sur lesquels a été établie le tarif du commerce entre l'Empire et le Royaume”. Wszystkie artykuły dzieli on na:

- 1) libre importation
- 2) impositions légères (1%)
- 3) impositions modérées (3%).

a dla uniknięcia wszelkiego nieporozumienia, oznaczono stawki celne ostatnich 2 kategorii według określonej wartości towaru. W ten sam sposób proponuje ustalić taryfę tranzytową z Prusami. Wszystkie przedmioty trzynytu byłyby więc podzielone na trzy klasy: 1) produkty, które już korzystają z wolnego przywozu i korzystać z niego będą, 2) przedmioty pierwszej potrzeby dla rękodziół i fabryk, medykamenty, 3) przedmioty zbytku. Przedmioty pierwszej klasy będą wolne od cła, drugiej klasy — podlegać będą cłu umiarkowanemu, trzeciej — większemu <sup>36)</sup>.

Na konferencji z 29 grudnia 1823 r. ustalono jednomyślnie, że dyrektywy udzielone Mohrenheimowi dotyczyć mają tylko Królestwa Kongresowego w sprawie: 1) tranzytu lądem i wodą, 2) stosunków wzajemnych.

Zwyciężyła w tym wypadku myśl Lubeckiego rozdwojenia pertraktacyj na oddzielne kwestje; na pierwszym miejscu postawiono tranzyt przez Prusy, najbardziej Królestwo interesujący. Do pomocy Mohrenheimowi dodano konsula w Gdańsku — Makarewicza <sup>37)</sup>. Już w styczniu 1824 r. przybył Mohrenheim do Berlina, a w końcu tego miesiąca złożył na ręce rządu pruskiego projekt układu, w myśl udzielonych mu przez rząd Królestwa

<sup>35)</sup> Tamże, str. 300, 304, 343.

<sup>36)</sup> Tamże, t. II, str. 403—404.

<sup>37)</sup> Tamże, str. 375—378.

instrukcyj. Rokowania ze strony Prus prowadzili: Bernstorff, Bülow, Bethe, Maassen i Semler, wszyscy zasłużeni i wybitni mężowie stanu<sup>38)</sup>. W dn. 28 II tegoż roku otrzymał Mohrenheim kontrprojekt pruski, w którym żądano równego cła wwozowego i wywozowego na lądzie i morzu. Każde z obu państw ma mieć możność podwyższenia cła wywozowego do 10%, cła wwozowe mają być ustalone wedle woli każdego z nich. Dla pruskich produktów z wosku, wełny, skóry i metalu żądano stałego, umiarkowanego cła. Co do tranzytu polsko-rosyjskich wyrobów przez Prusy proponowano te same warunki, które były w r. 1818<sup>39)</sup>. W kontrprojekcie pruskim kwestjonowano pojęcie wolnego tranzytu, które według projektu Lubeckiego—na podstawie brzmienia traktatu wiedeńskiego—miało obejmować artykuły tranzytowe Królestwa. Prusy uważały natomiast, jakoby wzmianka ta w traktacie wiedeńskim oznaczała, że mocarstwa rozbiornicze nie mogą zabronić tranzytu polskich produktów przez właściwe terytorja polskie, przez co nie należy jednak rozumieć zupełnej wolności przewożenia ich. W kwestji eksportu pruskiego do Królestwa nie wspomniano, gdyż według instrukcji ministra, miało to być załatwione dopiero po ustanowieniu pierwszej materji. Prusy zajęły odmienne stanowisko, domagając się włączenia wyrobów pruskich do artykułów, których import do Rosji będzie dozwolony<sup>40)</sup>, zgłosiły również gotowość cofnięcia taryfy z 10.IV 1823 pod warunkiem, że uzyskają odpowiednie ustępstwa ze strony Cesarstwa. Po wielu perypetyjach i targach wypłynął nagle protokół z 22.IV 1824 r., który zupełnie nieoczekiwanie i z niewiadomych powodów został przez Mohreheima podpisany i przesłany do ratyfikacji nonarszej. Treść protokołu z 22 kwietnia w najważniejszych dla Królestwa punktach jest następująca: dla ożywienia stosunków handlowych między Prusami, Rosją i Polską, pruskie wyroby lniane, zaopatrzone w świadectwa pochodzenia, będą mogły być wprowadzone do Rosji i Polski tak morzem, jako też lądem, nie ulegając wyższej pro consumo opłacie, jak ustanowionej pruską taryfą z dnia 25.X 1821 r. na objekta lniane zagraniczne. Za opłatami tej samej taryfy będą mogły być wprowadzone do Polski za świadectwami pochodzenia pruskie wyroby skórzane, bawełniane, jedwabne i kruszce

<sup>38)</sup> Tamże str. 425, 426.

<sup>39)</sup> Z i m m e r m a n n, j. w., str. 80.

<sup>40)</sup> *Kor. Lub.*, t. II, str. 427—428,

tudzież porcelana. Zboża rosyjskie i polskie, wprowadzone przez pruskie granice wschodnie bądź wodą, bądź lądem, ulegać będą opłatom tranzytu i pro consumo. Tranzyt przez Królestwo Polskie w jakiejbydy dyrekcji od wszelkiej opłaty wolny będzie etc. <sup>41)</sup>). Dokoła protokołu z 22.IV 1823 r. krążą liczne domysły i przypuszczenia. Niewyjaśnionem zupełnie jest stanowisko Mohrenheima, który bez odpowiednich pełnomocnictw oficjalnych ważył się podpisać projekt układu na korzyść Prus, tembardziej, że rokowania wstępne toczyły się w niezwykle powolnem tempie. Zagadkowe są i dla Lubeckiego losy toczących się rokowań, w trakcie których niejednokrotnie wyrażał obawę o wynik poruczonej Mohrenheimowi misji. Zniewiadomych przyczyn rola Lubeckiego w ciągu tych negocjacyj była dość bierna. Minister narówni z rządem polskim był zupełnie pomijany w rozwiązaniu tak ważnego dla Królestwa problemu. W liście z 5 marca 1824 r. wyraził Lubecki swój niepokój i podejrzenie, że za plecami jego snują się jakieś konszachty. I aczkolwiek Grabowski uspakajał go w swej odpowiedzi z dnia 24.III 1824 r., to jednak Lubecki indagował go znów w liście z 2 kwietnia 1824 r.: „On dit(et sans horreur je ne puis le redire) que nous acheterons le transit de nos blés au prix de toute l'importation prussienne en lin, chanvre, coton, cuir, métaux...” W tym samym liście zdradza on obawę, że Prusacy zawładną całym handlem polskim, nie dopuszczając do założenia własnych rynków <sup>42)</sup>). Jak wynika z wymiany listów między obu ministrami, negocjacje berlińskie prowadzone były w tak ścisłej tajemnicy, że nawet Grabowski na terenie Petersburga nie przypuszczał, że dojdzie do podobnego wyniku. Jeszcze 14 kwietnia 1824 r. pisał on do Lubeckiego: „votre exclamation a fort amusé Sa Majesté, il m'a encore donné l'ordre de vous rassurer sur les concessions” <sup>43)</sup>), z czego znów wynika, że i sam cesarz nie

<sup>41)</sup> A. R. Adm. „Stosunki handlowe z Prusami” Nr. vol. 328b.

<sup>42)</sup> *Kor. Lub.*, t. II, str. 31, 35, 40. Martens, wogóle nie wspomina o instrukcjach i o udziale rządu Królestwa.

<sup>43)</sup> Tamże, str. 46.

Smolka zwraca uwagę na wpływ ówczesnej sytuacji politycznej, wytworzonej zawikłaniami w kwestji wschodniej (powstanie greckie), która zmuszała Rosję — dla pozyskania gabinetu berlińskiego — do ustępstw gospodarczych na rzecz rządu pruskiego. I najprawdopodobniej instrukcje Mohrenheima opierały się na tych okolicznościach (*Kor. Lub.*, t. II, str. 431 przypis). Zimmermann twierdzi, jakoby „Aus politischen Rücksichten



wiedział na tydzień przed powstaniem protokołu, w jakim stadium znajdują się rokowania.

W tym czasie nadeszła (24 kwietnia) ekspedycja Mohrenheima z 19 kwietnia. Przemilczała ona zupełnie treść protokołu, podpisanego przez Mohrenheima przed załatwieniem tej ekspedycji.

Przedłożony przez ministra Lubeckiego w porozumieniu z Mostowskim projekt protokołu posiedzenia z 26-go kwietnia zmierzał do tego, ażeby za wszelką cenę zachować prohibicję wyrobów wełnianych, aby nie opłacać takimi ustępstwami taryfy tranzytowej. Gdyby zaś Prusy obstawały przy imporcie swoich wyrobów wełnianych, uważał za konieczne zerwanie rokowań. Lubecki zgadzał się na ustępstwa, ale nie chciał dopuścić do wyłomu w zasadzie prohibicji wyrobów wełnianych<sup>44</sup>).

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z 26 kwietnia rozpatrzono raport Mohrenheima i dla „odświeżenia Radzie pamięć dawniejszych jej dyskusyj w przedmiocie negocjacji z Prusami odbytych, a mianowicie przyjętych przez nią w tej mierze zasad ogólnych” odczytano protokół posiedzenia z 14 października 1823 r., protokół konferencji między namiestnikiem, Lubeckim Mostowskim i Mohrenheimem z 29 grudnia tego roku oraz odezwy Lubeckiego do Mohrenheima z 5 i 8 stycznia 1824 r. Po odnowieniu tych szczegółów i po rozpatrzeniu pism Mohrenheima, postanowiła Rada domagać się w kwestji tranzytu dalszych zniżek celnych, a co do wzajemnych stosunków zdecydowano, że „niepodobna jest zezwolić na wpuszczanie sukien pruskich portem petersburskim bez zadania śmiertelnego ciosu temu rodzajowi przemysłu, do którego kraje berłu Cesarskiej i Królewskiej J. M. C. uległy, zdają się być szczególnie powołanemi.” Z tej więc racji Rada uważa to za dostateczny motyw „do odrzucenia raz na zawsze powyższej propozycji, tembardziej, iż w przypadku przyjęcia onejże wszyscy fabrykanci, których opieka rękodzielnom wełnianym udzielona do osiadania w Polsce zachęciła, niewątpliwie by się

---

wage das Berliner Kabinet nicht die Verhandlung nun einfach abzubrechen” (już po odrzuceniu protokołu), Teza Smolki budzi poważne wątpliwości w zestawieniu jej z korespondencją Lubeckiego i odpowiedziami Grabowskiego, z których wynika przecież, że cesarz nie o ustępstwach tych nie wiedział.

<sup>44</sup>) *Kor. Lub.*, t. II, str. 421, 422,

rozeszli”. Z ustępstw wymienia Rada dozwoleń importu wyrobów lnianych, konopnych i skórzanych — bez szkody dla handlu polskiego, z tem by taryfa na len i konopie niższa została, natomiast od skór podwojona. Jednakże koncesję tę poleca Rada poświęcić za cenę wzajemnego ustępstwa ze strony Prus — wolności wprowadzania do Prus produktów polskich<sup>45)</sup>. Jak widać z powyższego został projekt Lubeckiego w zasadniczych wytycznych przez Radę zaakceptowany. Nikt z Rady jeszcze wtedy nie wiedział o protokule z 22 kwietnia. Dopiero 14 maja pisał Lubecki do ministra sekr. stanu, że z pogłosek dowiedział się o nim, a w liście z 21.V — że już go czytał oraz, że 25-go będzie przedłożony Radzie Administracyjnej<sup>46)</sup>. Protokół kwietniowy pobudził ministra do większej aktywności, do tej pory bowiem nie zdawał sobie sprawy z całej gry dyplomatycznej. Przewidywał obecnie że trzeba będzie wiele trudu i pomysłu, by przekonać miarodajne czynniki o szkodliwości protokołu, nie mniej wysiłków wymagać będzie dalszy przebieg rokowań. Protokół ten, ocenil jako nowe wydanie konwencji petersburskiej z 1818 r.<sup>47)</sup>.

3 czerwca 1824 r. odbyło się posiedzenie Rady Administracyjnej w sprawie protokołu kwietniowego. Na posiedzeniu tem — jak widać z opinii Rady — wystąpił Lubecki z ostrym protestem przeciwko wynikom negocjacji i samemu negocjatorowi. Rada „zgadzając się na redakcję przez M. P. i S. proponowaną co do rzeczy samej, wymienia wszelako, iżby wypadalo zmodyfikować też redakcję w niektórych punktach, a mianowicie w tych, które zdają się być szczególnie wymierzone przeciw negocjatorowi, sposobami w jakim poruczone sobie odbywał działania”<sup>48)</sup>. Lubecki nie chciał się zgodzić na modyfikacje nawet stylistyczne i rzecz została w zawieszeniu do powrotu namiestnika, którego wówczas nie było w Warszawie<sup>49)</sup>. 9 czerwca t. r. zawiadomił Grabowski Lubeckiego, że po przyjeździe Makarewicza zostaną propozycje pruskie zbadane przez Kankrina, Nesselrodego i innych<sup>50)</sup>. Sprawa tych negocjacji i powstałego na ich tle konfliktu

<sup>45)</sup> P. P. R. Adm. R. 1824, str. 123—128.

<sup>46)</sup> *Kor. Lub.*, t. II, str. 69, 73, 79.

<sup>47)</sup> Tamże. I o tym protokóle — rzecz dziwna — Martens nie wspomina.

<sup>48)</sup> P. P. R. Adm. R. 1824, str. 165, 166.

<sup>49)</sup> *Kor. Lub.*, t. II, str. 80.

<sup>50)</sup> Tamże, str. 81.

w łonie Rady Administracyjnej (Lubecki—Nowosilcow) absorbuje tak dalece ministra, że nie może ani chwili czasu poświęcić aktualnym wówczas potrzebom krajowym jak T. K. Z., bilety kasowe i t. d. <sup>51)</sup>. 19 czerwca odbyło się następne posiedzenie Rady Administracyjnej, na którem minister złożył nową redakcję projektu, w którym powtórzył te same zarzuty przeciw negocjatorowi, co w pierwotnym. Na modyfikację pierwiastkowego wyводу, dołączonego przez ministra wyznań religijnych i radcę sekretarza stanu, zgodzić się nie chciał. Na skutek rozdwojonej opinii uchwalono przesłać oba projekty do decyzji cesarskiej. Ostatecznie na posiedzeniu z 22 czerwca sformułowała Rada jasno swoje stanowisko w sprawie negocjacji w tym sensie, że:

1) propozycje objęte protokołem podpisanym dn. 22.IV są tej natury, iż całkiem odrzucone być winny,

2) żadna modyfikacja nie jest zdolna zmienić ich tak, iżby przyjętymi być mogły,

3) jeżeli Prusy odmówią uchylenia aktu z 10.IV 1823 r. i zwrócenia się do art. 30 traktatu 1815 r., wtedy negocjator może im ofiarować przyjęcie tymczasowe tych warunków protokołu, które się dotyczą spławu i tranzytu; w przypadku, gdyby i tej drugiej propozycji odmówiono, mógłby negocjator żądać, aby poddani cesarza byli uważani narówni z poddanymi wszystkich innych mocarstw, a gdyby i tego nie uzyskał, musiałby złożyć oświadczenie o zerwaniu stosunków handlowych.

Pozatem Rada przychyliła się do wniosku Lubeckiego przeniesienia negocjacji do Warszawy <sup>52)</sup>. Uchwały te zostały wysłane do Petersburga przez Nowosilcowa. 2 lipca wyjechał do Petersburga w tej samej sprawie Makarowicz. Odtąd zaczyna się okres oczekiwania decyzji petersburskiej. Lubecki już otwarcie wyznaje Grabowskiemu, że Mohrenheimowi dostarczone zostały tajne instrukcje, i uważa, że negocjator winien odpowiadać za postępowanie sprzeczne z udzielonemi dyrektywami <sup>53)</sup>. W międzyczasie przedstawiony został Radzie Administracyjnej komunikat Mohrenheima o skłonności rządu pruskiego do bardziej umiarkowanego tranzytu, byleby mu wolno było nałożyć większe cło na wprowadzone z Królestwa Polskiego do Prus zboża. Rada odrzuciła tę propozycję,

<sup>51)</sup> Tamże, str. 85.

<sup>52)</sup> P. P. R. Adm. R. 1824, str. 167—168, 173—176.

<sup>53)</sup> *Kor. Lub.*, t. II, str. 97.



opierając się nadal na osnowie traktatu wiedeńskiego o wolnym spławie i wolnej cyrkulacji dla wszystkich towarów, wychodząc z założenia „że te konfidencjonalne komunikacje nie mogą służyć za materję do szczególnej negocjacji”<sup>54</sup>). Lubecki nie zaniedbuje sprawy tej i w Petersburgu, przekonywując nieustannie w korespondencji min. sekr. stanu o niemożliwości modyfikacji<sup>55</sup>). Odnawia przytem pomysł budowy kanału. Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z 27.VII 1824r. jest już ta sprawa na porządku dziennym<sup>56</sup>). Nieznośne negocjacje pruskie nasuwają ministrowi coraz to nowe pomysły. W sierpniu tego roku donosi Grabowskiemu o nowym takim pomysle uchylenia się od zależności Prus, a mianowicie przez wejście w stosunki handlowe z takimi mocarstwami, któreby wzamian za produkty rolnicze dostarczały wyrobów przemysłowych. Ale niestety, brak dostępu do morza pozostawił te pomysły w sferze pobożnych życzeń<sup>57</sup>).

Jednak z korespondencji Schmidta, posła pruskiego w Warszawie, z Bernstorffem wynika, że plan Lubeckiego o omijaniu portów pruskich zaczynał dojrzewać. Schmidt donosił pod datą 2.VII 1824 r. „, Der hiesige Finanzminister hat mehrere der angesehensten Kaufleute und Spediteurs zu sich berufen um ihnen ein Projekt zur Prüfung mitzuteilen, nach welchem künftigt alle für Polen bestimmten überseeischen Waren nur durch die russischen Häfen Libau und Riga eingeführt werden sollen”<sup>58</sup>).

28 września 1824 r. doniósł Mohrenheim sferom rządowym Prus, że car czuje się zmuszonym zrezygnować z proponowanych korzyści, wobec tego że wzajemne ustępstwa wymagałyby zbyt wielkich ofiar<sup>59</sup>). Najważniejszą była odmowa pruskiego tranzytu do Chin. W październiku wysuwają Prusy nowy projekt, który w odróżnieniu od protokołu kwietniowego nie zawierał klauzuli uprzywilejowania Prus w eksporcie do Chin (artykuł ten był zupełnie usunięty). Ale i ten projekt, uznany przez Lubeckiego jako nieodpowiedni, odrzucony został przez Radę Administracyjną. W grudniu przywiózł Makarewicz nowe instrukcje dla Mohrenhei-

<sup>54</sup>) P. P. R. Adm. R. 1824, str. 210.

<sup>55</sup>) *Kor. Lub.*, t. II, str. 103—104.

<sup>56</sup>) P. P. R. Adm. R. 1824, str. 226—228.

<sup>57</sup>) *Kor. Lub.*, t. II, str. 438.

<sup>58</sup>) Tamże, str. 438.

<sup>59</sup>) Z i m e r m a n n, j. w., str. 82—83. *Kor. Lub.*, t. II, str. 46—47.

ma, które służyły mu do grudniowych pertraktacyj, kiedy to zdołano już nakłonić Prusy do obniżenia cła od żyta, jęczmienia i owsa<sup>60</sup>). Rokowania toczyły się jeszcze przez pierwsze miesiące następnego roku i sfinalizowane zostały konwencją z 11.III 1825 r., która miała obowiązywać w ciągu 9-ciu lat od daty ratyfikacji.

Najważniejsze artykuły tej konwencji dotyczą handlu eksportowego, importowego i tranzytowego. W art. 8 ustanowiono, aby „obustronne rządy, każdy stosownie do swego systemu handlowego zachował sobie prawo stanowienia o wszystkim, co się tyczy wywozu przez granice, rozdzielające ich kraje. Gdyby jednak wywóz towaru lub produktu jakiegoś dziś dozwolony, był w przyszłości wzbroniony, lub wyższą opłatą obłożony, wtedy, stosownie do prawideł ścisłej słuszności, będzie miany wzgląd na umowy zawarte w formach przepisanych między obustronnemi poddanemi przed ogłoszeniem tego zakazu lub podwyższeniem opłaty”. Co do handlu importowego (art. 9) odbywać się on będzie stosownie do rozporządzeń ogólnych, objętych właściwemi taryfami, obowiązującemi przez ciąg trwania konwencji etc. Według art. 10 zboża z Rosji i Polski, wprowadzane Wisłą i Niemnem, podlegać mają opłatom:

a) od lasztu = 600 Scheffel czyli korcy — 4 talary cła konsumcyjnego i tranzytowego za pszenicę i inne zboża nie wyszczególnione w *b*.

b) od lasztu żyta, jęczmienia i owsa tylko cła tranzytowego 1 talar.

Zboża wyszczególnione pod *a* będą mogły być sprzedawane lasztami na spożycie wewnętrzne we wszystkich miastach, nad Wisłą i Niemnem leżących, aż do portów Gdańska, Elbląga, Królewca i Kłajpedy włącznie. Zboża pod litera *b* będą również mogły być sprzedawane za opłatą konsumcyjną.

Podług art. 17 wszelkie towary wprowadzane do Prus przez granicę wschodnią od morza Bałtyckiego pod Kłajpedę aż do Wisły włącznie i przeznaczane do wyjścia przez porty: Gdańsk, Elbląg i Kłajpedę, podlegać będą jedynie opłatom, wskazanym taryfą. Według art. 19 tranzyt przez Królestwo Polskie pozostanie zupełnie dozwolony i wolny od wszelkich opłat w granicach Kró-

<sup>60</sup>) *Kor. Lub.*, t. II, str. 446—7.

lestwa <sup>61</sup>). Konwencją tą osiągnięto znaczne obniżenie taryfy celnej tranzytowej na płody rolnicze w stosunku do taryfy kwietniowej, która wyznaczała na wszystkie bez wyjątku płody po 10 talarów od łasztu, a jeśli chodzi o żyto niższą nawet od taryfy z 1818 r. Jedynie pszenica podlegała w r. 1818 opłacie— $3\frac{1}{2}$ , w r. 1821— $3\frac{3}{4}$  a obecnie — 4 <sup>62</sup>). Odezwało się to niebawem na wzmożonym eksporcie zboża. Rynki gdańskie zaopatrzone zostały zaraz w zapasy polskich płodów rolniczych, które jednak — wskutek zakazu importu do Anglii — nie osiągnęły odpowiedniej ceny <sup>63</sup>).

Zwycięstwo Lubeckiego w konwencji berlińskiej wyraża się więc w głównej mierze w ochronie krajowego przemysłu (art. 9) <sup>64</sup>). Skutki tej konwencji pozwoliły ministrowi z tem większą intensywnością wznosić gmach gospodarczej pomyślności Królestwa, i podnieść przemysł krajowy, kierując wyroby polskie na te rynki, na których Prusy, począwszy od systematu kontynentalnego, dotąd wszechwładnie panowały <sup>65</sup>).

<sup>61</sup>) Umowa cała składa się z 24 artykułów i podpisana jest przez Mohrenheima i Bernstorffa. Ogłoszona została w *Dz. Pr.* t. IX, str. 115—151.

A.S.J.K.Rz.P. i S. „Acta Specialia tyjące się Negocjacyj handlowych z Prusami”. I. H.

<sup>62</sup>) *Smolka*, j. w., t. II, str. 398, podana jest tabela porównawcza cel od płodów rolniczych w okresie 1818.-1825.

<sup>63</sup>) A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta Ogólne Handlu z Prusami”. III. P. 56. znajduje się kopja raportu konsula generalnego w Gdańsku.

<sup>64</sup>) *Smolka*, j. w., t. II, str. 399.

<sup>65</sup>) *Tamże*, t. I, str. 296—7.

*Martens* j. w., str. 20 streszcza depeszę Alopeusa z 13. III, 1825 r., w której poseł rosyjski wyraża swoje zadowolenie z szczęśliwego zakończenia sprawy, obfitującej wnielada trudności i przy tej okazji podkreśla uznanie swoje dla Mohrenheima, jakoby „zwycięskiego negocjatora”.



## ROZDZIAŁ VI

### STOSUNKI HANDLOWE Z ROSJĄ

Równocześnie z pertraktacjami Królestwa Polskiego z Prusami (pośrednio) odbywały się porozumienia handlowo-celne między Królestwem a Cesarstwem. Zmieniony stosunek Cesarstwa do Prus przez zerwanie konwencji petersburskiej i wprowadzenie systematu prohibicyjnego odbił się także na losach stosunków handlowych Cesarstwa z Królestwem, a początek rozwijających się później przeobrażeń datuje się od marcowego manifestu 1822 r., w którym Rosja zadokumentowała swój zwrot w polityce celnej<sup>66</sup>). Manifest ten zniósł bowiem wspólność obszaru celnego i przywrócił Królestwu jego autonomję. W tym czasie opracowuje Lubecki plan przyszłych stosunków handlowych Królestwa z Cesarstwem, by go w lecie 1822 r. użyć dla wywalczenia Królestwu jak najkorzystniejszych warunków w nowym ustroju celnym<sup>67</sup>). Żył przytem jak najlepsze nadzieje co do ukształtowania się tych stosunków, skoro jeszcze w 1821 r. dawał nawet wyraz temu w swoich optymistycznych listach do Sobolowskiego, powołując się na Austro-Węgry, „gdzie komory egzystują a przecież kraj jest jeden”<sup>68</sup>), a w r. 1822, na miesiąc przed wprowadzoną prohi-

<sup>66</sup>) Analizę stosunków handlowych polsko-rosyjskich za Lubeckiego wypada rozpocząć od marca 1822 r. albowiem rok 1821 i początek 1822 r. nie dostarczają materiału do rozważań na ten temat. Ob. rozprawę R o b a k a „Z dziejów polsko-rosyjskich stosunków handlowych”. Przegląd Polski. Rok 1904, kwartał III, str. 298—323, kwartał IV, str. 98—119.

<sup>67</sup>) S m o l k a, j. w., t. I, str. 218.

<sup>68</sup>) K o r. L u b., t. I, str. 127.

bicją, kiedy zmiana już dojrzewiała w urzędowych sferach, pisał: „mniej my Rosji, jak ona nam jest potrzebna, a stąd nigdy trudności od nas wychodzić nie mogą, jeśli dobrze nasz własny interes zrozumiemy”<sup>69)</sup>. Wtedy jest minister więcej zakłopotany tranzytem pruskim, a w sprawach handlowych rosyjsko-polskich odnosi się z zupełnym spokojem, podyktowanym przez ufność do cesarza. Początkowe zbyt optymistyczne ustosunkowanie się Lubeckiego do Rosji wynika z jego politycznych poglądów: Imperjum Rosyjskie będzie on zawsze uważał za konieczność dla Polski, przypisując mu przytem rolę opiekuna. Jak dalece jednak rachuby ministra zawiodły, przekonają nas fakty, dowodzące że w stosunkach obu tych krajów, pod jednym berłem złączonych, zwalczać się musiały sprzeczne ich interesy. Mimo wspólnoty interesów rosyjsko-polskich w okresie odpierania ofensywy niemieckiej, wypadło Lubeckiemu stoczyć ostrą walkę z sferami rządzącymi Rosją podczas rokowań petersburskich o układ między Królestwem a Cesarstwem. Owocem tych rokowań, którym bądźco bądź pośrednio sprzyjał zatarg z Prusami, był ukaz cesarski z 13 sierpnia 1822 r. Ukaz ten, stanowiący wielką zdobycz dla produkcji polskiej, oznaczał ściśle stosunki handlowe i przemysłowe obu krajów. W 10-ciu punktach zawierał podstawowe reguły wzajemnej wymiany towarowej<sup>70)</sup>. Oddzielnie wydane zostało pod datą 28 sierpnia 1822 r. urządzenie, tyczące się świadectw pochodzenia, któremi—w myśl ukazu — winny być zaopatrywane wszelkie fabrykaty polskie i rosyjskie dla przejścia granicy z jednego kraju do drugiego. Według § 1 wszystkie produkty wyrabiane w Królestwie i Cesarstwie podzielone zostały na 3 kategorie: 1) produkty fabryczne i rękodzielnicze, 2) wyroby rzemieślnicze czyli warsztatowe, które dla podobieństwa z takiemiż wyrobami zagranicznymi mogłyby spowodować sprzeczki, 3) produkty fabryczne lub wyroby rzemieślnicze, które z natury swej nie mogą podlegać podejrzeniu jako nie inaczej wyrobione, jak w kraju z produktów krajowych. Na wyroby pierwszej i drugiej kategorii wydawać mogą świadectwa pochodzenia: w Rosji—komisje specjalne w Moskwie, Rydze, Wilnie, Mińsku i Żytomierzu, w Królestwie — komisje wojewódzkie. Na wyroby trzeciej kate-

<sup>69)</sup> Tamże, str. 159.

<sup>70)</sup> Ukaz ten streszczony jest w rozdziale: „Ogólny systemat celny Kr. P.”

gorji mogą wydawać świadectwa pochodzenia władze cywilne miejscowe w miastach wojewódzkich lub władze obwodowe. Dalsze §§ omawiają stronę formalną i techniczną przy wydawaniu świadectw pochodzenia. Podstawowe te przepisy rozwinięte zostały później przez urządzenia wykonawcze, wydane przez władze Cesarstwa i Królestwa. Ze strony Cesarstwa wydane były: 1) urządzenie przez Senat Rządzący z 20 grudnia 1822 r. ogłaszające wskutek ukazu z 1 sierpnia nową taryfę i potwierdzające przepisany przez ministra finansów sposób wydawania świadectw pochodzenia na wyroby rosyjskie; 2) ogólne przepisy dla komór rosyjskich względem wyprowadzania własnych wyrobów z państwa rosyjskiego do Królestwa Polskiego. Ze strony rządu Królestwa Polskiego wydane były: 1) postanowienia namiestnika królewskiego z 26.XI 1822 r., ogłaszające w Królestwie Polskiem skutki ukazu i zaprowadzoną nową taryfę, 2) instrukcja z 7.III 1823 r., wydana przez K.S.W. i P. względem świadectw pochodzenia na wyroby do Rosji przeznaczone oraz 3) późniejsze konwencje między ministrem sekr. stanu i ministrem spraw zagranicznych oraz ministrem finansów Cesarstwa <sup>71)</sup>. W Królestwie Polskiem pozostawał nadar naczelnik rosyjskich urzędów celnych generał Lang, chociaż nowy układ stosunków tego nie wymagał <sup>72)</sup>.

W zasadzie ukaz sierpniowy zapowiadał dla Królestwa pomyslny widoki rozwoju, ale w wykonaniu napotykał na coraz to poważniejsze trudności i szykany ze strony oligarchji rosyjskiej. Najważniejszym był dla Królestwa wolny wwóz towarów własnej produkcji, kiedy fabryki polskie już wytwarzać zaczynały na eksport. I w tym właśnie względzie odbywać się będą tarcia między obu rządami, tarcia z góry przygotowane i uplanowane przez wrogie przemysłowi polskiemu czynniki urzędowe Petersburga, które ze punkt wyjścia obrały sobie stale powtarzający się argument o kontrabandzie obcych wyrobów pod nazwą polskich. Już w 1822 r. na krótko po opublikowaniu ukazu sierpniowego, ale przed wejściem jego w życie, rozpoczęła się wymiana pism między władzami rosyjskimi i polskimi. Enuncjacje rosyjskie zmierzały do wyolbrzymienia i przejaskrawienia możliwych w stosunkach han-

<sup>71)</sup> A. S. St. Rok 1826. „O wzajemnym handlu między Rosją a Królestwem Polskiem”. Nr. vol. 404, S m o l k a, j. w., t. I, str. 232.

<sup>72)</sup> *Kor. Lub.*, t. I, str. 195.



dłowych — sporadycznych wypadków przemysłnictwa, które za rządów Lubeckiego z całą surowością było tępione<sup>73</sup>).

Wycieczki urzędowe przeciwko eksportowi wyrobów polskich do Rosji będą charakterystycznym objawem w nieprzerwywanych odtąd atakach na tendencję ekspansji polskiej na wschód. Jest to, obiektywnie sądząc, słuszną zasadą obronna przemysłu rosyjskiego, chroniącego się w ten sposób przed rzekomą zagładą. Fakty jednak zaprzeczają słuszości skarg rosyjskich, które miały swoje przyczyny w chaosie własnej gospodarki i były dowodem nieudolności kolosa rosyjskiego, zrzucającego winę swej bezradności na Królestwo Kongresowe. Zawsze w wypadkach niepowodzenia, wynikającego z rabunkowej polityki rządu rosyjskiego, przypisywano winę Królestwu Polskiemu. W 1822 r. przechodzi Cesarstwo przez poważny kryzys finansowy: druga pożyczka zewnętrzna 5% w kwocie 43 milj. rubli zaciągnięta dla zaspokojenia wypłat terminowych, zawiodła pokładane nadzieje, finansowe operacje Gurjewa doprowadziły kraj do widma bankructwa, ministra zaś do dymisji<sup>74</sup>). Te i inne okoliczności natury gospodarczej przyczynić się musiały do wrogiego ustosunkowania się władz i sfer rządzących Rosji wobec Królestwa Kongresowego, które w tym samym czasie przeprowadzało sanację finansową, a pod energicznym kierownictwem Lubeckiego zdążyło do dalszego rozwoju. Szykany rosyjskie zmierzać więc będą do powstrzymywania dopływu polskich towarów przez stawiane

---

<sup>73</sup>) Dla ilustracji warto przytoczyć ustęp z listu Nowosilcowa do ministra Gurjewa z 30.XI 1822 r.: „Miałem zaszczyt — pisze Nowosilcow — odebrać dwie odezwy J. W. Ministra z dn. 30.X i 1.XI r. b., któremi zawiadomiony zostałem o doniesieniach naczelnika celno-handlowych interesów rosyjskich w Królestwie Polskiem Generał-Majora Lang o odkrytych mi niezgodnościach i podejściach przy ekspedycjach sukien tutejszych do Rosji, żądasz temż, abym wziął tę okoliczność na szczególną uwagę, przyjął środki dla zapobieżenia takich nadużyć i przytem zawiadomić J. W. Ministra co uważać będę potrzebnym dla przecięcia tych szkodliwych zamiarów. O tych że samych okolicznościach byłem zawiadomiony od J. W. Langego i na to zwróciwszy moją uwagę, przekonałem się, że doniesienia jego zasługują baczenia — jestem jednego zdania z J. W. Ministrem, że podobny nieład i podejścia obrócić się muszą na uszczerbek skarbu Rosji i poderwanie fabryk i przemysłu przez wprowadzenie do Imperji wyrobów zagranicznych pod pozorem wyrobów polskich”. (A. Kanc. Now. „O świadectwach pochodzenia” Nr. vol. 306.)

<sup>74</sup>) Bloch *Finanse Rosji*, str. 120.

trudności przy udzielaniu świadectw pochodzenia oraz przez nadużycia na komorach celnych <sup>75</sup>).

Ukaz sierpniowy, choć bardzo naogół korzystny dla Królestwa i z wielkim trudem zdobyty przez Lubeckiego, zawierał jednak bardzo uciążliwe warunki dla eksportu polskiego. Przepis o wydawaniu świadectw pochodzenia przez komory wojewódzkie hamował znacznie obrót i wpływał przytem w wielkim stopniu na podrożenie towaru, z powodu obciążenia go dodatkowymi kosztami transportu do miast wojewódzkich, dokąd zwożony być musiał dla uzyskania świadectwa pochodzenia. Przeszkodą natury technicznej były rewizje na komorach, które przy stosowaniu szykan sposodować mogły, że towar przez długi okres czasu spoczywał na komorze w oczekiwaniu formalnego załatwienia <sup>76</sup>). Na początku 1823 r., kiedy to ukaz sierpniowy dopiero począł obowiązywać, zwraca się Gurjew w swej odezwie do rządu Królestwa z propozycjami tyczącymi się handlu, a mianowicie: 1) „że dyspozycje układów zawieszono będą dopóki komory rosyjskie nie będą miały wiadomości o istniejących w Królestwie Polskiem fabrykach i rzemieślnikach, aby były w możności stanowienia o legalności świadectw pochodzenia” 2) „że rewizja towarów ma się tymczasem odbywać z najściślejszą dokładnością i że będą zatrzymane, jeżeli urzędnicy celni powezmą wątpliwości o istotnem ich pochodzeniu”, 3) „że rząd polski będzie o tych środkach uwiadomiony w celu przedsięwzięcia takowych ze swej strony”, 4) „że J. W. Nowosilcow wezwany będzie o udzielenie nadal myśli swoich względem wytrawniejszych środków do użycia dla zapobieżenia defraudacji w wydaniu świadectw pochodzenia”, 5) „że tenże senator zaproponuje rządowi polskiemu utrzymanie J. W. Generała Lange przy dalszem wizowaniu rzeczonych świadectw, jeżeli nie zawsze to przynajmniej dopóty, dopóki ministerjum rosyjskie nie będzie uwiadomionem o liczbie fabryk, o stemplach, znakach i próbach nawet towarów polskich”, 6) „nakoniec, że ta cała sprawa będzie podana do wiadomości Jego K. Mości jeżeli to być może w czasie bytności jego w Warszawie” <sup>77</sup>).

Na tę odezwę wystosował Lubecki odpowiedź na ręce namiestnika królewskiego, w której oświadcza, że miał zamiar,

<sup>75</sup>) R o b a k, j. w., str. 312.

<sup>76</sup>) Tamże str. 313, 316—317.

<sup>77</sup>) A. K. Rz. P. i S. „Akta Ogólne stosunków handlowych z Rosją”

„zbić różne twierdzenia błędne i sprostować niektóre mylne tłumaczenia” w nadziei „uprzątnienia na nowo wszelkich śladów zasmucającej nieufności”, tymczasem jednak otrzymał odezwę Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji z załączonym komunikatem generała Langego o otrzymaniu rozkazu od administracji rosyjskiej” aby „nie przepuszczały (komory rosyjskie) przez granicę żadnych towarów „jeżeli by nie były opatrzone w świadectwa pochodzenia wizowane przez Langego”. Wskazując na niezgodność tych rozporządzeń z dekretem cesarskim, żąda minister wydania podobnych instrukcyj komorom polskim i interwencji namiestnika, celem statecznego uregulowania stosunków handlowych zgodnie z ukazem sierpniowym<sup>78)</sup>. Na pierwszą część swego memorjału uzyskał Lubecki potwierdzenie cesarza reskryptem min. sekr. stanu z dn. 23.I 1823 r., o przemilczaniu najważniejszego żądania przypomina minister w swem dalszem piśmie do namiestnika z 24.I, ponawiając swoją prośbę rychłego załatwienia. W tym samym miesiącu spędził Aleksander kilka dni w Warszawie w drodze powrotnej z kongresu werońskiego. Lubecki wykorzystał tę sposobność, by wymóc na cesarzu uchylene dopiero co wydanych zarządzeń. Nowosilcow jednak starał się przekonać cesarza o konieczności zatrzymania tych zarządzeń (memorjał z dnia 21 stycznia 1823 r.)<sup>79)</sup>, ale przeciwdziałania te okazały się bezskutecznymi. Lubecki złożył swój memorjał o stosunkach handlowych między Królestwem a Cesarstwem dnia 26 lutego 1823 r. W głównej mierze był on skierowany przeciw szykanom administracji rosyjskiej i zamachowi jej na ukaz sierpniowy<sup>80)</sup>.

W marcu 1823 r. rozpoczęły się pertraktacje z rządem rosyjskim o wykonanie ukazu tego, o zniesienie rozporządzeń krępujących wymianę wzajemną, o świadectwach pochodzenia i t. d., W tym samym miesiącu rozpoczyna się także kampanja Lubeckiego przeciw pozostaniu Langego w Warszawie w charakterze kontrolera. W kwietniu zaś następują poważne zmiany w kierownictwie finansów rosyjskich: miejsce dymisjowanego Gurjewa zajmuje hrabia Kankrin, który poczynając doniosłą sanację dla zrównoważenia budżetu zwraca baczność uwagę na rozwój przemysłu rosyjskiego. Z nim wypadnie obecnie Lubeckiemu stoczyć walkę o utrzymanie

<sup>78)</sup> Tamże.

<sup>79)</sup> Smolka, j. w., t. I, str. 195,

<sup>80)</sup> Tamże, str. 193.



ukazu sierpniowego, który w pojęciu nowego ministra stanowił wyłom w systemie prohibicyjnym Rosji<sup>81)</sup>. Już w czerwcu 1823 r. zdaje Grabowski Lubeckiemu sprawę z przebiegu konferencji z Nesselrodem i Kankrynem „Kankrin... cale nowy, tak ją ma (materję o stosunkach handlowych z Królestwem Polskiem), jak mu przedstawiono fakta niby prawdziwe, a obrót każdego faktu fałszywy”<sup>82)</sup>. Jeszcze w toku pertraktacyj podniósł Kankrin żal, że polskie fabryki rozwijają się kosztem rosyjskich, — argumenty wysuwane przez grupę przemysłowców rosyjskich żywo zainteresowanych, by organiczyć swobody ukazu.—13-go sierpnia tegoż roku donosi Grabowski o walce, którą stoczyć musiał w departamencie dla spraw zagranicznych w ciągu 2½ godzin, podczas konferencji z Nesselrodem, Kankrynem i Lambertem, w sprawie stosunków z Prusami, jakoteż w kwestji stosunków handlowych Królestwa z Cesarstwem. Stosując się do wskazań Lubeckiego, zaznaczył minister sekr. stanu na konferencji tej, że cesarz uregulował już definitywnie stosunki handlowe podwładnych sobie państw przed rokiem-ukazem swoim, że dekret ten był wyrazem jego woli, a wola cesarza może być tylko jedną i winna być spełniona. Na to Nesselrode wysunął koncepcję ograniczenia żądań rosyjskich do wizy Langego, natomiast Kankrin popierał dezyderaty przemysłowców rosyjskich, żądając koncesji na rzecz tychże. Rezultatem tych konferencji był protokół z 19.VIII. 1823 r., o którym Grabowski następnego zaraz dnia doniósł Lubeckiemu. Po 3-godzinnej gorącej dyskusji, jak wynika z komunikatu Grabowskiego, zgodzili się Rosjanie na ustępstwo, by Lange nie wizował certyfikatów pochodzenia, by jednak pozostał w Warszawie w charakterze intendenta dla handlu wzajemnego obu państw. Grabowski jednak unikał, mimo nieustannych żądań Nesselrodego i Kankryna, decydującej odpowiedzi, pozostawiając definitywne załatwienie tej sprawy cesarzowi. W ten sposób został Lange zdegradowany do roli wyznaczonej mu przez Lubeckiego, a mianowicie do roli agenta rosyjskiego w Polsce. Cesarz przyrzekł ponadto popierać reklamacje polskich władz, pozwolił skierowywać je do siebie, gdyby w przyszłości odbywały się jakiegokolwiek szyskany przy wykonywaniu jego woli<sup>83)</sup>. Lubecki był zadowolony z tego obrotu rzeczy, co wyraża w liście swoim do Grabowskiego

<sup>81)</sup> S m o l k a, j. w., t. I, str. 295 słusznie przyznaje rację Kankrynowi.

<sup>82)</sup> *Kor. Lub.*, t. I, str. 251.

<sup>83)</sup> Tamże str. 301—302.

z dnia 29.VIII 1823 r. <sup>84)</sup>). Pozatem pozostały jeszcze do wykonania zmiany wynikające z protokołu z 19.VIII co do różnic taryfowych <sup>85)</sup>. W tych sprawach odbyła się w dalszym ciągu wymiana pism między Petersburgiem a Warszawą. Przy liście swoim z dnia 15.IX 1823 r. dołączył Grabowski odezwę Kankrina w sprawie porteru i piwa, których wwozu jako artykułów monopolowych zamierzano w Petersburgu zabronić. W liście z 30 września tego samego roku poruszył znów sprawę opłat celnych od bewelny, tabaki. Na uwagi Kankrina o taryfie celnej odpowiedział Lubecki dokładną analizą spornych zagadnień, starając się nie dopuścić do zniszczenia przez wysoką taryfę celną wywalczonych dotąd zdobyczy <sup>86)</sup>. Jest to żmudny epizod pracy ministra. „Ogony” te załatwiono dopiero w początkach 1824 r. W tym samym czasie przyjechał do Warszawy generał Lang, celem objęcia nowego stanowiska ajenta rosyjskiego ministerstwa finansów do spraw handlu rosyjskiego w Królestwie Polskiem. O utworzonym stanowisku Langa podały Komisja Rządowa Spr. Wewn. i Pol. oraz P. i S. do wiadomości wszystkim Komisjom Wojewódzkim dnia 20.VII. 1824 r. W obwieszczeniu podany jest jako cel agencji tej „dawanie opieki handlowi rosyjskiemu w Polsce” <sup>87)</sup>.

Znów upłynęły 2 lata względnej spokoju w stosunkach handlowych między Królestwem a Cesarstwem. Jednak sfery przemysłowe Cesarstwa nie mogły długo tolerować wytworzonego, dzięki zwycięstwu Lubeckiego, stanu rzeczy: skutków konwencji berlińskiej, ukazu sierpniowego, i protokołu z 19.VIII 1823 r. Zamknięcie rynku rosyjskiego dla Prus obok koncesyj na rzecz polskiego wwozu do Rosji stwarzały w konsekwencji silne podwaliny dla rozwoju przemysłu polskiego, który zagrażał swoim imponującym wzrostem nierozwiniętemu przemysłowi rosyjskiemu. Do starć takich dojść musiało, wynikały one bowiem z usprawiedliwiających je okoliczności natury gospodarczej. Ale — rzecz ciekawa — do rozgrywek tych dochodziło zwykle w latach zaostrego kryzysu finansowego w Rosji. 23.IX 1825 r. pisał Grabowski: „są tutaj zasmuceni widząc ten wielki import naszych sukien, który pozbawia skarb cła, ściąganego z sukna zagranicznego”

<sup>84)</sup> Tamże, str. 306.

<sup>85)</sup> Tamże, str. 312.

<sup>86)</sup> Tamże, str. 319—327, 401—402.

<sup>87)</sup> A. Kanc. Now. „O naznaczeniu Generalnego Agenta Mi. Finansów Rosji w Król. Pol.” Nr. vol. 614.

a 29 tego samego miesiąca: „oni są tak zazdrośni i tak przerażeni progresywnym importem naszych sukien w Cesarstwo, że ofiarują nam 15.000.000 rocznie, abyśmy podporządkowali się ogólnej taryfie Cesarstwa, i zrzekli się naszych korzyści”<sup>88</sup>). Z chwilą wstąpienia na tron Mikołaja I rozpoczęła się w Rosji ostra kampanja przeciw ukazowi b. cesarza. Już 25 stycznia 1826 doniósł Grabowski Lubeckiemu, że Mikołaj wspomniał o upadku fabryk rosyjskich, o kontrabandzie i wyraził chęć wysłania w tym celu Kanarina do Warszawy albo wezwania Lubeckiego do Petersburga, celem uzgodnienia stanowisk<sup>89</sup>). W kwietniu był już Lubecki w Petersburgu i brał udział w pracach wyznaczonej deputacji. Zorientowawszy się prędko w sytuacji, osądził, że rok 1826 wrócił ten stan rzeczy, który istniał przed rokiem 1822, albowiem, jak się wyraził, ci sami są przeciwnicy i nie mniej groźni antagoniści, ponieważ szczują opinię publiczną i pragną zdeptać układ. Jeżeli się chce przemysłu narodowego — powiedział im minister — należy go protegować przez użyteczne zakłady, trzeba uchylić prawa ostre dla cudzoziemców i t. p. niesprzyjające zarządzenia<sup>90</sup>). Wobec braku danych statystycznych, zaalarmował minister Warszawę, żądając nadesłania wszelkich potrzebnych wykazów, celem odparcia zarzutów rosyjskich o sprowadzaniu obcych wyrobów pod nazwą polskich<sup>91</sup>). Dyrekcja Jeneralna Przemysłu i Handlu sporządziła z rocznych raportów statystycznych za rok 1825 wykaz warsztatów tkackich na sukno, istniejących w tym roku w poszczególnych województwach, a mianowicie:

w Mazowieckiem	2176
w samej Warszawie	182
w Kaliskiem	931
w Lubelskiem	517
w Sandomierskiem	150
w Podlaskiem	20
w Płockiem	36
Razem	<u>4012</u>

Przyjmując zaś, że 1 warsztat wyrabia sukna ordynaryjnego na r. 120 postawów, a cienkiego 48 postawów, czyli razem cienkich

<sup>88</sup>) *Kor. Lub.*, t. II, str. 249, 252—4.

<sup>89</sup>) Tamże, str. 266.

<sup>90</sup>) Tamże, str. 286—295.

<sup>91</sup>) Szczegóły podaje R o b a k, j. w., str. 98—105.



wyrabia się 48 tysięcy, ordynaryjnych — 312 tysięcy, ogółem 360 tysięcy (1000 warsztatów wyrabia cienkie, a 2600-przy nieczynnych 412,—wyrabia ordynaryjne), jeżeli w roku 1825 wysłano z [całego Królestwa do Rosji 57. 861 postawów, to pozostało na miejscową konsumpcję 302.139. Wobec tego, że władze rosyjskie podejrzewają stale, jakoby pod pozorem polskich wyrobów wysyłane były zagraniczne, uważa dyrekcja za najskuteczniejszy środek przeciwdziałania tym podejrzaniom urządzenie składu głównego w Warszawie, któryby był pod nadzorem Komisji Spr. Wewn. i Pol., a dla usunięcia nieufności czuwałyby mogły również osoby, wyznaczone przez Departament Finansowy Rosji. Większych dogodności domagano się dla handlu do Chin, żądając dlań ułatwień przy wejściu do Rosji. Ważnym zadaniem było również wywalczenie urzędzenia, na którego mocy miasta blisko granicy leżące nie potrzebowałyby sprowadzać towarów do miast wojewódzkich, celem otrzymywania świadectw pochodzenia, aby świadectwa takie wystawiać mogli delegowani do obwodów. Oprócz tego w dyrektywach wskazane były niższe cła od surowców zagranicznych dla zakładów chemicznych, farbiarni i t. d. <sup>92)</sup>.

Wskazania te, przeznaczone dla ministra, usystematyzował Jelski w piśmie zatytułowanem „Co skutecznie pozostaje dla uzupełnienia stosunków handlowych między Cesarstwem a Królestwem”. Wnioski swoje podzielił Jelski na dwie części: 1) co uzupełnić wypada dla zadośćuczynienia dekretowi z 1/13 sierpnia 1822 r. i protokołowi z 1823 r. 2) niedogodności do usunięcia dla zupełnego ułatwienia handlu między Polską a Rosją. Wobec tego, że z mocy art. 3 ukazu wprowadzanie fabrykatów z zagranicznych płodów surowych, wyrabianych wewnątrz granic Cesarstwa lub Królestwa jest dozwolone za opłatą 3%, zupełnie zaś niedozwolony jest wwóz z Królestwa do Cesarstwa w ciągu 3 lat fabrykatów bawełnianych, białych, kolorowych, farbowanych i t. d. oraz cukru, natomiast Rosja płaci przy wwozie do Królestwa powyższych fabrykatów 3% a z cukru 25%, należy się domagać po upłynionych trzech latach zasady wzajemności t. j. zniesienia zakazu wprowadzania i oznaczenia taryfy 3% i 25%. Co się tyczy usunięcia niedogodności, domaga się Jelski, aby poleconem zostało komorom rosyjskim więcej dawać względu świadectwom pochodzenia

<sup>92)</sup> A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta Negocjacyj handlowych w Petersburgu”. V. III. 4. H.

wydawanym przez upoważnione do tego władze polskie i niezatrzymanie transportów, zaopatrzonych takimi świadectwami. W tym celu pożądanem jest również urządzenie składu głównego w Warszawie<sup>93</sup>). Wszystkie te dane, poparte cyframi i wypracowane sumiennie przez Kosseckiego, przydały się Lubeckiemu w Petersburgu. Po zapoznaniu się z protokulem z 18 marca 1826 r. i z poruszonemi w nim roszczeniami komitetu rosyjskiego, złożył Lubecki swoje uwagi. Na wstępie tychże zaznacza minister, że celem przekonania się czy fabryki rosyjskie są zagrożone, winien komitet posiadać dane porównawcze o fabrykach rosyjskich od czasu wprowadzenia systemu prohibicyjnego do ostatniego roku. Według protokołu import sukna do Rosji wynosił ogółem z obcej fabrykacji:

w r. 1823	15.558 pudów	(w latach poprzednich
w r. 1824	4.493 pudów	30—40 tysięcy pudów)
w r. 1825	4.996 pudów	

samej zaś fabrykacji polskiej:

w r. 1823	12.200 pudów
w r. 1824	23.003 pudów
w r. 1825	34.989 pudów

Minister posługuje się w tym wypadku — co jest przewodnią, myślą jego odpowiedzi — argumentem politycznym: „En écoutant jusqu'ici le protocole j'ai conçu enfin — pisse on — que les réflexions du Comité avaient dû s'empresdre de cette idée fixe, que la Pologne est une terre étrangère”... i zapytuje „de combien les sujets polonais doivent-ils être moins bien traités que les sujets russes, par le Monarque qui gouverne les deux nations réunies?” a dalej „...il n'y a point de consommation polonaise proprement dite, c'est la consommation de tout l'Empire des provinces réunies à jamais sous le glorieux sceptre de sa Majesté qui offre un aliment à l'industrie de toutes ces mêmes provinces...”<sup>94</sup>).

W sprawie obszernego protokołu z 18. III 1826 r. — który w długich wywodach był aktem oskarżenia przeciwko importowi do Rosji — napisał Lubecki do Kankrina, wskazując na fałszywe i zmyślane liczby statystyczne, które, po skontrolowaniu z oficjal-

<sup>93</sup>) Tamże, V. I. 4. H.

<sup>94</sup>) A. S. St. Rok 1826 „O wzajemnym handlu między Rosją a Kr. P.”.

na statystyką władz Królestwa, jako bezpodstawne ocenić należy. Dla obiektywnego oświetlenia istoty zatargu dołączył on do pisma tego wykazy eksportu polskiego <sup>95)</sup>. Na dalszych posiedzeniach swych wysuwał Komitet nowe propozycje, zmierzające do ograniczeń, proponując: 1) aby sukna fabryk polskich płaciły to samo cło przy wwozie do Rosji, co płacą perkale i bawełny rosyjskie przy wejściu do Królestwa, t. j. 15% wartości deklarowanych, 2) aby dla ułatwienia kontroli i ograniczenia wwozu tylko do polskich wyrobów, sukna polskie przechodziły przez komory w Brześciu i Choroszczy, 3) aby znaki i świadectwa były jak najskrupulatniejsze pod groźbą nieprzepuszczania towarów i t. d.

W odpowiedzi na te propozycje opracował Lubecki obszerny „Opinion”. Wskazał w niem na labirynt, do którego doprowadziły nieodpowiednie w formie i nieistotne rokowania. Poza tem oświetlił raport Campenhausena <sup>96)</sup> (kontrolera rosyjskiego), na który powoływali się członkowie Komitetu w obronie swych projektów. Jeszcze w poprzednich swoich pismach wspominał Lubecki w związku z tem o bardzo ważnej kwestji, że Campenhausen nie życzyłby sobie wcale importu polskiego do Rosji, gdyby nie był przekonany o wzajemnych korzyściach Rosji <sup>97)</sup>. Szczegół ten tak ważny, powtórzył później minister w r. 1827 w piśmie do Radoszewskiego, dyrektora jeneralnego Przemysłu i Kunsztu Kom. Rz. P. i S. „Bilans handlowy <sup>98)</sup> ...pisał on wtedy — miałem już za moją tutaj w roku zesłłym bytnością. Nie chciałem atoli robić z niego urzędowego użytku, bo jeżeli z jednej strony mamy w tem interes, ażeby zmniejszyć przesadzone wyobrażenia, jakie sobie tu czynią o korzyściach wypływających dla nas z handlu rosyjskiego, to z drugiej strony nie można i tego spuszczać z uwagi, iż ogłaszając niekorzystny stan handlu naszego sprawićbyśmy mogli zagranicą szkodliwe dla kraju wrażenie, które może w stosunkach

<sup>95)</sup> Tamże.

<sup>96)</sup> Raport ten z daty 24. 6. znajduje się w A. S. St. Rok 1826. „O wzajemnym handlu między Rosją a Kr. Pol.” N. vol. 404.

<sup>97)</sup> Tamże.

<sup>98)</sup> Bilans ilustruje dokładnie stosunki wzajemne handlu Królestwa z Rosją w latach 1821—26, kiedy stale (do roku 1826) wykazywał nadwyżkę przeciętną 5 milj. złp. na korzyść Rosji. Z tego łatwo wywnioskować do ilu doszłyby pasywa w handlu Król. z Ces. gdyby nie było ukazu sierpniewego, mającego znaczny wpływ na zrównoważenie bilansu handlowego przez powiększony eksport do Rosji.



kredytowych i przemysłowych, jakie zawiązać się i rozwijać zaczynają, znaczny przyniesieby nam mogło uszczerbek”<sup>99)</sup>. W gruncie rzeczy zapasy Lubeckiego w Petersburgu nie miały charakteru ofensywy, były raczej obronne. Głównym ich celem było wytargowanie od Rosji możliwości wyrównania bilansu handlowego Królestwa z Cesarstwem. Możliwość ta dana była przez ukaz sierpniowy, który ułatwił eksport produkcji polskiej. Słusznie zwrócił minister uwagę redaktorom groźnych projektów, że podwyżka celi na sukna sparaliżuje wzajemne stosunki handlowe, tem samem zmniejszy eksport Rosji do Królestwa. „Jakie będzie wtedy — zapytuje Lubecki — położenie cesarza, zmuszonego do decyzji, wymierzającej cios w jedno z jego państw?”<sup>100)</sup>

Skutek kilkumiesięcznego pobytu Lubeckiego w Petersburgu był ten, że zachowano nadal moc ukazu sierpniowego,<sup>101)</sup> jednak sprawę wyrobów bawełnianych i cukru rafinowanego odroczone bez zmiany<sup>102)</sup>.

Zwrotem w stosunkach polsko-rosyjskich był rok 1828. Ustanowienie Banku Polskiego, regulującego wzajemną wymianę, wymagało nowych ulepszeń i dalszych udogodnień dla rozwijającego się przemysłu. Chodziło o to, aby wyroby polskich fabryk, złożone w banku, mogły za jego świadectwami być eksportowane do Rosji. W obradach Komitetu Finansowego brał udział również Lubecki, przebywający wówczas w Petersburgu. Żurnal Najwyżej ustanowionego Komitetu Finansów z 8 stycznia 1828 r. przedstawia przebieg narad między Komitetem a Lubeckim. Komitet nie chciał się zgodzić na zniesienie świadectw pochodzenia dla towarów poświadczonych przez Bank Polski, gdyż „przewidując niedogodność z odmiany tych prawideł, był opinii pozostawić świadectwa wedle dawnego sposobu, nie zabraniając zresztą na tychże klasie napisy: że towary znajdowały się na składzie w Banku”. Lubecki wskazał na niemożliwość skutecznienia tego, skoro towar brany jest partjami z Banku. Po uzgodnieniu różnicy zdań postanowił Komitet, że 1) wyroby i towary własnych fabryk polskich, przedstawiane w Banku w spo-

<sup>99)</sup> A. S. J. K. Rz. P. i S. „Akta Podróży X. Ministra Skarbu do Petersburga” V. II. P. 1.

<sup>100)</sup> A. S. St. Rok 1826. „O wzajemnym handlu między Rosją a Kr. Pol.” Nr. vol. 404.

<sup>101)</sup> S m o l k a, j. w., t. I, str. 383.

<sup>102)</sup> R o b a k, j. w., str. 113.

sobie fantu, powinny być opatrzone świadectwami Komisji Wojewódzkich o ich pochodzeniu, jakie są teraz ustanowione dla swobodnego przewozu do Rosji, 2) „jeżeli cała partja towaru, na którą wydano świadectwo odprawia się z składu Banku bez rozdrobienia, to Bank, zostawując u siebie kopje świadectwa, notuje na oryginale czas składu i wydaje takowe dla dołączenia do partji przy przewozie do Rosji. 3) Lecz jeżeli złożona w Banku partja będzie wywożona częściami lub też w różne miejsca, wówczas oryginalne świadectwo pozostaje w Banku i na nim zapisuje się każda wysyłka; o transporcie wydaje się z Banku świadectwo dla przewozu do Rosji i do niego dołącza się kopję ze świadectwem Komisji Wojewódzkiej, do której ta część towaru należała. 4) Towary wyrobu polskiego przewożone do Rosji, które nie były na składzie w Banku, będą opatrywane ustanowionemi świadectwami Komisji Wojewódzkich” i t. d. <sup>103</sup>).

Jednak mimo tych uchwał i rezolucyj, niedogodności nie usunięto. Obfita była ilość skarg na liczne uchybienia. Na ręce Lubeckiego wpływały często zażalenia na przymus ekspedjowania towarów przez kupców rosyjskich, których stan majątkowy jest nieznyany i często wskutek upadłości tychże skonfiskowane bywają znalezione u nich wyroby polskich kupców lub fabrykantów <sup>104</sup>). W końcu roku 1828 zwraca się Kom. Rz. Spr. Wewn. i Pol. do Ministra Stanu Prezydującego w Radzie Adm. pismem z dnia 13 listopada, w którym wskazuje na pozorne i nieistotne przywileje Banku Polskiego, zawarte w Żurnalu powyższym. Zdaniem Komisji istnieją nadal dawne trudności, wobec czego radzi wymóc na władzach rosyjskich poważniejsze zmiany w urządzeniach dotychczasowych, które — ze względu na konieczność udawania się po świadectwa pochodzenia do miast wojewódzkich — przyczyniają się do likwidacji wielu osad fabrycznych (Koło, Konin, Grocholice) zbyt odległych od miast wojewódzkich, albo do zupełnego upadku innych osad fabrycznych (Bełchatów, Częstochowa, Pabjanice, Zduńska Wola). Żądania rosyjskie, o których wspomina minister, przesłało ministerstwo finansów Cesarstwa. Dotyczyły one koncesji na rzecz kupców i fabry-

<sup>103</sup>) A.S. St. Rok 1826. „O wzajemnym handlu między Rosją a Kr. Pol.” Nr. vol. 404.

<sup>104</sup>) A.K.Rz.P. i S. „Akta Ogólne Stosunków Handlowych z Rosją” V. 6. R. 57.

kantów gub. Moskiewskiej w sensie uwolnienia ich od obowiązku przesyłania faktur i próbek wyrobów, wysyłanych do Polski, do Departamentu Handlu w Petersburgu i aby zamiast tego upoważnić komorę rosyjską w Moskwie do bezpośredniego ekspedjowania wszelkich produktów z tej gubernji do Królestwa za świadectwami komory. Minister Spraw Wewn. i Pol. żąda więc następujących zmian w przepisach o wydawaniu świadectw pochodzenia i ekspedjowania do Rosji wyrobów I-ej i II -ej klasy.

1) Aby do 4-ch komór wychodowych pierwszego rzędu od strony Rosji było przydanych ze strony Komisji Rz. Spr. Wewn. 4-ch urzędników administracyjnych z wydziału fabrycznego do każdej komory po jednym, w celu przestrzegania ,aby pod pozorem krajowych obce wyroby nie były wprowadzane do Rosji.

2) Fabrykant lub kupiec, chcący wyroby I-ej i II-ej klasy wysłać do Rosji, przedstawi je Urzędowi Muncypalnemu miejscowemu, który wyda „attestat” w trzech egzemplarzach, z których jeden egzemplarz doręczy właścicielowi towaru, 2 zaś prześle pocztą do Dyrekcji Kunsztów i Przemysłu w Min. Spr. Wewn. i Pol.

3) Dyrekcja Kunsztów i Przemysłu wyda na podstawie tych „attestów” świadectwa pochodzenia i prześle je komorze wchodowej wraz z jednym egzemplarzem „attestu” miejscowego, drugi egzemplarz — zatrzyma.

4) Komora wychodowa polska wraz z urzędnikiem wydziału fabrycznego porówna wyroby z świadectwami pochodzenia i skoro nie zauważy różnic, wyekspedjuje je do komory rosyjskiej.

5) Wyroby ze składu Banku Polskiego pakowane i plombowane w składzie głównym nie będą ulegać rewizji na komorze wychodowej polskiej, lecz tylko zewnętrznemu obejrzeniu, czy plomby są nienaruszone <sup>105)</sup>.

Projekt ten rozpatrzył Lubecki i w piśmie swoim z dnia 15.I 1829 zaznaczył: „podzielał w całej rozciągłości zdanie Komisji Rz. Spr. Wewn. i Pol. co do proponowanych głównych odmian w dotychczasowem urządzeniu względem świadectw pochodzenia” <sup>106)</sup>. Do tych jednak odmian nie doszło.

<sup>105)</sup> A. S. St. Rok 1826. „O wzajemnym handlu między Rosją a Król. Pol.” Nr. vol. 404.

<sup>106)</sup> Tamże.



Dzięki wywalczonym warunkom zbytu na rynkach rosyjskich udało się Lubeckiemu doprowadzić do zrównoważenia bilansu handlowego <sup>107)</sup> i umocnienia podstaw dla przemysłu polskiego. Choć minister w sytuacjach ogólnogospodarczych, gdy szło o dobro skarbu i gospodarkę Królestwa Kongresowego, był prawie zawsze nieustępliwy, to jednak często zatracą swój charakter nieprzejednany wobec Rosji, czy to ze względów natury politycznej, czy też z osobistych przekonań. W tych wypadkach powstrzymuje się od zbyt uporczywego żądania słusznych ustępstw i rekompensaty, stając do walki — raczej obronnej jako istota rozdwojona, bowiem jako minister Królestwa, dbać musi o interesy mienia polskiego, z drugiej jednak strony, jako oddany urzędnik carski musi być posłusznym woliswego zwierzchnika i stosować się do życzeń swego „dobroczyńcy”. Ta połowiczność i powściągliwa obrona zaciążyła też na losach stosunków polsko-rosyjskich.

---

<sup>107)</sup> Ilustrują to wykazy, o których nadmieniałem w przedmowie. Cyfry te nie wymagają komentarzy. Wszelkie twierdzenia o dobrodziejstwach rosyjskich dla zbytu Królestwa Kongresowego są wobec wymowy liczb bezpodstawnymi.

## ROZDZIAŁ VII

### STOSUNKI HANDLOWE Z AUSTRJĄ I WOLNEM MIASTEM KRAKOWEM

Z dniem 1.X 1824 r. obowiązywać rozpoczęła na mocy dekretu nadwornej cesarsko-królewskiej kamery w Wiedniu z dnia 5.VIII 1824 r. i na mocy okólnika cesarsko-królewskiego Gubernjum Galicyjskiego z dnia 23.VIII 1824 r. nowa taryfa celna wchodowa i wychodowa od produktów zbożowych i niektórych gatunków bydła. Jak później, 17 maja 1825 r. zdała sprawę Komisja Wojewódzka Lubelska Wydziałowi Celnemu Komisji Rz. P i S. „co w państwie austriackim od ziemiopłodów polskich siedm razy więcej względem dawnej taryfy powiększone zostało”<sup>108)</sup>. Stosunki handlowe Królestwa z Austrią były do tego czasu bardzo ożywione, choć bilans handlowy Królestwa wykazywał stale znaczne pasywa<sup>109)</sup>. Rok 1825 był przełomowym w eksporcie polskich wyrobów do Austrii z powodu zmiany taryfy<sup>110)</sup>.

Rząd austriacki rościł sobie jednak pretensje, że handel doznaje w Rosji i w Polsce niektórych przeszkód, naruszających istnie-

<sup>108)</sup> A.S.J.K.Rz.P. i S. „Akta Ogólne Handlu z Austrią”. A. 51.

<sup>109)</sup> Ob. tabelę bilansów handlowych.

<sup>110)</sup> Rok	Wyprowadzono do Austrii za złp.	Sprowadzono z Austrii za złp.	Saldo bierne
1821	3.537.208,19	13.536.975,1	9.999.766,12
1822	4.410.343,2	12.341.729,27	7.931.386,25
1823	4.090.023,6	8.829.015,25	4.738.992,19
1824	5.680.754,27	10.625.508,26	4.944.735,29
1825	1.496.825,6	11.238.204,3	9.741.378,27

jące traktaty. Celem uregulowania stosunków między Cesarstwem a Austrią oraz Królestwem Polskiem a Austrią, zgodzono się na rozpoczęcie pertraktacyj. 30 czerwca 1825 r. przesyła radca sekretarz stanu Lubeckiemu komunikat „o wyznaczeniu z woli Najwyższej generała Lang do traktowania z rządem austriackim względem stosunków handlowych” i prosi ministra o dostarczenie wszelkich objaśnień i materiałów potrzebnych negocjatorowi. W 2 miesiące później przesłał Lubecki gen. Lang potrzebne materiały, a w końcu roku 1825 rozpoczęły się rokowania w Wiedniu. Rząd austriacki żądał od Polski:

1) Ażeby łańcuch rozciągnięty na Wiśle pod Zawichostem został zniesiony.

2) Ażeby kaucja na zabezpieczenie transportów tranzytowych była niższa, aby termin do wyprowadzenia za granicę transportów tranzytowych został przedłużony.

3) Ażeby ilość komór pierwszego i drugiego rzędu była powiększona, ażeby co do niektórych produktów galicyjskich zniesiony został zakaz wprowadzania, co do innych — niższe zostały opłaty celne.

4) Ażeby przebywanie granicy ułatwione było, aby kupcom austriackim wolno było zwiedzać jarmarki i sprzedawać tam towary, do wprowadzenia dozwolone.

Ponieważ żądania te wymagały szczegółowych objaśnień, zaopatrzył się Lubecki przed wyjazdem do Petersburga w potrzebne dane i przygotował do powyższych punktów następujące własne uwagi: ad 1) Rozciągnięcie pływającego łańcucha pod Zawichostem miało na celu zapobieżenie defraudacjom. Doświadczenie jednak przekonało, że łańcuch ten nie odpowiada celowi, wobec czego zgodzić się można na jego zniesienie, ad 2) Przedmiotami handlu tranzytowego Austrii przez Królestwo Polskie stanowią: zboże, drzewo obrobione, płótna zwyczajne. Wszystkie te należą do rzędu zakazanych, do wchodu na konsumpcję — kaucja ich według konwencji z 1818 r. wyrównywać winna 60% wartości, według urzędzenia celnego z 1822 r. nie dochodzi do tej wysokości, niema więc powodów do żalu, ad 3) W produkty, jakie Galicja austriacka wydaje, obfituje Królestwo Polskie, a zatem byłoby szkodliwym dla przemysłu krajowego i gospodarstwa rolniczego zniesienie zakazu wprowadzania zboża, mąki, krup i t. p. artykułów. Niema także powodów do obniżenia opłat od innych produktów, jak wino węgierskie i t. d. ad 4) Odnosi się do Rosji, albowiem



w Królestwie nie odbywają się wielkie jarmarki, a na przebywanie kupców austriackich na jarmarkach warszawskich można się zgodzić. Dodatkowo żądała Austria, aby żeglugę na Wiśle ogłosić za wolną od wszelkich opłat na wzór ustępstwa na rzecz Prus w konwencji z 1825 r. Podczas pobytu w Petersburgu nie miał Lubecki możliwości udzielenia wyjaśnień na propozycje komisarza austriackiego i odroczył tę czynność do dalszego terminu. Jednak na skutek wezwania ministra sekr. stanu zaopiniował, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby się zgodzić na uznanie żeglugi na Wiśle za wolną od wszelkich opłat celnych. W ogólności zwrócił minister uwagę na ujemny bilans handlowy, wychodząc z założenia że tylko równowaga bilansu handlowego może zapewnić trwałość stosunków handlowych, dlatego obowiązkiem rządu jest ścięśnienie przynajmniej wchodu takich produktów austriackich, których przemysł krajowy dostarcza, i których nabywanie może ułatwić handel zamienny. Wyrobami takimi są: wyroby wełniane, stalowe, instrumenta muzyczne, pojazdy etc. W raporcie do Rady Administracyjnej wysunął Lubecki następujące żądania Królestwa od Austrii:

1) Ponieważ rząd austriacki podniósł w roku 1824 prawie w dwójnasób cło wchodowe na pszenicę i żyto, przez co znacznie zmniejszył wywóz tych artykułów z Królestwa do Austrii i wywołał tem nadzwyczajną przewyżką swego bilansu budżetowego, należy żądać, aby opłata celna od zboża „wrócona być mogła do stopy w roku 1820 ustanowionej”.

2) Miasto Brody od czasu kiedy otrzymało wolność handlową stało się źródłem defraudacji, należy więc się domagać przedsięwzięcia ze strony administracji austriackiej surowych środków, mogących powściągnąć nadużycia i zmodyfikowania przywilejów, nadanych miastu Brody w sposób zapewniający bezpieczeństwo dla handlu sąsiedzkiego.

Przy reskrypcie prezydującego w Radzie Adm. 16.XI 1827 r. otrzymał Lubecki ostateczne propozycje rządu austriackiego. Po rozebraniu ich złożył on w Radzie Adm. raport „kategoryczny”. Żądania austriackie były następujące: aby granice polskie od strony Austrii były otwarte dla wszystkich towarów austriackich, jakie taryfą do wprowadzenia zakazanemi nie są, aby na granicy między Austrią a Polską została zaprowadzona oprócz 4-ch już istniejących komór piąta komora pierwszego rzędu między Zawichostem i Igołomią, aby komory polskie pierwszego rzędu otrzymały

upoważnienie ekspedjowania i poboru całkowitego cła od wszystkich towarów, którym wchód nie jest wzbroniony. Pierwsze żądanie jest zdaniem ministra niedopuszczalne, ponieważ w następstwie tegoż Królestwo Polskie nie mogłoby przystąpić do układów handlowych z żadnem państwem. Co do drugiego żądania — zgadza się minister na nie. Trzecie żądanie jest niemożliwe do spełnienia, wobec urządzeń Królestwa Polskiego, nie pozwalających komorom pierwszego rzędu na pobieranie całkowitego cła, albowiem cło konsumowe należy opłacać w miastach wojewódzkich. Zmiana pociągnęłaby za sobą kontrabandę. Ustępstwa ze strony Austrii uważał Lubecki, jako nie odpowiadające zasadzie zwykłej wzajemności.

W czerwcu 1828 r. otrzymał on nowe pisma, wśród których były relacje Langoego o przebiegu rokowań. Część tych, dotycząca Królestwa Polskiego, przedstawiała się następująco: 1) co do towarów rosyjskich i polskich sprowadzanych na tranzyt, osiągnięte zostało zniżenie opłaty przez nowe rozporządzenie zapadłe w ciągu negocjacji, 2) skłoniono dalej rząd austriacki do zatamowania kontrabandy, albowiem usunięto zwyczaj istniejący do tej pory prowadzenia towarów drogami ubocznymi, wydano urządzenie, aby towary nie były ekspedjowane gdzieindziej, jak w miejscach oznaczonych przez obustronne komory. Władze austriackie przedłożyły również do decyzji monarszej raport, dotyczący zniesienia wolnego handlu w mieście Brody. Naogół, — jak wynika ze sprawozdania — udało się negocjatorowi okazać rządowi austriackiemu bezzasadność twierdzeń, jakoby handel jego z Rosją i Polską był ścieśniony. Usiłowanie zaś w kierunku obniżenia cła od towarów do Austrii na konsumcję wprowadzonych spotykało się z odmową, gdyż rząd austriacki nie chciał się zgodzić na żadaną modyfikację w tym względzie. Na tem akta się kończą <sup>111)</sup>.

---

<sup>111)</sup> Cały przebieg rokowań z Austrią opracowany został na podstawie Akt Ogólnych Stosunków Handlowych z Austrią z Archiwum S. J. K. Rz. P. i S. Nr. vol. A. 51. Prócz szczegółowych dokumentów znajduje się tam dokument zatytułowany. „Wiadomości o początku, biegu i zakończeniu negocjacji handlowej z Austrią”. z datą 18 września 1830 r. Z tego pochodzą dane, dotyczące się pertraktacyj z Austrią, Zostały one jednak dla ścisłości skonfrontowane z wiadomościami szczegółowemi, znajdującemi się w A. S. St. „O układach handlowych z Austrią” Rok 1826. Nr. vol. 322.

U Martensa nie nie znajdujemy w sprawie tych układów, brak również konwencji handlowej między Królestwem a Austrią, co pozwala przy-

Dla uzupełnienia zakresu polityki traktatowej Lubeckiego, pozostają jeszcze do pobieżnego omówienia stosunki handlowe z wolnym miastem Krakowem. Przed rokiem 1823, t. j. przed zaprowadzeniem w Królestwie Polskim systematu prohibicyjnego, używało miasto Kraków zupełnej wolności handlowej w stosunkach z Królestwem Polskiem. W piśmie z 6 grudnia 1822 r., złożonem namiestnikowi królewskiemu, poruszył Lubecki sprawę stosunków handlowych z Krakowem i zwrócił w niem uwagę na to „że handel wolnego miasta Krakowa doznał znacznych korzyści, które przez różne postanowienia W. X. Mości wydanych w duchu dobrotliwym N. Pana względem tej krainy zamiarów onemu zapewnione zostały. Lecz względność tak znacząca ma swoje granice, które własny interes kraju naszego naznaczyć nakazuje... Ten to interes kraju nakazał od niego według nowej zgłaszającej się taryfjy opłat celnych wzbronić przywóz tych wyrobów, w które własne nasze rękodzielnie są w sposobności kraj zaopatrzyć, jeżeli szkodliwość dla wzrostu przemysłu naszego konkurencji obcej doświadczać nie będą”. W tym celu proponował minister przedstawicielowi cesarskiemu w Krakowie „aby przystąpił do ułożenia z Senatem przepisu, podług którego świadectwa pochodzenia udzielane być mogą na przedmioty, których wprowadzenie z okręgu miasta Krakowa jest dozwołonem, materiał zaś do takowego przepisu znajdzie się w podobnem urządzeniu o świadectwach pochodzenia, jakie między Rosją a Polską od 1 stycznia zaliczającego się roku w egzekucję wejdzie”<sup>112</sup>). Pismo Lubeckiego miało na celu ograniczenie swobód pozostawionych Krakowowi z mocy rozporządzenia namiestnika z 26. XI 1822 r. W czasie pobytu cara—protektora w Krakowie, senat krakowski podał do podnóżka tronu prośbę, w której, uzalając się na odwołanie dobrodziejstw handlo-

puszczać, że do sfinalizowania pertraktacyj jakąś umową nie doszło ani przed powstaniem listopadowem, ani też po niem. W sprawie stosunków handlowych Królestwa z Austrią jest tylko wzmianka. Rząd rosyjski oświadczył się za układem, zawartym w r. 1801 z Anglią, gabinet wiedeński rościł sobie pretensje do korzyści wynikających z konwencji z r. 1785. Ostatecznie doszło do układu z 10. 7. 1829 r. „Acte de demarcation définitif entre l’Autriche et la Russie conclu a Radziwilow”, który może uchodzić tylko za układ likwidujący spory graniczne.

(M a r t e n s, j. w., t. VI, str. 399—418).

<sup>112</sup>) A. S. J. K. Rz. P. i S., „Akta Ogólne Stosunków Handlowych z Krakowem” V. I. K. 54.



wych, jakie przed zaprowadzeniem nowej taryfy celnej miał sobie zapewnione ze strony rządu Królestwa Polskiego, błagał o nadanie handlowi fabrycznemu i rękodzielnianemu krakowskiemu odbytu w Królestwie Polskiem, aby zasłonić od upadku przemysł miasta <sup>113</sup>). Prośbę senatu otrzymał Lubecki i wszczął kroki celem doprowadzenia do układu między Królestwem Polskiem a wolnym miastem Krakowem. Senat rządzący wolnym miastem Krakowem przysłał w tej sprawie do Warszawy Jacka Mieroszewskiego, sekretarza swego, upelnomocnionego do pertraktacyj, Lubecki zaś wyznaczył jako pełnomocnika ze strony Królestwa Józefa Morawskiego. Delegowani komisarze zgodzili się na warunki zawarte w 9 paragrafach układu z 7.VIII 1823 r., z których najważniejsze podają co następuje:

§ 1. Wszystkie artykuły z obcych krajów, które według przepisów taryfy celnej do wprowadzenia w Królestwo Polskie są dozwolone, przepuszczone będą przez ustanowić się mającą komorę wchodową w Krakowie za pobraniem cła wchodowego i dopełnieniem przepisów celnych. Wyjątemi z pod przepisów będą tylko artykuły, któreby aczkolwiek na teraz do wprowadzenia pozwolone, następnie z handlu prywatnego na wyłączny dochód skarbu wyjęte były, a tem samem do sprowadzenia z zagranicy zabronione zostały. Cło konsumowe opłacane będzie na właściwych komorach konsumowych wojewódzkich z tem zastrzeżeniem, że kupiec z kraju wolnego miasta Krakowa, przesyłający towar zagraniczny do Królestwa Polskiego złożwszy na komorze wchodowej kaucję w gotowiznie, wyrównywającą cłu konsumowemu w komorze wojewódzkiej opłacić się powinienemu i kwit z komory wchodowej na taką kaucję otrzymaną w komorze konsumowej przesyłwszy, nie będzie obowiązany cła konsumowego powtórnie gotowem i pieniędzmi opłacić, lecz suma kaucyjna, kwitem komory wchodowej objęta, przyjęta będzie na komorze konsumowaj za gotowiznę i t. d.

§ 2. Plodom surowym i wyrobkom fabrycznym, rękodzielnianym i warsztatowym rzeczywiście krakowskim, zapewnia się wolność przejścia do Królestwa Polskiego za opłatą celną umówioną i za świadectwami pochodzenia...

§ 3. Mieszkańcy w. m. Krakowa i jego okręgu wyznania mojżeszowego w przyzwoite paszporta i dowody opatrzeni, na

<sup>113</sup>) Tamże, V. III. K. 54.

czasowy pobyt do Królestwa Polskiego przybywający, uiszczając będą połowę opłaty za Geleitscheiny, jaka na Żydów zagranicznych § 8 postanowienia xięcia namiestnika królewskiego z dnia 26 listopada r. z przepisana została. Dozwolony mieć będą przejazd na wszystkie komory królewsko-polskie na granicy w. m. Krakowa położone.

§ 4. Senat rządzący — w. m. Krakowa, oceniając korzyści, jakie z układu niniejszego dla mieszkańców jego wypłyną, tudzież pragnąc zasłonić skarb Królestwa Polskiego od straty, na jakie z powodu doświadczanych defraudacji soli od ściany granic krakowskich jest narażany, niemniej życząc położyć tamę niepokojom, jakie z tego powodu na granicach obu krajów wynikają, zgadza się z zaniem przez Rząd Królestwa Polskiego żądaniem, aby cena soli w okręgu krakowskim podwyższoną była. W tym celu zezwala, aby od terminu niżej oznaczyć się mającego Rząd Królestwa Polskiego posiadający na mocy kontraktu w dniu 9 września 1821 r. zawartego prawo wyłącznej sprzedaży soli w kraju w. m. Krakowa aż do 1 czerwca 1823 r. sprzedawał centnar soli berlińskiej trzymający 110 funtów berlińskich, czyli 126 funtów wagi krakowskiej po złp. 21.9 a to przez cały ciąg trwania powyżej przytoczonego kontraktu.

§ 5. Rząd Królestwa Polskiego na wydzierżawione sobie prawo wyłącznej sprzedaży soli po podwyższonej do złp. 21 cenie za centnar jeden, przyjmuje obowiązek płacenia do skarbu rządu wolnego miasta już nie 195 tys. złp. rocznie, jak to zastrzegł art. 2 dopiero nadmienionego kontraktu, lecz wynosić będzie każdorocznie sumę dwakroć osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych polskich a zatem złotych polskich dziewięćdziesiąt tysięcy więcej jak dotąd . . . . .

Umowa zawarta została z mocą obowiązującą do 1 czerwca 1832 r.<sup>114)</sup>.

Kwestja solna była bardzo ważną dla Królestwa Polskiego. Lubeckiemu zależało bowiem na utrzymaniu ceny soli w odpowiedniej wysokości ze względu na swoją politykę monopolistyczną.

<sup>114)</sup> A.S.J.K. Rz. P. i S. „Akta Ogólne Stosunków Handlowych z Krakowem” V. III. K. 54.

A. S. St. Rok 1823. „Układ handlowy między Królestwem Polskiem a Wolnem m. Krakowem i jego okręgiem” Nr. vol. 175.

Warto więc — dla jasności stosunków Królestwa z Krakowem — przytoczyć wypadki poprzedzające tę umowę. Z mocy konwencji wiedeńskiej z 1821 r. miało Królestwo zapewnioną taką ilość soli od rządu austriackiego, która nietylko przechodziła konsumpcję krajową, ale mogła jeszcze wystarczyć na potrzebę wolnego miasta Krakowa i jego okręgu. Rząd zaś w. m. Krakowa wypuszczał dochód ze sprzedaży soli prywatnym dzieżawcom, na zbyt w samym kraju w. m. Krakowa i w Królestwie Polskiem. Rząd Królestwa wystarał się, by od 1 czerwca 1822 r. nie wypuszczano dochodu soli w dzierżawę, by zaniechano licytacji i skierowano tę sprawę na drogę ogólnej negocjacji z rządem Królestwa Polskiego. 16 września 1821 r. zawarto układ, mocą którego senat krakowski wypuścił rządowi Królestwa Polskiego w dzierżawę dochód z wyłącznej sprzedaży soli w m. Krakowie od 1 czerwca 1822 r. za sumę 195 tysięcy złotych rocznie. Najważniejszym jednak warunkiem tego układu było to, że centnar soli wagi berlińskiej, będzie sprzedawany z magazynów rządowych po złotych 15 dla mieszkańców Krakowa i okręgów. Układ ten zmierzał do wyłączenia defraudacyj solnych z okręgu krakowskiego. Mimo to przekonał się rząd po jednorocznem doświadczeniu, że sprzedano więcej soli aniżeli konsumpcja krajowa tego wymagała (45.000 centnarów zamiast 25.000). Powodem tego była niższa cena soli w Krakowie (14 złp.) od ceny w Królestwie Polskiem (27 złp. 6 gr.) Dopiero układem z 7.VIII 1823 zdołano skłonić rząd krakowski do wyrównania ceny soli w Krakowie z ceną obowiązującą w Austrii t.j. zł. 21 za centnar. Wzamian za to zgodzono się na ustępstwa w zakresie eksportu krakowskiego do Królestwa <sup>115)</sup>.

W ten sposób uregulowane zostały stosunki handlowe z poszczególnymi państwami ościennymi. W polityce traktatowej wytrwał Lubecki na straży bilansu handlowego, broniąc rynku krajowego przed zalewem obcych wyrobów. Przez reglamentację przywozu i wywozu, przez wyeliminowanie zbędnego pośrednictwa, drogą zakazów i ograniczeń doprowadzić chciał do redukcji importu. Obrona bilansu handlowego została jednak uskutecz-niona przez rozwój eksportu oraz drogą meljoracji jego za pomocą kredytów eksportowych i ochrony przemysłu. Zestawiając pasywa bilansu handlowego z r. 1821, wynoszące prawie 42 miljony, z pa-

<sup>115)</sup> A.S.J.K. Rz. P. i S. „Akta Ogólne Stosunków Handlowych z Krakowem” V. III. K. 54.



sywami lat następnych, łatwo stwierdzić, że nietylko zasada prohibicji obroniła bilans handlowy, albowiem stopniowe zmniejszanie pasywów osiągnięte być musiało przy pomocy środków pozytywnych, wśród których udogodnienia eksportowe odgrywały doniosłą rolę. Ostatnie wymagały racjonalnej organizacji gospodarki krajowej, w którą Lubecki włożył maximum pracy i wiele poświęcenia. Organizacja gospodarki krajowej była po dokonaniem dzieła sanacji finansowej istotą polityki gospodarczej ministra i celem jego dalszych poczynań.

---

# C Z Ę Ś Ć III

## ORGANIZACJA GOSPODARKI KRAJOWEJ

### ROZDZIAŁ VIII

#### GOSPODARKA ROLNA I TOWARZYSTWO KREDYTOWE ZIEMSKIE

Kwestja rolna za ministerstwa Lubeckiego obejmowała dwie kategorie: z jednej strony dotyczyła ona właścicieli ziemskich, panów wszechwładnych w swych posiadłościach, politycznie silnych, gospodarczo zrujnowanych, z drugiej strony — wielkiej armji chłopskiej, rzesz spauperyzowanych włościan, zepchniętych przez postęp rolniczy do roli proletarjatu wiejskiego. Przy rozpatrywaniu stosunku Lubeckiego do wsi uwzględniony być musi ten rozdział klasowy, celem wykazania, jaka była polityka rolna ministra wobec każdej z tych klas oddzielnie.

Ze sprawą włościańską zetknął się był Lubecki jeszcze za czasów swego gubernatorstwa litewskiego. Początkowa jego działalność publiczna zdradza w tym kierunku wyraźne objawy reakcji, wpływające na wsteczne zarządzenia władz w stosunku do włościan<sup>1)</sup>. W latach następnych, bo już w r. 1814, w czasie organizowania się Królestwa Kongresowego, musi on po raz drugi

---

<sup>1)</sup> Stwierdza to: Grab ski *Spoleczne gospodarstwo agrarne w Polsce*, Kiedroniowa, j. w., str. 39 cytuje opinię Lelewela. Nie można się zgodzić z poglądem Smolki, jakoby Lubecki był zwolennikiem reformy włościańskiej, ze względu na liczne jego wystąpienia w duchu wręcz przeciwnym.

zająć się sprawą chłopską, jako minister spraw wewnętrznych. Przygotowane przez Komitet Reformy projekty, poruczone do wykonania ministrowi, zarówno list okólny do władz departamentowych, jak i zapytania nie znalazły w nim entuzjasty. W pierwszym wypadku, przygotowany pod kierunkiem ministra list okólny nie zadowolili projektodawców, gdyż nie było w nim trafnego ujęcia myśli, w drugim wypadku — odezwa ministra „odbiegała od intencji” Komitetu<sup>2)</sup>. Do reformy kwestji włościańskiej odnosił się minister zupełnie obojętnie. Z tego więc powodu intencje Komitetu zostały przez niego spaczone. Nie miało to jednak wielkiego znaczenia dla ankiety włościańskiej, której rezultaty — jak wiemy — nie wypadły po myśli inicjatorów. Opinia miarodajnych czynników nie podzielała stanowiska reformatorów co do podniesienia bytu ekonomicznego włościan drogą stopniowych i umiarkowanych ustępstw właścicieli ziemskich na rzecz pokrzywdzonej warstwy społecznej. W sprawie zniesienia pańszczyzny ogół oświadczył swój katagoryczny sprzeciw<sup>3)</sup>. Humanitarnym, choć bardzo narodowym intencjom nielicznej grupy idealistów sprzeciwiła się również konieczność gospodarcza, silnie się opierająca o tradycyjne prawo własności. Sprawa włościańska przeszła więc niezmienniona do urzędzeń konstytucyjnego Królestwa Kongresowego. Czcze obietnice konstytucji o opiece, sprawiedliwości, dobrobycie i innych dobrodziejstwach pozostały martwą literą wobec rzeczywistości. Stanowisko rządu, iż stosunki włościan i właścicieli są stosunkami prawnoprywatnymi, przez kodeks uregulowanymi, spowodowało, że przewaga pana decydowała o pańszczyźnie, gdyż kodeks wogóle jej nie uwzględniał. Nawet realne niby prawo wolności osobistej ograniczone zostało w praktyce przez oddanie dziedzicom władzy policyjnej w gminie, a uzyskana przez dziedziców godność wójta (postanowienie namiestnika z 30. V. 1818 r.) stała się atrybucją wyzysku, nadużyć i ograniczeń. Włościanin znosić musiał szykany, kary cielesne, gwałty, bicie bez sądu i t. p. „uprawnienia” konstytucyjne, nie mogąc nawet odwołać się do sprawiedliwości, pozbawiony zaś praw politycznych, nie mógł nawet wpłynąć na polepszenie swego położenia<sup>4)</sup>. Podniesiona w ankiecie 1814 r. sprawa

<sup>2)</sup> Kiedroniowa, j. w., str. 207—211.

<sup>3)</sup> Kiedroniowa, j. w., str. 226—238 przytacza niezmiernie charakterystyczne odpowiedzi co do samej istoty reformy.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 255—287.



ulżenia włościanom w podatkach i ciężarach znalazła cprawda wyraz w kilku rozporządzeniach z pierwszych lat istnienia Królestwa, ale i tego wkrótce zaniechano, kontynuując system ucisku podatkowego wobec najuboższego i najbardziej upośledzonego stanu.

Po raz trzeci znajduje się sprawa włościańska w sferze działań Lubeckiego, po objęciu przezeń ministerstwa skarbu. Obecnie jednak musiała go ona jako kierownika całej gospodarki państwowej interesować ze względów ogólnie gospodarczych. W jakim kierunku jego zainteresowanie się tą sprawą pójdzie świadczą jego pierwsze uwagi odczytane na posiedzeniu Rady Administracyjnej z 22 lipca 1823 r., a odnoszące się do sporu między dziedzicem wsi Jaktorowo, mecenasem Wołowskim a włościanami onej. „W piśmie tem oznacza rzeczony minister, iż łącznie z zdaniem Deputacji przyznaje słuszność wyrokowi sądowemu, nakazującym odrabianie pańszczyzny przez włościan, którzy wskutek mylnego tłómaczenia przywileju w ręku ich znajdującego się, rozumieli się być właścicielami posiadanych gruntów”<sup>5)</sup>. W aktach zgromadzeń gminnych znajdujemy dowody niezadowolienia, buntów chłopskich, starć nawet, tłumionych w zarodku przez władze lokalne. Z przyczyn polityczno-społecznych komunikaty przemileżały wszelkie objawy antagonizmu między chłopami a posiadaczami ziemskimi. Lubecki do tych spraw się nie wtrącał, pozostawiając załatwienie ich kolegom swym z innych wydziałów, sam zaś poświęcił się stronie dochodowej. Podatki chłopskie, jak podymne, kontyngens liwerunkowy, podatek pośredni od soli, szarwarki należały do poborów państwowych, składki zaś gminne szkolne, opłaty na stróża, na transport więźniów i włoczęgów, szarwarki gminne i t. p. należały do opłat gminnych. Podymne od zabudowań przynosiło skarbowi Królestwa pokaźne dochody<sup>6)</sup>, przekraczające 4 miliony złotych rocznie, w czem połowa płacona była przez włościan. Kontyngens liwerun-

<sup>5)</sup> P. P. R. Adm. Rok 1823, str. 192—3.

<sup>6)</sup> Kiedroniowa j. w., str. 291 podaje następujące cyfry, dotyczące podymnego.

W r. 1817 przynosiło ono skarbowi	4.061.000	złp.
.. „ 1822	4.303.000	..
.. „ 1823	4.338.000	..
.. „ 1824	4.297.000	..
.. „ 1826 1827	4.283.000	..
.. „ 1828	4.284.000	..
.. „ 1829	4.301.000	..

kowy pobierany na rzecz wojska, zamieniony dekretem cesarskim z 12.II 1817 r. na opłatę pieniężną, później wskutek spadku cen zboża dekretem z dnia 10.VII 1820 r. zawieszony w  $\frac{1}{3}$  części na 1 rok, a odezwą ministra sekr. stanu z dnia 9.XI 1822 r. nadal zawieszony w  $\frac{1}{3}$  części aż do podniesienia się cen targowych zboża, został mimo tego zawieszenia powiększony trzykrotnie. Kontyngens włościański wynoszący przeciętnie w latach 1823—1829 około 3.300.000 zlp. (30 zlp. na włókę) przewyższał stale kontyngens dworski o połowę<sup>7)</sup>. Szarwarki zmuszały nadal i za Lubeckiego chłopów do utrzymania dróg, grobli, mostów, odrywając ich od pracy zarobkowej<sup>8)</sup>. Najnieznośniejszym był jednak podatek od soli, którym Lubecki — kosztem chłopów — zasilał skarb i na organizmie włościaństwa dokonywał operacyj uzdrowienia finansów<sup>9)</sup>. Suma ogólna ciężarów publicznych włościanina — półrolnika, obciążonego robociznami, daninami i t. p. wynosiła około 60 zlp. rocznie. Należy przytem uwzględnić następujące okoliczności: 1) za poprzednich rządów podatki nie wpływały regularnie i nie były ściągane z taką bezwzględnością, jak za Lubeckiego, wobec czego w położeniu o wiele gorszem znajdował się włościanin zmuszony do uiszczania nawet tej samej kwoty, co przedtem, ale w trybie regularnym, 2) z powodu zaostrego kryzysu rolnego i spadku cen zboża, ta sama kwota przedstawiała dla niego o wiele większą wartość i wymagała znaczniejszego nakładu pracy, pozbawiając go równocześnie większej części jego dobytku<sup>10)</sup>.

7) Tamże, str. 293—295.

1817	7.291.000 zlp.
1819	8.039.000 „
1820	6.815.000 „
1821	5.501.000 „

Przeciążenie podatkiem liverunkowym było duże, zwłaszcza w dobrach narodowych, gdzie wymiar był dokładnie ustalony.

<sup>8)</sup> Opłata szarwarkowa przynosiła rocznie skarbowi około 2.400.000 zlp. (Kiedroniowa, j. w., str. 296).

<sup>9)</sup> Ciężar podatku od soli spadał w głównej mierze na ludność najuboższą, konsumującą najwięcej soli. Jak już wyżej przy omawianiu monopolu solnego nadmieniono, wygórowana cena soli wobec niskich cen zboża po r. 1820, czyniła ją dla włościan „niemal niedostępną”. Por. Kiedroniowa, j. w., str. 299.

<sup>10)</sup> Podług wyliczenia Kiedroniowej, j. w. str. 300/1, podatki i ciężary stanowiły  $\frac{1}{3}$  plonu włościanina. Nieściśle jest twierdzenie Kiedroniowej, jakoby Lubecki „popierając przemysł kosztem rol-

Egzekucje Lubeckiego prowadziły zawsze do mniej lub więcej doszczętnego niszczenia włościanina. Żołnierzowi na egzekucyj wyslanemu musiał włościanin dawać złoty dziennie, prócz tęgę żywność i furaż dla konia, co powiększało nieraz w trójnasób kwotę egzekwowaną, ponadto ciężar utrzymania żołnierza zwiększony był nadużyciami, jakich się tenże z łatwością mógł dopuszczać<sup>11)</sup>. Chłopu nie dano wzamian za jego miljony wpłacone do skarbu, albowiem ówczesne warunki i konjunktura gospodarcza nie miały tych zamierzeń. Podobny kurs panował za Lubeckiego również w dobrach rządowych, gdzie unormowanie bytu włościan zależało tylko od rządu. Liczne przepisy o ochronie ich przed wyzyskiem dzierżawców pozostały martwą literą prawa, albowiem nie zmierzały ku zasadniczej reformie stosunków<sup>12)</sup>. Jeszcze w roku 1830 połowa włościan dóbr narodowych pozostawała przy pańszczyźnie. Szczytem ignorowania spraw włościańskich przez Lubeckiego była sprzedaż dóbr narodowych bez uprzedniego uregulowania stosunków między włościanami a nowonabywcami. Interes skarbu wykluczał w pojęciu Lubeckiego i według jego postępowania wszelkie zamierzenia w kierunku zmiany form życia społecznego. W imię tego interesu zaprzepaszczone zostały przez Lubeckiego zagwarantowane prawa włościan dóbr narodowych. Jeszcze przedtem instrukcja z 12.V 1827 r. w art. 30 przepisywała dzierżawcom wyeksmitować „nierządnych, niepracowitych i niezamożnych” gospodarzy, a na ich miejsce przyjąć porządniejszych i zamożniejszych<sup>13)</sup>. Instrukcją tą oddał Lubecki włościan pod samowolę dzierżawców, a przez sprzedaż dóbr narodowych poświęcił ich na ołtarzu skarbu. Grunty włościańskie zostały zastrzeżone na hipotekach dóbr narodowych, a zatem nabywcy mogli rozporządzać nimi jak swoją własnością, mogli powiększać pańszczyznę i wszelkie obowiązki. Lubecki sprzeciwił się uwzględnieniu próśb włościan, upominających się

---

nietwa, nie chciał nie ustąpić z chroniącej kielkujący przemysł krajowy taryfy cłowej i nie dozwolił łączyć tej sprawy z sprawą znizienia pruskiej taryfy tranzytowej”. Pertraktacje handlowe z Prusami i nieustępliwość Lubeckiego właśnie w sprawie tranzytu, dostarczają nam innych dowodów. Zresztą sprawa ta nie ma związku z poglądem Lubeckiego na sprawę włościańską.

<sup>11)</sup> Kiedroniowa. j. w. str. 301—2.

<sup>12)</sup> Tamże str. 331.

<sup>13)</sup> Grabski, j. w. str. 283.



o słuszne prawa<sup>14)</sup>. Stanowisko Lubeckiego w kwestji włościańskiej, którego nie można określić jako obojętne, było raczej negatywne i wynikało z programu ekonomicznego i jego ideologii. Okres rządów Lubeckiego, przypadający na lata najsilniejszej reakcji ponapoleońskiej w Europie, tem większej reakcji w Rosji, sprzyjał ministrowi w jego polityce włościańskiej, która z jednej strony łączyła się z ówczesnym kursem politycznym w Rosji, z drugiej strony z jego przemysłowym programem ekonomicznym. Okoliczność ta, że stosunki w Cesarstwie nie pozwalały na socjalne zmiany w stosunkach włościańskich Królestwa, była na rękę ministrowi w realizacji jego zamierzeń finansowych w Królestwie<sup>15)</sup>. Był jeszcze trzeci czynnik, wykluczający wszelką zmianę na lepsze w położeniu chłopca: interes właściciela ziemskiego, którego rząd ratować musiał. Ratunek ten usunął w cień wszelką myśl o poprawie stosunków chłopskich, wzgardzonych i zlekceważonych przez Lubeckiego.

Rządy Lubeckiego odznaczające się forsownym postępowaniem kultury gospodarczej folwarków odbiły się w skutkach na uszczupleniu ziemi włościańskiej. Rozwój uprawy roślin pastewnych z powodu chowu owiec rasowych, wzrost produkcji kartofli dla rozwijającego się gorzelnictwa — oto oczynniki industrializacji wsi z wielkim uszczerbkiem dla chłopstwa. Nowe wymagania zwiększały robociznę i pomnażały powinności włościańskie t. zw. daremszczyzny oraz najmy przymusowe. Uwzględniając przybliżoną statystykę ludności Królestwa Kongresowego z roku 1829, stwierdzić trzeba, że na ogół 2,331.761 osób, 2 i pół miliona znajdowało się w katastrofalnym położeniu prawno-ekonomicznym. Antykonstytucyjne i antyparlamentarne rządy ministra pogłębiły nędzę ludu wiejskiego. Na wniosek Lubeckiego uchwalono na sejmie 1825 r., iż art. 530 kodeksu, orzekający, że „wszelkie wypłaty lub ciężary, ustanawiane wieczyście za cenę sprzedanej nieruchomości są istotnie zdolne do wykupienia” nie ma stosować się do dzierżaw i czynszów wieczystych, czem zupełnie pozbawiono włościanina, mającego prawo wieczysto-czynszowe, możliwości nabycia gruntu na wyłączną własność. Dopiero na sejmie 1830 r.

<sup>14)</sup> Kiedroniowa, j. w. str. 343—4.

<sup>15)</sup> Tenże str. 391—392. Rybarski *Sprawa włościańska na sejmie 1831*, str. 9 słusznie podkreśla, że „reformy stosunków włościańskich nie leżała na liuzji wytycznej jego działalności polityczno-finansowej.”

po 9 latach gospodarki fiskalnej Lubeckiego, w czasie dyskusji nad projektem do prawa o wólczegach i żebrakach, poruszono sprawę nędzy włościańskiej<sup>16)</sup>. Była to logiczna konsekwencja faktów i świadomej polityki ministra skarbu, który w okresie swych dziesięcioletnich rządów nie tylko, że „dla dobra włościanina władzy swej nie użył”<sup>17)</sup>, ale w swoim systemie gospodarczym nie znalazł dla niego innego miejsca, jak poszkodowanego.

Odmienna więc — jak zaznaczyliśmy wyżej — musiała być polityka Lubeckiego w kwestji rolnej, jeśli chodzi o drugą klasę rolników, właścicieli ziemskich. Nie była to prosta do rozwiązania sprawa, jeśli uwzględnimy okoliczność zatamowanego rynku zbytu dla zboża polskiego. Gdańsk jako przystań polskiego zboża, tranzyt przez Prusy, stosunki handlowe z Prusami — oto kwestje wchodzące w grę polityki rolnej Lubeckiego. Interesował się nimi minister żywo i od ich uporządkowania uzależnił późniejsze swoje dzieło pomocy dla obszarników, t. j. ufundowanie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego<sup>18)</sup>.

Królestwo Polskie, składające się z 8 województw, odziedziczyło długi ziemskie 4 województw popruskich do wysokości 86,2% ich wartości ziemskiej oraz 4 województw poaustriackich, sięgające 56% wartości tychże. Do r. 1815 ogólna suma długu wynosiła 360 milionów złp., od 1815 — 225 milionów złp. Przyczynami zadłużenia I okresu były wojny, rozbiory, okupacje i w pewnym stopniu życie zbyt tkwone szlachty. Ziemiaństwo Polskie, korzystające pełną dłonią z usług Banku Królewskiego w Berlinie, Towarzystwa dla Handlu Morskiego i wielu innych instytucyj prywatnych

<sup>16)</sup> Por. Kiedroniowa, j. w. str. 87-88, 261-263, 348-349.

<sup>17)</sup> W konkluzji swej poprzestaje Kiedroniowa (str. 391) na oskarżeniu Lubeckiego za jego obojętne dla sprawy chłopskiej stanowisko. Jest to za słabe stwierdzenie faktu świadomej reakcji ministra, z której autorka zdaje sobie sprawę w toku wykładu.

<sup>18)</sup> Por. A.S.J.K.Rz., P. i S. „Akta reprodukcji i handlu zbożowego w Królestwie Polskiem” oraz A.S.St. Rok 1820. „O handlu z Gdańskiem. V. 1. Z. 2. Nr. vol. 98.

Raporty Hejdekena i Makarowicza, jeneralnych konsulów w Gdańsku, donoszą w marcu 1822 r., że „system polityczny Anglii, nie pozwalający na import zboża niezmieniony pozostał w roku 1821. Francja, Hiszpanja i Portugalja zastosowały po części te same środki. Szwecja i Danja, które kiedyś sprowadzały wiele zboża z licznych portów bałtyckich, eksportują je teraz. Wynika z tego, że wszelkie ujście dla zbóż krajowych berlu Cara podległych jest zatrzymane.”

w czasie najlepszej konjunktury gospodarczej Prus (1794—1805), nie zastanawiało się nad przyszłością i możliwościami zwrotu wypożyczonych kapitałów. Nagle jednak, nieoczekiwane przez dłużników wypowiedzenie kapitałów, zostało ich w r. 1805 u progu bankructwa. Od katastrofy zupełnego wywłaszczenia uratowały ich zmiany na arenie politycznej: wkroczenie wojsk francuskich i utworzenie Ks. Warszawskiego. Odroczone w ten sposób zagładę, ale nie usunięto aktualnego odtąd kryzysu rolnego. Zastój w handlu zbożowym, spowodowany blokadą kontynentalną, dostawy dla wojska, upadek kultury rolnej powiększają finansowe niedomagania właścicieli ziemskich, ucieczka zaś kapitałów zagranicę niszczy kredyt, pociągając za sobą ich niewypłacalność.

W tych okolicznościach rodzi się myśl założenia instytucji kredytowej, której realizacja wymaga jednak wyjaśnienia sprawy kapitałów pruskich. Kapitały te w czasie wędrówki od Napoleona do Prus były początkowo przeszkodą w stworzeniu instytucji kredytowej, ostatecznie jednak staną się jej podstawą. Projektowane za Ks. Warszawskiego przyjscie z pomocą własności ziemskiej staje się odtąd koniecznością<sup>19)</sup>. Z poważniejszych projektów za Królestwa Kongresowego należy wymienić Matuszewica projekt Banku Ziemiańskiego o charakterze instytucji kredytowej dla rolnictwa i bankowej dla ożywienia obiegu pieniędzy w kraju. Bank Ziemiański podług pomysłu Matuszewica miał na względzie sprzedaż dóbr narodowych. W czasie obrad sejmu 1818 r. domagali się posłowie założenia instytucji kredytowej na wzór landszaftów pruskich, o charakterze solidarnego zrzeszenia dłużników.

Z powyższych projektów wysunął się na plan pierwszy projekt Lubeckiego, uzupełniony przez radcę stanu Kalinowskiego oraz Potockiego i Dunina. Pierwszy, opracowany przez Lubeckiego w okresie likwidacyj w Wiedniu, dostosowany był do zawartej z Prusami konwencji berlińskiej z 22. V. 1819 r., mocą której rząd pruski zgodził się w imieniu wierzycieli na przyjęcie sum kapitałów wierzytelności w listach zastawnych instytucji kredytowej. Projekt Potockiego zaleca założenie towarzystwa kredytowego [pod opieką państwa, którego zadaniem byłoby udzielanie pożyczek w postaci biletów kredytowych za oprocentowaniem w stosunku 5 od stu

<sup>19)</sup> Jasiukowicz. *Der landschaftliche Kreditverein im Königreiche Polen*, str. 3—9. Przelaskowski, *Sejm warszawski roku 1825*, str. 38—39. Poszczególne projekty instytucji kredytowej od 1775—1815 omawia b. szczegółowo Jasiukowicz, j. w. str. 10—26.



rocznie. Za podstawę do udzielania pożyczek radzi przyjąć podatek ofiary z 1789 r. — Dalej w inicjatywie swojej posuwa się Dunin, który proponowanemu przez się stowarzyszeniu kredytowemu stawia jako dalszy cel poza oczyszczeniem hipotek ziemskich również pomoc finansową dla rozwoju rolnictwa <sup>20)</sup>.

Na sejmie 1820 r. izba poselska domagała się ponownie w swych petycjach wprowadzenia systematu kredytowego, a specjalna delegacja poselska odbywa w tej sprawie konferencję z namiestnikiem. 29 stycznia 1820 r. przesyła namiestnik Lubeckiemu do zaopiniowania projekt Rady Stanu. Chodzi o to, by sama zasada nie była sprzeczna z intencjami konwencji berlińskiej. Lubecki odrzuca jednak projekt Rady Stanu, jako że stoi w sprzeczności z postanowieniem konwencji i przedstawia 22. VII. t. r. swój, uzupełniony przez Kalinowskiego <sup>21)</sup>. Projekt ten, stanowiący później zarodek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zawierał w 69 artykułach następujące zasady: 1) T.K.Z. ma być połączeniem dobrowolnem właścicieli dóbr ziemskich, 2) w skład Tow. ma wejść rząd z częścią dóbr narodowych, 3) dobra ziemskie prywatne i narodowe, wchodzące do Stowarzyszenia mają uzyskać kredyt do wysokości  $\frac{3}{5}$  ich wartości, 4) oprocentowanie długu ma wynosić 4 od sta w stosunku rocznym, amortyzacja — 2 od sta, 5) dług ma być umorzony w ciągu 28 lat, 6) podstawą dla zaciągania pożyczek ma być podatek ofiary. — Przewodnią myślą w założeniu stowarzyszenia podług projektu lipcowego była tylko akcja ratunkowa dla zadłużonej własności ziemskiej, dopiero na drugim planie zamierzało ono przyczynić się do polepszenia gospodarki krajowej. Z tej racji proponował minister jak najwcześniejsze założenie go i był przekonany, że na jesień sejm będzie mógł rozważyć projekt, poczem nastąpi realizacja. Z niewiadomych jednak powodów rachuby to zawiodły <sup>22)</sup>.

<sup>20)</sup> Przelaskowski, j. w. str. 40 oraz Jasiukowicz, j. w. str. 27.

<sup>21)</sup> Smolka, j. w. t. I. str. 370 podaje, że projekt ten nie był oryginalnym pomysłem Lubeckiego, lecz przeróbką projektu Augusta Bielskiego. posła konińskiego z czasów Ks. Warszawskiego.

<sup>22)</sup> Jasiukowicz, j. w. str. 28/29. 34. Według Jasiukowicza projekt napotkał może na opozycję rządu, albo wycofany został przez Lubeckiego.

Przelaskowski, j. w. str. 40/42 oraz Czermiński *O Towarzystwie Kredytowym Ziemskim w Królestwie Polskiem*, str. 121.

A. S. J. K. Rz. P. i S. „Akta rozmaitych projektów i myśli do założenia Towarzystwa Kredytowego i Banku Narodowego” V. I. P. 5.

Po sejmie z 1820 r. złożyła Deputacja Kredytowa raport swój, w którym wyluszcza, iż najważniejszymi przyczynami, pomnażającymi brak kredytu i cyrkulacji są: podatek włościański, dotyczący wszystkich obywateli, mały odbyt płodów, kornbill i holzbill angielski oraz dysproporcja zachodząca między produkcją a konsumpcją krajową, a dalej, że „w takim stanie rozpaczy każdy mieszkaniec ziemi polskiej, zwłaszcza rolnik nie może znaleźć ratunku w upadłym powszechnie z powszyższych przyczyn kredycie”. Co do środków zaradczych, nie rokuje ona poprawy przez ufundowanie Tow. Kredytowego gdyż „brak ufności i solidarności wśród posiadaczy ziemskich” nie zapewni mu przyszłości. Pierwszym zasilkiem — uważa ona — może być tylko likwidacja długu wewnętrznego przez rząd. Dlatego proponuje ona założenie ksiąg długu, zaspokojenie go obligacjami skarbowymi po kursie przymusowym, któremiby również można było uiszczać podatki zaległe do r. 1813. Pozatem mogą być emitowane bilety kasowe na sumę 20 milionów złotych, które byłyby przyjmowane za  $\frac{1}{4}$  przypadającego podatku. Dług skarbowy byłby umorzony w ciągu 20 lat<sup>23)</sup>. Motywacja Deputacji w zasadzie błędna i mało pożyteczna dla pozytywnego rozwiązania kwestji rolnej przeszła również bez skutku. Konkretną postać przyjmie projekt Stowarzyszenia Kredytowego dopiero po objęciu ministerstwa przez Lubeckiego. Wtedy jednak będzie twórcą dawnego swego projektu inaczej się odnosił do samej istoty towarzystwa, do jego celów i aktualności ufundowania go. Bezpośrednie zbliżenie się do skomplikowanej maszyny gospodarczej państwa, wniknięcie w drobiazgi każdego organu, szerokie horyzonty inicjatywy, przytem zmiany, zaszły od r. 1819 do czasu objęcia przezeń władzy na odpowiedzialnem stanowisku budowniczego, spowodowały, że w poglądach Lubeckiego zaszły zmiany co do zadań i terminu założenia nowej instytucji. Podczas gdy pierwotny projekt, zmierzający jedynie do dorywczego ratunku, miał być wprowadzony w życie niezwłocznie, niezależnie od tych czy innych czynników polityki wewnętrznej i sytuacji międzynarodowej, to obecnie ten sam projekt był dla Lubeckiego, jako dla ministra skarbu, nie tylko środkiem szybkiej pomocy dla własności ziemskiej, ale zagadnieniem ogólnogospodarczem, dostosowaniem do życia ekonomicznego kraju i dla jego pomyślności, realizację zaś jego

<sup>23)</sup> A. S. J. K. Rz. P. i S. „Akta rozmaitych projektów i myśli do założenia Towarzystwa Kredytowego i Banku Narodowego” V. 1. P. 5.

poprzedzić winny były podstawowe dlań elementy organizacji wewnętrznej i pomyślnie stosunki z ościennymi państwami. Teraz zrozumiał, że nie można stworzyć instytucji kredytowej w oderwaniu i niezależnie od całości polityki gospodarczej. Im bardziej się przekonywał o znaczeniu ogólnogospodarczym przyszłego towarzystwa Kredytowego, tem ostrożniej przystępował do realizacji jego, przygotowując grunt, na którymby się ono zachwiać nie mogło<sup>24)</sup>. Zajęty sanacją finansową, odłożył narazie tę sprawę do jesieni 1822 r., by przedyskutować jeszcze projekt w ciałach administracyjnych, a potem przedstawić go na sejmie 1823 r., Przez uzyskanie aprobaty organów administracyjnych i reprezentacyjnych chciał minister zapewnić Stowarzyszeniu popularność w narodzie.<sup>25)</sup>

Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z dn. 24. IX. 1822 r. postanowił namiestnik na wniosek Lubeckiego przesłać jego projekt i projekty Deputacji Sejmowej Radzie Stanu do przedyskutowania. 8 stycznia 1823 r. referował projekt Lubeckiego na Radzie Stanu radca stanu Kajetan Kalinowski, wyłuszczając zadania i broniąc zasad przyszłej instytucji. Przeciw projektowi wystąpili Okołów i Staszic. Pierwszy kwestjonował wogóle celowość instytucji kredytowej i uznał ją za zbyteczną, wychodząc z założenia, że kraj posiada dostatecznie wiele gotówki, zaś jako środek rozwiązania zawikłanej sytuacji długów ziemskich podaje system prohibicyjny<sup>26)</sup>.

Argumentacja Staszica jest zawarta w t. zw. „Uwagach nad Projektem Towarzystwa Kredytowego”<sup>27)</sup>. „W projekcie do rozważań Radzie Stanu podanym — pisze Staszic m. in. — znajduje się wprawdzie landszaftów pruskich myśl, jest i nazwisko, ale niema tych zasad, ani takich środków, tam zasadą jest dobra wola, tu przymus. Tam wszystkie środki wszystkim właścicielom ziemskim równie są przyjazne i każdemu własne prawo święcie zachowujące. Tu przeciwnie obrane są takie środki, które to Towarzystwo czynią antysocjalnem i niemoralnem, a pod tytułem Towarzystwa Kredytowego robią rzeczywiście towarzyszenie usprawiające złą wiarę i zamiast zupełnego usunięcia moratorium, które przez prawo sejmowe ma się zupełnie kończyć z dwudziestym czwartym rokiem,

<sup>24)</sup> Jasiukowicz, j. w. str. 35—36.

<sup>25)</sup> Przelaskowski, j. w. str. 42.

<sup>26)</sup> Czermiński, j. w. str. 156—159.

<sup>27)</sup> Tamże.



projekt ten pod inszem tylko nazwiskiem przeciąga jeszcze moratorjum do lat dwudziestu ośmiu". Za antysocjalne uważał Staszic prawo, działające wstecz, jak to wynika z art. 9—26, 27 projektu Lubeckiego, o kursie przymusowym listów zastawnych dla kredytorów przy opłacaniu wszelkich długów hipotecznych, zaciągniętych od czasów nieograniczonych aż do dnia ogłoszenia prawa. „Jest to pomysł bardzo gwałtowny — uważa Staszic — i cywilnych społeczeństw ludzkich porządkowi zupełnie przeciwny i dlatego też jeszcze dotąd ile wiemy z dziejów nigdzie w żadnym cywilizowanym narodzie nie był ani tak powzięty, ani tak zaprowadzony". Niemoralność projektu przejawia się — w myśl wywodów Staszica — również w kursie przymusowym. Obrane w tym projekcie środki samej ostateczności nie są dla kraju ani dla ogółu lekarstwem, ale trucizną, która jednych lecząc drugich zaraża — konkluduje Staszic. Staszic wypowiedział się za modyfikacjami: 1) aby w miejscu art. o przymusie przyjęto przepisy *Landschaftu Ziemskiego Kredytowego* w Księstwie Poznańskim, 2) aby kurs listów zastawnych nie był tylko dla kredytorów przymusowym, 3) aby w przyjmowaniu listów zastawnych zostawiona była kredytorowi wolność wyboru, 4) aby procent podług prawa krajowego przepisany nie był zmniejszany ani powiększany.

Na zarzuty Staszica odpowiedział Lubecki pismem z dnia 8.VII 1823 r. Nadewszystko odparł zarzut, jakoby projekt był 28-letniem moratorjum.

„Obaczmy — pisze minister — w czem te dwa środki są do siebie podobne. Moratorjum przez cały ciąg trwania swego *uwalnia* dłużnika od obowiązku placenia kapitału. Stowarzyszenie przez cały ciąg swego trwania *zniewala* tegoż dłużnika do uiszczania się z kapitału winnego. Moratorium *zabrania* wierzycielowi dopominania się o swoją należność. Stowarzyszenie *dozwala* mu żądać jej zwrócenia. Nakoniec z dniem ustania moratorium, zaczną się dopiero wypłaty winnych kapitałów. Z dniem rozwiązania Towarzystwa ukończą się te wypłaty, gdyż wtedy długi wszelkie już się znajdują zmazane. Stowarzyszenie kredytowe jest więc czem innym jak moratorium“. Na zarzut o antysocjalności, antymoralności, o niesłychanym nigdzie pomysle odpowiada Lubecki: „Pomijając hojnie miotane na treść projektu pociski, które im są bardziej nicumiarkowane, tem jest przyzwoiciej, ażeby bez odpowiedzi zostały i chcąc ocenić pomienione zarzuty obaczmy jednym oka rzutem to, na co wymierzone zostały.... Zniżanie lub podwyższanie

procentów... atrybucja ta była zawsze, jest jeszcze w mocy prawodawcy. Rozciągnięcie opłaty kapitału na pewny lat przeciąg przewidziane jest co do szczególnych majątków tak w prawie pruskiem, jak i w kodeksie cywilnym... Równie blahym jest zarzut przymusu. Projekt daje wierzycielowi nie papier za pieniądze, którychby i tak nie dostał, ale papier pewny i korzystny... Dalej ironizuje Lubecki: „Tak więc projekt Stowarzyszenia jest w oczach autora uwag *niemoralny*, bo zapewnia spokojne i niezawodne odebranie wątpliwej teraz własności, *antisocjalny*, bo zasłania od zguby najważniejszą dla bytu krajowego i publicznego majątku klasę mieszkańców,.. *wsteczny*, bo stanowi o sposobie i rodzaju nastąpić mających wypląt, *nieślychany!* bo jest czerpany w zasadzie bądź z prawideł istniejącego kodexu, bądź z obcych podobnego rodzaju instytucjów”. Lubecki wskazuje na sprzeczności w proponowanych modyfikacjach i na sprzeczność tych modyfikacyj z poglądami ich autora, „Jak to — ten środek *niemoralny*, *antysocjalny*, *wsteczny* i *nieślychany* stanie się zbawiennym dlatego, że między nim a exdywizją wybierać będzie wolno? Tak więc na miejsce jednego złego autor dwa przedstawił, pierwsze zgubne podług niego, drugie podług długiego i oplakanego doświadczenia”<sup>28)</sup>. Pomimo silnej obrony projektu ze strony Kalinowskiego, większość Rady wypowiedziała się za Staszicem i w duchu jego argumentacji uchwaliła zmiany, z których najważniejsze ustalają, aby wysokość pożyczek wynosiła nie 3/5 wartości dóbr, lecz 2/3, aby nie stosowano przymusu, lecz w miejsce jego pewne przywileje handlowe dla listów zastawnych<sup>29)</sup>. Dyskusja zakończona została formalnie odezwą ministra sekr. stanu z 24 czerwca 1823 r. z decyzją cesarza, który „mając sobie przedstawione żądanie namiestnika w skutku zdania jednomyślnego Rady Aministracyjnej Królewskiej względem 2-eh projektów zaprowadzić się mającego systematu kredytowego, raczył oświadczyć, iż gdy zaufanie publiczne jest najmocniejszą podstawą podobnego systematu, którego wszakże wyłącznym celem jest zapomożenie właścicieli ziemskich... upoważnia przeto namiestnika Swego do zakomunikowania wspomnianych obu

<sup>28)</sup> A. S. St. Rok 1821. „Akta o Sejmie 1825 r, ' Nr, vol. 165.

<sup>29)</sup> Czermiński j. w. str. 163 — 172. Przelaskowski j. w. str. 44.

projektów Radom Wojewódzkim, końcem zasiągnięcia zdania ich w tym względzie”<sup>30)</sup>.

Za projektem Lubeckiego wypowiedziały się województwa: Sandomierskie, Mazowieckie, Płockie, Augustowskie oraz Krakowskie, jedno województwo Lubelskie — za projektem Rady Stanu<sup>31)</sup>. woj. Podlaskie odrzuciło oba projekty. Po nadejściu opinii Rad wojewódzkich, książę namiestnik decyzją wydaną na posiedzeniu Rady Adm. 16.XII 1823 r. polecił Lubeckiemu, aby, uwzględniając uwagi Rad wojewódzkich i obywateli województwa Kaliskiego, zajął się ułożeniem projektu do prawa o systemacie kredytowym<sup>32)</sup>. Lubecki, pochłonięty już bliską realizacją Tow. Kred. Ziemskiego, wynurza się w liście do Grabowskiego: „Je vous ai déjà dit, que je regardais le Landschaft comme la seule base de tout l'édifice financier du Royaume: c'est en effet de l'adoption de ce système que j'attends les moyens de développement nécessaires aux autres institutions utiles: telle que Banque, Grand Livre etc... car c'est à mon avis le seul moyen de rétablir le credit...”<sup>33)</sup>. Wbrew jednak jego przewidywaniom musiała sprawa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego ulec narazie porzuceniu, by wrócić do niej dopiero po uporządkowaniu stosunków handlowych z Prusami. Niepomyślna sytuacja w stosunkach handlowych i zła konjunktura na rynkach zagranicznych upewniły ministra w mniemaniu, że z założeniem Towarzystwa należy poczekać. W tym samym czasie zajęty był również robotami dokoła kanału Augustowskiego. Z nadmienionych przyczyn starał się minister o odroczenie sesji sejmowej, wyznaczonej na r. 1823, by móc na najbliższym sejmie przedstawić zupełnie wykończony projekt Towarzystwa<sup>34)</sup>. W międzyczasie zajęto się

<sup>30)</sup> A. S. St. Rok 1821. „Akta o Sejmie 1825 r.,” Nr. vol. 165.

Przelaskowski, j. w. str. 44/5, podaje, że Lubecki w przewidywaniu swej klęski na Radzie Administracyjnej, postanowił odwołać się do opinii publicznej, przedstawiając swój projekt Wincentemu Niemojewskiemu do zaopiniowania, a dopiero potem naklonił monarchę do wydania odezwy.

<sup>31)</sup> Kaliszanie wypowiedzieli się przeciw udziałowi rządu w Tow., przeciw kursowi przymusowemu i niskiej taksie dóbr. Poza tem zwrócili uwagę, że przystąpienie rządu z dobrami narodowymi odbyć się może tylko za przyzwoleniem sejmu. (Przelaskowski, j. w. str. 45/6).

<sup>32)</sup> Czermiński, j. w. str. 176-8.

<sup>33)</sup> *Kor. Lub. t. I.* str. 353.

<sup>34)</sup> Jasiukowicz, j. w. str. 38-39. Przelaskowski, j. w. str. 47.



uzgodnieniem projektu z wniesionymi poprawkami. Uwagi rad wojewódzkich nie zadowolily Lubeckiego, należało przed wniesieniem projektu na forum sejmowe sporządzić sobie obrachunek mienia ziemskiego. Na podstawie ksiąg hipotecznych i licznych danych źródłowych z akt Komisji Skarbu zaczerpniętych, stwierdzono, że ogólna wartość dóbr narodowych, według szacunku hipotecznego wynosiła.

	Złp. 817.562.150.—	28,5/6
dług zaś obliczony został na	„ 503.737.393.—	6,5/12
nieobciążona własność	Złp. 313.824.757.—	22,5/12

Na podstawie tych danych przekształcił Lubecki pierwsiastkowy projekt, który w ostatecznej redakcji zamiast dawnych 68 artykułów zawierał obecnie — 217. Projekt referował na Radzie Stanu Kalinowski, a uchwalony został w 215 artykułach i przygotowany na 13 maja 1825 r. <sup>35)</sup> Projekt ten różnił się od pierwotnego licznymi poprawkami i uzupełnieniami. Korzyści wynikające z niego dotyczyły obniżonej stopy procentowej do 4, regularnego i jednostajnego oszacowania dóbr na podstawie podatku ofiary, wprowadzenia przymusu amortyzacyjnego przy umarzaniu długów Tow. w ciągu 28 lat. Każdy posiadacz listów zastawnych był uprawniony regulować długi hipoteczne w listach zastawnych, każdy wierzyciel zobowiązany był przyjmować listy zastawne jako zaspokojenie jego wierzytelności. Przynależność państwowa, wyznaczenie, czy narodowość nie wchodziły w grę. Jedynym warunkiem przyjęcia do Tow. była odpowiednia wysokość podatku, w tym projekcie ustalona jako minimalna 100 złotych rocznej ofiary. Przystąpienie do Tow. nie podlega przymusowi. Jedynie wierzyciele mogli spowodować przymusowe przystąpienie dłużnika do Towarzystwa, w razie gdyby wezwanie ich do zapłaty nie odniosło skutku <sup>36)</sup>.

Z wymienionych zmian jedna dokliwie dała się we znaki mniejszej własności ziemskiej, albowiem przez wysoki podatek ofiary odebrano jej możność przystąpienia do Tow. Ponowna opozycja Staszica na Radzie Stanu nie odniosła skutku. Uchwalona zmiana art. 11, uchylająca przymus przyjmowania listów zastawnych za wierzytelności powstałe po r. 1815, zostaje przez Lubec-

<sup>35)</sup> Czerwiński, j. w. str. 178—181.

<sup>36)</sup> Jasiukowicz, j. w. str. 49. Tamże na str. 50—83 dokładny rozbiór statutu.

kiego odesłana<sup>37)</sup>, łącznie z jego redakcją do komisji sejmowej. Zarówno w komisji jak i na plenum zabiegał minister o uchwalenie projektu w jego brzmieniu, w ostateczności tylko godził się na nieznaczące kompromisy. Na komisji poselskiej zgodzono się na kurs przymusowy, ale wypowiedziano się przeciw przystąpieniu rządu do T-wa z dobrami narodowymi. Słusznie podkreślił Lubecki, że autorytet i gwarancja Tow. wymagają tego, gdyż inaczej Towarzystwo „bez udziału rządu może być jedynie towarzystwem bankrutów”. Argumentacja ministra przekonała komisję, ale wzamian za uchwaloną zgodę żądano od ministra określenia ilości dóbr, które stanowić mają udział rządu w Towarzystwie. Minister uzależnił to od prywatnego udziału w Towarzystwie. Poza tem musiał minister zgóry zapewnić komisję, że otrzymane w ten sposób listy zastawne skarb obróci na spłatę długu narodowego i na pożyczki dla małorolnych. Złożone przez ministra zapewnienia musiały na żądanie posłów być przezeń powtórzone w imieniu króla na plenum sejmu. W sprawie redakcji art. 11 wypowiedziały się komisje za projektem Lubeckiego<sup>38)</sup>.

Na posiedzeniu sejmowem z dnia 21. V. 1825 r. przy wnoszeniu projektu do prawa o Tow. Kr. Ziemskim wygłosił Lubecki przemówienie, w którym scharakteryzował stan rolnictwa i cele Towarzystwa z tego wynikające. Osnowa projektu w zasadniczych punktach podana przez ministra brzmiała: „właściciele dóbr ziemskich opłacający więcej jak 100 złotych podatku ofiary przypuszczeni są do Towarzystwa Kredytowego solidarnego, gdzie wnoszą mają rocznie gotowiznę 6% od sumy zaciągniętej na pierwszą hipotekę. Ilość pożyczki nie może nigdy przewyższać ilość 60 razy wziętej podatku ofiary. Towarzystwo wyda mu na nią listy zastawne, przynoszące 4 od sta. Temi listami można będzie spłacić wszystkie długi hipoteczne, zaciągnięte przed ogłoszeniem niniejszego prawa. Różnica między sześciu procentami pobieranymi a 4% płaconymi przez Towarzystwo posłuży do wykupna listów zastawnych wyciąganych losem co 6 miesięcy. Tak w przeciągu lat 28-iu listy zastawne wyjdą zupełnie z obiegu, wierzyciele odbiorą gotowizną całość kapitałów, a Towarzystwo rozwiązane zostanie. Wziąwszy za podstawę podatek ofiary ogół zastawnych podług sposobu oszacowania podanego w projekcie wyniesie 263 miljony. Do Towarzy-

<sup>37)</sup> P r z e l a s k o w s k i, j. w. str. 48.

<sup>38)</sup> Tamże, str. 118—121.

stwa przystąpi rząd z częściami dóbr narodowych i zaciągnięte na nie listy zastawne obróci na spłacenie części długów skarbowych i na wypożyczenie tym z właścicieli ziemskich, którzy obok istnienia T-wa dostateczną okażą pewność”<sup>39)</sup>. Po dyskusji nad projektem wypowiedziało się w głosowaniu 86 posłów za nim — 26 posłów przeciwko niemu<sup>40)</sup>. W izbie senatorskiej referował projekt Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Radca Stanu Plater w dniu 3 czerwca 1825 r. Referent wskazywał na cel instytucji jako na cel narodowy w oswobodzeniu własności ziemskich od gnębiących ciężarów i wydobyć jej ze stanu opuszczenia i nędzy, w której się znajduje. Rządowi nie zależy na zyskach przez przystąpienie z dobrami narodowymi, lecz na zapewnieniu Towarzystwa, na opłaceniu długów własnych, na udzielaniu pożyczek tym, którym Towarzystwo nie będzie mogło dostatecznie pomóc<sup>41)</sup>. Po uchwaleniu projektu przez sejm i senat nastąpiła sankcja cesarska w dniu 13 czerwca 1825 r. i ogłoszenie w Dzienniku Praw. Prezesem Tow. Kred. Ziemskiego mianowany został przez cesarza Kajetan Kalinowski, dyrektor jeneralny w K. Rz. P. i S. Władze Towarzystwa składały się z Dyrekcji Głównej i Dyrekcyj Szczegółowych, jako władze wykonawcze oraz Komitetu Towarzystwa, jako organ nadzorczy. Wszystkie władze prócz Prezesa Dyrekcji Głównej pochodziły z wyboru stowarzyszonych. Organizacja była decentralistyczna<sup>42)</sup>. Kalinowski rozwinął żywą akcję na nowej placówce życia gospodarczego. Pozostały liczne dowody niezmiordowanych jego wysiłków w kierunku spopularyzowania T. K. Z. w sferach handlowych i przemysłowych nie tylko w kraju, ale i za granicami Królestwa Kongresowego, jak w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Petersburgu, Hamburgu, Rzymie, Medjolanie i t. p. za pośrednictwem konsulów albo wybitnych osobistości<sup>43)</sup>.

<sup>39)</sup> Tamże.

<sup>40)</sup> Tamże. Przelaskowski, j. w. str. 122—124 podaje przebieg dyskusji na sejmie, trafnie ją określając jako mniej szczerą i wyraźną, „aniżeli na komisji, gdyż była bardziej ostrożna i zamaskowana”. W ostateczności zgodził się Lubecki na poprawkę co do mnożnika dóbr narodowych.

<sup>41)</sup> A. S. J. K. Rz. P. i S. „Akta Sejmowe z roku 1825”. V. II. S. 2. W senacie było 7 głosów przeciw projektowi na 40 obecnych (Przelaskowski, j. w. str. 126)

<sup>42)</sup> Borowski *Kredyt rolniczy w Polsce*, str. 19.

<sup>43)</sup> Czermiński, j. w. str. 227.



O wielkiej popularności Towarzystwa od początku jego powstania w kraju świadczy ilość zgłoszeń, która w I okresie (do 31. XII. 1825 r.) wynosiła 52.782.345 złp. w końcu drugiego (do 1. VI. 1826 r.) — 62.113.232, złp. prócz dóbr narodowych, na które państwo zamierzało zaciągnąć 40.000.000. złp. Do 1. I. 1827 r. podania złożone przekraczały 137 milionów złp. a do 20. I. t. r. wypożyczono 922 posiadłościom sumę 59.165.100 złp. Ukazem Mikołaja I z 24. I. 1826 r. przyznano 187 realnościom narodowym 40.000.000 złp. z warunkiem podjęcia tej sumy w ciągu dłuższego okresu. Ostateczna splata nastąpiła 21. IV. 1828 r. Lubecki dążył jednak do dalszego z tego tytułu kredytu przy pomocy sum bająnskich, na podstawie umowy warszawskiej z 29. V. 1830 r. odstąpione zostały rządowi Królestwa za 9.000.000 złp w listach zastawnych), planowanej sprzedaży dóbr narodowych i długu wewnętrznego. 31. VIII. 1828 r. ukazały się 3 ukazy cesarskie, zadość czyniące życzeniom ministra.

Od r. 1828, z chwilą rozpoczęcia działań Banku Polskiego, zostało Towarzystwo zasilone przez nową tę instytucję w formie obligacyj.

W Berlinie były już w r. 1826 listy zastawne w obrotach handlowych. O zastępstwa Tow. Kr. ubiegali się dwaj bankierzy: Friedberg z Wrocławia i Possart z Berlina, ale starania ich nie osiągnęły skutku z powodu odmowy Kalinowskiego. W grę wchodził bowiem czynnik odpowiedzialności wobec społeczeństwa. W sierpniu 1827 r. wysłał Lubecki do Berlina transport listów zastawnych na 2.600.000 złp., które w następnym miesiącu znalazły tam zbyt po kursie 84<sup>44)</sup>.

Przed założeniem Towarzystwa zabiegał minister o zbyt listów zastawnych, o popularność dla nich, ale w głównej mierze zależało mu na zapewnieniu im wysokiego kursu. Pierwsze notowania na giełdzie warszawskiej z 2. X. 1826 r. wskazywało 75% nominalnej wartości, podczas gdy inicjatorom zależało na zapewnieniu conajmniej 70%. Niebezpieczeństwo jednak czyhało wciąż ze strony spekulantów i zainteresowanych wrogów politycznych Królestwa. Przeciw temu podjął minister odrazu energiczną i nieprzerwaną akcję, tłumiąc wszelkie szkodliwe ataki ostremi zarządzeniami<sup>45)</sup>.

<sup>44)</sup> Jasiukowicz, j. w. str. 184—190.

<sup>45)</sup> Tamże str. 189.

Lubecki przedsięwziął środki zapobiegające nadużyciom spekulantów przez wydanie rozporządzeń we wrześniu i październiku 1826 r. Rozporządzenie wrześniowe nakazywało, aby kasy skarbowe płaciły za listy zastawne 70 za każde 100 z tem, że sprzedawca listów zastawnych może je wykupywać w każdym czasie za zwrotem kapitału i opłatą 6%. Rozporządzenie październikowe nakazywało Kasie Głównej Królestwa wypłacać zgłaszającym się z listami zastawnymi całą wartość nominalną bez żadnych potrąceń. W ten sposób „wytracono broń przebiegłości z rąk chciwych spekulantów”, którzy zmuszeni zostali do placenia wyższych sum. Skutek był pomyślny i z tego względu, że listy zastawne zyskały zaufanie szerokich rzesz ludności. W drugim półroczu 1827 r. osiągnęły one kurs 78,21 — 82,18, w następnych latach zwykływały do przeciętnego kursu 97,83 (w lutym 1830 r. — 100)<sup>46)</sup>.

Z drugiej strony łączyła się sprawa kursu listów z kwestją pożyczki zagranicznej, o którą się starał minister. Była w tem wzajemna zależność pomyślnych wyników, albowiem wysoki kurs listów przepowiadał lepsze warunki pożyczki, odwrotnie zaś osiągnięta pożyczka wpłynąć miała na zapewnienie listom zastawnym odpowiedniego kursu. W miarę jednak, gdy tendencja dla listów zastawnych się polepszała, stanowisko ministra w czasie pertraktacyj o pożyczkę stawało się coraz bardziej niezależnem od warunków zagranicznych kapitalistów<sup>47)</sup>.

W lutym 1827 r. wyraża Lubecki swoje zadowolenie z kursu 77—78, pisząc do Grabowskiego: „D’ailleurs nos „pfandbriefe” sont bien plus avantageux puisqu’ils flottent entre 77 et 78<sup>48)</sup>”.

Celem zapewnienia Towarzystwu pomyślnego rozwoju i wypłacalności — w razie niedotrzymania zobowiązań przez dłużników — prosił minister o kredyt otwarty w Banku.

Dnia 18 stycznia 1830 r. przesłał do Petersburga raport operacyj Tow. K. Z. z tabelami, proponując otworzenie Towarzystwu kredytu 1 miliona złotych, z którychby skarb płacił procenty w ciągu 11 lat. Podczas pobytu w Petersburgu w styczniu 1830 r., zabiegał minister osobiście w imieniu T. K. Z. o spełnienie tego żądania. Dekretem z 26.I 1830 r. upoważniony został Bank

<sup>46)</sup> *Pamiętnik T. K. Z.*, str. 53—5

<sup>47)</sup> *Jasiukowicz*, j. w. str. 189 oraz *Kor. Lub. t. II*, str. 320, 322.

<sup>48)</sup> *Kor. Lub. t. III*, str. 38,

Polski do otwarcia Dyrekcji Głównej T. K. Z. kredytu 1 milj. złotych<sup>49)</sup>.

Pomyślna działalność T. K. Z. została narazie przerwana przez powstanie listopadowe<sup>50)</sup>. Dzieło jednak stworzone przez Lubeckiego przetrwało wszelkie zawieruchy społeczne i polityczne, uratowało zgodnie z założeniami ministra własność ziemską od niechybnej zguby. W dziele tem jednak nie była wyłączna zasługa Lubeckiego, gdyż Kajetan Kalinowski w inicjatywie i realizacji wielce też się T-wu przysłużył.

Rekapitulując rozważania o polityce rolnej Lubeckiego, stwierdzić należy, że niejednolity jej charakter wyrażał się w negatywnym stosunku do włościaństwa, które miało stanowić w przyspieszonym przez ministra procesie przemian gospodarczych podatny materiał wyzysku ze strony rządu i obszarnictwa, w pozytywnym natomiast stosunku do właścicieli ziemskich, których pozycja klasowa, zachwiana klęską gospodarczą, musiała być z pomocą rządu podtrzymana.

Minister skarbu musiał w czasie poszukiwania dróg dla wzmocnienia gospodarki krajowej w państwie agrarnem o dojrzewającym dopiero przemyśle, oprzeć się na tej warstwie, która własnością rozporządzała. W obronie skarbu stanąć musiał zarówno na straży kapitału agrarnego, jak i na straży kielkującego kapitału przemysłowego.

---

<sup>49)</sup> A.S.St. Rok 1830. „O raporcie Głównej Dyrekcji T. K. Z.” Nr. vol. 312.

<sup>50)</sup> Z końcem I półrocza roku 1929 było w obiegu listów zastawnych na sumę 139.498.800 zł. p. (Czermiński, j. w. str. 234).



## ROZDZIAŁ IX

### GOSPODARKA PRZEMYSŁOWA I HANDLOWA

W gospodarce przemysłowo-handlowej Lubeckiego należy odróżnić kilka faz, uzależnionych od spraw lokalnych (finansowo-budżetowych) od spraw zewnętrzno-państwowych (układy handlowo-celne) i szeregu zbiegających się okoliczności gospodarczych. W czasie objęcia urzędu przez Lubeckiego przemysł Królestwa znajdował się w stadium początkowego rozwoju, fabryk było jeszcze mało. Ochrona rządowa udzielana przemysłowi i handlowi przez Mostowskiego nie mogła być w dostatecznej mierze stosowana z powodu ograniczonych kredytów, zasiłków inwestycyjnych i braku funduszy. Nie ulega jednak wątpliwości, że rząd w osobie Mostowskiego protegował przemysł, starał się ożywić handel, ale brak mu było warunków niezbędnych dla rozwoju tej gałęzi gospodarki: w postaci ochrony i rynków zbytu, obok podstawowych wymogów, jakimi są silna ingerencja państwowa i równowaga budżetowa, Lubecki osiągnął te dane. Gdy czytamy raport Rady Stanu o czynnościach rządu, zdany sejmowi w r. 1820<sup>51</sup>), uderza nadewszystko szczupły zakres produkcji, niemowlęcy prawie okres przemysłu bawełnianego. Jeszcze w listopadzie 1821 r. liczba zamożnych fabrykantów była bardzo znikomą. „Wprawdzie co do cen powszechności sukna krajowej produkcji w porównaniu z cenami za jakie zagraniczni fabrykanci u siebie na miejscu swoje wyprzedają są u nas droższe; dziwić się wszakże temu nie można, bo niewiele jeszcze u nas liczyć można fabrykantów, którzyby wełnę z pierwszej ręki zakupywali...

---

<sup>51</sup>) A.S. St. Rok 1821. „Akta o Sejmie 1825 r. Nr. vol. 165.

Oprócz tego nie tyle są u nas rozpowszechnione maszyny, wyrobek ułatwiające... Farbiarnie nasze także cenę sukien krajowych podnosić muszą, bo farb krajowych nie mamy i duże zakłady farbiarskie jeszcze nie powstały” — czytamy w czasopiśmie „Izys Polska” z listopada 1821 r.<sup>52)</sup> W roku 1822 istniał już w Królestwie 1 zakład do robót bawełnianych w Marymoncie pod Warszawą, który liczył 40 warsztatów ręcznych i zatrudniał 68 robotników<sup>53)</sup>. Wcześniej rozwinął się w Królestwie przemysł wełniany, z powodu zapotrzebowania sukien dla wojsk. Zróżniczkowanie w przemyśle, produkującym na potrzeby wewnętrzne i na eksport, nastąpiło dopiero w latach późniejszych, kiedy z chaosu finansowego wprowadził Lubecki Królestwo w ład gospodarczy. Lata 1822/3 były bezwątpienia okresem przełomowym w gospodarce przemysłowo-handlowej. Odprężenie w sytuacji finansowej, i „ukaz sierpniowy” pozwoliły Królestwu powiększyć zakres produkcji. Pierwsze miało wpływ na zwiększone kwoty wsparcia dla imigrantów. Jeżeli w 1817 r. fundusz ten wynosił 350.000 złp., a po pewnym spadku w następnych latach, osiągnął w roku 1822 kwotę 250.000 złp. etatem objętą i kwotę 300.000 z upoważnienia namiestnika<sup>54)</sup>, był to dowód większych zapomóg dla podniesienia produkcji krajowej. Ukaz sierpniowy ułatwił znacznie zbyt wyrobów do Rosji i Chin. W roku 1822, pomimo panującej zasady oszczędnościowej w wydatkach, uskutecznilo wiele robót około dróg bitych. Ze sprawozdania Dyrektora Jeneralnego Christianiego wynika, że ogół kosztów robót w roku 1822 wynosił 2.745.936,13 złp., podczas gdy etat przewidywał wydatek na ten cel 3.262.201,16 złp. zaoszczędzono więc 295.074,04, a wykonano roboty na traktach wszystkich województw<sup>55)</sup>. W roku 1822 powiększona została o 28 warsztatów tkackich fabryka rządowa sukien cienkich p. f. „Poland”. Przybudowano także dwie maszyny nowe do barwienia, trzy do gremplowania, sprowadzono dwie maszyny nowego wynalazku do postrzygania sukna. Ogółem pracowało w tej fabryce 180 robotników. Fabryka drukowania perkalów oddana w dzierżawę Leopoldowi Bereksohnowi, po-

<sup>52)</sup> „Izys Polska”. Rok 1821. t. VI, str. 82—90.

<sup>53)</sup> Koszutski, *Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskim* str. 88.

<sup>54)</sup> Gąsiorowska. *Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskiem*. „*Ekonomista*” R. 1922.

<sup>55)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne” Rok 1822. Nr. vol. 17182.

większyła ilość warsztatów od 10—49. Inne fabryki, jak grempeli Lehmana, fortepianów — Leszczyńskiego udoskonaliły w ciągu roku produkcję i warsztaty. Założona w roku 1822 garbarnia rządowa na Solcu została odstąpiona Hamerowi. W niektórych fabrykach przejawiał się zastój, jak w papierni na Marymoncie i bronzownicy Norblina. W tymże roku powstała pierwsza w kraju fabryka platerów. Projekt założenia tej fabryki podyktowany był zapotrzebowaniem wyrobów platerowych i zmierzał do ograniczenia wwozu obcych platerów i ujścia pieniędzy zagranicę. „Sprowadzony platernik Cerissi zawarł układ z Komisją Rządową, przez który otrzymawszy pożyczki zlp. 3.000, wolne mieszkanie na lat 3 i patent swobody również na trzy lata, założył fabrykę platerów...” Fabryki sukiennicze doznały w ciągu roku 1822 znacznej pomocy przez zapewnioną dostawę sukna dla wojska. W Ozorkowie umieszczony został Komisarjat Wojenny, który na miejscu zajmował się odbiorem sukien. Dla ułatwienia tego odbioru zaprowadzono urząd biegłych t. zw. szauerów, którzy sukno odstawione dla wojska sprawdzali. Podobne urzędy zaprowadzono zostały także w Dąbiu, Zgierzu i Aleksandrowie <sup>56)</sup>. Do rozwoju fabryk sukienniczych przyczyniła się znacznie ułatwiona dostawa wełny. Na posiedzeniu Rady Adm. 14.V 1822 r. na przełożenie ministra spraw wewn.ętrznych i policji postanowił namiestnik zaprowadzić w stolicy targ główny na wełnę, który raz do roku, poczynając od św. Jana, miał trwać przez 10 dni następnych <sup>57)</sup>. Przedtem zaprowadzono zostały jarmarki na wełnę w Łęczycy i Izbicy — dla miejscowych dogodności okolic fabrycznych. W roku 1822 założona została w Ozorkowie przez niejakiego Schlossera z Niderlandów wielka przedzalnia wełny na machinach najnowszego wynalazku, co się znacznie przyczyniło do ulepszenia gatunku sukna. W tym samym roku powstała w Wieluniu fabryka sukna, założona przez Weigelta. Objawy poprawy i ożywienia na rynku wytwórczym sprowadziły zagranicznych fabrykantów, poważniejszych od tych, którzy do tej pory przybywali do Królestwa. W końcu roku 1822 zgłosił się do Prezesa Kom. Woj. Kaliskiego niejaki Adolf Harrer, właściciel zagranicznej fabryki sukien z propozycją przeniesienia się do Polski i założenia fabryk sukien w Sieradzu od 50—60 warsztatów. Skierowany do

<sup>56)</sup> Tamże

<sup>57)</sup> P. P. R. Adm. Rok 1822 str. 135.



Warszawy, wszedł w porozumienie z K. Rz. P. i S. Prócz Harrera zgłosił się wprost do Kom. Rządowej [fabrykant szkła Sinno z Schreiberau i objawił chęć przeniesienia się do Polski i założenia wielkiej fabryki w dobrach partykularnych Kobiełe małe, woj. Kaliskiego. Po zawarciu układów fabrykę tę pośpiesznie założył. W roku 1822 została ostatecznie urządzona w Zgierzu osada fabryczna sukiennicza na gruntach folwarku Zegrzanki. Nowa ta osada rozrastała się w szybkim tempie: 146 rodzin osiadłych sukienników pobudowało sobie własnym kosztem „za dodaniem im drzewa z lasów rządowych” własne domy. W stadjum regulowania nowej osady znalazły się Dąbie, Przedecz i Gostynin. Do Dąbia przybyło w roku 1822 nowych 28 rodzin sukienniczych które na nadanych im placach wybudowały sobie 12 domów. W Przedeczu urządzono 25 placów na umieszczenie fabrykantów, przybyło tam 49 rodzin, wśród których było 2 farbiarzy i 1 postrzygacz. W Łodzi wyznaczono 184 place na projektowaną osadę. Osady wymienione powstały z inicjatywy rządu w miastach rządowych. Ruch imigracyjny był jednak — według raportu Kom. Rządowej — mniejszy aniżeli dotąd, czego główną przyczynę widziano w polityce pruskiej (zaciąg fabrykantów do Landwery i trudności paszportowe<sup>58</sup>), ale mimo tej zmniejszonej liczebności imigrantów dała się odczuć z końcem roku 1822 zmiana na lepsze. Grunt, przygotowany przez zamierzania traktatowe rządu, wydać mógł owoce dopiero w latach następnych. Jeśli chodzi o wyroby płócienne, uskarżała się Komisja Rządowa, że „niemasz dotąd (w roku 1822) żadnej wielkiej tego rodzaju fabryki w kraju, jakie są zagranicą. Zakłady płócienne są dotąd przez pojedynczych utrzymane... wyroby ich są tylko mierne, połowa w średnich gatunkach i zupełną apreturą jeszcze nie wyrabiana. Największą przeszkodą do podniesienia ulepszenia tych fabryk jest niedostatek prądek, nie dosyć upowszechniona uprawa lnu, brak potrzebnych magłów i dogodnych blichów. Komisja Rządowa starała się niedostatkowi rąk do przedzenia zapobiec przez zaprowadzenie machin. W tym celu weszła w układy z P. Girard, wynalazcą machin do przedzenia lnu i konopi w Wiedniu. ...Układ ten jeszcze nie doszedł do skutku”<sup>59</sup>). W roku 1823 mógł już raportować Schmidt Bernstorffowi: „Die polnische Fabrikation der Tuche

<sup>58</sup>) A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne” Rok 1822. Nr. vol. 17182.

<sup>59</sup>) Tamże.

ist schon jetzt für den hiesigen Bedarf fast genügend und kann... denselben noch übersteigen, ehe der sehr ansehnliche Vorrat ausländischer Tucho im Königreich Polen verbraucht sein wird... Die hier bestehenden Tuchfabriken werden nicht allein sehr begünstigt und sogar mit Vorschüssen versehen, sondern deren Ausdehnung und Vermehrung findet grosse Unterstützung so, dass fremde Tücher namentlich der ordinären und Mittel Gattung wohl in keinen Fall noch lange die Konkurrenz halten können" <sup>60</sup>). Według tego samego raportu mogły jeszcze być importowane do Królestwa skóra wyrobiona, płótno, ale przy niskich opłatach celnych. Lubecki dążył swoją prohibicyjną polityką do tego, by przemysł krajowy zdobył się na własne wyroby i zerwał z importem produktów zagranicznych. Polityką celną i traktatową nadawał Lubecki kierunek produkcji krajowej, nakreślił jej system, którego przedtem nie było. Sprawdza się to w oświadczeniu, złożonem przez namiestnika na posiedzeniu Rady Administracyjnej z 24 czerwca 1823 r. „Stan obecny — oświadczył namiestnik — w zwiedzanych przezemnie województwach Mazowieckiem i Kaliskiem fabryk, niepospolitą dla kraju rokuje pomyślność. Znalazłem te fabryki więcej niż podwojone w ludność rzemieślników nowoprzybyłych i w liczbę dostarczanych przez nich wyrobów. Województwo Mazowieckie tak znacznie postąpiło w tym zawodzie, iż przejęty byłem zdziwieniem na widok fabryk w rozmaitych częściach tego województwa wznoszących się. Mijam Ozorków, Aleksander, Konstantynów, Izbice, bo te staranności właścicieli prywatnych i dawności zakładów winny swoją nad drugimi przewagę. Lecz miasteczka rządowe Gostynin, Przedecz, Zgierz i Dąbie, tudzież inne pomniejsze, gdzie przed dwoma laty ledwo po kilku było sukienników, dziś znacznemi stały się kolonjami, które miasteczkom niegdyś nikczemnym nadają postać świetniejszą, rodzą nadzieję uczynienia ich z czasem kwitnącemi..." <sup>61</sup>).

W Warszawie powstała z inicjatywy rządu i pod jego administracją fabryka cienkich sukien. Potem odkupili ją za 1.500.000 złp. Frenkiel, Blohm i Oemichen. Rząd założył także fabrykę kobierców, która z powodu braku reflektantów pozostała w jego administracji. Zaprowadzona dawniej papiernia w Marymoncie została

<sup>60</sup>) *Kor. Lub.* t. II. str. 389—390.

<sup>61</sup>) A. S. J. K. Rz. P. i S. „Akta Ogólne Fabryk i Kontroli Fabrykatorów krajowych” P. I. F. 19.

sprzedana. Na początku roku 1823 założyli Bernhardtowie przędzalnię lnu, a zakład chemiczny założyli Kijewski i Hirschmann <sup>62</sup>). Z Mayem z Chemnitz zawarła Komisja Rządowa układ na fabrykację płócienek saskich, sama zaś wprowadziła maszyny dla przędzalni wełny czesanej. Nowa taryfa celna, obowiązująca według ukaz z sierpnia, spowodowała znaczne ożywienie w przemyśle i podniesienie produkcji krajowej przez zabezpieczenie eksportu do Rosji <sup>63</sup>). Bezpośrednim bodźcem stał się fundusz, który od roku 1823 aż po rok 1830 zawarowany został etatem w wysokości 250.000 złp. rocznie oraz przydanymi przez monarchę 600.000 złp. dla zachęcenia rękodzielni <sup>64</sup>). Na pierwsze miejsce wysunęły się w roku 1823 2 województwa Mazowieckie i Kaliskie, dokąd najwięcej imigrantów—rękodzielników przybywało <sup>65</sup>). Z osad rządowych po miastach województwa Mazowieckiego zaopatrzony został Zgierz w roku 1823 w jedną z najdoskonalszych farbiarni kraju. Niejaki Meisner zakupywał w znacznych partjach sukna od zgierskich i okolicznych rękodzielników i wysyłał takowe do Rosji. Dla Łodzi był rok 1823 początkiem osadnictwa fabrycznego: „W miesiącu lipcu rozpoczęto budowę... (6 dwufamilijnych domów), a przed zimą jeszcze dostatecznie je wykończono i pomieszczono w nich wprost z miasta Grünberga z Śląska sprowadzonych dokładnych dziewięciu majstrów sukienniczych w... warsztaty i maszyny do wyrabiania cienkich sukien potrzebne zaopatrzonych”. Powstała tam i farbiarnia przez Sengera założona. „Matką wszystkich osad” w województwie Mazowieckim było Dąbie, które bezustannie się rozwijało. Z Grünberga przybyli również osadnicy do Rawy, Łęczycy, nowymi zaś osadami były w tym roku Gostynin i Gąbin. Z miast prywatnych w obwodzie łęczyckim, jedynie Konstancy-

62) Por. Trepka i Pietruszyński *Dzieje Zakładów Przemysłowych Tow. Akc. Scholtze i Ska w Warszawie. 1822—1922* zbyt przesadzane są poglądy o wyłącznych zasługach Lubeckiego. Autorzy widać nie znali innych zasłużonych w przemyśle Królestwa, jak Rembielińskiego, Dunina etc. Według cytowanej broszury został zawarty kontrakt na lat 15.

W A. R. Adm. jest specjalny wolumen, dotyczący zwolnień celnych dla fabryki Kijewski i Ska. nr. vol. 4353 p. t. Zwolnienia celne dla fabryki wyrobów chemicznych.

63) Przyczyny te są podane w raporcie K. Rz. S. W. i P. za rok 1823 w A. K. Rz. S. W. i P. Rok 1823 Nr. vol. 17183.

64) Gąsiorowska, j. w.

65) Tamże str. 10.

W o b l y j *Oczerki pro istorji promyslennosti...*, str. 232.



nów zdradzał wzrost kwitnący, inne miasta, jak Ozorków, Aleksandrów i Poddębice, nie postępowały naprzód. W obwodzie Rawskim wróżył już w roku 1823 Tomaszów znakomitą przyszłość. Sukiennicy przybywali wtedy do licznych miast i miasteczek, jak Nowe Miasto, Skierniewice, Biała, Stryków, Lubraniec, Sompolno, Nieszawa, Babiak, Chodecz, Piotrków, Służewo, Kowal i t. p.

Produkcję wyrobów bawełnianych w województwie Mazowieckiem rozpoczęto w roku 1823 w Tomaszowie i Konstancynie. Są to jednak słabe jeszcze jej zaczątki. Prócz sukna produkowano: w Izbicy rodzaj baji, a w Gostyninie wielki kręgi zakreślała produkcja żydowskich taśesów. Z produkcji cykorji i przetworów kawy znane były: Włocławek, Konstancyna i Swiniotopy, których produkcja w roku 1823 dochodziła w Włocławku do 500.000 w Konstancynie do 20.000 funtów. Powstały także w województwie Mazowieckiem hamernie. W zakresie wyrobów lnianych, konopnych panował jeszcze chaos. Była cokolwiek znakomita ilość tkaczy płótna, ale rozrzuciona. Główne zakłady płótna w woj. Mazowieckiem istniały w Brześciu Kuj., w Dąbiu, Chodczu, gdzie wyrabiane były obrusy i serwety. Przemysł garbarski słabo się rozwijał, bo sprowadzane z Rosji skóry były tańsze. Garbarnie istniały w Jeziornie, Rawie, Chodczu, Krośniewicach, Kutnie.

Za województwem Mazowieckiem postępowało wciąż naprzód woj. Kaliskie. W roku 1823 założył Harrer fabrykę sukna w Sieradzu. Wszystkie fabryki sukna zatrudniały w Kaliskiem 582 majstrów, 572 czeladników. 643 warsztaty, produkcja wynosiła 8.875 postawów cienkiego sukna, 36,533 postawów grubszego, z czego do Rosji wywieziono 4.946<sup>66)</sup>.

W r. 1828 — jak słusznie przewidywał poseł pruski Schmidt, — eksport przybrał wielki rozmach, choć równoległe z nim przy obstrzonych środkach prohibicji wzrosła konsumpcja wyrobów krajowych. Powolniejszy rozwój produkcji sukienniczej odbywał się w roku 1823 w województwie Sandomierskiem, gdzie więcej było rozwinięte hutnictwo i garbarstwo, w woj. Lubelskiem, gdzie przybyły w ciągu roku 1823 tylko trzy nowe fabryki: fabryka sukna Domańskiego w Lublinie, fabryka kołder i baji w Hrubieszowie oraz fabryka sukna w Kryłowie. Eksport do Rosji wynosił w ciągu tego roku 1.550 postawów. Do województwa Płockiego przybyła znaczna liczba płócienników od strony granicy pruskiej. Najmniej-

<sup>66)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne” Rok 1823 Nr. vol. 17183.

szy wzrost odbywał się w woj. Augustowskiem i Podlaskiem <sup>67)</sup>. Wszystkie te wyniki wywołane zostały, obok splotu różnych okoliczności natury gospodarczej, przez gorliwość rządu, zachęcającego coraz to większemi ulgami przybyszów do pracy i osiedlania się w Królestwie. Mocą postanowienia namiestnika z dnia 21 listopada 1823 r. upoważniono Komisję Rządową, aby miasta rządowe na osady fabryczne odpowiednio do tego celu urządzone zostały, a następnie, aby place na umiarkowany czynsz z wolnością 6-ciu lat od opłaty były rozdane, aby młyny, należące do dóbr rządowych, zostały wypuszczone w dzierżawę. Przytem sprawdzono, czy pewne domy na fabryki nie mogłyby być zajęte, jak również place dla budowy domów i fabryk. Mocą tego postanowienia prezesi Komisyj Wojew. upoważnieni zostali grunta, place i budynki rządowe w miastach lub w pobliżu miast położone, do dóbr skarbowych należące, zająć na rzecz miast, wcielić je i fabrykantów na nich osadzić <sup>68)</sup>. Postanowienie namiestnika z 24.VII 1823 r. stworzyło fundusz t. zw. fabryczno-żelazny, przeznaczony na budowę domów. Województwa Mazowieckie i Kaliskie otrzymały na ten cel po 60.000 złp. rocznie <sup>69)</sup>. Zapoczątkowana w ten sposób akcja inwestycyjna rozrastała się w następnych latach i wielki wpływ wywierała na organizację przemysłową. Jednak w latach 1822—1823 mało było jeszcze w Królestwie przedsiębiorców fabrycznych, t. zw. fabrykanci byli jeszcze majstrami lub rzemieślnikami. Produkcja płótna była jeszcze wciąż słabo rozwinięta. Starano się ją ożywić dostawami dla wojska, by tak samo, jak produkcja sukna, znalazła ujście w zapotrzebowaniach wojskowych. Skutek okazał się dobrym. Zachęciło to i większych przedsiębiorców. Tkacze zaczęli ulepszać warsztaty, a właściciele gruntów zaniedbaną uprawę lnu do tego podnieśli stopnia, że „już obszerne lany zasiane lnem widzieć można było”. Z większych przedsiębiorców pierwszy przybył do Królestwa Polskiego Weychan. Przedstawił on K. Rz. P. i S. propozycję założenia fabryki płócien w Opolu i już w ciągu 1824 r. doprowadził do 40 warsztatów <sup>70)</sup>. Na szeroko zakrojoną produkcję płócien wybrano jednak Łódź, ze względu na wygodne położenie. dostatek miękkiej wody, na liczne spadki wód i na liczną liczbę

<sup>67)</sup> Tamże.

<sup>68)</sup> *Zbiór przepisów administracyjnych*. Wydział Spraw Wewnętrznych i Duchownych Część II, t. I, str. LXIII—LXV

<sup>69)</sup> Gąsiorowska, j. w.

<sup>70)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne” Rok 1824. Nr. vol. 17184.

okolicznych kolonistów, trudniących się uprawą lnu <sup>71)</sup>, W tym celu prowadzono w roku 1824 pertraktacje z przedsiębiorstwem Eberfeld. Do Łodzi przybył Wendisch z Chemnitz i założył przędzalnię, W Warszawie powstała nowa farbiarnia bawełny Aurilly'ego, pod Warszawą w Lipkowie powstała w r. 1824 nowa przędzalnia bawełny. W wojew. Kaliskiem, w Turku, Kole i Częstochowie przybyło wiele fabryk bawełnianych i lnianych wyrobów. Do Zduńskiej Woli przybyło 27 tkaczy.

Fabryk stalowych wyrobów założył w Warszawie Gerlach. Otrzymał on od rządu 1.000 zł tytułem pożyczki, a w Kobielach przygotowywał podobną fabrykę Lange, we wsi Jabłonicy założył drutarnię i walcownię Sołtyk.

Przybyły fabryki sukiennicze: Fiedlera w Opatówku, Grünera i Knoblocha w Kole, Handorfa w Kaliszu, Langego i Domu Coque-  
rillon w Przedborzu.

Nowe przędzalnie wełny powstały w Warszawie i w Tomaszowie. Dawne fabryki rozwijały się i powiększały. Brak machin do przędzenia stanowił wielką przeszkodę do fabrykacji cienkich płócien <sup>72)</sup>.” Dla zaradzenia temu zawarto układ z Girardem. Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z dnia 9. VIII. 1825 roku uchwalono wyasygnować:

a) dla Girarda na jeden asortyment przędzalni i machiny parowe . . . . .	147.000 zł.
b) na przerobienie lokalu i na umieszczenie zakładu . . . . .	30.400 „
Razem zł. . . . .	177,400

na rachunek funduszów 1826 roku, budżetem na fabryki przeznaczyć się mających <sup>73)</sup>, ale „nie przyszło zaraz do urzeczywistnienia zamierzonego przedsiębiorstwa” <sup>74)</sup>. W końcu 1824 roku ułożył minister Mostowski raport objazdu zakładów przemysłowych w kraju. Po dokładnym opisie tychże konkludował minister: „Dla zadania większego pośpiechu przedsięwzięciom rozmaitym, już korzystnie rozpoczętym, sędzę niezbędną potrzebę:

<sup>71)</sup> W o b l y j, j. w. str. 234.

<sup>72)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne” Rok 1824. Nr. vol. 17184.

<sup>73)</sup> A. R. Adm. „O przędzalni lnu i konopi oraz tkalni wyrobów lnianych w dobrach Guzowskich w Żyrardowie” Nr. vol. 3666.

<sup>74)</sup> B l o c h *Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego* str. 9.

*Zbiór przepisów administr. Kr. P. Wydział S. W. i Duch. Cz. II, t. I, str. LXIX.*



- a) ustanowienia funduszu żelaznego na budowę w miastach,
- b) pomnożenie funduszu fabrycznego,
- c) funduszu drogowego, tak, aby trakt z Warszawy do Kalisza i do granicy pruskiej w przyszłym roku oraz z Uściługa na Lublin do Warszawy i tamże na Radom, Piotrków do granicy pruskiej, jako stanowiący główne komunikacje transytowe i handlowe z cesarstwem Rosyjskiem jak najprędzej mógł być uskuteczniiony,
- d) funduszu rocznego w celu załatwienia płodom i towarom krajowym splawności i handlu oraz ochronienia krain nadbrzeżnych od powodzi i t. d." 75).

Raporty urzędowe za rok 1825 stwierdzają, że „fabryki licznym obstalunkom kupców rosyjskich wydolać prawie nie mogły” 76).

Rok 1825 otworzył wstęp bawelnie dzięki polityce celnej Lubeckiego, zwracającego szczególną uwagę przy rokowaniach z Prusami na znośne cło od surowców Królestwu potrzebnych.

Łódź dopiero w roku 1823 urządzona jako osada sukiennicza, liczyła już w roku 1825 — 32 sukienników, zatrudniających 33 warsztaty. Z powodu urządzonej w roku tym wystawy płodów przemysłu krajowego, przekonano się, że „nie tylko... znaczne powiększenie co do ilości, ale i udoskonalenia w wykończeniu tak wyrobów licznym do potrzeb koniecznych, jakoteż tworów celniejszego smaku czyli zbytowych wyższości tej wystawie nad poprzednimi przyznać zniewala. Sukna, kaźmierki, chustki wełniane i wyrobki bawelniane, tkanki bawelniane, wyprawy skór, pióra do ubiorów damskich. instrumenta muzyczne, dzieła wyższej mechaniki, szkła, płody chemiczne, odlęwy z żelaza i innych kruszców, ostrze, kredy rysunkowe i inne płody zapelniały kilka sal w Ratuszu głównym i przez ciąg trwający wystawy ścigały codziennie licznym widzów” 77).

Rok 1826 stanowił dalszy postęp w przemyśle i dzięki skutecznej interwencji Lubeckiego posunął i rozszerzył zakres eksportu do Rosji. W roku tym zaopiekowano się miejscowościami, leżącymi na prawym brzegu Wisły „gdzie zakładom większe niż z tej strony

75) A. R. Adm. „Względem zdawania Raportów przez Komisje Rządowe i inne władze”. Nr. vol. 56.

76) A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne” Rok 1825, Nr. vol. 17185,

77) Tamże.

towarzyszą trudności". Od 1.I 1826 począwszy miały wszystkie zwroty z tytułu dawniej pobranych zapomóg stanowić żelazny fundusz dla udzielenia pomocy i zachęty tym zakładom. Jednak rok 1826 nie przyniósł jeszcze żadnych zwrotów i cel ten nie mógł być osiągnięty. W roku tym doznawał też przemysł przeszkód hamujących jego postęp przez utrudnioną ekspedycję wyrobów do Rosji (świadczenia pochodzenia, szykany ze strony władz celnych rosyjskich). Również niedostatek kapitału obiegowego i brak kredytu, nieuregulowane stosunki handlowe w kraju i zbyt ostra kontrola wyrobów handlu wewnętrznego utrudniały znacznie zadanie wzmoczonej produkcji. W roku następnym 1827 upadła fabryka Harrera, zgorzała fabryka Frenkla w Warszawie. Pierwsza musiała być przez rząd zakupiona, drugiej musiał rząd udzielić zasiłku, wobec czego uszczuplony został fundusz przeznaczony na nowe zakłady <sup>78)</sup>.

W roku 1826 powstała pierwsza w Królestwie fabryka cukru Częstocice, założona przez Henryka hr. Łubieńskiego. Do czasu założenia tej fabryki sprowadzano cukier z zagranicy <sup>79)</sup>.

Rok 1827 odznaczył się wzmoczoną produkcją wyrobów sukienicznych, produkowanych na eksport do Chin. Z tej przyczyny rozrosły się Zgierz i Ozorków <sup>80)</sup>.

Poczynione przez rząd próby w 11. 1825/26 zakupienia machin w Anglii, w którym to celu wysłano Girarda, nie wydały oczekiwanych wyników, albowiem rząd nie rozporządzał funduszami potrzebnymi na sprowadzenie ich do kraju. Dopiero w roku 1829 zawarto odnośny układ z Steinkellerem <sup>81)</sup>.

W 11. 1827/28 coraz wyraźniej występowała potrzeba zaradzenia brakowi gotówki obiegowej i kredytu. W tej kwestji zbiegły się poczynania Lubeckiego z jego planem założenia Banku Polskiego <sup>82)</sup>, którego ufundowanie nie znosiło zwłoki. Polityka protekcjonistyczna rządu musiała być z konieczności prowadzona

<sup>78)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne” Rok 1826. 1827. Nr. vol. 17186. 17187.

<sup>79)</sup> P r z y r e m b e l *Historja cukrownictwa w Polsce.* t. I, str. 117—118.

<sup>80)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne” Rok 1827. Nr. vol. 17187.

<sup>81)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Akta sprowadzenia różnych machin z Anglii”. Nr. vol. 18414.

<sup>82)</sup> O działalności Banku Polskiego na rzecz przemysłu krajowego ob. dalszy rozdział „Bank Polski”.

konsekwentnie i do ostatecznych granic w stosowaniu opieki nad przemysłem i handlem. Jedno pociągnąć musiało za sobą drugie. W roku 1828 ustanowiony Bank nie mógł odrazu nasycić głodu pieniężnego, pożyczki udzielane były przedsiębiorstwom wyjątkowym, a kryzys kredytowy został po części tylko załagodzony. Przemysł nabral jednak świeżego bodźca i wydał oczekiwane wyniki. Wystawa z roku 1828 zwróciła na siebie uwagę ogólną, przez wzgląd na nowe wytwory krajowe: wełniane Fiedlera, Frenkla, Repphana, Zacherta, bawełniane łódzkie Wendischa, lipkowskie i t. d. Wystawione były również zegary Kurtza i Lilpopa oraz wyroby mechaniczne z tokarni rządowej. Od roku 1823 do 1828 okazał się następujący postęp produkcji:

W roku 1823 produkcja wełniana wynosiła 3.700.000 łokci lniana 2.500.000 przy ogólnej ilości warsztatów 5.400.

W roku 1828 produkcja:

wełniana	wynosiła	łokci	7.286.574
bawełniana	„	„	2.513.102
lniana	„	„	3.581.804 <sup>83)</sup> przy 5.213 warsztatach.

Dnia 23. III. 1830 roku zawarty został kontrakt między rządem i Szoltzem w imieniu Towarzystwa dla założenia przedzalni lnu na machinach. Towarzystwo wyrobów lnianych zobowiązało się urządzić podług systemu wynalazków Girarda przedzalnię lnu w dobrach guzowskich we wsi Żyrardów w obwodzie Sochaczewskim<sup>84)</sup>.

Dla ilustracji podać należy kilka charakterystycznych liczb dla rozwoju Łodzi:

W roku 1793	liczyła	Łódź	mieszkańców	190,	domów	44
„ „ 1806	„	„	„	777,	„	106
„ „ 1821	„	„	„	799,	„	112
„ „ 1829	„	„	„	4.273,	„	369 <sup>85)</sup>

W ścisłym związku z polityką przemysłową Lubeckiego pozostawała przez cały bieg jego ministerstwa — polityka handlowa.

<sup>83)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne”. Rok 1829. Nr. vol. 17189.

<sup>84)</sup> Bliższe dane o kontrakcie w A. R. Adm. „O przedzalni lnu i konopi oraz tkalni wyrobów lnianych w dobrach Guzowskich w Żyrardowie”. Nr. vol. 3666.

<sup>85)</sup> Fla tt. *Opis miast Łodzi*, str. 47.



Z jego „Coup d'oeil financier sur le Royaume” z 4. X. 1823 r., jasno sobie możemy zdać sprawę, jakie były poglądy handlowe ministra. „Polska była zawsze krajem agrarnym i jej większa część bogactwa składała się z płodów ziemi — pisze minister — Tymczasem, w miarę jak rolnictwo stało się korzystnym i dla innych narodów... utrzymanie równowagi handlowej było z dnia na dzień trudniejszym dla Polski... Rząd zamierzał ustanowić kilka fabryk, które utrzymywał z własnych funduszy, lecz... nie miały one dostatecznych sił do przewyciężenia konkurencji. Przyciągano wyroby obcych, ponieważ sądzono, że wielki targ warszawski wciągnie do kraju takie zbiegowisko kupców, że rywalizując z rynkiem lipskim, stanie się on targowiskiem wszystkich między północą., wschodem a południem... Ta myśl miała więcej powierzchowności aniżeli głębi... Obecnie, jeżeli się chce sprawiedliwie ocenić szybkość upadku naszego handlu... należy uwzględnić walutę, ten barometr niezmienny bogactwa narodowego, ujrzy się, że od 1815 roku na 56.990.361 monet wybitych z wizerunkiem króla zaledwie  $\frac{1}{4}$  jest w obiegu, reszta popłynęła za granicę...”<sup>86)</sup>.

Jedyny ostateczny ratunek widział minister w handlu z Rosją, w zmianie kierunku eksportu na wschód. Koncepcja polityczna Lubeckiego opierająca się na posłannictwie Rosji, znalazła wyraz i w jego programie ekonomicznym, który setkami węzłów związał Królestwo z Cesarstwem i jedynie w tym związku widział zbawienie dla Królestwa. W polityce handlowej Lubeckiego datuje się tak samo jak w polityce przemysłowej zwrot od 1. I 1823 roku, z chwilą wejścia w życie dekretu sierpniowego. Zmiany dokonywały się w miarę uwalniania się od wyrobów zagranicznych i zaostżenia kontroli nad niemi. Z ostrą krytyką Lubeckiego spotkały się jarmarki warszawskie Mostowskiego, które stały w kolizji z zasadą prohibicji. Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z 30. VIII. 1822 wniesiony przez niego projekt uzyskał aprobatę namiestnika, który „postanowił wydać uchwałę, która w dalszym ciągu postanowienia z dnia 23. IV. b. r. zmieniającego w niektórych punktach pierwiastkowe urządzenie jarmarków wolnych w Warszawie i w zastosowaniu się do nowej taryfy celnej stosunki handlowe między Cesarstwem i Królestwem Polskiem oznaczyć mającej przypisuje, iż od wszelkich towarów bez wyjątku na następny

<sup>86)</sup> *Kor. Lub.* t. I. w załącznikach oraz Smolka. j. w. str. 186—9.

jarmark warszawski sprowadzonych, cło całkowite wchodowe i konsumowe dotychczasową taryfą wskazane opłaconem będzie, wprowadzenie zaś sukien zagranicznych odtąd zupełnie jest zakazanem, wyjąwszy wszakże wyroby wełniane z fabryk pruskich pochodzące, które ulegać mają do dalszej dyspozycji urządzeniom w postanowieniu z dnia 23. IV r. b. zawartym<sup>87)</sup>.

Sprawę jarmarków poruszał Lubecki niejednokrotnie w listach do Sobolewskiego, w jednym zupełnie jasno oświadczył: „co do jarmarku warszawskiego przyznam panu, że nie dziel-Mostowskiego zdania... dotąd zasada jego była ułatwienie sprzedaży towarów zagranicznych, a więc protekcja ich rękodzielni, kiedy systemat prohibicyjny właśnie inne mając dążenie, więc jarmark inną mieć winien zasadę, t. j. odwrotną. My chcemy, aby nasze i rosyjskie fabrykanta protekcji doznały, a więc potrzeba, aby jarmark warszawski akordował premją fabrykantom rosyjskim lub przez Rosję do Chińczyków branyh towarom<sup>88)</sup>).

System prohibicyjny, który na wniosek ministra uchwalony został na Radzie Administracyjnej dnia 22. I. 1822 roku uważał Lubecki za zasadniczy w ukształtowaniu się stosunków gospodarczych Królestwa, wyobrażał go sobie jako pomyślny i użyteczny, ale z drugiej strony osądził go za zupełnie bezskuteczny, jeżeli zabronione do wwozu rzeczy dotąd do krajów wprowadzone i nadal w składach prywatnych pozostaną... U nas będzie można wydać rozkazy, aby objekta zabronione do wwozu w ciągu 2 tygodni ze składów prywatnych do skarbowych przeprowadzono pod karą defraudacyjną... Przez ten sposób będziemy mieli prohibicję kompletną...” a w końcu dodaje „uważam, że materja handlowa jest tak ważną, że ważniejszej nad tę jeszcze Rząd polski nie traktował<sup>89)</sup>.

W ówczesnym rządzie Królestwa ścierały się dwa kierunki: wolno-handlowy i protekcyjny. Mostowski, minister spraw wewnętrznych, marzył, aby Polska stała się owym pośrednikiem między wschodem i zachodem. W tym celu ustanowił jarmarki warszawskie, z zamiarem współzawodniczenia z jarmarkami lipskimi. Przeciwnikiem tej koncepcji był Lubecki, który widział w tem zgubę dla Królestwa i wypowiedział się za ostrą prohibicją,

<sup>87)</sup> P. P. R. Adm. Rok 1822 str. 253.

<sup>88)</sup> *Kor. Lub.* — t. I. str. 134—5.

<sup>89)</sup> Tamże. str. 143—5.

czyli protekcyjizmem<sup>90)</sup>. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja Lubeckiego.

W stosunkach handlu wewnętrznego Królestwa Kongresowego zastaje Lubecki w początkach swego urzędowania zupełny bezwład spowodowany niefortunną polityką handlową przedsiębiorców swoich i złą konjunkturą finansową. Powszechnie narzekano na brak kredytu, na niedostatek kapitału, na brak instytucji kredytowej oraz na despotyczny monopol handlowy zagranicą<sup>91)</sup>. Bezwład ten trwał długo jeszcze po objęciu ministerstwa przez Lubeckiego. Złożyły się na to oprócz wyżej wymienionych okoliczności, również niska cena zboża w Gdańsku, brak rynków zbytu na nie, niepomysłne urodzaje z r. 1822, ciągle susze i inne klęski elementarne. Dawny bezwład przeszedł za Lubeckiego w ostry kryzys, spowodowany nagłym zwrotem od ustroju wolno-handlowego do ustroju monopolistycznego przy silnej ingerencji państwowej we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego kraju.

W raportach Komisji Rządowej Spr. Wew. i Pol. znajdujemy charakterystykę stosunków handlowych, z której uderza niedwuznaczna aluzja pod adresem nowych urządzeń Lubeckiego. „Do tego dodać należy — podaje raport za r. 1822 — że wypalanie wódki stanowiło dla właścicieli ziemi znaczne źródło dochodu, handel ten przy wolnej niegdyś konkurencji w stolicy zapewniał właścicielom korzystne spieniężenie ich produktu, teraz rodzaj ten handlu wewnętrznego otrętwniony ograniczył bardzo właścicielom ziemi miewane dawniej korzyści”<sup>92)</sup>.

W istocie wskutek, zaprowadzonych monopolów, odebrano wielu handlującym możność zarobkowania dawnym sposobem, przez zaprowadzenie systemu protekcyjistycznego, zerwanie stosunków z Prusami i ograniczenie do minimum wwozu zagranicznych wyrobów skazano na bezczynność wielką liczbę kupców, trudniących się importem obcych wyrobów. Polityka Lubeckiego, na daleką metę zakrojona, nie uwzględniała chwilowych następstw spowodowanych kryzysem, nie mogła brać w rachubę utraty egzystencji wielu mieszkańców. Skarb, finanse były na pierwszym

<sup>90)</sup> Grotowski *Poglądy ekonomistów polskich w początku 19 stulecia na reformy gospodarcze* Ekonomista Rok 1911, t. II, 1912, t. II, IV.

<sup>91)</sup> „Astrea” Rok 1822 t. II, str. 314—317.

<sup>92)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne” Rok 1822. Nr. vol. 17182.



miejscu, ludności kazał Lubecki znosić cierpliwie skutki najpierw sanacji finansowej, potem prohibicji i t. d. Nie można więc się dziwić, że w tej ciągłej metamorfozie gospodarczej część ludności handlującej uciekać się musiała do nielegalnych środków zarobkowania, do przemytnictwa. Jest to zjawisko towarzyszące wszelkim przeobrażeniom ekonomicznym i kryzysom gospodarczym. Zdawał sobie Lubecki z tego sprawę i zaliczał kontrabandę do plag. prześladujących Królestwo. Walkę z nią rozpoczął najsurowszemi środkami represyjnymi w porozumieniu z Kom. Rząd. Spr. Wewn. i Pol. W listopadzie 1823 r. wyszła instrukcja dla władz podwładnych „względem ruchu wewnątrz kraju płodów surowych i wyrobów krajowych”. Celem jej było ułatwienie ruchu wewnętrznego produktom krajowym i zabezpieczenie Królestwa od potajemnego wprowadzenia zagranicznych. Urządzenie to określiło wolność handlu w ten sposób: „każdy chociażby nie był kupcem może handlować produktami krajowymi bez obowiązku dopełniania przepisów, jakim z mocy postanowienia ks. nam. król. z dnia 11 stycznia 1817. tudzież postanowienia z dn. 22 lipca 1823 r. kupcy ulegają”. Płody ziemi i wszelkie produkty surowe uwolniło to urządzenie od legitymacji, każdy mógł je sprzedawać i kupować. Produkty wyrobione całkowicie lub częściowo musiały posiadać świadectwa pochodzenia. Właściciele fabryk, skoro trudnili się sprzedażą detaliczną swych wyrobów, obowiązani byli utrzymywać księgi handlowe. Nadużycia popełnione przez handlujących krajowymi towarami, np. za podstępne rozpowszechnianie towarów zagranicznych jako krajowe, karane było według przepisów ustanowionych dla defraudantów<sup>93)</sup>. W r. 1823 z powodu rezygnacji z poprawy konjunktury zbożowej nastąpił zwrot ku wschodowi, o którym planował był Lubecki. Dekret sierpniowy z 1822 r. pomógł handlującym. Swobodniejszy zbyt do Rosji zachęcił wielu z nich do zajęcia się handlem manufakturnym<sup>94)</sup>. Przez całe urzędowanie Lubeckiego była to główna gałąź handlu. Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z 5. IV. 1825 r. uchwalony został na wniosek Lubeckiego zakaz przywożenia z jednego miasta do drugiego towarów zagranicznych z dawnych zapasów pozostałych i taryfą zakazanych do wprowadzenia, nawet za kwitami

<sup>93)</sup> A. S. J. K. Rz. P. i. S. „Akta Ogólne Fabryk Kontroli Fabrykatów Krajowych” P. I. F. 19.

<sup>94)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne” Rok 1823. Nr. vol. 17183.

zaświadczającymi. Zakaz ten wszedł w życie z dn. 1. VI. 1825 w miastach prowincjonalnych, a 1. I. 1825 w Warszawie <sup>95</sup>). Kontrola została coraz bardziej scentralizowana przez Komisję Rz. P. i S. licznymi przepisami. Zakazany został handel pokątny, sprowadzającym wyroby zagraniczne nakazano prowadzić księgi handlowe, by w ten sposób uniknąć sprowadzania obcych wyrobów niedozwolonych taryfą. Bardzo duże nadzieje pokładał rząd w zaprowadzonych jarmarkach na wełnę. Kom. Rz. S. Wewn. i P. umotywowala projekt względem jarmarku na wełnę tem, że tylko województwa pograniczne korzystać mogą z jarmarku wrocławskiego, a jarmark ten odbywający się w pierwszych dniach czerwca jest za rychły dla województw odleglejszych oraz dla pogranicznych krajów, gdzie chów owiec codziennie wzrasta. Dekretem z 14. V. 1822 ustanowiony został targ główny na wełnę w Warszawie, który z przypadającego terminu odbycia nazwany został targiem świętojańskim. Wełna na targ przeznaczona umieszczona została w magazynach Marywilu. Dla nasycenia rynku wełną przedsięwziął Lubecki plan rozmnożenia owiec w dobrach na rzecz górnictwa oddanych. Po wizytacji kopalń zwrócił się Lubecki dnia 26 stycznia 1825 r. listownie do namiestnika z projektem wyasygnowania na kupno owiec rasowych i koszty rozmnażania ich w dobrach 200.000 złotych z rezerw skarbowych. „Si d'une part l'accroissement des fabriques de draps promet une consommation avantageuse de laines, l'autre l'amélioration de la race de brebis nous garantit les progrès de ces mêmes fabriques” <sup>96</sup>).

8 lutego 1825 r. odpowiedział minister sekretarz stanu, że cesarz „raczył oświadczyć, iż do takowego wniosku przychyła się z ukontentowaniem, i że wskutek tego na użycie sumy 200.000 złotych z pozostałości z lat poprzednich pobrać się w tym celu mającej zezwala”.

W ciągu kilku lat chów owiec znacznie się w Królestwie powiększył. Skłoniło to Kom. Rz. S. Wewn. i P. do wniesienia projektu na Radę Administracyjną 2 czerwca 1828 r. o podniesienie targu głównego na wełnę w Warszawie. Wobec niewygody zabudowań w Marywilu, gdzie nie można było dobrze oglądać wełny,

<sup>95</sup>) A. S. J. Rz. P. i S. „Akta ogólne Rozsyłania Towarów za kwitami zaświadczającymi”. T. I. Z. 16.

<sup>96</sup>) A. S. Sz. Rok 1825. „O projekcie rozmnażania owiec w dobrach na rzecz górnictwa oddanych”. Nr. vol. 40.

proponowała Komisja, aby na wzór targów wrocławskich, wełna rozkładana była na ulicach Warszawy, a mianowicie na Starem Mieście i ulicach przyległych. Na skład wełny proponowała Komisja gmach kościoła pojezuickiego na Starem Mieście. Oprócz tego wysunięto, aby na wełnę tamże składaną Bank Polski zaliczał pożyczki w sumie połowy wartości złożonej za opłaceniem  $\frac{1}{2}\%$  na miesiąc prócz składowego. W zamiarze zaś ułatwienia fabrykantom sposobów do kupna wełny proponowano, aby Bank zaliczał im pożyczki  $\frac{1}{2}\%$ -owe miesięcznie na sukno przez nich w zastaw dawane. Postanowienie z dn. 3.VI. 1828 r. załatwiło wnioski Komisji Rządowej w ten sposób: 1) targowisko na wełnę odbywać się ma na rynku staromiejskim, 2) na składy wełny przeznaczono gmach b. kościoła pojezuickiego pod zarządzeniem Banku, 3) składy w Warszawie, Łęczycy i Kaliszu ustanowione post. z dn. 9.VIII.1825 r. zniesiono, 4) z funduszu 300.000 polecono udzielić pożyczek na kupno wełny<sup>97)</sup>.

Ze sprawozdania Deputacji Jarmarcznej wyznaczonej do targu świętojańskiego na wełnę z daty 10.VII.1828 r. dowiadujemy się, że targ odbyty według nowych zarządzeń trwał przez 10 dni od 24 czerwca i nader pomyślnie się powiódł. Ogółem wystawiono na sprzedaż 7.129 ctn. wełny i ilość ta prawie całkowicie została sprzedana. Choć niewielu przybyło zagranicznych kupców, znaczną jednak ilość wełny zakupili, wielu zaś fabrykantów Królestwa również się zaopatrzyło w wełnę świętojańską. Sprawozdanie kończy się: „Tak więc zapewniona została pomyślność niezawodna targów następnych na wełnę w Warszawie, gdyż fabrykanci sukien w Królestwie Polskiem potrzebując jej na rok przeszły 60.000 centnarów w roku przyszłym postawią się w takich stosunkach, aby znaczną część tego surowego materiału zakupywali na Targu Warszawskim, który tyle nowych wystawia dla nich dogodności”. Z dołączonego do sprawozdania wykazu widać, że na targ ten udzielono pożyczek na sumę 29.615 zlp.<sup>98)</sup>

W następnym roku — z inicjatywy Rady Stanu Radoszewskiego — stanęła 10.VI.1829 r. umowa między Bankiem Polskim a Kom. Rz. Spr. Wewn. i Pol., mocą której Bank udzielał miał pożyczek na nadchodzącym targu świętojańskim na zakup

<sup>97)</sup> A. R. Adm. „Jarmarki”. Nr. vol. 331.

<sup>98)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Akta Nowourządzonego Głównego Targu Świętojańskiego na wełnę tudzież składu tejże w Warszawie.” Nr. vol. 20245.



welny a) na prosty Wechsel kupiecki do ilości utworzonego przez K. Rz. S. Wewn. i Pol. (Dyr. Jen. Kuzstów i Przemysłu) kredytu, b) na zastaw welny, której całkowita wartość będzie przy kupnie przez Bank zaliczoną. Oba te rodzaje pożyczek udzielane będą z poręczeniem Bankowi przez Kom. Rz. Spr. Wewn. i Pol. na całość wypożyczonych kapitałów w pierwszym wypadku, na różnicę wyniknąć mogącą, w drugim wypadku, gdyby fabrykant zapłacić jej nie był w stanie<sup>99)</sup>.

W sprawozdaniu Kom. Rz. Spr. Wewn. i Pol. za rok 1828 przebijają ton optymizmu, wywołany poprawą handlu zbożowego, dobrymi wynikami jarmarku. „Handel zbożowy w Gdańsku — czytamy — od wielu lat nie okazał wypadków tak pomyślnych jak na rok 1828. . . . . Z ogólnej ilości 21.248 lasztów pszenicy wprowadzonej do Gdańska przypada na Królestwo Polskie 13.496 lasztów. Z ogólnego wywozu z Gdańska  $\frac{3}{4}$  wzięła Anglja, resztę prawie w równych połowach Francja i Niderlandy. T. K. Z. i Bank Polski pomnażają obieg i tworząc masę kapitałów najwięcej się przyczyniają do wzrostu przemysłu i handlu<sup>100)</sup>).

Targ na welnę w 1829 r. trwał do 12 czerwca tylko 8 dni. Wystawiono na sprzedaż 16.795 centnarów, z których 12.004 ctn. sprzedano, niesprzedanych zostało 4.791 ctn. (1.149 ctn. prywatnej welny). Zima i deszcze padające w czasie strzyży i mycia owiec były powodem, że wiele z nich nie ostrzyżono, a z ostrzyżonych welna w znacznej części nie mogła być dobrze wymyta. Na targu tym byli oprócz fabrykantów krajowych także kupcy zagraniczni z Anglji, Niderlandów i Prus. Welnę dobrze wymyta całkowicie sprzedano.

Targ z 1830 r. trwał tylko 4 dni. Z całej ilości dostawionaj na targ welny pozostało tylko 150 centnarów. „Zbawienne skutki okazały się — podaje obwieszczenie do gazet — z zarządzonego przez Kom. Rz. S. W. i P. rozesłania w kraj sortjerów, którzy nie tylko owczarnie rozklasyfikowali, ale oraz wskazali właścicielom gromad sposób mycia owiec i sortowania welny na właściwe gatunki<sup>101)</sup>. Przemysł welniany, poparty licznymi poczynan-

<sup>99)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Akta Rady Stanu Dyr. Jeneralnego Kuzstów i Przemysłu dotyczące się rezydencji Jego w Deputacji Jarmarcznej tudzież kupna welny na rachunek Komisji Rządowej” Nr. vol. 20211.

<sup>100)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Raporty roczne”. Rok 1828. Nr. vol. 17188.

<sup>101)</sup> A. K. Rz. S. W. i P. „Targi na welnę w Warszawie” Nr. vol. 20246.20 247.

niami rządu i skutkami przeprowadzonych przez Lubeckiego negocjacyj handlowych z ościennemi państwami, stale się rozwijał. Z 4.960 warsztatów w roku 1826 skoczyła ilość ich do 5.283 w roku 1829<sup>102</sup>). Najwięcej jednak rozwijał się przemysł wełniany — jak wyżej wspomniano — w województwach na lewym brzegu Wisły leżących, najmniej w województwach prawego brzegu Wisły.

Produkcja wełny była obliczona na rynek zewnętrzny, bawełny — na rynek wewnętrzny. W przemyśle Królestwa Polskiego przeważał w tych latach element ubogich fabrykantów, wychowanych na zasadach cechowego ustroju. Później dopiero przybywali zamożniejsi. Wobec tego, że rynek zbytu znajdował się daleko od miejsca produkcji, zmuszeni byli producenci posługiwać się pośrednictwem. Wytworzył się system przemysłu domowego, chałupniczego. Jako przedsiębiorcy występowali kupcy żydowscy, finansujący biednych chałupników. Oni też dawali wełnę i płacili za pracę. Eksploatacja ta — jak twierdzi Wobłyj — była dobrodziejstwem, gdyż z braku finansów produkcja nie mogłaby się odbywać. Gdy się zjawili zamożniejsi fabrykanci, usunęli drobnych, a pośrednictwo żydowskie powoli znikало wraz z nimi. Ze strony rządu czynione były starania, dokoła wyeliminowania pośredników żydowskich, ale z początku były one bezskuteczne<sup>103</sup>).

Na zakończenie rozdziału o przemyśle i handlu wspomnieć należy o poglądach autorów polskich i rosyjskich, polemizujących na temat!genezy i rozwoju przemysłu w Królestwie Kongresowem. Jedni starają się przez negację znaczenia rynku rosyjskiego dowieść, że związek z Rosją w niczem nie pomógł przemysłowi polskiemu, inni — z pobudek szowinistycznych, czy polityczno-społecznych pragną wykazać, że jedynie i wyłącznie rynki wschodnie przemysł ten do życia powołały. Nie brak u jednych, jak u drugich przesady, fałszywych przesłanek i powierzchowności w ocenie.

Janżuł uważa, że „przyłączenie Polski do Rosji dla przemysłu pierwszej było prawdziwym dobrodziejstwem: przyłączenie to bowiem wytworzyło w Rosji rynek zmonopolizowany dla wy-

<sup>102</sup>) W o b ł y j, j. w.. str. 249.

<sup>103</sup>) Tamże, str. 253—284.

robów przemysłu polskiego, jak równie dla wyrobów zagranicznych, które Polska chciała przewozić do Rosji. Przyłączenie Polski oprócz rynków rosyjskich dostarczyło przemysłowi polskiemu możność zbytu wyrobów swych aż w odległej Azji. Z wszystkiego, cośmy powiedzieli wyżej — mówi Janżuł — wypływa, że przemysł polski wzrastał i rozwijał się nie naturalnie, że raczej uważać go należy za owoc opieki rządowej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości — zakańcza Janżuł — że gdyby dzieje dzisiejszego Królestwa Polskiego innemi szły drogami i gdyby akt kongresu wiedeńskiego nie związał losów Królestwa z losami Rosji, dzisiejsza Polska nie posiadałaby ani Łodzi, ani Sosnowca, a dzisiejsze jej ogniska przemysłu prawdopodobnie byłyby poprostu wioskami bez żadnych pretensyj do jakiejś bądź przemysłowej działalności”<sup>104</sup>). Dla jaskrawości swego tendencyjnego wykładu przytacza Janżuł cyfry niezgodne z prawdą i stwierdza, że Rosja dostarczała Polsce rok rocznie od 1 do 2 milionów mniej aniżeli Królestwo Rosji, że polski przemysł rozwijał się kosztem rosyjskiego.

Ze spokojnym obiektywizmem odnosi się do stosunków handlowych polsko-rosyjskich Woblyj, który w przeciwieństwie do Janżuła wyniki swoich rozmyślań opiera na źródłach archiwalnych i nie zajmuje tak krańcowego stanowiska nawet w ocenie ukazu z 1822 r. „Należy przyznać — stwierdza Woblyj — że w ukazie z 1822 r. stosowana była zasada wzajemności”<sup>105</sup>).

Teoria rynków wschodnich, przeobrażona w teorię „organicznego” wcielenia znalazła zwolenniczkę w Róży Luxemburg, która znów dla celów społecznych wykorzystuje niesprawdzone dane Janżuła i innych jego pokroju teoretyków, by za jego przykładem zbudować własną koncepcję o nieniezależnym rozwoju przemysłu polskiego, o niemożliwości gospodarczego rozwoju Królestwa bez rynków rosyjskich<sup>106</sup>).

Koszutski stwierdza, że „otwarcie rynków rosyjskich wywarło duży decydujący wpływ na dalszy rozwój przemysłu polskiego”<sup>107</sup>).

<sup>104</sup>) Janżuł, *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskiem*, str. 36 — 37, 84.

<sup>105</sup>) Woblyj, j. w. str. 319—320.

<sup>106</sup>) Luxemburg *Die industrielle Entwicklung Polens*.

<sup>107</sup>) Koszutski *Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem*, str. 25.



Przeciw poglądom Janżuła i Luxemburg wystąpił z kolei Rose i inni ekonomiści<sup>108</sup>). Rose w długim wywodzie o genezie polskiego przemysłu, stwierdza że przemysł taki tworzony był „niejako z niczego”, że „nie było też w Królestwie żadnych przyrodzonych danych i warunków, które z góry wskazywałyby mu ściśle określony kierunek”. Dalej, że „podobny więc był narazie do egzotycznej rośliny z daleka przesadzonej na dziewiczy jeszcze grunt polski”, ale dodaje, że dopiero po wielu zawieruchach okazało się „że próba zasadzenia przemysłu w Królestwie była udaną”<sup>109</sup>). Polemizując z Janżulem, Różą Luxemburg i innymi zwolennikami teorii rynków wschodnich i ich przeciwnikami, stwierdza, że „powstanie i rozwój przemysłu w Królestwie był w równej mierze dziełem przewidującej polityki ekonomicznej polskiej w latach 1815—1830, przede wszystkim ministra Lubeckiego, oraz niezwyklej zdolności i pracowitości sprowadzonych wówczas do kraju cudzoziemców, jak też później... skutkiem zbytu do Rosji i państwowego protekcjonizmu”<sup>110</sup>).

Podane poglądy wysuwają na czoło jedno b. ważne zagadnienie, przez wszystkich słabiej lub mocniej podkreślane: sprawę zbytu polskiej produkcji na rynkach rosyjskich.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że w tych warunkach, w jakich się Królestwo Kongresowe znalazło za Lubeckiego, regulacja przemysłu i handlu odbyć się musiała przez wynalezienie nowych rynków zbytu. Strata rynków na zboże, rekonstrukcja systemu gospodarczego, protekcjonistyczna polityka Lubeckiego, wszystkie te okoliczności zwarły się w system, który politycznie przez niego umotywowany, gospodarczo był również usprawiedliwiony. Reakcja czynników gospodarczych w ideologii politycznej Lubeckiego nakazywała unję z Rosją przez wymianę, a wymiana mogła być dokonana jedynie przy pomocy przemysłu i eksportu. Głośny dekret sierpniowy, który wywołał tak wielkie protesty w sferach rosyjskich, uchodzi w literaturze rosyjskiej za niebываły sukces, którym Rosja obdarowała Królestwo i że tylko dzięki temu rozwinąć się mógł przemysł w Królestwie Kongresowym.

Urzędowe wykazy ilustrują stosunki handlowe polsko-rosyjskie w latach 1821 — 1829:

<sup>108</sup>) R o s e *Wielki przemysł Królestwa Polskiego przed wojną.*

<sup>109</sup>) Tamże, str. 68—69.

<sup>110</sup>) Tamże, str. 69—70.

Królestwo importowało z Rosji w latach.

1821 na sumę złp.	12.117.674,15
1822	8.182.382,6
1823	7.061.327,17
1824	12.769.485,10
1825	20.881.920,12
1826	11.199.510,22
1827	11.079.683,2
1828	12.400.946
1829	18.389.873,1

Razem 114.082.800,85

eksport natomiast z Królestwa do Cesarstwa wynosił w złp.

w roku 1821	7.471.912,19
1822	4.798.517,2
1823	5.957.770,20
1824	10.875.209,19
1825	18.092.208,12
1826	15.177.818,8
1827	14.548.522,23
1828	12.723.179,19
1829	15.165.872,3

Razem 104.811.008,25 <sup>111)</sup>

Z zestawienia tych urzędowych danych otrzymujemy w ostatecznym wyniku, że w ciągu 9 lat od r. 1821—1829 ogólny import z Cesarstwa przewyższył eksport o 9.271.792,60 złp., przyczem pierwsze lata wykazują znaczną przewagę importu, następane — mniejszy. W latach 1826, 1827, 1828 przeważa eksport, by znów w r. 1829 ustąpić importowi. W obliczu tych cyfr bezpodstawnymi okazują się „ważkie” argumenty Janżuła o rzekomych milionach nadwyżki eksportu polskiego. Należy w tym wypadku raczej przychylić się do poglądu Woblyja. Królestwo dążyło do pewnej, przybliżonej wzajemności handlowej z Rosją. Ukaz sierpniowy był o tyle pomyślnym dla Królestwa, że mogło ono stopniowo eksportem swoim zrównoważyć bilans handlowy

<sup>111)</sup> A. S. J. K. Rz. P. i S. „Akta Podróży J. O. Księcia Ministra Skarbu do Petersburga” V. II. P. 13.

Biblioteka Ordynacji Krasińskich. „Materiały do działalności publicznej Generała Wincentego Krasińskiego” t. I. 1806—1831. Nr. 4472.

z Cesarstwem, choć w ostatecznym rezultacie z 9 lat wyszło ono z ujemnym skutkiem. Nie można jednak przemilczeć znaczenia ukaz, który bądźco bądź przyczynił się do podniesienia eksportu z 6 milj. złp. (przeciętna roczna) do 11 milj. złp. rocznie. Bezwątpienia ukaz sierpniowy odegrał b. ważną rolę w rozwoju przemysłu. Z tego też wynika, że rynkom wschodnim należy przypisać znaczny wpływ na ukształtowanie się stosunków przemysłowych w Królestwie, ale z drugiej strony nie można im jedynie przyznać decydującego wpływu na genezę i rozwój tegoż przemysłu. Za daleko więc posunął się Koszutski, uznając rynki wschodnie za czynnik decydujący w tej materji. Do pewnego stopnia są nawet zgodne poglądy Janżuła z poglądami Rosego o nienaturalności polskiego przemysłu. Zarówno jeden, jak drugi przypisują przemysłowi Królestwa sztuczne pochodzenie, jakoby przemysł narzucony został krajowi, według Janżuła przez rynki wschodnie i rzekomą opiekę rosyjską, według Rosego—przez Lubeckiego, protekcyjnizm i także rynki wschodnie. Odrzucając bezpodstawne enuncjacje Janżuła o opiece rządowej, o tem, że Rosja przyczyniła się do genezy i rozwoju przemysłu w Królestwie, czemu przytoczone liczby i charakterystyka stosunków handlowych z Rosją zaprzeczają, nie można również przychylić się do oceny Rosego, który z jednej strony obala pozornie wszelkie wywody Janżuła, aby w innych słowach wyrazić mniej więcej tę samą myśl o nienaturalności przemysłu i nie zastępuje przytem teorii rynków wschodnich żadną konkluzją.

Z pytań:

1) czy Rosja przyczyniła się do powstania przemysłu w Królestwie Polskiem,

2) czy Rosja przyczyniła się do rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem,

odpowiedź pozytywną wypadnie dać na drugie. Polski przemysł powstał wcześniej, przypada on raczej na czas przed przyłączeniem terytorjum Królestwa do Imperjum Rosyjskiego, późniejsze losy jego bezwzględnie zależały od układu stosunków europejskich, od kryzysu rolnego, położenia geograficznego stosunków handlowych z państwami ościennymi, oraz od wielu czynników przypadkowych czy też naturalnych. Charakter agrarny Królestwa przetrwał mimo kielkującego przemysłu. Ostatni nie był jednak egzotyczną rośliną na ziemiach polskich, gdyż pierwszy wstrząs polityczny czy gospodarczy usunąłby go z ho-



ryzontu, przetrwanie zaś tej formy gospodarki przez wielkie burze, świadczy o naturalnym jej rozwoju, mimo stawianych przeszkód przez „hojnego gospodarza”, dowodzi też, że nie energja osoby, lub przypadek sprawił jej zaistnienie, lecz przemiana gospodarcza, w którą Królestwo wstępowało na początku XIX stulecia.

## ROZDZIAŁ X

### GOSPODARKA GÓRNICZO-HUTNICZA

Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskiem przeszły w latach 1815—1830 przez dwie fazy rozwoju: pierwszą od r. 1816 do 1824 pod zarządem Dyrekcji Górniczej w Kom. Rządowej Spr. Wewn. i Pol. i kierunkiem Staszica, drugi okres od roku 1824 do 1830 pod zarządem Lubeckiego.

W myśl konstytucji Królestwa Polskiego górnictwo krajowe dzieliło się na: rządowe i prywatne. Z mocy postanowienia z dnia 26 lutego 1816 r. ulokowana została od 1 czerwca tegoż roku w Kielcach Dyrekcja Główna Górnicza, zarządzająca górnictwem rządowem. Tem samym postanowieniem otrzymała Dyrekcja Kielecka od rządu jako fundusz liczne lasy i dobra narodowe. W roku 1817 dekretem z 28.II ustanowił Aleksander korpus górniczy<sup>112)</sup>. Rządowych kopalń żelaza było 9: w Miedzianej Górze, Dąbrowie, w Dolnej Górze, w Świniej Górze, w Łaskach, w Piaskach, w Rokicinie, w Młodowie i w Łubiance z trzema piecami do topienia. Dwie były kopalnie rudy miedzianej: Miedziana Góra i Miedzianka, dwie—kopalnie węgla kamiennego: w Dąbrowie i Strzyżowicach<sup>113)</sup>. Zupelną inicjatywę w zakresie górnictwa i hutnictwa Królestwa Kongresowego posiadał rząd, inicjatywa prywatna nie znajdowała poparcia. Przemysł cynkowy powstał dopiero za Królestwa Kongresowego również z inicjatywy rządowej. Pierwszą hutą cynkową była huta Konstancy

<sup>112)</sup> Pamiętnik Górnictwa i Hutnictwa. t. I, str. 12, 15, 16.

<sup>113)</sup> Gąsiorowska *Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskiem*, str. 56—7.

w Dąbrowie Górniczej, założona przez rząd w roku 1815. W późniejszych latach znalazł się przemysł cynkowy w pomyślnych warunkach dzięki wielkiemu popytowi na rynku rosyjskim. W roku 1820 powstały nowe trzy huty, następne 4 w roku 1822<sup>114</sup>). Naogół za gospodarki Staszica górnictwo czyniło pewne postępy, ale zbyt jednostronnie. Przez brak funduszków nie mogła Dyrekcja Górnicza rozszerzać zakresu swej działalności i wznosić nowych zakładów, wymaganych przez obfitość rud. Z drugiej strony brak wykwalifikowanych urzędników dawał się we znaki Dyrekcji, która znów sama zupełnie nie zwracała uwagi na dochodowość górnictwa, działając w kierunku badań geognostycznych<sup>115</sup>).

Ten stan rzeczy nie odpowiadał Lubeckiemu. Po uporządkowaniu finansów zwrócił baczną uwagę na ulubioną dziedzinę gospodarstwa narodowego — na górnictwo. Rozpoczęły się tarcia między sędziwym Staszicem a przedstawicielem nowej epoki — Lubeckim. Scierały się ze sobą dwa systemy, dwa rozbieżne kierunki. Aż nareszcie 28 marca 1824 r. zwrócił się Staszic pismem do króla, upraszając go o zwolnienie z powierzonego mu stanowiska Dyrektora Jeneralnego Kom. Rz. Spr. Wewn. i Pol. przez wzgląd na podeszły wiek i słabe zdrowie<sup>116</sup>). Dnia 3 kwietnia 1824 do niósł Lubecki namiestnikowi, iż na skutek polecenia z 2 grudnia 1823 r. roztrząsał wraz z Komisją Spraw Wewnętrznych i Pocięci stan górnictwa krajowego<sup>117</sup>). Najprawdopodobniej doszło w okresie od 2 grudnia 1823 r. do 3 kwietnia 1824 r., podczas tych roztrząsań, do niemiłych dla Staszica incydentów, spowodowanych krytyką Lubeckiego i na skutek tego zrezygnował Staszic z dalszego piastowania urzędu. Utwierdza nas w tem przekonaniu opinia Lubeckiego z 3 kwietnia 1824 r., już wyrażona po złożeniu rezygnacji przez Staszica w raporcie wspomnianej daty: „Porównywając stan górnictwa w roku 1816 ze stanem obecnym, wyczytuję z nich tylko, że przedsięwzięcia górnicze znacznie rozszerzonymi zostały, lecz nigdzie nie znajduję oszacowania tych przedsięwzięć, nie widzę z dokładnością, jakie były na-

<sup>114</sup>) Dębicki *Przemysł cynkowy*, str. 43.

<sup>115</sup>) Gąsiorowska j. w., str. 197.

Olszewicz *Staszic i Lubecki* „*Ekonomista*” Rok 1926, t. I, str. 9.

<sup>116</sup>) A. S. St. Rok 1824. „O uwolnieniu ks. Staszica z obowiązków Dyrektora w Komisji S. W. i P i naznaczenie go Ministrem Stału” Nr. vol. 3.

<sup>117</sup>) A. R. Adm. „O Górnictwie i Kopalniach” Nr. vol. 349.



klady, a nadewszystko nie mam przekonania czyli te nakłady czynione były w miejscu, czyli odpowiadają bogactwu kopalń, ich położeniu i innym tym podobnym względom. Owszem, przebiegając opisanie stanu górnictwa w dwóch wyż rzeczonych epokach spostrzegłem niektóre stanowcze sprzeczności i tak. Stan górnictwa w roku 1816 naznacza tylko 9 kopalń rud żelaznych, stan obecny górnictwa liczy ich 37, a obraz nowych przedsięwzięć... liczy tylko dawnych, kilka nowych kopalń rudy żelaza... stan górnictwa w roku 1816 wykazuje 15 fryszerek, stan obecny liczy ich 32, kiedy wszystkiego pięć nowych wystawiono." <sup>118)</sup> Dalej zakwestjonował Lubecki przedstawiony etat na rok 1824, wyrażając wątpliwość co do cyfr i zysku wykazanego. Niejasność sprawozdania Dyrekcji Górniczej wstrzymała Lubeckiego od wydania stanowczej opinii. Prosił natomiast o wysłanie kogoś dla zwiedzenia zakładów górniczych <sup>119)</sup>. W odezwie ministra sekretarza stanu z dnia 25 maja 1824 r. udzielone zostało Staszicowi zwolnienie z urzędu, a za zasługi położone dla rzeczy publicznej mianowany został ministrem Stanu. <sup>120)</sup> Od marca 1824 r. odbywała się tymczasem między namiestnikiem a Lubeckim wymiana pism w sprawie reorganizacji Dyrekcji Jeneralnej Kunsztów i Przemysłu. Raportem z dnia 28 maja 1824 r. wyraził Lubecki swój pogląd w tej kwestji. Wobec tego, że Dyrekcja Jeneralna Kunsztów i Przemysłu dzieliła się na dwie jakby sekcje, górnictwa oraz przemysłu i kunsztów w ścisłym znaczeniu, proponował Lubecki pozostawienie obu dyrekcij w Min. Spr. Wewn. i Pol. z tem, aby górnictwo było pod osobistym nadzorem ministra <sup>121)</sup>. Jednak zasadniczo uważał Lubecki, że górnictwo i przemysł winny być podporządkowane jego dozorowi. Narazie był przeciwny przyłączeniu ich do swego ministerstwa ze względów technicznych, a mianowicie, z powodu niemożliwości kierowania finansami przy jednoczesnem opiekowaniu się innemi gałęziami administracji państwowej. Minister nie zwracał tyle uwagi na kunszta i przemysł, bo i niezależnie od tego wywierał swój wpływ na nie, ale na górnictwie zależało mu ze względów fiskalnych, widział w niem bo-

<sup>118)</sup> Tamże.

<sup>119)</sup> Tamże.

<sup>120)</sup> A. S. St. Rok 1824. „O uwolnieniu ks Staszica”... Nr. vol. 3.

<sup>121)</sup> A. S. St. Rok 1824. „O Dyrekcji Górnictwa Krajowego” Nr.

wiem szerokie pole dla dochodów państwowych<sup>122)</sup>. W odezwie z 22 czerwca 1824 wyraził minister sekretarz stanu wolę cesarską, aby Dyrekcja Kunsztów i Przemysłu aż do dalszych rozkazów pozostała jeszcze przy Komisji Spr. Wewn. i Pol. i „aby od powyższej Dyrekcji górnictwo zostało odłączone i temczasowie było oddane pod bezpośredni dozór Ministra Spraw Wewnętrznych”<sup>123)</sup>. Od 10 września do 5 października 1824 r. odbył minister z polecenia namiestnika królewskiego wycieczkę inspekcyjną do zakładów górniczych w Kieleckiem.<sup>124)</sup> 20 października t. r. odbyło się w mieszkaniu Lubeckiego posiedzenie „Komitetu mianowanego reskryptem namiestnika królewskiego z 5.VIII 1824 r. dla rozważania uwag Staszica względem temczasowości kierunku górnictwem krajowem i podania projektu do zaprowadzenia stałej Dyrekcji Górniczej.” Udział brali Lubecki, Mostowski, Staszic, Okołów, Ullman, dyrektor górnictwa, Hauke referendarz stanu, Becker, radca górniczy i Wolicki. Antagonizm dwu kierunków znalazł swój wyraz na tem posiedzeniu w ostrem starciu między Lubeckim a Staszicem<sup>125)</sup>. Pismem z dn. 24 października 1824 r. skreślił Lubecki namiestnikowi historyczny zarys ostatnich wypadków, dotyczących reorganizacji Dyrekcji Jen. Kunszt, i Przem. oraz raport z wizytacji górniczej. Część dotycząca opisu wizytacji zawierała następujące uwagi: w Dyrekcji znalazł Lubecki „ducha najlepszego, poświęcenie się dla dobra służby, gorliwość i odpowiednią naukę”. Dalej czytamy „Szkoła Górnicza praktyczna, którą uważać niejako można za szkołę politechniczną liczy nauczycieli zdatnych, młodzież przykładającą się i najpiękniejszych nadziei, słowem całej części technicznej nie można nie przyznawać jaknajlepszych zamiarów. Wyznać atoli muszę, iż co się tyczy części praktycznej górnictwa i hutnictwa, o tej udzielić nie mogę opinii równie zaspakajającej. Winienem owszem powiedzieć, iż w całym urzędzeniu zakładów ani planu ani systematu dostrzec nie potrafiłem.”<sup>126)</sup> Po szczegółowym opisie poszczególnych zakładów podał Lubecki w części „Rys Ogólny Górnictwa Krajowego” zestawienie rachunkowe. Skarb wydał na fundusz górnictwa od

<sup>122)</sup> *Kor. Lub.* t. II, str. 65.

<sup>123)</sup> *A. S. St.* j. w.

<sup>124)</sup> *Kor. Lub.* t. II, str. 130.

<sup>125)</sup> *A. R. Adm.* „O Górnictwie i Kopalniach.” Nr. vol. 349.

<sup>126)</sup> *A. S. St.* Rok 1824. „O Dyrekcji Górnictwa Krajowego”. Nr. vol. 41.

r. 1816 pod koniec 1823 złotych polskich 2.509.522, groszy 20, górnictwo zaś oddało 5.220.771.9, dochód więc wynosił według sprawozdania Staszica 2.711.228.19. Kwestjonując te sumy zwraca minister uwagę, że 2.509.542.20 jako dochód z dóbr i z lasów rządowych górnictwu odstąpionych zwiększone być winny od r. 1816 pod koniec r. 1823 z tego powodu, że gdyby rząd intratę tę zużył na zapłacenie części długu krajowego uwolniłby się od opłaty przypadających od tej części procentów 501.909.10. Oprócz dochodów z dóbr i lasów rządowych udzielił rząd górnictwu krajowemu prawa wydobywania plodów ziemnych i t. d. co, razem uwzględnivszy znacznie zmniejsza dochód. Minister wskazuje dalej na brak planowości i systemu, na brak harmonji koniecznej między zakładami a siłą wody, przeznaczoną do ich poruszenia a dotąd nie wymierzoną, między zakładami a materiałem opalowym. Zakłady wszystkie opierają się na najdawniejszych już porzuconych wynalazkach. Nietrafny wybór miejsca dla wielu zakładów, mniej szczęśliwe rozłączenie dozorstw, pomnaża koszta administracyjne i podnosi cenę plodów górniczych. Dowolne jest obrachowanie majątku górniczego z końcem r. 1823. Relację z podróży zakańcza: „Póki urzędzenia obecne i dotychczasowy sposób postępowania w mocy swej zostawać będą, póty oczekiwać nie podobna zysku z górnictwa krajowego, a tem mniej zwrotu zaliczonych funduszków. Przeciwnie zaś, zaprowadzenie nowego systematycznego urzędzenia, odpowiedniego położeniu i bogactwu kopalniów, wymagać wprawdzie będzie silnej pomocy, lecz zapewnić zdoła znakomity dla kraju i skarbu użytek”<sup>127)</sup>.

W listopadzie tego samego roku pisał Lubecki do Grabowskiego o zamiarach namiestnika poruczenia mu kierownictwa górnictwem<sup>128)</sup> W wyborze między sentymentami a obowiązkiem uważał Lubecki, winien poświęcić pierwsze dla drugiego, albowiem górnictwo pisał dalej w tym liście — może i winno być dla rządu „un objet d'un intérêt majeur”<sup>129)</sup> 30 listopada 1824 r. w piśmie do namiestnika królewskiego powoływał się Staszic na raport Lubeckiego z 16-go tegoż miesiąca, w którym jak twierdził są niesłuszne, a tem dla mnie dotkliwsze zarzuty przeciw planom końcem uszlawnienia tej rzeki wygotowanym w moim wydziale

<sup>127)</sup> Tamże.

<sup>128)</sup> *Kor. Lub. t. II.* str. 132.

<sup>129)</sup> Tamże



pod moim kierunkiem, Pierwszy, że plany te są bez potrzebnych rozmiarów robione. Drugi, że są niedokładne, że wprowadziły „Rząd” w błąd i zawiodłyby „Rządu” zamiary i aapróżno zmarnowałyby koszta: Bo rzeka Kamionna, dla braku wody być splawną nie może”. Staszic tłumaczył, że rzekę tę sam zwiedził, potem zlecił inżynierom dokonać wymiatów, zdziwił się więc, gdy jeszcze ten ustęp znalazł w protokóle. „Kiedy po takich moich tłómaczeniach — pisze Staszic — w tym przedmiocie, kiedy po tak rzeczywistem wykazaniu prawdy tej rzeczy, słyszę i czytam przecież jeszcze po trzeci raz też same zarzuty, powtarzane przed W.X.Z. nie mogę w tem nie widzieć tylko wymierzoną przeciwko mnie jakąś niechęć, która usiłuje koniecznie przekonywać Rząd, że nie zasługuję na Jego zaufanie, i zawodzę Jego zamiary i narażam go niobacznie na nedorzeczne koszta... Nakoniec zanoszę jeszcze i tę prośbę moją, abyś W.X.M. raczył łaskawie dopełnić względem mnie swojej dobroci i uwolnił mnie już z zupełnie od obowiązków temczasowego urzędnienia górnictwa, niechaj ja nie mam już z niem żadnej styczności,.. Racz W.X.M. rag położyć koniec tym nieporozumieniom, tym sprzecznościom i niechęciom, które są w s użbie publicznej najszkodliwszemi. Tylko w jedności rośnie pomyślność krajowa”<sup>130)</sup>.

Zatarg między Lubeckim a Staszicem musiał w tym czasie przybrać formę poważnego konfliktu, skoro ostatni zmuszony był prosić z zwolnienie go z wszelkich obowiązków styczność mających z górnictwem. 2 dni przedtem pisał Lubecki do Grabowskiego, mając na myśli Staszica: „si toutes les têtes polonaises étaient un peu plus mathematiques, les choses n'en iraient pas plus mal, et je crois que vous convendriez qu'en administration, du moins ce sont des chiffres qu'il faut et non de la poesie”<sup>131)</sup>. Incydent Staszic-Lubecki zakończony został ostatecznie dekretem królewskim z dnia 24 grudnia 1824 r., którym dla przyspieszenia wzrostu górnictwa krajowego rozkazał Aleksander, aby z dniem 1.I 1825 r. Dyrekcja Górnicza przestała należeć do Kom. Rz. Spr. Wewn. i Pol. i wcieloną została do Kom. Rz. P. i S. pod bezpośredni kierunek ministra Skarbu, któremu poruczona również została reorganizacja tejże<sup>132)</sup>. Odtąd górnictwem i hutnictwem krajo-

<sup>130)</sup> A. R. Ādm. „O Górnictwie i Kopalniach” Nr. vol. 349.

<sup>131)</sup> *Kor. Lub.* t. II. str. 137.

<sup>132)</sup> A. S. St. Rok 1824. „O Dyrekcji Górnictwa Krajowego” Nr. vol. 41.

wem kierować zaczął osobiście Lubecki. Już w początkach stycznia 1825 r. zdał Lubecki jakby sprawę namiestnikowi królewskiemu z objęcia urzędowania w wydziale górnictwym. W pojęciu ministra wydział ten był raczej biurem korespondencyjnym, przeglądającym etaty i niektóre raporty, a sądząc podług akt był on daleki od górnictwa i nie znał wszystkich jego szczegółów. By wydział ten postawić na należytych poziomach, uważał minister za pożądane rozszerzenie jego zakresu<sup>133</sup>). W lutym 1825 r. prosił więc namiestnika o dozwoleństwo mu na sprowadzenie z zagranicy 6-ciu majstrów oraz 6-ciu podmajstrów-węglarzy i na osadzenie ich w lasach rządowych górnictwych, a 28 marca — o potwierdzenie rozporządzenia w sprawie wyasygnowania z funduszków górnictwych złp. 14.700 — na rozszerzenie szkoły górnictwej<sup>134</sup>). Do pierwszych poczynań ministra w zakresie górnictwa zaliczyć należy wysłanie kilku górników polskich i inżynierów zagranicę dla studjów fachowych. Udoskonalenie górnictwa, usystematyzowanie go i ulepszenie administracji i warsztatów wymagało funduszków. Tutaj znalazł się minister w lepszym położeniu aniżeli Staszic, sam bowiem zarządzał funduszami i lepiej od Staszica orjentował się w możliwościach inwestycyjnych. Jeżeli jeszcze przed objęciem steru górnictwa, uprzedzał, że ono wymaga funduszków inwestycyjnych, tembardziej obecnie, po zapoznaniu się ze stanem jego, musiał, dla realizacji swych planów, zapowiedź swoją w życie wprowadzić. Już w lipcu 1825 r. pisał do Grabowskiego: „Dans cette conjoncture, je desire que le Gouvernement ait à sa disposition quarante millions de florins dans l'espace de trois années, parce que je pense que cette somme trouvera son emploi”<sup>135</sup>). Nie chcąc obciążyć skarbu, zaproponował użycie na cele górnictwe funduszu emerytalnego urzędników cywilnych w kwocie 400.000 złp.

Cesarz zgodził się na tę propozycję, zezwalając dekretem gabinetowym na zaciągnięcie pożyczki z funduszków emerytalnych dla rozwinięcia zakładów<sup>136</sup>). Wzmianka w liście do Grabowskiego dotyczyła pożyczki na różne cele przemysłowe, w które wchodziło także górnictwo. Głównym i podstawowym funduszem górnictwa

<sup>133</sup>) A. R. Adm. „O Górnictwie i Kopalniach” Nr. vol. 349.

<sup>134</sup>) Tamże.

<sup>135</sup>) *Kor. Lub. t. II.* str. 210.

<sup>136</sup>) Gąsiorowska, j. w., str. 197.

były lasy i dobra rządowe. W piśmie z dnia 9.IX 1825 do namiestnika królewskiego żalił się minister, że ma za mało lasów do użycia dla zakładów górniczych (jako materiał budowlany i opałowy), upraszał więc o chwilowe przyłączenie lasów rządowych do lasów górniczych pod zarząd wydziału leśnego przy K. Rz. P. i S.<sup>137</sup>). Wszystkie zamierzenia Lubeckiego dążyły do intensywnego i racjonalnego wykorzystywania bogactw naturalnych Królestwa. System produkcji według planu jego oparty był na pewnych ulepszeniach, obiecujących niewątpliwie korzyści. Nadewszystko przeprowadził minister podział wydziału na 2 gałęzie dozorstw hutniczych i górniczych, na kopalnie i huty. Oddział kopalń obejmował terytorjalnie początkowo 2 dozorstwa: olkusko-siewierskie i miedzianogórskie, oddział hut — 4 dozorstwa: suchedniowskie, samsonowskie, pankowskie i białogońskie. Najwięcej uwagi poświęcił Lubecki kopalniom węgla kamiennego, których były 4: Tadeusz pod Strzyżowicami, Reden, w Dąbrowie, Ksawery pod Będzinem. Feliks w Niemcach. Poza tem uporządkował do tej pory w chaosie pozostające kopalnie galmanu, których było 10. W dozorstwie miedzianogórskim doprowadzone zostały do porządku kopalnie miedzi<sup>138</sup>). Ogromne bogactwa rudy żelaznej w okolicach Kiele skłoniły Lubeckiego do powiększenia produkcji górniczej w tych stronach. Powiększony również został przez Lubeckiego obręb fabryk żelaznych w Sandomierskiem przez odkupienie prywatnych zakładów. Według planu Lubeckiego miały być wykonane w r. 1826 prace nad rzeką Czarną, gdzie stanąć miały fryszerki i walcownie dla produkcji rocznej 50.000 centnarów żelaza, nad rzeką Bobrzycą, miało być wzniesionych 5 wielkich pieców dla produkowania 180.000 ctn. surowca rocznie, nad rzeką Kamienną zamierzono wnieść huty dla korzystania z siły rzeki, którą należało przedtem oczyścić i usplawić. Miały tam stanąć 4 wielkie piece do produkcji 136.000 centnarów surowców i liczne fryszerki. Prócz tych projektowanych zakładów hutniczych, których powstaniu przeszkodziły wypadki listopadowe, założono fabryki maszyn w Białogoni, Warszawie i na Solcu oraz liczne tokarnie, wiertarnie, poruszane siłą parową. Stare zakłady hutnicze ulegały licznym udoskonaleniom. Ogólna produkcja żelaza surowego w dozorstwach- suche-

<sup>137</sup>) A. R. Adm. „O Górnictwie i Kopalniach”. Nr. 349.

<sup>138</sup>) G a s i o r o w s k a, j. w. str. 307 — 9. Pamiętnik Górnictwa i Hutnictwa, str. 47—64.



dniofskiem, samsonowskiem i pankowskiem doszła w roku 1829 do 100.000 centnarów, przyczem fryszjerki wykuly 45.500 centnarów zelaza <sup>139</sup>).

Zmiany dokonane w górnictwie pociagnęły za sobą analogiczną reorganizację w zakresie poszukiwań solnych, które do roku 1825 pozostawały pod zarządem Staszica. Przewidywania, że sól gdzieś się znajduje, pochłonyły do tego czasu wiele kosztów i energii. Choć Lubeckiemu niezmiernie zależało na wynalezieniu soli, ze względów fiskalnych, nie mógł jednak tolerować w dalszym ciągu niczem nieuzasadnionych poszukiwań. Zerwał przeto z dotychczasowemi złudzeniami, bardzo drogo opłaconemi, zaniechał robót szczerbakowskich, kontynuując poszukiwania jedynie tam, gdzie odnalezienie soli było prawdopodobne.

Ostatecznie nie osiągnięto w tym względzie żadnych rezultatów <sup>140</sup>).

Wracając do hutnictwa, należy jeszcze wspomnieć o wzmożonej produkcji cynku. W pierwszych latach powstania produkcji cynkowej 1817 — 1821 wynosiła ona od 5 do 9 tysięcy centnarów rocznie, w roku 1822 — 15 tysięcy, w 1823 23 tysiące, w 1824 r. — 54 tysiące, w latach 1827/8 po 70 tysięcy centnarów rocznie <sup>141</sup>). Na możność powiększenia produkcji cynkowej z powodu sprzyjających warunków zbytu, zwrócił Lubecki uwagę w raporcie do Rady Adm. z r. 1826 <sup>142</sup>). Na skutek spekulacji domu handlowego Pfergusson & Co w Kalkucie, cena cynku podniosła się o 200% ponad koszty produkcji. Konjunktura ta skłoniła Lubeckiego do wzmożonej produkcji cynku <sup>143</sup>) i eksportowania go do Indyj. „Spekulacja ta — pisał Lubecki do Rady Adm. 14.IX 1829 r. — znakomitego domu podnosząc cenę cynku podwoiła usiłowania producentów, przez co nagromadziły się zapasy metalu tego, przechodzące o wiele potrzeby konsumpcji: skutkiem czego nastąpiło niżenie nadzwyczajne ceny, nie pokrywające prawie wydatków, pomimo że koszta produkcji ze złp. 16 zredukowane zostały w dawnych hutach rządowych do złp. 14.— a w nowym zakładzie

<sup>139</sup>) Łabecki *Górnictwo w Polsce. t. I.* str. 343—349.

<sup>140</sup>) Gąsiorowska, j. w. str. 339—395 o poszukiwaniach soli.

<sup>141</sup>) Łabecki, j. w., str. 537.

<sup>142</sup>) A. R. Adm. „O Górnictwie i Kopalniach” Nr. vol. 349.

<sup>143</sup>) Kindelski *Piotr Steinkeller*, str. 102.

w Będzinie do złp. 12.—<sup>144)</sup>). Taki stan rzeczy zniewolił ministra do zmniejszenia produkcji cynku, do zamknięcia huty w Niemcach-Nagromadzone zapasy 170. 000 centnarów cynku, dla których szukano nadaremnie zbytu w Rosji i w portach morza Bałtyckiego, trzeba było oddać w komis Bankowi Polskiemu „dla spieniężenia ich, gdzie wypadać będzie po cenie ile można najkorzystniej”. szej, Bank Polski postanowił przesłać do Kalkuty 70.000 centn. licząc przytem na możność bezpośredniego sprowadzenia towarów kolonialnych za uzyskane ze sprzedaży pieniądze <sup>145)</sup>). Kombinacja ta nie powiodła się, gdyż tranzakcja cynkowa w Kalkucie naraziła Bank na poważne straty <sup>146)</sup>).

Jaki był jednak rezultat pieniężny gospodarki górniczo-hutniczej Lubeckiego widać w sprawozdaniu, przedstawionem na sejmie roku 1830. Z końcem roku 1823 posiadane przez górnictwo zapasy wynosiły, już po oczyszczeniu od zaległości ciężających na niem

	Złp.	1.417.738,28
Dochód z pięciu lat (1824—1828) wynosił	„	10.869.295,11
Ogół funduszów wynosił	Złp.	12.287.034,9

Z tego wydano:

1) na reperację i postawienie budowli przy dawnych zakładach i na pobudowanie nowych zakładów

Złp. 1.682.636,19

2) na nowe zakłady, poszukiwania i kupno machin i t. p.

„ 6.828.764,18

Złp. 8.511.401,7

Stan majątkowy powinien był wynosić

Złp. 3.775.633,2

Górnictwo jednak posiadało w aktywach i zapasach z końcem 1828 r. wartość

Złp. 6.852.200,1

Zysk więc osiągnięty w latach 1824—28 wynosił <sup>147)</sup>

Złp. 3.076.566,29

Takie były rezultaty krótkich działań ministra, opartych na realnych „kalkulacjach handlowych nie na studjach geologicznych i poszukiwaniach naukowych” jak za Staszica. Były one —

<sup>144)</sup> A. R. Adm. „Względem cynku”. Nr. vol. 4291.

<sup>145)</sup> Tamże.

<sup>146)</sup> Kindelski, j. w. str. 103.

<sup>147)</sup> A. S. St. Rok 1827. „O Sejmie 1830” Nr. vol. 286.

jak słusznie zaznacza Olszewicz — nowoczesne, realne, organizatorskie<sup>148)</sup>.

Minister osiągnął poniekąd urzeczywistnienie swych planów. Zmobilizował pod swoim kierownictwem wszystkie dziedziny życia gospodarczego, złączył je w jeden aparat twórczy, nadając im żywe tętno postępu. Rolnictwo, przemysł i handel, górnictwo i hutnictwo — wszystko scentralizował, wszystkiemu sam kierował, mniej lub więcej czynnie. W centralizacji tej, zorganizowanej po dyktatorsku, nie liczył się z względami ubocznymi i uporeczywie dążył do ześrodkowania maszyny państwowej wedle własnych zapatrywań i koncepcyj.

---

<sup>148)</sup> Olszewicz, j. w .str. 14.

Uwzględnić należy i to, że okres czasu gospodarki górnico-hutniczej Lubeckiego był zbyt krótki, by osiągnąć mógł wydatne rezultaty.



# C Z E Ś Ć IV

## LIKWIDACJE, KREDYT I OBRÓT PIENIĘŻNY

### ROZDZIAŁ XI

#### LIKWIDACJE

Traktaty wiedeńskie z 1815 roku ustaliły w artykułach 33 i 34 rozdział długów i wierzytelności „b. Księstwa Warszawskiego” w następującym stosunku:  $\frac{3}{10}$  na rzecz i ciężar Prus,  $\frac{1}{9}$  na rzecz i ciężar Austrii, resztę zaś przejąć miało Królestwo Polskie. Dalsze układy ustalić miały wysokość długów i wierzytelności.

Na podstawie konwencji berlińskiej z 1819 roku i wiedeńskiej z 1821 roku z obowiązały się Prusy, Austrija i Królestwo Kongresowe przejąć aktywa i pasywa swych mieszkańców wobec obcych rządów. W konsekwencji tych układów przypadła rządowi Królestwa w osobie Lubeckiego do uregulowania sprawa długów wewnętrznych, t. j. zlikwidowania przejętych pretensyj i długów mieszkańców wobec obcych państw.

Likwidacja wewnętrzna miała być podjęta jak najwcześniej. Zarządzenie jej nastąpiło reskryptem z 9. VII. 1822 r. Kierownictwo poruczono Kalinowskiemu, współpracownikowi Lubeckiego z prac likwidacyjnych w Berlinie i Wiedniu<sup>1)</sup>. W pracach swych postępował Kalinowski w ścisłym porozumieniu z ministrem przedsta-

<sup>1)</sup> Smolka, j. w., t. I., str. 140.

wiając mu stale opinię swoją do zatwierdzenia lub do zmiany. W styczniu 1824 roku przedstawił Lubecki Radzie Administracyjnej raport o pracach przygotowawczych dokoła likwidacji wewnętrznej. Z relacji tej wynikało, że prace posunęły się mało naprzód, gdyż zdołano zaledwie doprowadzić do stadjum zorganizowania Centralnej Komisji Likwidacyjnej, która musiałaby się zająć „przejrzeniem i ustanowieniem” wysokości pretensyj, wynikających z konwencji berlińskiej i wiedeńskiej. Na wniosek ministra uchwalono zlikwidować dotychczasowe biuro, którego czynności ma przejąć Komisja Likwidacyjna pod bezpośrednim kierunkiem ministra Przychodów i Skarbu<sup>2)</sup>. Zadaniem jej ma być ustalenie wzajemnych pretensyj obcych rządów i rządu b. Ks. Warszawskiego, do dnia 1 czerwca 1815 r. dochodzących. Dla umożliwienia mieszkańcom zgłaszania swoich pretensyj postanowiono: aby „wszystkie pretensje prywatnych osób do rządów obcych lub do rządu Ks. Warszawskiego do dnia 1 czerwca 1815 r. dochodzące, były przez strony bezpośrednio Komisji Centralnej Likwidacyjnej, w stolicy Królestwa Polskiego urządowanie swoje odbywającej, najdalej do dnia 1 lipca 1824 r. podane (art. 1), aby wszelkie pretensje niezgłoszone do tego terminu uważane były za zupełnie upadłe i w żaden sposób likwidować się nie mające” (art. 2)<sup>3)</sup>. Dnia 11 marca 1824 r. rozpoczęła Komisja Likwidacyjna swoje urządowanie. W maju tegoż roku zwrócił się Lubecki do namiestnika pismem, w którym doniósł, że „Komisja Centralna Likwidacyjna żąda oznaczenia ostatecznego terminu, do którego pretensje do Ks. Warsz. złożone wraz z dowodami być winny, aby mogła przystąpić do uporządkowania całej masy długów przejść mających do rządu Królestwa”. Minister proponował wyznaczenie tego terminu dla władz i osób prywatnych do 1 stycznia 1825 r., „w przekonaniu, że 7-miesięczny przebieg czasu będzie dostatecznym dla krajowych i zagranicznych pretendentów do pilnowania własnego interesu”<sup>4)</sup>. Projekt ten przyjęty został na posiedzeniu Rady Adm. w dniu 25.V 1824 r. Termin ten i tym razem nie był ostateczny albowiem 19.IV 1825 r. uchwalono przedłużyć go do 1.VIII 1825 r.<sup>5)</sup>. W wykazie tabelarycznym pretensyj, opra-

<sup>2)</sup> P. P. R. Adm. Rok 1824 str. 30.

<sup>3)</sup> A. S. J. K. Rz. P. i. S. „Akta dotyczące się Oblikwidacji Długu Krajowego z epoki X. Warszawskiego” I. D. 8.

<sup>4)</sup> Tamże.

<sup>5)</sup> Tamże.

cowanym przez Komisję Centralną Likwidacyjną od 11.III 1824 r. do 10.XI 1826 r. umieszczono następujące kategorie pretensyj

1) obligacje hipoteczne b. Ks. Warszawskiego i rewery z kas na obligacje nie zamienione.

2) bony 10.000 frankowe.

3) certyfikaty b. Komisji Centralnej Likwidacyjnej Ks. Warszawskiego,

4) zaległy żołd wojskowy,

5) bilety kasowe Ks. Warszawskiego,

6) kompetencje duchowne i świeckie,

7) pensje cywilne,

8) woły dla armji francuskiej na rachunek rządu pruskiego w roku 1812.

9) pożyczka wojenna 1812—13.

Ogół pretensyj wynosił	Złp. 26.560.572,2
Narosła prowizja do 20.XI 1826 r.	„ 184.786,20
razem	<u>Złp. 26.745.340,22 <sup>6)</sup></u>

Jeszcze w raporcie swoim z 3 maja 1825 r. donosi Lubecki namiestnikowi królewskiemu o zgłoszonych pretensjach obywateli do 16 kwietnia tego roku w sumie 16.066.333.19, przyczem podkreśla „ogrom dowodów złożonych K.C.L. ku poparciu licznych pretensyj do Skarbu wystosowanych, a których uregulowaniem i przysposobieniem dla następnego wzięcia pod rozagę, przede wszystkim władza ta zajmuje się, nie można dotychczasowego postępu w stanowczych pracach nie przypisać gorliwości i pracowitości osób ją składających” ale, z drugiej strony wyraża minister pogląd swój, że „nie należy wszakże żądać, aby dzieło tak ważne, z nadzwyczajnym pośpiechem odbywać się mogło”, jest więc za tem, aby „dopiero po zupełnem przejrzeniu i zebraniu w jedną całość należytości każdego w szczególe wierzyciela zaczęta być mogła” <sup>7)</sup>. W tym samym raporcie uprasza on cesarza o upoważnienie, aby papiery K.C.L. przyjmowane były na zaspokojenie wszelkich należytości skarbowi publicznemu pod koniec roku 1821 przypadających <sup>8)</sup>. Cesarz zgodził się na projekt Lubeckiego za pośrednictwem odezwy min. sekr. stanu z 3.VI 1825 r. <sup>9)</sup>. Usta-

<sup>6)</sup> Tamże.

<sup>7)</sup> A. S. St. Rok 1816 „Likwidacje Królestwa Polskiego” Nr. vol. 134.

<sup>8)</sup> Tamże.

<sup>9)</sup> Tamże.



nowienie to rozciągnięte zostało 12.VI 1827 r. „tak co do wydawania dowodów i na resztę pretensyj objętych, jakoteż do przyjmowania tych dowodów i wszelkich asekuracyj skarbowych dotąd przez K. Rz. P. i S. wydanych i następnie wydać się mających na kompensatę należności skarbowych”<sup>10)</sup>. Z końcem 1828 r. ogół uznanego długu wynosił 49.683.497.21 złp. Dług ten zmniejszył się jednak przez uiszczane na poczet jego podatki zaległe, tak, że po potrąceniu skuteczniejszych w ten sposób przez wierzycieli spłat skarbowych w kwocie 16.404.417,14 złp. pozostało jeszcze do uregulowania z początkiem 1829 r. 33.279.080,7<sup>11)</sup>. Po dzień 1 grudnia 1829 r. przedstawiał się stan rozpoznanych pretensyj przez Komisję Centralną Likwidacyjną od czasu jej utworzenia następująco: ogół zlikwidowanych pretensyj wynosił 318.745.523,25. Dzieliły się one na następujące rodzaje:

1) Pretensje udowodnione legalnie	Złp.	37.962.835,11
od których procent prawny wynosił	„	1.110.852,11
Razem	Złp.	29.073.687,22
2) Pretensje, których dowodem brak było cech legalności	Złp.	3.569,843,2
3) Pretensje poparte wywodami słownymi	„	32,862,20
4) Wcale nieudowodnione	„	74,355.473,16
5) Należące do koekwacji	„	201.646,085,16
6) Zawieszane do układów z obcimi mocarstwami	„	67.571.9
przyczem kwota przez Skarb zaspokojona wynosiła	„	1.917.959,2 <sup>12)</sup>

Zestawienie to, bardzo charakterystyczne jako skrupulatne przesiewanie wierzytelności obywateli, służyć też może za dowód konkretnego finału dzieła likwidacji wewnętrznej za rządów Lu-

<sup>10)</sup> A. S. J. K. Rz. P. i S. „Akta Oblikwidacji Długu Krajowego z epoki X. Warsz.” II. D. 8.

<sup>11)</sup> A. S. St. Rok 1827 „O Sejmie 1830 r.” Nr. vol. 186.

Sm o l k a, j. w. str. 137 podaje, że „takiemi kompensatami spłacono do listopada 1829 poważną sumę 11.743 259 złp. 13 gr. długu krajowego”, co nie jest zgodne z urzędowem sprawozdaniem.

<sup>12)</sup> A. S. J. K. Rz. P. i S. „Akta Oblikwidacji Długu Krajowego”. IV. D. 8.

beckiego. Sprawa ta nie doczekała się rozwiązania, pomimo że ufundowana później przy Banku Polskim Komisja Umorzenia Długu Krajowego miała się gorliwie zająć zaspokojeniem pretensyj obywateli.

Przy likwidowaniu długów wewnętrznych państwa zdradzał minister powolne tempo pracy, starając się kompensatami, klasyfikacją długów na poparte i niepoparte, przesiewaniem ich i t.p. środkami odroczyć ostateczny wynik, tem samem obowiązek skarbu, do spłacenia ich. Napozór usprawiedliwiał to mozolną pracą, niewyjaśnionymi pozycjami, pożądaną w takich razach skrupulatnością, choć w istocie zdawał sobie sprawę z możliwości przyspieszenia robót i jedynie dla ochrony skarbu potrafił sprawę wikłać i zwlekać z jej zakończeniem. Być może, że nie nadszedł był jeszcze czas na jej sfinalizowanie, że skarb nie był przygotowany na spłacenie tych długów i zbyt radykalne załatwianie ich na korzyść wierzycieli spowodowałyby mogło z drugiej strony wielką lukę w finansach<sup>13)</sup>. W polityce gospodarczej Lubeckiego znalazły się likwidacje na ostatnim miejscu; dopiero po należytem usprawnieniu gospodarki krajowej, po podźwignięciu rolnictwa, zapewnieniu pomyślności stosunkom handlowym i przemysłowi, po zorganizowaniu górnictwa i hutnictwa, po uruchomieniu wszelkich środków obiegu pieniężnego i kredytu, czyli po zapewnieniu krajowi pomyślności we wszelkich dziedzinach gospodarki zająć się chciał minister likwidacjami, któremi nie można było się zająć w okresie budownictwa krajowego. Jedynie pod presją zwierzchności zabrał się do nich wcześniej, ale zwłoką i skrupulatnością potrafił zahamować ich bieg. Obliczona na długie lata mozolnej pracy likwidacja wewnętrzna nie doczekała się kresu swego za ministerstwa Lubeckiego.

Z likwidacyj zewnętrznych pozostały do załatwienia: rosyjska, saska, austriacka i francuska. Likwidacje te miały na celu ustalenie wzajemnych pretensyj krajów tych i Królestwa Kongresowego.

Pretensje rządu rosyjskiego do skarbu Królestwa obejmowały awanse w zbożu i gotowiznie, uskutecznione na rzecz wojska polskiego, pretensje Królestwa, obejmowały tak samo dostawy

<sup>13)</sup> S m o l k a, j. w., t. I, str. 137/138 uważa, że „umocnienie długu krajowego spadłoby gniotącym brzemieniem na wszystkich opodatkowanych”.

dla wojska, szpitali i urzędników rosyjskich oraz awanse w gotowiznie<sup>14)</sup>.

Jeszcze w r. 1815 powołany został Lubecki przez Nowosilcowa do opracowania projektu wzajemnych pretensyj i jedyne późniejsze pilne sprawy, jak likwidacje berlińska i wiedeńska, przerwać musiały prace jego w tym przedmiocie. Nawet w początkach ministerstwa swego nie mógł poświęcić się pracy likwidacyjnej. Dopiero po względem uporządkowaniu chaosu wewnętrznego wrócił do niej.

W międzyczasie jednak pracowała rosyjska Sekcja Obrachunkowa pod kierunkiem Druziłowskiego i w sierpniu 1822 r. zakończyła obliczenia wszelkich pretensyj za żywienie wojsk rosyjskich od 13. X. 1813 — do 13. V. 1814. Po skontrolowaniu jej prac w r. 1825 i dołączeniu rachunków, odnoszących się do kwater, opału, światła z lat 1815—1821 Sekcję Obrachunkową zamknęto. Rozrachunkami polsko-rosyjskimi zajmowały się również Komisja Spraw Wewnętrznych oraz Centralna Komisja Likwidacyjna. Lubecki nie był zadowolony z prac i informacji Komisji Spraw Wewnętrznych, skutkiem czego polecił K. C. Likw. sprawdzenie wszelkich rachunków i przygotowanie na podstawie tychże dokładnego obliczenia. Raport był gotowy dopiero w r. 1827. Do sprawdzenia znów rachunków byłej Sekcji Obrachunkowejznaczona została specjalna Komisja pod przewodnictwem Dmitrjewa. Lubecki był dokładnie informowany co do jej działalności i na tok jej prac wywierał swój wpływ. Celem zasięgnięcia formalnych wiadomości osposobie prowadzenia prac przez b. Sekcję Obrachunkową, porozumiewał się Dmitrjew z drugiej strony z Druziłowskim. Porozumiewanie się Dmitrjewa z Druziłowskim wpłynęło na ostateczny rezultat obliczeń. Mimo ścisłego stosowania się Dmitrjewa do opinii Lubeckiego, ostateczny rezultat pretensyj polskich zamiast 257.919.829 złp. wynosił tylko 47.035.802 złp.

W listopadzie 1829 r. polecił Lubecki Dmitrjewowi ponowne przejrzanie wszystkich dowodów i opracowanie instrukcyj dla Komisji Likwidacyjnej. Po zebraniu wszelkich wiadomości przedstawił Dmitrjew rezultat, wyrażający się długiem skarbu polskiego na rzecz Rosji na sumę 45.698.399 złp., co wraz z procentami wynosiło 111.805.468 złp. Lubecki przejrzał sprawozdanie Dmitr-

<sup>14)</sup> Gąsiorowska *Likwidacja polsko-rosyjska w Królestwie Kongresowem*, str. 3.



jewą, wskazał na tendencyjny kierunek rozliczeń i po zakwestjonowaniu pewnych sum polecił uwzględnić akta i rachunki b. Sekcji Obrachunkowej oraz pretensje z okresu poprzedzającego powstanie Królestwa Kongresowego, które w konwencjach z 1819 i 1821 r. zastrzeżone zostały przez kontraktujące strony. W myśl tej klauzuli winna Rosja zaspokoić pretensje Prus i Austrii z tej epoki pochodzące. Dmitrjew jednak przyjął jako datę początkową obliczeń 1 czerwca 1815 r., nie uwzględniając pretensyj polskich z tytułu wyłożonych na rzecz Rosji sum przed powstaniem Królestwa Kongresowego. Na to głównie zwrócił mu uwagę Lubecki i polecił włączyć sumy te do obliczeń. Z powodu wyjazdu Lubeckiego do Petersburga, przeniesiony tam został również Dmitrjew. Z prowadzonych w Petersburgu pertraktacyj nie był minister zadowolony. Targi i zapasy Lubeckiego z Kankrinem nie doprowadziły do skutku. Ostatecznie sprawa poszła pod obrady ministrów i dodanego im kontrolera. Rezultaty narad w formie protokółów przesłano do decyzji monarszej. Opór Lubeckiego nie przełamał decyzji rosyjskich, a w walce o włączenie pretensyj polskich z okresu I.VI 1815 poniósł minister fiasco. Obrachunki rozpoczęto od I.VI 1815 r., a wszelkie pretensje podzielono na dostawy i gotowiznę. Ogół długu Królestwa względem Cesarstwa oszacowano na podstawie zaprojektowanego przez Lubeckiego układu ryczałtowego, z czego ostateczny rezultat wykazał, że Królestwo, zamiast być wierzycielem na 166.843.245 złp., jak to obliczyła Komisja Centralna Likwidacyjna, jest dłużnikiem na 63.986,141 złp.. Różnica między obliczeniami Królestwa a układem petersburskim wynosiła zatem na szkodę Królestwa 230.829,386 złp. Ten oplakany wynik spowodowany został przez ujednostajnioną we wszystkich likwidacjach zasadę obrachunkową od I.VI 1815 r. Podczas gdy w układach z innymi państwami była ona dla Królestwa wielce pomyslną, to z Rosją okazała się fatalną. Zużycie wyłomu w danym wypadku nie udało się ministrowi. W ten sposób przeprowadzona likwidacja polsko-rosyjska naraziła skarb Królestwa na olbrzymie straty, stając się brzemieniem, ciężącym na jego przyszłości finansowej<sup>15)</sup>.

Za Lubeckiego została również załatwiona likwidacja saska, która już była aktualną po ukończeniu likwidacji wiedeńskiej z 1821 r. Na negocjatora wyznaczony został Kajetan Kalinowski,

<sup>15)</sup> Przebieg likwidacji polsko-rosyjskiej zaczerpnięto z cytowanej pracy Gąsiorowskiej.

ale wyjazd jego do Drezna odraczano, gdyż pilne prace dokola sanacji finansowej kraju nie pozwalały na zajęcie się przygotowaniami do likwidacji. Z polecenia cesarza naglił Sobolewski Lubeckiego i proponował na negocjatora Chłossowicza, który brał ongiś udział w likwidacji hiszpańskiej. Chodziło tu o pozostawienie Kalinowskiego przy ministrze na wypadek, gdyby negocjacje długo trwać miały. Likwidacja nie była jednak na rękę ministrowi, zajętemu wówczas pracami gospodarki państwowej. Zdaniem jego negocjacje wymagały dłuższych przygotowań, dla zaopatrzenia się w odpowiedni materiał, potrzebny do obrony Skarbu Królestwa<sup>16)</sup>. Na kilkakrotne wezwania dworu drezdeńskiego reagował Lubecki uspakajająco. Stosownie do jego odpowiedzi zapewniał cesarz w r. 1826 dwór drezdeński, iż nie poniesie on strat z powodu zwłoki, albowiem „do sumy, jaka się okaże po wzajemnym rozrachunku należną, doliczone mu będzie 5%, poczynając od dnia zawarcia konwencji wiedeńskiej z roku 1821”. Mimo to ponowił dwór saski w r. 1827 za pośrednictwem posła swego w Petersburgu żądanie natychmiastowego rozpoczęcia likwidacyi. Niezadowolony z tych bezustannych reklamacyj, przekonywał Lubecki Grabowskiego, że ustalenie pretensyj polskich do Saksonji zawierających się głównie w dostawach dla wojska saskiego w czasie rozmaitych okresów pobytu jego w Królestwie, wymaga żmudnej i długiej pracy, i choć ostatnia dobiega końca, nie jest jednak o tyle dojrzałą, by służyć mogła za podstawę do negocjacyj. Pospiech w tym wypadku byłby dla Królestwa szkodliwy<sup>17)</sup>. Dopiero 13 lipca 1827, kiedy osiągnięto już wynik przejranych pretensyj, wyraził Lubecki zgodę na zaproszenie delegata saskiego do Warszawy i zamianowanie polskiego, celem rozpatrzenia materiałów, służyć mogących za podstawę do ostatecznej konwencji<sup>18)</sup>. Reskryptem z dnia 22.VIII t. r. zawiadomił minister sekretarz stanu Lubeckiego, iż z polecenia cesarza zaproszono już delegata dworu drezdeńskiego, na kierownika zaś negocjacji przedwstępnej w Warszawie został powołany minister skarbu Królestwa. Na posiedzeniu Rady Administracyjnej z dn. 15 t. m. wybrano na wniosek Lubeckiego na delegata do prac przygotowawczych likwidacyi—Kalinowskiego.

<sup>16)</sup> *Kor. Lub.* t. I. str. 15.99.121.

<sup>17)</sup> Tamże, t. II. str. 89.

<sup>18)</sup> Tamże, t. II. str. 107 oraz A. S. St. j. w.

Po pewnym czasie przybył do Warszawy przedstawiciel Saksonji de Traütvetter i zgłosił się do Lubeckiego z notą daty 20.X 1827 r. Po dopełnieniu zwykłych formalności obaj komisarze przystąpili niezwłocznie do pracy. Przedwstępna negocjacja przerwana została z powodu wyjazdu Lubeckiego do Petersburga, zakończono ją jednak protokołem konferencyjnym z dnia 18 stycznia 1828 r. W raporcie swoim do Rady Adm. pisał Lubecki: „Od pierwszego zaraz wejrzenia na obraz obustronnie likwidowanych pretensyj, przekonałem się iż pod tym względem położenie nasze względem Saksonji wcale nie było korzystnym. Masa pretensyj saskich wynosiła przeszło 68.000.000 złotych polskich naprzeciw którym nie mogliśmy stawić jak około 15-tu milionów, w znacznej części opierających się na wątpliwych zasadach”<sup>19)</sup>. Z dalszego sprawozdania wynika, że reklamacje saskie, pochodzące przeważnie z awansów, w gotowiznie poczynionych, opierały się na dowodach i zobowiązaniach zbyt wyraźnych, aby mogły być odpierane, podczas gdy pretensje polskie, pochodzące z utrzymania wojsk saskich i opierające się przeważnie na wątpliwych dowodach, mogły być przez przeciwnika dowolnie kwestjonowane<sup>20)</sup>,

Z protokołu objaśniającego, dołączonego do konwencji, wynika, że pretensje saskie z tytułu utrzymywania wojsk polskich składały się z 2 kategorii: pierwsza, dotycząca 4 pułków kawalerji Ks. Warszawskiego z l. 1809, 1810, druga — odnosząca się do armji ks. Józefa z r. 1813. Pierwsza kategorja, poparta dokumentami nie przedstawiała trudności w rozwiązaniu, druga — budziła wątpliwości, albowiem Francja powinna była odpowiadać za utrzymanie jej wojska, stosownie do dekretu Napoleona z 7.VI 1813 r. Mimo napotkanych w tym względzie trudności znaleziono wyjście kompromisowe. Rząd Królestwa zgodził się na rozpatrzenie tych pretensyj wzamian za udzielone mu prawo dochodzenia ich na rządzie francuskim, wobec którego jednak rządowi saskiemu z żadnemi pretensjami z tego tytułu występować nie wolno. Rząd saski zgodził się na ten warunek i zrzekł się prawa żądania zwrotu tych sum od Francji<sup>21)</sup>.

Z powodu śmierci Kalinowskiego wydelegowany został na miejsce jego jako przedstawiciel polski Adam Łęski.

<sup>19)</sup> A. S. St. Rok 1826. „O likwidacji saskiej.” Nr. vol. 295.

<sup>20)</sup> Martens, j. w. t. VIII. str. 94—313.

<sup>21)</sup> Martens, j. w. t. VIII. Nr. 313.



Po kilku tygodniach wyteżonej pracy zdołano wreszcie zamknąć ogólny obrachunek wzajemnych pretensyj. Osiągnięto porozumienie, aby rozliczania odbywały się na zasadach układów ryczałtowych, przez które wszelkie nawzajem likwidowane pretensje umorzono być mogły. Z sumy ogólnej, wynoszącej przeszło 68 milionów złotych polskich, pierwotnie przez Saksonję likwidowanej, uznano za dostatecznie usprawiedliwioną

złp. 11.571.736

Pretensje polskie do Saksonji zredukowane zostały w mniejszym stosunku, z 15 milionów pierwotnie likwidowanych do

złp. 7.780.976

Rachunek ostateczny przedstawiał na korzyść Saksonji przewyżkę

złp. 3.790.760

która wraz z procentami 7-io letniemi na sumę

złp. 1.061.412

wynosiła ogółem złp. 4.852.172<sup>22)</sup>.

W tych pretensjach mieściły się jednak takie sumy, które stanowiły activum Królestwa wobec Francji na sumę złp. 8.485.663<sup>23)</sup>, a zatem przewyższające sumę likwidacji saskiej. Ostateczny rezultat przedstawił się następująco: rząd Królestwa zapłacił rządowi saskiemu za jego pretensje złp. 3.500.000 listami zastawnymi, umorzono zupełnie dług 5 milionowy przyznany Saksonji nabyto activum 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milionów do Francji. W art. 3 i 6 układu zastrzeżono, że wszelkie pretensje do epoki Ks. Warszawskiego odtąd zgłoszone, będą rozpatrywane przez własne rządy. Oprócz finansowego sukcesu podkreślił Lubecki w likwidacji saskiej sukces moralny rządu Królestwa. Po pierwsze rząd Królestwa wywiązał się z uzasadnionego przez wierzyciela długu, pozatem likwidacja ta utorowała drogę do następnych z Francją, od której znów uzależniono likwidację wewnętrzną. Nareszcie w wypłacie listami zastawnymi chciano rozpowszechnić i ustalić znajomość ich zagranicą, zainteresować rządy obce w utrzymaniu i podniesieniu kursu ich, a tem samem utwierdzić kredyt i wziętość T. K. Z.<sup>24)</sup>.

<sup>22)</sup> A. S. St. Rok 1826. „O likwidacji saskiej”. Nr. vol. 295.

<sup>23)</sup> Martens podaje activum wobec Francji 7,096.876 złp. Być może, że różnica pochodzi z włączonych odsetek za zwłokę.

<sup>24)</sup> A. S. St. Rok 1826. „O likwidacji saskiej” Nr. vol. 295.

Żółwim krokiem czynione były przygotowania do likwidacji francuskiej. Jeszcze 22 VI 1824 r. na Radzie Adm. odczytano odezwę ministra sekr. stanu, że wice-hrabia Chateaubriand zwrócił się do Nesselrodego z życzeniem, aby podjęte były likwidacje i aby Lubecki przyspieszył swój przyjazd do Paryża <sup>25)</sup>. W roku 1827 obiecywał Lubecki wybrać się do Paryża po ukończeniu likwidacji saskiej. Uzależnił ten wyjazd także od przyjazdu cesarza do Warszawy, od ustalenia wytycznych finansowych, by służba, której nadewszystko pilnował, nie ucierpiała <sup>26)</sup>. Cesarz kazał dać znać ministrowi w liście ministra sekretarza stanu z 11.VII 1827 r., że się zgadza na przyjazd jego do Petersburga celem szybkiego załatwienia spraw z finansami związanych i wyraża życzenie, by już w grudniu tego roku minister wyjechał na 6 miesięcy do Paryża <sup>27)</sup>. Ale minister był w przedniu założenia Banku Polskiego, zwlekał więc nadal z likwidacją francuską i uzasadniał swoje postępowanie tem, że likwidacja francuska jest nietylko pracą, wymagającą wiadomości o wszystkim przeszłym, lecz pracą o wiele poważniejszą <sup>28)</sup>. Ostatecznie nie zdążył za ministerstwa swego przystąpić do likwidacji francuskiej, uczynił to dopiero po powstaniu listopadowym, już nie jako minister Królestwa Kongresowego, lecz jako wysłannik cesarza rosyjskiego.

Pozostała do załatwienia likwidacja z Austrią. Traktat wiedeński z 1815 r. obejmował tylko stypulacje, dotyczące długów Ks. Warszawskiego, co do wcześniejszych natomiast nakazywał „powrót na ciężar Austrii wydanych przez tę Hofkammer obligacji na długi Króla Stan. Augusta i Rzeczpl. Polskiej za wypłaceniem temuż Mocarstwu przez Królestwo Polskie sumy czterech milj. złp. i zastrzegal zwrot zatrzymanych przez władze austriackie od roku 1809 depozytów, będących własnością poddanych Król. Pol.”. Inne zaś reklamacje, które poddani polscy słusznie podnieść mogli, zostały przemilczane i tylko ustanowiona przez traktat Komisja Likwidacyjna trzech mocarstw otrzymała polecenie rozpoznawania pretensyj prywatnych do rządów. Jak wiadomo, działania tej Kom’sji, z powodu wielu napotkanych

<sup>25)</sup> P. P. R. Adm. Rok 1824. str. 173.

<sup>26)</sup> *Kor. Lub.* t. III, str. 101.

<sup>27)</sup> Tamże. str. 105.

<sup>28)</sup> Tamże. str. 110.

trudności i przeszkód, do niczego nie doprowadziły. Z początkiem 1820 roku wszczęta została negocjacja z dworem austriackim. W celu wykonania zobowiązań, wynikających z traktatu wiedeńskiego i dla umorzenia wszelkich reklamacyj przez ryczałtową ugodę, pełnomocnicy włączyli do wykazu pretensyj Królestwa Polskiego do Austrii i te, które wypływały z rządów austriackich w Galicji Zachodniej i byłym cyrkułe zamojskim. Były to pretensje rządu Królestwa oraz instytutów lub mieszkańców jego do rządu austriackiego. Wobec tego, że konwencja z 29.VI.1821 r. umorzyła tylko pretensje rządu Królestwa do Austrii, pozostały nadal otwarte pretensje osób i instytutów prywatnych Królestwa Polskiego i wolnego miasta Krakowa z okregiem. Jak najwcześniejsze rozpatrzenie tychże zastrzeżone zostało w nadmienionej konwencji z 1821 r. Na miejsce powołanego na stanowisko ministra negocjatora wiedeńskiego, ks. Lubeckiego oraz odwołanego z Wiednia do administracji Królestwa drugiego pełnomocnika, Kajetana Kalinowskiego, wysłany został dla doprowadzenia do końca toczącej się negocjacji w sprawie pretensyj prywatnych radca stanu Grabowski, który w końcu lutego 1822 roku przybył do Wiednia <sup>29)</sup>.

Gabinet wiedeński grał na zwłokę. Propozycja pełnomocników rosyjsko-polskich podziału pretensyj na 4 grupy odrzucona została przez delegację austriacką, która z zasady sprzeciwiała się wszelkim próbom przyspieszenia likwidacji, podjętej przez stronę zainteresowaną. Na zjeździe werońskim zmuszony był nawet cesarz Aleksander osobiście prosić monarchę austriackiego o odpowiednie polecenie dla delegacji austriackiej. Z rozkazu Franciszka miała sprawa być uregulowana w ciągu 4 miesięcy, ale w lipcu 1823 zmuszony był znów Tatiszczew interwenjować. Po kongresie werońskim zmieniła delegacja austriacka taktykę, wysuwając bezpodstawne pretensje lub kwestje żadnego związku nie mające z likwidacją, by w ten sposób oddalać się od sprawy istotnej. Ks. Metternich starał się zaś przekonać Tatiszczewa, że zwłoka wynika z obfitości reklamacyj rosyjskich i proponował arbitraż cesarza Franciszka. W Czerniowcach zgodził się Aleksander formalnie na propozycje cesarza austriackiego. Głównym przed-

<sup>29)</sup> A. S. St. 1817. „Likwidacja z Austrią” Nr. vol. 130. oraz A.S.St. 1828. „O konwencji z Austrią w roku 1828.” Nr. vol. 164. Martens, j. w., t. VI, str. 334.



miotem sporu był fundusz t. zw. Westgalizischer Stiftungsfond<sup>30)</sup>, którego rząd austriacki nie chciał Królestwu zwrócić. Ostateczna zgoda nastąpiła w tym sensie że Austria zwróci ten fundusz, ale nie w wysokości z roku 1809, lecz w wysokości obecnej. Co się zaś tyczy innych funduszków instytucyj gminnych Królestwa i Rzplitej Krakowskiej postawił rząd austriacki warunek, żeby zostały użyte w przyszłości za zgodą donatarjuszków. Notę austriacką z 16.II.1825 r. zaakceptował Tatiszczew 19 tegoż miesiąca, a 4.III.1825 r. podpisana została w Wiedniu konwencja przed- ugodna<sup>31)</sup>.

Konwencja marcowa zawierała jednak nadal wiele wątpliwości, których rozwiązanie uzależnione było od dalszych pertraktacyj przez nią przewidzianych. W ciągu następnych 3 lat trwać będą przewlekłe targi między pełnomocnikami obu mocarstw przy akompanjamencie pojedynku politycznego w kwestji wschod-

<sup>30)</sup> Martens, j. w. t. VI, str. 334.

W A. S. St. Rok 1828. „O konwencji z Austrią” Nr. vol. 164 znajdujemy raport Grabowskiego, objaśniający dokładnie historję funduszu tego i innych reklamacyj rządu Królestwa w sposób następujący:

Fundusz ten utworzony został przez dekret cesarski Austrii z dnia 12 listopada 1800 r., składał się początkowo ze znacznej masy dóbr duchownych i instytucyjnych w Galicji Zachodniej położonych. Cesarz stawszy się z tytułu panowania nad prowincją właścicielem tych dóbr, utworzył z nich fundusz ogólny i dochody z niego czerpane przeznaczył na wspieranie instytucyj duchownych i edukacyjnych Galicji Zachodniej. Dochody jednak przekraczały potrzebę wspierania i tym sposobem z pozostałości zebrał się w gotowiznie od roku 1800—1809 znaczny kapitał, lokowany na procent przeważnie w skarbie austriackim. Po roku 1809 fundusz, składający się z dóbr, wpadł w ręce rządu X. W., potem Królestwa Polskiego, kapitał pozostał w rękach Austrii. I właśnie ta część funduszu spoczywająca w skarbie austriackim była przedmiotem reklamacji Polski do Austrii. Poza tem reklamował rząd Królestwa, aby Austria zapłaciła podług minimalnej wartości wydane przez siebie t. zw. Hoffkammer-obligacje na długi króla Stanisława Augusta i Rzpl. Polskiej, będące w posiadaniu Królestwa Polskiego. Dalej — niektórzy poddani Królestwa reklamowali od rządu austriackiego wynagrodzenie za furaz, dostarczony na rozkaz rządu w latach 1805, 1806 dla przechodzącego wówczas przez Galicję wojska rosyjskiego. Niektórzy wojskowi polscy reklamowali zaległości z tytułu udzielonych im przez rząd francuski uposażeń na banku medjolańskim. Ostatnia reklamacja dotyczyła archiwum i akt Galicji Zachodniej i Cyrkułu Zamojskiego oraz depozytów, będących własnością poddanych Królestwa Polskiego od roku 1809 przy rządzie austriackim pozostałych.

<sup>31)</sup> Martens, j. w. t. IV, str. 334.

niej. Mikołaj był przekonany, że Austria dołączy się do akcji rosyjsko-angielskiej i z polecenia jego miał Tatischev zapewnić cesarza austriackiego co do wzajemnych usług w razie potrzeby. Oczywiście, że ubieganie się o poparcie austriackie i względy Metternicha na terenie o wiele ważniejszym od przewlekłych konwencji, dotyczących poddanych Królestwa, przeciągały pertraktacje, w których pełnomocnicy polsko-rosyjscy okazywać musieli, na znak z góry dany, mniejszą agresywność. Dwulicowe stanowisko Austrii w sprawie wschodniej nie sprzyjało układom wiedeńskim, których sfinalizowanie zbiega się w roku 1828 z decyzją Metternicha o neutralności austriackiej w wojnie rosyjsko-tureckiej<sup>32)</sup>. Udział Lubeckiego w czasie prowadzonych w takiej atmosferze rokowań został zupełnie pominięty. Rola jego ograniczona została przez czynniki natury politycznej, przez interesy Cesarstwa, do obserwatora, zdala przyglądającego się biegowi spraw, ale nieupoważnionego do wywierania na nie wpływu. Bez jego aprobaty, nawet bez jego opinii, zawarta została konwencja w dniu 29 kwietnia 1828 roku.

W najważniejszych punktach ustanowiła ona, że: zdjęty zostaje sekwestr obustronnie ciężący na funduszach od r. 1809 (art. 1), następuje cesja ich na rzecz rządów, pod którymi pozostają (art. 2), zastrzega się wolność użytkowania ich (art. 3), rząd austriacki otrzymuje wynagrodzenie w sumie 43.055 złr. 21 x. monetą konwencyjną z tytułu nadwyżki powstałej z wzajemnej cesji funduszów (art. 4), rząd austriacki wydaje Królestwu tę część Stiftungsfundu, która w jego ręku od roku 1809 pozostawała, a której wartość oszacowana zostaje w złr. 3.195.608 x 34 w obligacjach austriackich oraz w złr. 750.694 x 2 w gotowiznie, w monecie konwencyjnej (art. 5), obowiązek zadośćuczynienia pretensjom w. m. Krakowa z tej części Stiftungsfundu przeniesiony zostaje na Królestwo Polskie (art. 7). Co się tyczy długów Stanisława Augusta i byłej Rzplitej Polskiej, pozostał w mocy art. 4 konwencji przedwstępnej z 4. III. 1825 r. (art. 9), depozyty zaś i archiwa byłej Galicji Zachodniej i Cyrkułu Zamojskiego mają być wydane władzom polskim. Wynosiły one łącznie Złp. 4.540.718,13 (art. 13—25).

Z pierwszych czterech artykułów wynika, że rząd polski otrzymać miał od Austrii:

<sup>32)</sup> Martens, j. w., t. VI, str. 365—368.

- a) w kapitałach hipotekowanych na dobrach w Królestwie Polskiem położonych sumę . . . . . Złp. 460.487,—  
w procentach . . . . . „ 317.533,—
- b) dobra Busiów i Białopole w Królestwie Polskiem  
położone . . . . . „ 127.962,20
- c) tytułem intraty z tych dóbr . . . . . „ 115.164,—
- d) wartość zostawionego inwentarza w tych dobrach „ 12.000,—
- Rząd austriacki miał otrzymać od polskiego:
- a) sumy kapitałne swych instytutów w Galicji w  
Austrii hipotekowane, wynoszące wraz z procentami za 18 lat w monecie konw. . . . .zlr. 19.819 x —
- b) obligacje austriackie na tego rodzaju fundusze wydane wartości nominalnej . . . . . „ 221.831 x 9½  
realnej . . . . . „ 104.532 x 9
- c) procent od tychże za lat 18 . . . . . „ 46.745 x 55

W raporcie swoim do Rady Administracyjnej z dn. 17 maja 1828 roku zaopiniował Lubecki konwencję wiedeńską: „En général donc, l'acte du 29 avril considéré dans son ensemble, est conforme à la justice comme à l'état des choses et il me paraît mériter complètement l'assentiment du Conseil...<sup>34)</sup>

Prace likwidacyjne były dla Lubeckiego za jego rządów w Królestwie, jakby kulą u nogi. Poświęcając się wyłącznie budownictwu krajowemu, unikał żmudnych i niewdzięcznych zajęć likwidacyjnych. Sam nawet w czasie trwania likwidacji mało się do niej przykłada, a jeżeli (likwidacja polsko-rosyjska) to — z niewielkim wysiłkiem. Wolał raczej wykuć górnictwo krajowe, odbudować przemysł i skoordynować wszelkie dziedziny życia gospodarczego. Ostatnim aktem jego pozytywnej działalności było stworzenie warunków dla normalnego funkcjonowania aparatu przemysłowego przez zorganizowanie instytucji kredytowej.

<sup>33)</sup> A. S. St. Rok 1828. „O konwencji z Austrią” Nr. vol. 164.

Martens, j. w. t. VI. tekst konwencji umieszczony za Nr. 132.

<sup>34)</sup> A. S. St. Rok 1828. „O konwencji z Austrią” Nr. vol. 164.



## ROZDZIAŁ XII

### BANK POLSKI I POŻYCZKA ZAGRANICZNA

Obok Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego powstała za rządów Lubeckiego i z jego inicjatywy druga poważna instytucja finansowa o celach ogólnogospodarczych—Bank Polski. Losy obu tych instytucyj łączą się w początkowej fazie swego istnienia, tworząc silny fundament dla wyzwającego się rolnictwa, oraz źródło ożywionej cyrkulacji pieniężnej dla budującego się przemysłu i handlu. Przez stworzenie Towarzystwa Kredytowego chciał Lubecki uporządkować stosunki w rolnictwie, oczyścić ziemianstwo z długów i zasilić je kapitałami w czasie chronicznego kryzysu rolnego, odeprzeć tem samem katastrofę i zapewnić dalszą pomyślność. Bank Polski miał stanowić regulator całego życia gospodarczego, miał dać krajowi wymaganą już przez jego postęp gospodarczy instytucję bankową, miał ochronić Królestwo przed kapitałem obcym, którego inwazja byłaby nieuniknioną.

Jeszcze przed objęciem ministerstwa niepokoiła Lubeckiego myśl założenia tak ważnej instytucji. „Ustanowienie jej — pisał do Sobolewskiego 15 września 1821 roku z Wiednia „nietylko jest z prawem zgodne, ale sama ludzkość woła o jej założenie (w swoim czasie dowiodę, że to z uregulowaniem pierwszego budżetu jest połączonem)” i zapowiadał, że podczas pobytu w Dreźnie i Paryżu przypatrywać się „będzie z bliska temu wszystkiemu, co mu będzie mogło w założeniu tej instytucji udzielić nowego i użytecznego”.<sup>35)</sup> Jednak wyjazd do Dreznia i Paryża, przewidywany na wypadek likwidacyj, nie doszedł do skutku, z drugiej zaś strony nagłe po-

<sup>35)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 3.

trzeby sanacji finansowej odwrócić musiały narazie uwagę ministra od projektu założenia banku.

Wraca do niego niebawem, kiedy aktualną się staje sprawa Towarzystwa Kredytowego, w listopadzie 1823 roku.<sup>36)</sup> Ale po dwóch latach gospodarki, analogicznie zresztą do ewolucji projektu instytucji kredytowej, zdołał się minister przekonać, że założenie banku państwowego poprzedzić muszą inne procesy i poczynania. Dzieło tak poważne wymagało bowiem podwalin ekonomicznych, których przygotowanie odbywać się musiało stopniowo, tembardziej że pilniejszym było ufundowanie Towarzystwa Kredytowego. Ale w czasie zabiegów sanacyjnych i robót przygotowawczych dokoła stowarzyszenia kredytowego, nie przestawał minister myśleć o konieczności założenia banku. Przejawy tego są widoczne w projekcie T. K. Z. Wtedy to pisał do Grabowskiego: „un autre travail, non moins important, surgira de celui — là, c'est le projet d'une Banque, dont le fonds primitif ne serait pas emprunté à l'étranger, mais se formerait de la participation du gouvernement au Landschaft, comme actionnaire, pour une trentaine de millions, et de quelques autres sommes qui peuvent être considérées comme déjà affectées à cet usage par le budget”.<sup>37)</sup>

Realne przygotowania fundamentu pod gmach przyszłej instytucji zapoczątkowane zostało już w roku 1823, kiedy do projektu ustawy T. K. Z. włączył minister wzmianki o niej i przewidywał fundusz na jej założenie w art. 130 i 132.<sup>38)</sup>

Dopiero po wprowadzeniu w życie Towarzystwa Kredytowego, po przełamaniu pierwszych jego lodów i odniesionem zwycięstwie w dziedzinie kredytu rolnego, mógł minister zabiegać o prawne usankcjonowanie myśli swoich. 26 grudnia 1826 r. upoważnił rząd ks. Lubckiego do przedsięwzięcia przygotowawczych robót ku zaprowadzeniu instytucji bankowej i w tym celu otworzył mu kredyt w sumie złp. 100.000. Pieniądze te posłużyły ministrowi do założenia w r. 1827 drukarni i litografji bankowej<sup>39)</sup>

Z drugiej strony zajął się minister opracowaniem planu. Zawierał się on w „operacie” Kom. Rz. P. i S., który przepisywał bankowi 2 funkcje: 1) obsługę skarbu oraz 2) operacje kredytowo-

<sup>36)</sup> Tamże, str. 359—360.

<sup>37)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 359—360.

<sup>38)</sup> Radziszewski *Bank Polski*, str. 3—4.

<sup>39)</sup> Tamże, str. 5 oraz Rembertowski *Bank Polski w okresie 50 letnim*, str. 5.

handlowe. W skład drugiej funkcji wchodziły następujące obowiązki a) emitowanie i wymiana biletów obiegowych, b) nabywanie i zbywanie papierów publicznych, c) przyjmowanie depozytów i wkładów, d) dokonywanie przelewów, e) udzielanie pożyczek na cele przemysłowe oraz T.K.Z., f) dyskontowanie weksli dla wspierania handlu.

Do głównych czynności Banku należeć miało także umarzanie długu publicznego drogą losowania. Jak widać i likwidacja wewnętrzna, powolnie kierowana przez ministra, miała być przeprowadzona w myśl jego planów dopiero po założeniu Banku. Poza tem Bank miał oddawać usługi Skarbowi przez bezpłatną wymianę biletów kasowych, miał spełniać także zadania Clearing-House'u przez operacje przelewowe, któreby mu przyniosły zyski. <sup>40)</sup>

Operat Komisji Skarbowej dla Rady Administracyjnej pochodzi z końca 1827 r. W tym czasie przebywał Lubecki w Petersburgu i przedstawił projekt Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Mikołajowi <sup>41)</sup>.

O zabiegach Lubeckiego byli dobrze poinformowani, wspólnym węzłem nienawiści względem niego połączeni, poseł pruski, Schmidt i komisarz cesarski, Nowosilcow. Pierwszy raportował do Berlina jeszcze w roku 1826: „Der gedachte Minister (mowa o Lubeckim) will um einer zu erwartenden Finanzverlegenheit zu entgehen eine grosse Nationalbank errichten und dieselbe mit einem Fond von 16 Millionen Gulden im Papiergelde und 40 Millionen Gulden in hiesigen Domainen - Pfandbriefen versehen,.. Obwohl der Plan zu diesem Etablissement weder reif noch von dem Monarchen definitiv genehmigt ist, so wird dennoch schon jetzt ein grosses Gebäude mit Säulen etc. dazu angeführt” <sup>42)</sup>. a 3 grudnia 1827 r.: „Der hiesige Finanzminister ist in St. Petersburg mit grosser Auszeichnung aufgenommen worden und hat schon dreimal mit S. M. dem Kaiser gearbeitet. Seine Anwesenheit daselbst dürfte länger wahren, als er voraussetzt” <sup>43)</sup>. W międzyczasie zawiązała się intryga przeciw ministrowi. Kampanja ta, prowadzona przez klikę rosyjskich dostojników w osobach Nowosilcowa, Mohrenheima i t. p. miała na celu „podkopanie po-

<sup>40)</sup> Radziszewski, j. w., str. 6--8.

<sup>41)</sup> Tamże, str. 9.

<sup>42)</sup> Kor. Lub. t. II, str. 36.

<sup>43)</sup> Smolka, j. w., t. I. str. 537.



zycji Lubeckiego”, pociskiem przeciw niemu wymierzonym były bilety kasowe Księstwa Warszawskiego, w sprawie których reklamował wysunięty przez nich konsul pruski Schmidt <sup>44)</sup>. W porę jednak zorjentował się minister i pojął, że zastawiono na niego pułapkę. Dla odparcia reklamacyj Schmidta musiał on wywlec sprawę okupacji pruskiej. Oto właśnie chodziło klice by „rozdmuchać” te wspomnienia w „osobistę obrazę” W. Księcia i zdepopularyzować ministra. Przy tej sposobności napiętnował jednak minister zdradę Nowosilcowa i uświadomił cesarza, zwracając mu uwagę na istotę intrygi <sup>45)</sup>. I tym razem udało się Lubeckiemu odeprzeć ataki, jeden za drugim. Nielada trudności miał jednak do przebycia na terenie Petersburga. Tam wypadło mu staczać boje z Kankrinem zazdrosnym o powodzenie ministra polskiego. Analogicznie do praktykowanych szykan wobec przemysłu i eksportu polskiego, starał się i tym razem minister Kankrin przekonać cesarza, posiłkując się argumentami narodowymi o zagrożonych interesach cesarstwa. Zakwestjonował zatem najważniejszy punkt z projektu, dotyczący „przywileju Banku wydawania świadectw na przewóz bezcłowy towarów polskich do Rosji i wydawania na te świadectwa zaliczeń”. Kankrin powoływał się na silną konkurencję polską, której niebezpieczeństwo dla Cesarstwa będzie zwiększone przez ciągle na rzecz jej robione ustępstwa i udzielane przywileje. W odpowiedzi na to wskazywał Lubecki na przesadzone mniemanie o hyperprodukcji przemysłu polskiego, którego wzrost jest naturalnem następstwem postępującego dobrobytu i wzmożonego zapotrzebowania. Na superarbitra w sporze tym wyznaczył Mikołaj hr. Koczubeja. 12 stycznia 1828 r. odbył Lubecki konferencję z Koczubejem, na której zaproponował pewne ustępstwa natury redakcyjnej. Ostatecznie znalazła się ta sprawa na porządku obrad Komitetu Finansów w dn. 20 stycznia 1828 r. Uchwalono, że Bank będzie mógł wydawać świadectwa na towary zaopatrzone w świadectwa pochodzenia albo będące częścią złożonej całości, w razie wywozu całości partji towarów, Bank ograniczy się tylko do swej wizy. Wynik ten zadowolili ministra polskiego, Kankrin w obradach tych nie brał udziału z powodu rzekomej choroby <sup>46)</sup>.

<sup>44)</sup> *Kor. Lub.* t. II, str. 364.

<sup>45)</sup> *Tamże*, t. III, str. 20.

<sup>46)</sup> *R a d z i s z e w s k i*, j. w., str. 9—15.

29 stycznia 1828 r. podpisany został dekret o ustanowieniu Banku Polskiego. Ustawa ta sformułowała cele i zadania Banku w 46 artykułach. Dominującym celem miało być: „zaspokojenie długu publicznego, tudzież rozszerzenie handlu, kredytu i przemysłu narodowego”. Zadania były następujące: 1) „wyplata dochodu stałego i wszystkie umorzenia t. j. obsługiwanie i zaspakajanie długu publicznego”, 2) „przyjmowanie depozytów i sum przekazowych od rządu, instytucji i osób prywatnych”, 3) „obroty funduszy bankowych na wzrost handlu, ustalenie kredytu i ożywienie przemysłu narodowego”.

Uposażenie Banku wynosiło: 10 milionów złp. z zapasu skarbowego, 10 milionów złp. w listach zastawnych T.K.Z. zahipotekowanych na dobrach narodowych, co razem z przekazaną Bankowi pożyczką udzieloną przez rząd, T.K.Z. i przyrzeczonemi superatami skarbowemi, stanowić miało fundusz 30 milionów złp. <sup>47)</sup>

Z pośród trzech najważniejszych kategorii czynności bankowych bardzo ważnem było umarzanie długu publicznego, które miało się odbywać przy pomocy funduszy skarbowych lub drogą skupu obligacji względnie drogą losowania.

Dalej poza zwykłemi czynnościami bankowemi, jak przyjmowanie depozytów, uskutecznianie przekazów, przyjmowanie wpłat, dyskonto weksli, miał Bank dysponować funduszami swemi przy udzielaniu pożyczek. Pożyczek takich miał Bank udzielać Dyrekcji Tow. Kr. Ziemińskiego, albo osobom pod zastaw papierów publicznych, plodów, wyrobów i kosztowności. Z pomocy kredytowej Banku miały nadewszystko korzystać zakłady przemysłowe w kraju. Przewidziany był ustawowy procent w wysokości 6 w stosunku rocznym.

Jako instytucja emisyjna miał Bank prawo emitowania biletów, z zastrzeżeniem aby wypłacane były bez zwłoki i potrąceń. Poza biletami bankowemi upoważniono Bank do puszczenia w obieg biletów Kasowych, które Kom. Rz. P., Skarbu była obowiązana do niego wnieść.

W dalszych artykułach ustalono władze Banku i stosunek do innych instytucyj. Szczególnie ważnym był artykuł 38, o który Lubecki walczyć musiał z Kankrinem. Na mocy tegoż „towary produkcji krajowej, opatrzone w przepisane dowody i przyjęte

<sup>47)</sup> Tamże, str. 21—22.

<sup>48)</sup> Radziszewski, j. w., str. 22—26.

do składu Banku, mogą być wyprowadzone do Rosji na zasadach stosunków handlowych, ustanowionych między dwoma krajami”.

W ostatnim artykule (46) zaznaczono, że wszystkie fundusze i wartości Banku są „nietykalne i pod żadnym pozorem od właściwego im przeznaczenia odwróconemi być nie mogą”. Chodziło w tym wypadku o ewentualność zaciągnięcia pożyczki, któraby nie mogła być dokonywaną z funduszków Banku.

Pozatem przewidziano w tym artykule, iż wszelkie zmiany Ustawy mogą być dokonywane jedynie za zgodą obu Izb Sejmowych.

W celach i zadaniach swoich stawiał sobie Bank bardzo szerokie i ważne prerogatywy, Stanowić on miał nie tylko instytucję emisyjną i powierniczą, pośredniczącą w tranzakcjach finansowych, ale miał być regulatorem życia gospodarczego i „rezerwuarem” wszystkich funduszków publicznych.

Ustawa Banku nie była uchwalona przez Sejm, zatwierdzona tylko została przez dekret królewski. Nowy niekonstytucyjny krok Lubeckiego stał się narzędziem intryg Nowosilcowa. Nawet rząd Królestwa życzył sobie sankcji sejmowej, ale ministrowi zbyt zależało na jaknajszybszym otwarciu Banku, by móc je odradzać do sesji sejmowej. Obawy rządu były uzasadnione poglądem już usilnie kolportowanym przez agentów Nowosilcowa, jakoby „fundusze publiczne składane do niekonstytucyjnego Banku” nie znalazły dość bezpiecznej lokaty<sup>49)</sup>.

Mimo to jednak zdobył się minister na krok stanowczy, choć niepozbawiony ryzyka. 6 maja 1828 r. o godzinie 11 przedpołudniem nastąpiło otwarcie nowej instytucji. Prezesem Banku mianowany został dekretem z 12. II. 1828 r. Ludwik hr. Jelski, wiceprezesem Józef Lubowidzki, dyrektorami: Ignacy Bołęsta, Paweł Głuszyński i Henryk hr. Łubiński. Gmach, w którym się odbyło otwarcie i w którym się Bank zainstalował, by przez szereg lat rozwijać w nim poważną działalność, został zawczasu wybudowany przez Lubeckiego<sup>50)</sup>.

Początkowe czynności banku normowane były przez instrukcje. Stosownie do reskryptu Lubeckiego z 4 kwietnia 1828 r. odbywał Jelski konferencje z dyrektorami Banku, na których ustalone

<sup>49)</sup> Radziszewski, j. w., str. 27.

<sup>50)</sup> Tamże, str. 29, 38. oraz A. S. J. K. Rz. P. S. „Akta Zaprowadzenia V. I. Banku Polskiego” B. 8.



być miały wytyczne działań. Uznano, że nadewszystko należy przystąpić „do puszczania w obieg i do wymiany biletów kasyowych”, potem do uskutecznienia pożyczek dla Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Wobec wielu innych pilnych spraw, jak dyskonto, pomoc dla przemysłu i handlu, nie można było dokładnie sprecyzować pierwszej instrukcji. Za sprawą Lubeckiego, zgodnie z życzeniem prezesa Banku, ogłosiła Rada Administracyjna jeszcze 29 kwietnia dwie instrukcje, z których pierwsza odnosiła się do otwarcia Banku, druga — do czynności bankowych w zakresie personalnym, jak nominacja urzędników, etaty, pensje, księgowość, jak również w zakresie pierwszych działań bankowych, jak puszczanie w obieg i wymiana biletów kasowych, przyjmowanie depozytów opieczętowanych, sum na przekazy, udzielanie pożyczki T. K. Z., udzielanie pożyczek na złoto i srebro, nabywanie i zbywanie listów zastawnych T. K. Z., kuponów i obligacyj rosyjskich. Pomoc Banku dla T. K. Z. miała być uskuteczniiona przez udzielanie kapitałów na wypłaty kuponów i przez utrzymywanie wyższego kursu listów zastawnych. Na zastaw listów Towarzystwa miały osoby prywatne i instytucje otrzymywać pożyczki. W dalszem rozwinięciu Ustawy postanowiła Rada Administracyjna 10 czerwca zezwolić Bankowi na przyjmowanie kapitałów na procent i na wydawanie pożyczek na zastaw kosztowności <sup>51)</sup>.

Wogóle wydano w czerwcu kilka instrukcyj: 3 czerwca, uchwalono na R. Administr., aby Bank ogłosił „iż producentom wełny, a fabrykantom wyroby wełniane przywożącym na targ ś-o Jański w Warszawie — skoro zechcą powyższe przedmioty oddać do Statutu Bankowego, zaliczać bę zie połowę wartości za opłatą procentu po pół od sta na miesiąc i za mierną opłatą, na koszt utrzymywania Składu i asekuracyjne” <sup>52)</sup>. W tym dniu uchwalono również, aby Bank Polski urządził składy na wełnę i wyroby wełniane w gmachu bylego kościoła pojezuickiego. 10 czerwca polecono Bankowi udzielanie pożyczek zakładom przemysłowym, 17 czerwca postanowiono, że „Bank udzielać jest mocen pożyczek na plody do Gdańska splanane, a mianowicie: na zboże, drzewo,

<sup>51)</sup> RadziŹewski, j. w., str. 39—46 oraz A. S. J. K. Rz. P. i S. „Akta Zaprowadzenia Banku Polskiego” v. II. B. 8.

<sup>52)</sup> A. S. J. K. Rz. P. i S. „Akta Zaprowadzenia Banku Polskiego” V. II. B. 8.

potaż i cynk na przeciąg czasu od miesiąca jednego do trzech miesięcy za poprzedniem przez Bank ich zabezpieczeniem w Towarzystwie Asekuracyjnym (§ 1), przy udzielaniu pożyczki Bank potrąci zgóry po  $\frac{1}{2}\%$  na miesiąc za cały czas żadanego kredytu, nadto potrąci kosztą oszacowania towaru i asekuracji (§ 3)' i t.d. <sup>53)</sup>. Oddzielną uchwałą upoważniono Urząd Muncypalny m. st. Warszawy „do zaciągnięcia pożyczki, w sumie 5 milj. złp. celem ukończenia budowy nadbrzeża kamiennego po lewym brzegu Wisły, tudzież nowego teatru oraz innych przedsięwzięć do użyteczności stolicy zmierzających” <sup>54)</sup>.

Reskryptem z 9 sierpnia upoważniono Bank do nabywania dowodów Komisji Centralnej Likwidacyjnej na zaległe pensje cywilne, z 26 sierpnia — do nabywania dowodów likwidacyjnych. Postanowienie Rady Administracyjnej z 2 września upoważnia Bank do dyskonta weksli. Operacje Banku rozwinęły się przez instrukcję z 2 września dotyczącą 1) przyjmowania do depozytu listów zastawnych T. K. Z. i wydawania na nie certyfikatów, 2) przyjmowania do depozytu papierów publicznych, złota, srebra udzielania na nie kredytu otwartego, 3) przyjmowania na skład wyrobów lnianych, konopnych, bawełnianych i żelaza i udzielania na zastaw ich pożyczek, 4) nabywania i zbywania weksli <sup>55)</sup>.

W początkowej fazie istnienia swego napotykał jednak Bank na trudności natury „konstytucyjnego” pochodzenia. Rzucone przez Nowosilcowa ziarno nieufności zaczęło wydawać owoce. Przejawiało się to w jednej z najważniejszych dziedzin pracy bankowej, w lokacie funduszków publicznych, na którą Bank liczył i zapewniwszy sobie ten przywilej w Ustawie mógł sobie po nim wiele obiecywać. „Skrupuły w tym względzie” okazywała Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Lecz stanowcza pozycja ministra skarbu zdołała w zarodku stłumić tę nieufność i podtrzymać prestige Banku. W odezwie do Rady Administracyjnej domagał się wydania „nakazu przeniesienia depozytów publicznych do Banku Polskiego” <sup>56)</sup>.

W połowie 1829 r. było już w obiegu za 16 milionów złp. biletów Banku, których „żądanie ciągle wzrastało”, tak, iż w paź-

<sup>53)</sup> Tamże, v. II. B. 8.

<sup>54)</sup> Tamże, v. III. B. 8. oraz Radziszewski, j. w. str. 59.

<sup>55)</sup> Radziszewski, j. w. str. 48—49 oraz *Zbiór urzędzeń i przepisów Banku Polskiego*, t. I, str. 143.

<sup>56)</sup> Radziszewski, j. w. str. 52.

dzienniku 1829 roku Bank odmawiać musiał sprzedaży ich. Stosunki handlowe, zwłaszcza z prowincją wymagały bezwzględnego powiększenia ich emisji. Jednak żadna z krajowych fabryk papieru nie stała na poziomie wymagań Banku. Trzeba było sprowadzić odpowiedni papier z zagranicy. Ale i nowa emisja nie nasycała rynku. Z konieczności więc wypuszczono w roku 1830 bilety kasowe. Bezpośrednio przed powstaniem było w obiegu biletów bankowych i kasowych łącznie na sumę złp. 17.656.000, podczas gdy Bankowi przysługiwało prawo wypuszczenia ich na 30 milj. złp. <sup>57)</sup>.

W jakim stopniu Bank przybył z pomocą poszczególnym gałęziom gospodarki narodowej świadczy jego intensywna działalność od samego początku powstania, stawiająca sobie za zadanie ożywienie wszelkich dziedzin życia ekonomicznego.

Dla zaradzenia brakowi środków lokomocji, niezbędnych w handlu i przemyśle, przedsięwzięto kroki inwestycyjne. 23 lipca 1829 r. stanął układ pomiędzy Komisją Spraw Wewnętrznych i Policji a Bankiem Polskim w sprawie pożyczki 14 milionów złp. na budowę 6 głównych traktów: 1) krakowskiego, 2) lubelskiego, 3) wołyńsko-śląskiego, 4) „fabrycznego” t. j. (Łowicz-Opatówek), 5) gdańskiego, (Jabłonna-Modlin), 6) uściługskiego. Trakty te miały być wykończone w ciągu 5 lat <sup>58)</sup>.

<sup>57)</sup> Tamże, str. 61-62 oraz A. S. St. Rok 1830. „Bank Polski” Nr. vol. 309, gdzie znajdujemy dekret Mikołaja z 2 lutego 1830 r. w sprawie „pomnożenia znaków wyobrażających gotowiznę dla ciągłego odpowiadania wartość cyrkulacji” polecający emisję biletów bankowych 5, 10, 50, 100, 500, 1000 złotych.

Dekret ten wydany został na skutek raportu Lubeckiego z 18 stycznia 1830 r., w którym minister podkreśla, że doświadczenie półtoraroczne przekonywa, iż stosunki finansowe Królestwa wymagają powiększenia znaków monetarnych, a w końcu dodaje „le moment est arrivé où il convient que la Banque émette de ses propres billets, dont elle pourra toujours effectuer l'échange contre du numéraire sans le moindre retard et sous escompte, et dont la valeur nominale ne dépassera pas le montant du fonds qui constitue sa propriété.” (A. S. St. Rok 1830. „Bank Polski” Nr. vol. 308/I).

<sup>58)</sup> Por. *Kor. Lub.* t. III. str. 326/7. (przypis 12). 5 traktów bez uściługskiego. Radzi ze wski, j. w. str. 65. oraz Rembertowski, j. w. str. 50 podają 6 traktów: a) krakowski (na Radom—Kielce) b) wołyńsko-śląski (od Puław w kierunku Piotrkowa i Widawy) c) fabryczny (od Łowicza do Kalisza) d) uściługski (za Puławy, Lublin), e) toruński (od Jabłonna do Torunia), f) białostocki (od Łomży do Tykocina).



Do końca 1830 r. wyłożył Bank na ten cel złp. 2.559.368 gr. 24, na poczet czego zwrócono mu złp. 1.398.995 gr. 16 <sup>59)</sup>.

Rolnictwo doświadczało pomocy Banku w pierwszym rzędzie przez pożyczki, udzielane na płody i wyroby od 1—3 miesięcy w wysokości  $\frac{1}{2}$  szacunku wartości zboża, cynku i potażu,  $\frac{1}{3}$  szacunku wartości drzewa. Dla ułatwienia sprzedaży zboża zorganizował Bank sprzedaż komisową zboża zagranicą, licząc  $\frac{1}{2}$  % prowizji. W roku 1828 (od czerwca) udzielił Bank pożyczek na zboże na sumę złp. 30 tysięcy, w roku 1829 — 229.121. Z kredytu bankowego korzystało także Towarzystwo WYROBÓW ZBOŻOWYCH. Na podstawie układu, zawartego między Bankiem a Towarzystwem Zbożowem w dniu 20 grudnia 1828 roku, kredyt ten wynosił do 200.000 złp. po 6% rocznie. 5 maja 1830 roku zawarło Towarzystwo nowy układ z Bankiem, dotyczący zaliczeń pieniężnych na mąkę pszenną. W roku 1830 wywalczył Lubecki ukaz z 2 lutego t. r., zezwalający na budowę w Warszawie i Włocławku magazynów zbożowych <sup>60)</sup>. Miały one ułatwiać tranzakcje wewnętrzne i skoncentrować handel eksportowy.

W zakresie handlu zajął się Bank — poza nadmienioną budową traktów — ożywieniem targów świętojańskich, występując jako instytucja kredytowa przez udzielanie zaliczeń, ale jednocześnie jako kupiec przez skupywanie wełny. Dzięki tej sprzyjającej okoliczności jarmarki warszawskie pochwalić się mogą wciąż wzrastającymi zasobami wełny, coraz większymi dowozami. Przyczyniły się do tego również urządzone przez Bank składy w kościele pojezuickim, które pomieścić mogły około 3000 centn. wełny. Ale składy te nie odpowiadały celowi, z powodu wielu niedogodności lokalnych i szczupłości rozmiarów, a skoro nawet dobrany dodatkowo skład w pałacu Krasieńskich nie uratował sytuacji, zamierzał Bank przystąpić do budowy specjalnych składów. Na drodze do realizacji tego stało powstanie. Najważniejszymi jednak udogodnieniami dla handlu były: giełda i dyskonto weksli. Giełda założona została jeszcze w r. 1817, ale musiała wegetować z powodu braku instytucji finansowej i niedogodnych warunków gospodarczych. Do chwili powstania Banku

<sup>59)</sup> Radziszewski, j. w. str. 69.

<sup>60)</sup> Tamże, str. 74—77. *Zbiór urzędzeń i przepisów Banku Polskiego* t. I, str. 347 oraz A. S. J. K. Rz. P. i S. „Akta Zaprowadzenia Banku Polskiego” vol. IV. B. 8.

Polskiego działalność jej była nieznaczna, a wpływ jej na życie gospodarcze Królestwa nie dawał się wogóle odczuć. Z inicjatywy Jelskiego rozpoczęło się ukazywać pismo fachowe, informujące o stanie handlu i giełdy „Wiadomości handlowe”, równocześnie z tem nastąpiła reorganizacja samej giełdy i ożywienie jej.

Dyskonto weksli — jak wspomniano — polecone zostało Bankowi postanowieniem Rady Administracyjnej z 2 września 1828 r. Do dyskonta przyjmowane były weksle conajmniej 500 złotych z terminem od 8 dni do 4 miesięcy, podpisane conajmniej przez dwóch kupców lub fabrykantów warszawskich, korzystających z kredytu Banku. Dyskonto wynosiło 6% w stosunku rocznym. Kredyt otwarty w Banku można było uzyskać przez złożenie depozytów, za opłaceniem ½% miesięcznie. W ciągu 5—6 miesięcy z r. 1828 zdyskontował Bank weksle na sumę złp. 3.054.007 gr. 29, w roku 1829 — złp. 16.190.321 gr. 1 w roku 1830 (do listopada) — złp. 11.403.613 gr. <sup>61)</sup>

Przemysłowi górnictwu służył Bank tylko pomocą w ekspedycji cynku na własną rękę do Kalkuty i Bombaju. Inne gałęzie górnictwa nie wymagały pomocy bankowej, znajdując się po dokonanej reorganizacji przez Lubeckiego na drodze do samodzielnego rozwoju. Jedynie nadprodukcja cynku, nagromadzone zapasy w celach spekulacyjnych, uciekać się musiały początkowo do pośrednictwa Kompanji Morskiej w Berlinie, a gdy to do niczego nie doprowadziło — do pomocy Banku. Operacja ta nie udała się, sama jednak inicjatywa Banku świadczy o niesłychanym rozmachu przedsiębiorczości tak młodej jeszcze instytucji.

Na przemysł sukienniczy wyznaczył Bank pokaźną pomoc w postaci pożyczek. Pomimo stosowanych w tym „niebezpiecznym przedmiocie” środków ostrożności, już w pierwszym roku istnienia suma pożyczek przemysłowych wynosiła złp. 5.673.453 gr. 26 (w tem dług górnictwa krajowego, dług m. Warszawy i pożyczka na ukończenie traktu konińskiego). Pożyczek udzielano również — jak wspomniano — na wyroby wełniane do połowy ich wartości za opłatą ½% miesięcznie, potem również na wyroby lniane, konopne i bawełniane <sup>62)</sup>.

8 stycznia 1829 r. zwróciła się Kom. Rz. S. W. i P. do Banku Polskiego z następującymi propozycjami realizacji instrukcji

<sup>61)</sup> Radziszewski, j. w. str. 77—81, 99—104.

<sup>62)</sup> Radziszewski, j. w. str. 81—92.

o udzielaniu pożyczek na rzecz przemysłu. Pożyczki mają być trojakie:

a) pożyczki, które Bank za złożeniem sobie bezpieczeństwa wydzieli bezpośrednio bądź przedsiębiorcom istniejących już zakładów przemysłowych, bądź tym, co by takowe zakłady wznieść zamierzali.

b) pożyczki dla takich przedsiębiorców zakładów, którzyby bądź z powodu nieuregulowania hipotek, bądź z innych przyczyn bezpieczeństwa jawnego stawić jeszcze nie będąc w stanie, uzyskali zaręczenie Kom. Rz. Spr. Wewn. i Pol.

c) pożyczki dla Komisji Rz. Spr. Wewn. i Pol. w sumach ogólnych znakomitszych na rozkrzewienie przemysłu rękodzielniczego w kraju.

Instrukcja do udzielania pożyczek na zakłady przemysłowe która była rezultatem narad czynników miarodajnych, określiła następujące wytyczne. Bank udzielać może zakładom przemysłowym w kraju pożyczek rozkładając zwrot ich na raty najdłuższej do lat 12, z warunkiem, aby „biorący pożyczkę zabezpieczy taką hipotecznie na pierwszej połowie wartości nieruchomości przez Bank uznanej” (art. 1). „Zakładom, które bezpieczeństwa hipotecznego wystawić nie są w stanie, lecz których budowle lub maszyny do zakładu przywiązane i łatwemu przenoszeniu nie uległy, zabezpieczone są w towarzystwach asekuracyjnych, Bank udzielać może pożyczki do połowy wartości fabryki, za wzięciem w zastaw polisy asekuracyjnej oraz ruchomości fabrykę składających” (art. 2). Przy udzielaniu pożyczek przyjmuje Bank od pożyczającego obligację urzędową, zaręczającą dopełnienie warunków umowy z Bankiem zawartej. Uchybienia wpłat uprawniają Bank do egzekucji (art. 4). Za gwarancją Kom. Rz. Spr. Wewn. i Pol. Bank może udzielać pożyczek na dłuższy czas bez hipotecznego zabezpieczenia (art. 5). Pożyczki z 6-cio miesięcznym terminem jest Bank może udzielać albo za wekslem z dwoma podpisami osób, kredyt w Banku mających, albo za wekslem samego właściciela fabryki, wraz z zastawem maszyn etc. (art. 6)<sup>63</sup>.

Instrukcja ta nie została ostatecznie zatwierdzona, ale system udzielania pożyczek zakładom przemysłowym opierał się na nadmienionych w instrukcji zasadach. Pożyczki, udzielone

<sup>63</sup>) A. K. Rz. S. W. i P. „Udzielanie pożyczek Banku Polskiego na zakłady przemysłowe” Nr. vol. 20137.



przemysłowcom w roku 1829 wynosiły złp. 314.829 gr. 22, w r. 1830 — złp. 402.048 gr. 14 <sup>64</sup>).

Z ogólnego zarysu początkowych działań Banku Polskiego sądzić wypada, że instytucja ta, zainicjowana i założona przez Lubeckiego, miała rację bytu i wielkie widoki rozwoju. Zbyt krótki okres jej istnienia przypadający na rządy ministra nie pozwala jednak na daleko idące wnioski. Założyciel sam był jak najlepszych myśli o swoim dziele i już 18 czerwca 1828 r. w miesiąc zaledwie po zainstalowaniu Banku, donosił Grabowskiemu: „la Banque se développe rapidement et n'a point encore éprouvé une seule désapprobation dans le public” <sup>65</sup>).

W pierwszym roku operacyjnym t. j. od 6 maja do 31 grudnia 1828 roku wypadło włożyć dużo energii i pracy w sprawy organizacyjne, w usprawnienie samej maszyny, by potem z tem większą intensywnością i śmiałością oddać ją do usług publicznych. Mimo to jednak:

1) na dyskonto weksli i skup papierów krajowych terminowych użyto	złp.	13.460.258	gr.	7
zwroty wynosiły	„	10.878.235	„	20
pozostało zatem w wekslach i papierach terminowych	złp.	2.582.022	gr.	17
2) na nabywanie papierów publicznych użyto	„	35.055.960	„	2
z tych sprzedano za	„	14.964.956	„	6
pozostało w papierach publicznych	złp.	20.091.003	gr.	25
3) na pożyczki i zaliczenia użyto	złp.	66.874.279	gr.	25
zwroty wynosiły	„	43.954.636	„	18
pozostało	złp.	22.919.643	gr.	7
4) w kasie Banku pozostało w dn. 31.XII 1828 r. w monetach	złp.	3.315.653	gr.	9
Ogół funduszków Banku wynosił przeto w dn. 31.XII 1828 r.	złp.	48.908.322	gr.	28

<sup>64</sup>) Radziszewski, j. w. str. 98—99 zaznacza, że dane te są fragmentaryczne. Wobec tego nie można z całą pewnością na nich poprzestać. Z drugiej jednak strony należy zwrócić uwagę na skąpe wiadomości w tym przedmiocie w aktach archiwalnych, gdyż zarówno Akta Banku Polskiego w Kom. Rz. P., jak i K. Rz. S. W. i P. [gdzieniegdzie tylko podają nazwisko fabrykanta, który uzyskał pożyczkę.

<sup>65</sup>) *Kor. Lub.* t. III, str. 187.

Biorąc zaś pod uwagę, że

a) skarb zaliczył Bankowi w gotowiznie	złp. 10.000.000 gr. —
a w listach zastawnych T.K.Z.	
złp. 10.000.000 po kursie 81, co wynosi	„ 8.100.000 „ —
przekazał pożyczkę w sumie	„ 1.599.440 „ 11
wniósł w biletach kasowych	„ 16.000.000 „ —
b) wpływ depozytów i kapitałów publicznych i prywatnych w ciągu 8 miesięcy wynosił	„ 17.658.337 „ 5
otrzymujemy początkowe fundusze Banku w sumie	złp. 47.628.889 gr. 17
A zatem zysk Banku w ciągu niespełna 8 miesięcy organizacyjnego roku 1828 wynosił	złp. 1.279.433 gr. 11 <sup>66</sup> )

Pierwsze owoce działalności Banku zostały przedstawione sejmowi z 1830 roku w specjalnym raporcie, gdzie między innymi czytamy: „Zgromadzony blisko 50.000.000 kapitał, obcy dotąd dla handlu i przemysłu, odrazu prawie stanął im ku pomocy, niosąc ruch i życie we wszystkie ich odnogi... Procent handlowy w Warszawie niedawno jeszcze do 12, 18 i do 24 od 100 dochodzący, do 6 od sta rocznie przez Bank niżony, nawet we wzajemnych między handlującymi stosunkach do tej stopy zbliżonym został. Listy zastawne T. K. Z. w pierwszych zaraz miesiącach istnienia Banku blisko o 10 od 100 w cenie podniesione świadczą pomnożenie o część 10 majątku narodowego w tych wartościach zawartego. Nakoniec wełna — jeden z główniejszych produktów gospodarstwa krajowego... wskutek zaliczeń przez Bank na jej

<sup>66</sup>) A. S. St. Rok 1827 „Bank Polski” Nr. vol. 286.

Wobec późniejszego przytaczania bilansów za r. 1829 i 1830 p. g. Radziszewskiego pożądanem jest dla względów porównawczych zacytować bilans za rok 1828:

Stan czynny:	a) w wekslach i papierach	złp. 22.673.026 gr. 13
	d) w pożyczkach i zaliczeniach	„ 22.919.643 „ 7
	c) w kasie	„ 3.315.653 „ 9
	łącznie	złp. 48.908.322 gr. 29
Stan bierny:	a) na umorzenie długu krajowego	złp. 4.683.026 gr. 13
	b) wartości Bankowi powierzone	„ 15.879.688 „ 4
	bilety w obiegu	„ 8.966.175 „ —
	łącznie.	złp. 29.528.889 gr. 17
Stan majątkowy wynosił na 31. XII. 1828 r.		złp. 19.379.433 gr. 12
Fundusz zakładowy „		„ 18.100.000 „ —
Zyski w ciągu 234dni		złp. 1.279.433 gr. 12

zakupienie udzielonych, znalazł odbył wewnątrz kraju... Owoce te dają nam przewidywać na przyszłość cały szereg użyteczności Banku Polskiego dla wzrostu handlu i przemysłu".<sup>67)</sup>

Pomyślniejszy był rok 1829, w którym czysty zysk wynosił 11½%. W roku tym doszła do skutku — dzięki zaufaniu, jakie Bank budził zagranicą — pożyczka 42 miljonowa. Wszystkie działy operacyj bankowych rozwinęły się w dość szybkim tempie. Ogólnie bilans przedstawia się następująco:

Stan czynny:

a) w wekslach krajowych, zagranicznych i papierach	złp.	53.716.070	gr.	2
b) w pożyczkach i zaliczeniach	„	57.364.995	„	13
c) w przedsięwzięciach handlowych	„	1.013.442	„	1
d) w kasie	„	9.420.413	„	10
łącznie aktywa wynosiły	złp.	121.514.920	gr.	26

Stan bierny:

a) zaspokojenie długu publicznego	złp.	2.270.991	gr.	20
b) wartości Bankowi powierzone	„	70.471.517	„	28
c) bilety w obiegu	„	16.600.000	„	—
łącznie pasywa wynosiły	złp.	88.742.509	gr.	27

Z zestawienia aktywów z pasywami wynika, że stan majątkowy Banku w końcu 1829 r. wynosił złp. 32.772.410 gr. 29, fundusz uposażenia złp. 29.379.433 gr. 12, zysk zaś złp. 3.392.977 gr. 17.<sup>68)</sup>

W roku 1830 operacje bankowe dały jeszcze lepsze wyniki. Znaczny wzrost jest widoczny w depozytach, które w tym roku przekraczały depozyty zeszłoroczne o złp. 6.579.879 gr. 14. Świadczy to o wielkiem zaufaniu do instytucji. Tak samo obrót wekslowy doznał znacznej poprawy. Dla porównania tych samych pozycy bilansowych warto przytoczyć zestawienie aktywów i pasywów i z końca roku 1830.

Stan czynny:

a) w wekslach krajowych, zagranicznych i papierach	złp.	87.672.810	gr.	22
b) w pożyczkach i zaliczeniach	„	51.156.149	„	22
c) w przedsięwzięciach handlowych	„	1.160.373	„	8
d) w kasie	„	5.891.518	„	8
łącznie	złp.	145.880.851	gr.	29

<sup>67)</sup> Tamże.

<sup>68)</sup> Liczby zaczerpnięte z Radziszewskiego, j.w. str. 112.



## Stan bierny:

a) zaspokojenie długu publicznego	złp.	1.384.500	gr.	29
b) wartości Bankowi powierzone	„	94.246.263	„	3
c) bilety w obiegu	„	17.656.000	„	—
	łącznie	<u>złp. 113.286.764</u>	<u>gr. 2</u>	

a zatem stan majątkowy Banku wynosił złp. 32.594.087 gr. 27. Poziom swój osiągnął fundusz uposażenia, który z końcem 1830 r. wynosił złp. 30.000.000, zysk — złp. 2.594.087 gr. 27. <sup>69)</sup>

Z działalnością Banku Polskiego łączy się sprawa pożyczki zagranicznej. Pierwsze zamiary Lubeckiego zaciągnięcia pożyczki zagranicznej przypadają na okres założenia Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Odbywały się nawet pertraktacje ze sferami finansowymi Anglii, Holandji i Prus. Przyływ tych kapitałów był przeznaczony na cele inwestycyjne, jak: 12 milionów na podniesienie górnictwa, 9 milionów na dalszą budowę kanału augustowskiego, 2 miliony na kanał między Wisłą a Narwią, 5 milionów na inwestycje miejskie Warszawy, resztę na wyposażenie Banku Polskiego. Przed Lubeckim jeszcze poruszył sprawę pożyczki zagranicznej Mostowski, również na cele inwestycyjne. Plan Mostowskiego był przedwczesny na początku 1825 roku z powodu zbliżającego się terminu otwarcia Tow. Kred. Ziemskiego. Dopiero po ufundowaniu Towarzystwa rozpoczął minister negocjacje, nie zdradzając przytem jednak wielkiego pośpiechu <sup>70)</sup>. W roku 1825 nawiązał Lubecki kontakt z domem bankowym Reid Irving & Co w Londynie. Wobec tego, że na okres ten przypadł wyjazd Wolickiego do Anglii, gdzie miał zakupić maszyny, upoważnił go Lubecki do „zaznajomienia się z zasadami, służyc mogącemi do zaciągnięcia pożyczki”. Jednocześnie prosi minister bankiera warszawskiego Samuela Fraenkla o pośrednictwo w pertraktacjach z jakimkolwiek bankiem zagranicznym. We wrześniu zwrócił się Fraenkiel do Lafitte'a w Paryżu, Hope'a w Amsterdamie, Goldschmidta w Londynie z propozycjami rządu polskiego, dodając od siebie: „notre gouvernement compte sur des conditions très raisonnables d'autant plus que le gouvernement polonais n'est aucunement endetté et que ses finances se trouvent dans un état tres prospérant. Cet emprunt d'ailleurs, comme je puis vous en assurer de ma conviction n'est point destiné pour couvrir les dépenses de l'état, mais bien pour l'amélioration du

<sup>69)</sup> Tamże, str. 112.

<sup>70)</sup> S m o l k a, j. w., str. 390 oraz *Kor. Lub.* t. II, str. 341—342.

pays." Oferta Fraenkla opiewała na sumę 40.000.000 złp., któraby mogła być uskuteczniiona w trzech splatach; pierwsza 20.000.000 złp. w maju 1826 r., II i III po 10.000.000 złp. w maju 1827 i 1828 roku. Miały być wydane 5% obligacje, oprocentowanie wynosiłoby 1% w stosunku rocznym. Lafitte w odpowiedzi swej 17 września, kwestjonował system obligacyj, Hope nie chciał się zgodzić na wypłatę procentów w Warszawie <sup>71)</sup>.

Mikołaj odnosił się negatywnie do pożyczki 40 miljonowej na cele inwestycyjne, uważałby ją tylko za pożądaną dla celów wojennych. <sup>72)</sup> W r. 1827 wpływają nowe propozycje 42 miljonowej pożyczki, ale poprawa w stosunkach kredytowych i finansowych Królestwa pozwala Lubeckiemu stosować zręczną taktykę rezerwy i uzależnić decyzję od rozmów potersburskich i od losów projektu Banku Polskiego <sup>73)</sup>. Istotnie, Bank Polski oddał wielką usługę w pertraktacjach o pożyczkę 42 miljonową. W końcu 1828 r. wydelegowany został Jelski do Berlina, by nawiązać kontakt z finansjerą pruską. Opatrzony szerokimi pełnomocnictwami, musiał jednak stosować się do zleceń ministra. 31 grudnia zawarł umowę z Aleksandrem Laskim, na mocy której Skarb Królestwa miał otrzymać 42 miljonową pożyczkę 5%-ową do umorzenia w ciągu 25 lat. <sup>74)</sup>

Jednak i ten sukces nie zapalił ministra do szybkiego skonkretyzowania pożyczki, wolał z niej nadal rezygnować, uważając że Królestwo nie jest na nią skazane. Sfinalizowanie jej przedstawił do decyzji cesarzowi, gdy w grę wchodziła wojna rosyjsko-turecka. Cele inwestycyjne nie wymagały obecnie pomocy zagranicznej, która była aktualną w roku 1825, przed założeniem Towarzystwa Kredytowego i Banku Polskiego. Cesarz zgodził się na układ berliński i zarządził lokatę kapitału w Petersburgu <sup>75)</sup>. Ukaz z dnia 9 lutego 1829 r. zatwierdził pożyczkę, <sup>76)</sup> która Królestwu była zbyteczną, a zaciągnięta na cele wojenne, obrócona potem została w pokaźnej części przeciw Królestwu i jego walce o wolność.

<sup>71)</sup> A. S. J. K. Rz. P. i S. „Pożyczki za granicą”. V. I. p. 4.

<sup>72)</sup> *Kor. Lub.* t. II, str. 387—388.

<sup>73)</sup> Tamże, t. III, str. 119.

<sup>74)</sup> Por. Radziszewski, j. w. str. 63., Smolka, j. w., t. I, str. 474.

<sup>75)</sup> Smolka, j. w. t. I, str. 474.

<sup>76)</sup> *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. XII, str. 313—318.

Radziszewski, j. w. str. 63—64 podaje podział pożyczki i szczegółowe warunki.

## ROZDZIAŁ XIII

### SPRZEDAŻ DÓBR NARODOWYCH

Ostatniem posunięciem gospodarzem Lubeckiego była sprzedaż dóbr narodowych, dokonana po krótkim istnieniu Banku Polskiego. Plan sprzedaży dóbr narodowych powstał w umyśle ministra o wiele wcześniej i powoli dojrzywał w ciągu kilkuletnich jego rządów, a już gotowy i skryształizowany został wprowadzony w życie w r. 1828. Projekt ten był częścią składową polityki kredytowo-finansowej ministra. Materja dóbr narodowych — jak ją nazwał Lubecki w korespondencji z min. sekr. stanu — budziła w nim od początku jego urzędowania uczucie głębokiego krytycyzmu, wobec panujących w tej dziedzinie stosunków.

Dekret cesarski z 8 lutego 1820 roku, upoważniający K. Rz. P. i S. do wypuszczania dóbr w wieczystą dzierżawę stał w kolizji — zdaniem ministra — z interesami skarbu i dlatego dążeniem jego będzie unicestwienie szkodliwego dekretu przez wstrzymywanie lub paczenie jego realizacji. „Przyznam się iż ile razy mi przychodzi w Komisji tknąć się materji dóbr narodowych i koronnych, tyle razy czuję wzruszenie indygnacji, bo nie jest rzecz do uwierzenia, aby nieład tak dalece był posunięty” <sup>77)</sup> — pisał Lubecki już 22 grudnia 1821 r. A gdy się dowiedział, że uchwalone zostały wydatki na budowę aż do 1832 r., zapowiedział użycie swego prawa działania „podług osobistego przekonania” i rozkazał „aby gdzie tylko zaczęli budować, tam budować nie mają”, znosząc zupełnie upoważnienie Kom. Rz.

---

<sup>77)</sup> *Kor. Lub.* t. I, str. 110.



P. i S. względem użycia dochodów przyszłych na budowę w dobrach narodowych.<sup>78)</sup> W roku 1824 — podczas przygotowań do założenia T. K. Z. — znów musiał minister zwrócić uwagę na dobra narodowe, jako na część uposażenia przyszłej instytucji. Projekt T. K. Z. przedyskutowany w Radzie Stanu napotykał na liczne protesty, i z powodu stanowiska ministra w kwestji dóbr narodowych Minister wyraził już wtedy pogląd, że art. 157 Konstytucji Królestwa daje cesarzowi „toute la latitude possible de prendre indifféremment dans tous les domaines de l'Etat ceux qui devront constituer son apanage particulier”<sup>79)</sup>. Projekt o przystąpieniu części dóbr narodowych do T. K. Z. został mimo opozycji przeforsowany, a zwycięski wyłom w zasadzie nienaruszalności majątku narodowego utorował potem ministrowi drogę do dalszego rozporządzania dobrami narodowemi. Skoro tylko pierwsze lody zostały przełamane, mógł już minister po kilku latach nieskrępowanych rządów przystąpić do zupełnej realizacji planu sprzedaży dóbr narodowych. Uczynił to jednak dopiero wtedy, gdy już inne środki zapobiegawcze wyczerpane zostały, gdy stanowisko 'jego zapewnionem zostało a popularność zyskała przez założone instytucje kredytowe. Sprzedaż dóbr narodowych miała być dalszym etapem w systemie ożywiania sił krajowych. Podczas pobytu w Petersburgu w roku 1828 wyjednał dzięki swej umiejętnej grze, upoważnienie od cesarza do wniesienia projektu o sprzedaży dóbr narodowych na Radę Administracyjną<sup>80)</sup>. Już 20 maja 1828 r. przystąpiła Rada Administracyjna do roztrząsania projektu, złożonego na posiedzeniu z 22 kwietnia tegoż roku. W kwietniu podany został projekt do wiadomości wszystkim Komisjom Rządowym, a w maju przystąpiono do odczytania złożonych opinij i uwag. Minister W. R. i O. P. w piśmie swoim wyraził pogląd, że sprzedaż dóbr narodowych wymagałaby przypuszczenia do kupna wszystkich bez ograniczenia, nawet cudzoziemców i Żydów, co pod względem moralnym szkodliwyby miało wpływ na dobro narodu, zupełna zaś sprzedaż zaszkodziłaby przemysłowi „przez odwrócenie kapitałów rozporządzalnych od przedsięwzięć rękodzielniczych i handlowych, że wreszcie zarządziłaby deprecjację dóbr prywatnych, a tem samem upadek

<sup>78)</sup> Tamże t. I. str. 111.

<sup>79)</sup> Tamże t. II. str. 109.

<sup>80)</sup> *Kor. Lub.* t. III, str. 180.

właściciele ziemskich i zagroziłaby nawet niebezpieczeństwem wszelkim funduszom skarbowym i instytucyjnym na tychże dobrach ubezpieczonym”. Z tych względów i z powodu groźby pozbycia się wszelkiej rękojmi majątkowej, jaką dobra narodowe przedstawiają, zostanie rząd pozbawiony możności ustalenia kredytu publicznego w kraju. Poza tem uważał minister, że sprzedaż dóbr narodowych dokonana być może tylko na podstawie uchwały sejmowej.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych wypowiedziała swoją solidarność z Komisją Oświecenia, że sprzedaż dóbr narodowych byłaby niezgodna z artykułami 13 i 157 ustawy konstytucyjnej. Z drugiej jednak strony doświadczenie lat ubiegłych wykazało — jak twierdził minister spraw wewnętrznych — iż rządy gospodarować nie umieją i nie mogą i mimo usiłowań Komisji Rządowej P. i S., mimo ciągłych i licznych zakładów, jakie wznosiła corocznie na podźwignięcie dóbr narodowych, dobra te coraz mniej czynią i mniejszą okazują wartość, czas zatem wielki uratować resztę marnującego się kapitału. Z tego powodu popierał wniesiony projekt, ale pod dwoma warunkami: 1) aby uczynić to za przyzwoleniem sejmu, 2) aby zabezpieczyć kapitał z wartości dóbr wyniknąć mający, celem uniknięcia zużycia go na wydatki zwykajne lub bieżące <sup>81)</sup>.

Z ostrą krytyką projektu o sprzedaży dóbr narodowych — jak było do przewidzenia, wystąpił Nowosilcow, argumentując swój sprzeciw antykonstytucyjnym charakterem projektu Lubeckiego. W raporcie z dnia 10 czerwca 1828 r. odpowiedział Lubecki na zarzuty Komisji Rządowych, a szczególnie na zarzuty ministra oświaty, który w obronie dóbr duchownych sprzeciwił się sprzedaży, oraz na zarzuty komisarza Nowosilcowa, operującego artykułami konstytucji. Najwięcej miejsca poświęcił minister rozważaniom konstytucyjnym i dowodził zarówno w swoim raporcie, jak i w rozbiorze oddzielnych zarzutów Nowosilcowa, że w myśl art. 13 cesarz zachował sobie moc ustalenia funduszków duchownych, a co się tyczy art. 157, który orzeka, że dobra i dochody Korony składają się z dóbr Korony i z dóbr pałacu królewskiego, zapytuje minister, jakie dobra należą do Korony, a jakie do pałacu królewskiego, skoro są administrowane przez Komisję Finansów. Obronę włóścian

<sup>81)</sup> P. P. R. Adm. Rok 1828. str. 214—16.

w dobrach narodowych, podjętą przez Nowosilcowa, nazwał minister sentymentalną teorią, której się sprzeciwia dobrze zrozumiany interes. Na groźby Nowosilcowa, że Rada Administracyjna poniesie odpowiedzialność za sprzedaż dóbr narodowych, odpowiada Lubecki, że posiadłości ziemskie są funduszem, na który z pewnością liczyć nie można, ponieważ zaburzenia i wojny zniszczyć je mogą, a jeżeli istnieją obawy odpowiedzialności Rady Administracyjnej, to wyniknąć one mogą z opóźnienia zbawczego środka sprzedaży dóbr narodowych<sup>82)</sup>. W późniejszym rozbiorze zarzutów Nowosilcowa orzekł minister, że żaden z artykułów konstytucyjnych nie odmawia królowi prawa przedłożenia projektu o sprzedaży dóbr bez udziału Izby Sejmowych, a stałe opozycyjne stanowisko komisarza cesarskiego napiętnował jako szkodliwe dla sprawy publicznej, wynikające z wrogiego stosunku do wszystkich użytecznych instytucyj polskich. Również chęć Nowosilcowa, sparaliżowania projektu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, zmierzała — według Lubeckiego — do uniemożliwienia poprawy bytu gospodarczego Królestwa, ale mądrość króla — konkluduje minister — osądzi to. Jak zwykle, komentarze Lubeckiego miały na uwadze potęgę i wszechwładzę królewską, do której minister uciekał się zwykle o pomoc, by jak wierny urzędnik uzyskać aprobatę cesarską dla swoich zamierzeń. Polemikę ministra skarbu z przeciwnikami jego przecięła decyzja Rady Administracyjnej z 30 czerwca 1828 r. Na posiedzeniu z tego dnia stwierdzono, że urządzenia z dnia 8 lutego 1820 r. upoważniające do wieczystego wydzierżawienia dóbr narodowych przez przeciąg 7-iu lat nie przyniosły oczekiwanego wyniku, że prawo sejmowe

<sup>82)</sup> A. S. St. Rok 1828 „O sprzedaży rządowych i t. zw. koronnych dóbr w Król. Pol.” Nr. vol. 125

Smolka, j. w. t. I, str. 171/2 cytuje za Barzykowskim słowa Lubeckiego: „Dobra narodowe — mówił — to ciągły przedmiot pragnienia i pożądlivosti jenerałów rosyjskich; domagają się ich bezustannie od Cesarza jako wynagrodzenia, twierdząc, że ich walecznością i poświęceniem ten kraj zdobyty został, dodając nadto, że tym sposobem Polska odrazu Rosjanami się zasiedli i z czasem zmieni się w prowincję rosyjską. Nowosilcow, ten zły duch Polski, szczególnież tę myśl popiera, bo zapewne i sam ma nadzieję na tem skorzystać i wie dobrze, że byłby to dla nas cios śmiertelny... Nie rozdarują tego, czego nie będzie, a kapitały tymczasem pójdą na pożytek kraju...”



z 13 czerwca 1825 r., upoważniające Komisję P. i S., do wejścia do T. K. Z. z częściami dóbr narodowych miało na celu ułatwienie sprzedaży tych dóbr, wobec czego na przedstawienie Komisji Rządowej Prz. i S. upoważnia się ją do wystawienia dóbr i lasów narodowych i t. zw. koronnych na sprzedaż przez publiczną licytację, a nawet z wolnej ręki w braku konkurencji, ze wszelkimi prawami i dochodami do nich przywiązanymi (art. 1). W art. 7 tego postanowienia zastrzeżono, aby „w żadnym wypadku kapitały ze sprzedaży dóbr narodowych bądź w listach zastawnych, bądź w innych papierach o opłacie dozwolonych, bądź nakoniec w gotowości otrzymanych”, nie były użyte na opędzanie wydatków zwyczajnych budżetowych<sup>83)</sup>. Sprzedaż dóbr narodowych stała się wobec wymienionych zarządzeń faktem dokonany. Do chwili wybuchu rewolucji zawarto umowy o kupno 150 realności, których suma wynosiła złp. 16.086.973 gr. 19<sup>84)</sup>.

Przewrót listopadowy przerwał rządy „upartego Litwina” i nie pozwolił mu kontynuować dzieła dalszego budownictwa. Ostatni ten akt jego blisko 10-letniej działalności miał stanowić nowy asumpt do rozwoju wielokapitalistycznej gospodarki Królestwa. Drogą sprzedaży dóbr narodowych osiągnąć zamierzał najważniejszy czynnik: kredyt i cyrkulację wartości obiegowych i uratować odłogiem spoczywający kapitał. Ale nie danem mu było doczekać się rezultatów ostatnich posunięć w polityce gospodarczej. Wierny urzędnik cesarski, niezmordowany na stanowisku ministra, popadł nawet w ostatnich latach swego urzędowania w niełaskę cesarza i przyglądać się musiał dalszej konieczności: samodzielności politycznej narodu, która pod wpływem antagonizmu gospodarczego Królestwa z Cesarstwem dojrzywała i wyraz swój znalazła w powstaniu listopadowym. Była to historyczna negacja programu ekonomicznego Lubeckiego, opartego na zasadach unji polityczno-gospodarczej z Rosją. Noc listopadowa była syntezą tłumionych protestów woli narodowej na sejmach, w prasie i piśmiennictwie, protestem przeciw przemocy zaborcy. Przekreśliła ona paradoksalne plany ministra o autonomji gospodarczej Królestwa, sztucznie podtrzymywanej za jego rządów. Proces dziejowy, który doprowadził do nieuniknionego starcia między wrogimi obozami, usunąć musiał iluzję t. zw. autonomji, która w końcu ustąpić musiała miejsca przemocy i w tej dziedzinie administracji.

<sup>83)</sup> A. S. St. Rok 1828. Nr. vol. 125 Postanowienie 31.VIII 1828. Dz. Praw. t. XII, 169-180.

<sup>84)</sup> Kiedroniowa. j. w., str. 344.

## ZAKOŃCZENIE

O działalności gospodarczej Lubeckiego, jak już w przedmowie wspomniano, mało znajdujemy materiału rzeczowego w prasie i pamiętnikach. Pozostają jeszcze diariusze sejmowe, ale i te z czasów Królestwa niejednym ciekawym szczegółem przepełnione. Pierwszym sejmem, na którym Lubecki zdawał sprawę z działalności swej w związku z projektem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a który poddał pod ostrą krytykę 4-letnie despotyczne jego rządy, zarządzenia i reformy, był sejm z 1825 roku.

W uwagach nad raportem Rady Stanu o stanie kraju, poczynionych przez komisje sejmowe, znajdujemy wyczerpującą ocenę wszelkich dziedzin gospodarstwa narodowego. Komisje sejmowe, wychodząc z założenia, że Królestwo jest krajem rolniczym, a rolnictwo wyłącznym bogactwem jego stwierdzają, że „zaprowadzające się i wzrastające fabryki jeszcze nie mogą stawić... (Królestwa) w tem położeniu”, aby rolnictwo uważać za przedmiot mniej ważny, na rolniku bowiem „polega potęga i siła kraju”. Za podupadły stan rolników pociągają komisje rząd do odpowiedzialności, a to dlatego, że ostatni nic nie uczynił aby uchronić rolnictwo od dalszego upadku. Celem zapobieżenia dalszemu złu, domagają się komisje zmiany systemu podatkowego, jak ofiara, liwerunek, podymne, szarwark, jak również zmiany systemu prohibicyjnego, podatków niestałych i zniesienia monopolu wódczanego<sup>1)</sup>. Podnosząc zasługi rządu w kierunku wydoskonalenia niektórych gałęzi przemysłu rolniczego, potępiają jednak

---

<sup>1)</sup> A. S. St. Rok 1821. „Akta o Sejmie 1825 roku” Nr. vol. 165.

akcję jego i w tej dziedzinie za zmonopolizowanie licznych działów produkcji ze szkodą dla obywateli.

W zakresie handlu przyznają komisje korzyści, wynikające z układu z Prusami i słuszność stanowiska, zajętego przez rząd w kwestji rynku rosyjskiego, pochwalają wynikający z tego „światny postęp fabryk i rękodzielni krajowych”. Z ostrą jednak krytyką wyrażają się o systemie prohibicyjnym, który, „dotkliwie rany ogółowi zadaje” i szkodliwie działa na rozwój rolnictwa. W handlu wewnętrznym dostrzegają one liczne tamy, spowodowane przez urzędnia konsumcyjny i ostre represje. „Systemat prohibicji — konkludują w tej sprawie uwagi komisji — tak szkodliwie działa na moralność ludzi, że defraudacja i kradzież stają się objektem spekulacji”<sup>2)</sup>.

Przechodząc do działań Wydziału Skarbowego nie „mogą komisje przemilczeć należnych księciu ministrowi Przychodów si Skarbu pochwał za to, iż przez czynność, którą w wszystkich gałęziach finansowych zaprowadził, przez ścisłą kontrolę i użycie prężystych środków wydzwignął kraj momentalnie z smutnego położenia, w którym się znajdował. Bilans etatowy teraz bez deficytu na tym postawił stopniu, że depozyty wzięte dawniej teraz są powrócone, zaciągnięta pożyczka od banków oddana i zapas w kasie znajdujący się w gotowiznie pokrywa prawie sumy za sól bezpłatnie brane od Austrii i Prus...”<sup>3)</sup>. Bardzo oględnie i zbyt dyskretnie zarzucają komisje, że „niezawsze.. książe minister chwytal się środków, któreby mu wskazywać powinny ścisła rozważa konstytucji, poszanowanie praw własności prywatnych i dobra wiara... Każdy z członków Izby Poselskiej przyzna, że już teraz nie właścicielami dóbr naszych jesteśmy, ale administratorami jedynie zebraniem podatków zatrudnieni...”<sup>4)</sup>. W ten sposób zaprotestowano przeciwko uciskowi podatkowemu, przeciw samowoli ministra, wnosząc projekty zmiany podatków stałych, „aby inszy system podatkowania koniecznie był przedsięwzięty, wyraźniejszego albowiem kraj nasz nie wytrzyma”<sup>5)</sup>. Głównie zależało Komisjom na zmniejszeniu kontyngensu liwerunkowego, skierowanego przeciwko rolnictwu i „niedotykającego kapitalistów, rzemieślników i mieszkańców miast”. Echem odezwała się na Sejmie 1825 r. i sprawa egzekucji podatków, z powodu której

<sup>2), 3), 4), 5)</sup> A. S. St. Rok 1821. „Akta o Sejmie 1825 roku” Nr. vol. 165.



sformułowano akt oskarżenia przeciwko ministrowi, zawierający się w kilku zdaniach, ale mocno obciążający działalność Lubeckiego. Komisje sejmowe nie ukrywają, że zbyt surowe egzekwowanie podatków, zwłaszcza z powodu wielkich kar (zł. 14,— od podatku wynoszącego zł. 5,3 albo 2,—) niszczy włościanina i odbiera mu możność uiszczania się z nich. Kara egzekucyjna, która dawniej tylko do podatków stałych stosowana była, rozciągnięta została za Lubeckiego — jak informują komisje — do procentów od kapitałów opłat. Wszystkie zarzuty popierają komisje dowodami. Dalsze zarzuty komisyj dotyczą komunikacji. Tutaj rozpatrzono obszernie zmianę, zaprowadzoną przez Lubeckiego i orzeczono, że, jeśli Komisja Rządowa P. i S. uważała, że prawo propinacji w miastach do niej należy, trzeba było drogą sądową prawo to uzyskać „nie zostawiać cechy nieposzanowania dla praw, które używaniem wieków zatwierdzone były. Przy raptownem zaprowadzeniu tego systematu żadnego prawa własności nie szanowano, stanęły pustkami kosztownie wymurowane gorzelnie, wyzuto kilkaset familij ze sposobu do życia, a to wszystko drogą administracyjną”. Komisje zwracają uwagę i na to, że pozornymi były przyczyny, któremi rząd usprawiedliwić chciał zaprowadzenie monopolu konsumcyjnego, albowiem z upadkiem małych gorzeln gorzelnictwo przestało być żywiołem rolnictwa. Skutki tego były widoczne w utworzeniu się licznej klasy defraudantów, których do złodziejstwa jeden zaledwie krok popchnąć mógł, w licznych ofiarach, których nędza z jednej strony, oraz chęć zysku z drugiej do aresztu prowadziły. Komisje sejmowe potępiają sposób układania budżetów przez uzależnianie dochodów od wydatków, żądają natomiast owej redukcji jednych i drugich oraz zmniejszenia kosztownej administracji. Aprobując energiczną kontrolę dochodów, której — wedle słów komisyj — minister przychodów i skarbu „nowe... nadał życie” zarzucają mu zbyt gwałtowność, dochodzącą do niesprawiedliwości. W tym wypadku mają komisje na względzie opłaty stemplowe od różnych dowodów urzędowych. Wobec tego, że „stempel jest rodzajem znacznego podatku, którego środki egzekucyjne są nierównie ostrzejsze niż wszelkich innych stałych podatków” upraszają komisje króla, aby rozkazał na przyszły sejm nowe prawo stemplowe wprowadzić. Co się tyczy monopolu solnego nie wypowiadają się komisje zasadniczo przeciw założeniu jego, wyrażają jednak życzenie, aby cena soli została niższa, co uchroni kraj od defraudacyj i zaoszczędzi kosztów

utrzymywania gęstej straży granicznej. W dalszym rozbiórce raportu Rady Stanu zwracają komisje uwagę na zamierzenia rządowe, dotyczące sprzedaży dóbr narodowych, uprzedzając, że dobra te własnością skarbu będące, nie mogą być przez ministra skarbu dowolnie sprzedawane. W uwagach nad stanem skarbu dołączają komisje bardzo znamienne i słuszne spostrzeżenie, że „stan Skarbu nie zawsze jest wiernym obrazem pomyślności kraju, lecz długa trwałość pomyślnego stanu skarbu utwierdza mniemanie, iż pomyślność kraju na znakomitem zostaje stopniu”. Dalej ostrzegają komisje, że lata zapasów są na ukończeniu, że dzielne środki przez ks. ministra skarbu użyte w roku 1822 w swej mocy w długim ciągu lat pozostać nie mogą, gdyż są niezgodne z prawością i stanem kraju<sup>6)</sup>. Było to memento pod adresem ministra, którego coprawda potępiono za despotyczne władanie skarbem, ale oceniając zasługi jego starano się go tylko przekonać i nakłonić do poprawnego wykonywania władzy. Z licznych petycyj na sejmie tym złożonych, wiele dotyczyło zniesienia monopolu, uwolnienia od opłat i t. d.<sup>7)</sup>. Ani przestrogi komisyj sejmowych, ani petycje do tronu wniesione, ani narzekania ludności nie zachwiały Lubeckiego w jego niezłomnej i zaciętej woli. Dzieło rozpoczęte, kontynuowane być musiało w sposób konsekwentny. Sejm 1830 roku powtórzył dawne oskarżenia i zarzuty pod adresem ministra. Tak samo podkreślono zaniedbanie rolnictwa, bezwzględne ściąganie podatków („co się odebrać mogło, odebranem zostało”), żądano nadal zmniejszenia podatku liwerekowego, z drugiej strony pochwalono Komisję Rządową Przych. i Skarb. za nader pomyślny rezultat dochodów niestających<sup>8)</sup>. Na sejmie tym musiała być poruszona sprawa sprzedaży dóbr narodowych. Właśnie na posiedzeniu Izby Poselskiej z dnia 26 czerwca t. r. odczytano akt oskarżenia przeciw Lubeckiemu, podany przez Alojzego Biernackiego posła powiatu Wieluńskiego.

Dla ilustracji opinij pewnych sfer sejmowych o polityce Lubeckiego, wypadnie przytoczyć kilka głosów z dyskusji nad wniesionem oskarżeniem. Jan Ledóchowski, poseł Jędrzejowski wywodził:

<sup>6)</sup> A. S. St. Rok 1821 „Akta o Sejmie 1825 roku.” Nr. vol. 165.

<sup>7)</sup> A. S. St. Rok 1826. „Petycje do tronu na sejmie 1825 roku”. Nr. vol. 55.

<sup>8)</sup> A. S. St. Rok 1827. „O Sejmie 1830 roku” Nr. vol. 286.

„Ponieważ prawie te same oskarżenia w uwagach Izby nad Raportem Rady Stanu są wyluszczone, sądziłbym, aby ze względu na zasługi, które Xiąże minister dla kraju położył, pomimo, że oskarżający twierdzi, że nie do Izby prawo ulaskawienia należy, niniejsze oskarżenie usunąć”.

Tak samo wypowiedzieli się przeciwko oskarżeniu posłowie Barzykowski, Morozewicz i Małachowski, a Czarnocki poseł stanisławowski zaznaczył między innymi:

„...zwracam tu uwagę Izby na prawo w roku 1825. Towarzystwo Kredytowe stanowiące, to jedno prawo położone na szali rozważgi przeważyłyby zdanie nasze na stronę obwinionego”.

Jan Jezierski poseł garwoliński utrzymywał w swoim przemówieniu, że:

„Oskarżenie Xięcia Ministra Skarbu łączy się ze sprawą całego Narodu, łatwo jest pod sąd oddać i usunąć Ministra, ale niełatwo jest go zastąpić. Xiąże Minister doprowadziwszy Skarb i inne instytucje do tak świetnego stanu, położył dla kraju niezaprzeczone zasługi, przeto nie karać go, lecz wdzięcznością naszą uwieńczyć go powinniśmy”.

Do tego dodał Szymkiewicz, poseł pilecki:

„Nietylko T. Kredytowemu przysłużył się Xiąże Minister, lecz uratowaniem kraju od upadku przez postawienie Skarbu w stanie kwitnym”.

W głosowaniu 83 głosów przeciw 12 wypowiedziało się za odrzuceniem skargi<sup>9)</sup>.

Na sejmie 1830/31 roku wracano niejednokrotnie do działalności gospodarczej Lubeckiego, ale często podnoszone zarzuty dotyczyły przeważnie jego rusofilstwa i antykonstytucyjnego sprawowania władzy ministerjalnej. Przy rozpatrywaniu wniosków o sprzedaży dóbr narodowych odezwały się głosy rzeczoznawców skarbowych, że „operacja... sama z siebie była zgodną z dobrem publicznem, należało tylko panującemu przedstawić całą okolicz-

<sup>9)</sup> A. Senatu Kr. Pol. „Protokół posiedzeń Izby Poselskiej z roku 1830” Nr. vol. 39.



ność Reprezentantom Narodu, bo nawet rzecz dobrą samowładnie zdziałać nie jest wolną...” (Wołowski, Morozewicz, Węzyk i inni)<sup>10)</sup>. Na posiedzeniu Izby Poselskiej z dnia 25.I 1831 r. scharakteryzował Niemcewicz politykę Lubeckiego: „Wyznać tu winienem, że otwarcie i śmiało, niekiedy aż do poróżnienia się z Xięciem, powstawałem na uciski monopoljów, uciążliwości skarbowe, bezprawność sądów administracyjnych. Przytoczę atoli powody, które mu moją przychylność jednały. Kiedy dawny rząd bił czołem komisarzowi Cesarza Moskiewskiego Nowosilcowi, pierwszemu sprawcy wszystkich nieszczęść naszych, jeden tylko Lubecki śmiało go nieraz zgromił, a nawet do milczenia w Radzie przymuszał. Pomijam inne jego wielorakie dla kraju przysługi to w podniesieniu przemysłu i handlu, to w utworzeniu i rozwinięciu Banku Narodowego, dodam tylko, że w pierwszych dniach rewolucji on w Radzie Administracyjnej, przepelnionej natłokiem zatrudnień, zagrożanej ciągle skutkami nadzwyczajnego wstrząśnienia, był jednym z najczynniejszych i najpracowitszych członków...”<sup>11)</sup>.

Niemcewicz podnosi zasługi Lubeckiego także w pamiętnikach swoich z roku 1830, wskazując na kurs listów zastawnych, na dobre wyniki sprzedaży dóbr narodowych i ogólny poziom gospodarczy kraju. „...Wszystko to — twierdzi — winniśmy śmiałemu geniuszowi Księcia Lubeckiego”. Z zarzutów wymienia tylko pożyczkę 47 (!) miljonową, którą niepotrzebnie przeprowadził jedynie w interesie Rosji. Przytem jednak wyraża nadzieję, że „wszystko się utrzyma, póki Lubecki zostanie, lecz jeśli sprzykrzywszy sobie prześladowania W. Kniazia, porzuci, biada nam!<sup>12)</sup>”.

Z współczesnych Lubeckiemu działaczy społecznych, pracujących na niwie publicznej Królestwa Kongresowego wspominają w swych pamiętnikach o ministrze: Kajetan Koźmian, Tomasz hr. Łubiński, Leon Dembowski, Leon Sapieha, a w pracach o powstaniu listopadowym Barzykowski i Mochnacki.

Koźmian zawzięty w swej nienawiści do Lubeckiego, przeszedł miarę rzeczowej krytyki<sup>13)</sup>.

<sup>10)</sup> *Dziennik Sejmu z roku 1830/31*, t. I, str. 111—117.

<sup>11)</sup> *Dziennik Sejmu z roku 1830/31*, t. I, str. 224.

<sup>12)</sup> Kurpiel J. U. *Niemcewicza Pamiętniki z 1830—1831 roku*, str. 4.

<sup>13)</sup> *Pamiętniki Kajetana Koźmiana*, str. 270—301.

General Tomasz hr. Łubieński uważał Lubeckiego za człowieka „niezwyczajnego”, o wielkich zaletach <sup>14)</sup>. W roku 1826, kiedy Lubecki przebywał w celach handlowych w Petersburgu, Łubieński pisał do ojca swego: „Jakkolwiek ze względu finansowego jeszcze daleko jesteśmy od sąsiedzkich narodów... cywilizacja naszego kraju z tego względu dopiero rozwijać poczyna, wieleśmy już zyskali...” <sup>15)</sup>. W innym miejscu czytamy trafną charakterystykę Lubeckiego: „Ja mam nadzieję, jakkolwiek bądź można być przeciw Księżciu Lubeckiemu... mówię, że mam nadzieję... nie dlatego, żebym wielką miał opinię o jego wiadomościach, ale z jednej strony już po większej części dopełnione są ofiary, które ponieść było potrzeba do zaprowadzenia jego myśli, z drugiej rzadki charakter Księcia, jego stałość, nieugiętość rokować każą, że jakkolwiek przedsięwzięcie plan, potrafi go do końca doprowadzić...” a w rok potem pisał: „Zaprowadzenie finansów w kraju, który ich nigdy nie miał, będzie na zawsze pamiątką historyczną Lubeckiego...” <sup>16)</sup>.

Mniej ważne dla nas rysy osobiste ministra, jego zdolności przyrodzone i nabyte, jak sztuka rządzenia, zamiłowanie do pracy i t. d. są bardzo często podnoszone w pracach współczesnych. Mimo tych pochwał nie szczędzą mu nawet i ci jego zwolennicy zarzutów antykonstytucyjnego rządzenia i fiskalnej gospodarki przy pomocy gwałtownych środków <sup>17)</sup>.

Barzykowski znał stanowisko polityczne Lubeckiego, a w gospodarce jego słusznie dostrzegł program ekonomiczny, oparty na zasadach aljansu z Rosją. Mimo to odrzuca kategorycznie pogląd o zdradzieckiej jego działalności, wychodząc z założenia, że „gdyby Lubecki był zdrajcą, nie opiekowałby się powstaniem, aleby poprostu do Petersburga uciekł” <sup>18)</sup>. Działalność gospodarczą ministra ocenia z umiarem, skromne również przypisując mu zasługi. Przyznaje, że „z każdej trudności zręcznie wyjść umiał”, że „kiedy

<sup>14)</sup> Łubieński *General Tomasz Pomian Hrabia Łubieński*, t. I, str. 388.

<sup>15)</sup> Tamże, str. 432.

<sup>16)</sup> Łubieński *General Tomasz Pomian Hrabia Łubieński*, t. I, str. 434—471.

<sup>17)</sup> Hofman *Rzut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego*, str. 151—9.

<sup>18)</sup> Barzykowski. *Historja powstania listopadowego*. t. I, str. 109.

obejmował skarb państwa niemałe miał trudności do pokonania”, ale z drugiej strony utrzymuje, że przyczyny chaosu finansowego tkwiły przed nim jedynie w „marnotrawstwie” i „dowolności”, i że Lubeckiego zasługą jest to „że pierwszy ośmielił się jawnie nieprawej gospodarce koniec położyć”, że „sam minister skarbu jak przynależy zarządzał groszem publicznym” i nie obawiał się nawet przeciwstawić zakusom W. Księcia z narażeniem się na przykrości z jego strony. „Nie zaprzeczamy — pisze Barzykowski —, że Lubecki wiele ulepszeń w zarządzie skarbowym uczynił, że z zebranych funduszków użyteczne dla kraju instytucje zaprowadził, które wielce na bogactwo i pomyślność wpłynęły, i tem samem znaczne usługi oddał, ale nie stworzył żadnego nowego systematu, nie zaprowadził nowego prawa skarbowego, nie odkrył ani wydzwignął nowych źródeł bogactwa krajowego, z których można było nowe czerpać do skarbu dochody. Skarbowy zarząd Lubeckiego można nazwać systemem dowolnego zaboru, wziąć skąd wziąć, a potem samowolnie zebranem, samowolnie rozrządzać... Lubecki odarł kraj, aby go potem wzbogacić”<sup>19</sup>). W sprawie sprzedaży dóbr narodowych, choć zwalcza antykonstytucyjny postępek ministra, twierdzi, że „dobra te stosunkowo do swej wartości nie czyniły rządowi odpowiedniego dochodu”.

Uderzające są zarzuty Barzykowskiego, odnoszące się do założenia Banku Polskiego przez państwo. Rząd w pojęciu jego „nie jest ani dobrym gospodarzem, ani też trafnym spekulantem”, przeto lepiej byłoby, gdyby pożyteczna ta instytucja została administrowana przez osoby prywatne. Nie tai przytem, że Bank służył finansowaniu zbrojeń rosyjskich.

Do zasług Lubeckiego zalicza Barzykowski ożywienie kredytu, stosunków handlowych i doprowadzenie skarbu do stanu kwitnącego. „W każdym razie — konkluduje on — Lubecki należy do ludzi wyższych, a w historii Królestwa Kongresowego najznakomitsze miejsce zajmuje”<sup>20</sup>).

Z krytycyzmem posuniętym do granic nienawiści ocenia politykę Lubeckiego Mochnacki. W pojęciu jego „deficyt z łatwością

<sup>19</sup>) Tamże str. 112—114, 117—118.

<sup>20</sup>) Barzykowski *Historja powstania listopadowego* t. II, str. 119—126.



został pokryty, gdyż nowy minister przemówił do patriotyzmu mieszkańców”, a chociaż „kiedy obejmował ministerjum skarbu, rozprężenie ...dochodziło do wysokiego stopnia, grosz publiczny trwoniono, żołd dla wojska doznawał przewłoki, pensja urzędników cywilnych zalegała od półtora miesiąca, wysłużeni wojskowi reteretów swych od roku prawie nie pobierali, naruszono wszystkie nieomal depozyta i kaucje w kasach publicznych... nie było jeszcze bankructwa... ale był nieład”. Przyznając Lubeckiemu odmianę na lepsze „pod jego silnym sterem”, nie może mu jednak Mochnacki wybaczyć gwałtownych środków administracji, akcyzy, cel, kabaku, monopolów, egzekucji podatków. Zasługi ministra skończyły się — wedle Mochnackiego — na zrównoważeniu budżetu i gdyby, po osiągnięciu tego rezultatu, „po wyleczeniu skarbu z chwilowego wycieńczenia” zwolnił ucisk administracyjny, „sława jego obywatelstwa zostałaby nietknięta”. Lubecki jednak nie uczynił tego, zawładnął wszystkimi ministerstwami, resztę ministrów uczynił nieczynnymi, on jeden miał posłuch u króla i nikt sprzeciwić mu się nie śmiał, on natomiast mógł sprzeciwić się nawet woli monarchy. Przyznaje Mochnacki i to, że „nadał gwałtowny popęd ruchowi swego wydziału, a przezeń wszystkim innym częściom administracji. Przeładowywał swych urzędników pracą, lecz wynajdywał i sownie nagradzał talenta. On wykształcił ducha w hierarchji rządowej, udoskonalił centralizację”. Tak samo, jak Barzykowski, oskarża Mochnacki Lubeckiego, że administracja jego nosiła cechy zbierania i rozsypywania, a sztuką jej była dewiza: „wziąć skąd wziąć”. Temu systematowi poświęcił swoją pracę: „upór nieprzełamany” i „sofistyczne rozumowania, w których go żaden jeszcze minister nie przeszedł”. Gdy jednak Barzykowski pochwała Lubeckiego za poszanowanie grosza publicznego, to Mochnacki oskarża go za szafowanie nim na „haniebne wydatki” (zakłady więzienne, tajną policję etc.), groszem, który drogą antykonstytucyjną i z naruszeniem prawa własności prywatnej wygzekwował od ludności Królestwa. Ale nie tylko własność prywatną zlekceważył i naruszył, lecz i publiczną przez sprzedaż dóbr narodowych — dowodzi Mochnacki. Nie zaprzeczając użyteczności Towarzystwa Kredytowego, zaprowadzonego pod administracją Lubeckiego, zarzuca mu — słusznie w tym wypadku — pominięcie średnich i drobnych majątków, skutkiem czego nie osiągnięto zamierzonej poprawy rolnictwa.

Wogóle w całokształcie działań Lubeckiego widzi Mochnacki jeden cel, który prowadził do obrócenia w niwecz i „uorganizowania ruiny całego majątku Polski Kongresowej. W to położył on całą usilność swego genjuszu”. Szczytem zarzutów Mochnackiego są jego rewelacje „o niektórych nadużyciach ks. Lubeckiego”, polegające na tem, że „despota ten samowolnie wynagrodził gratyfikacjami urzędników wyższych”. Ale tego rodzaju przelew publicznego grosza ze skarbu do prywatnej kieszeni nie jest jeszcze w pojęciu Mochnackiego złodziejstwem, natomiast „robienie fortuny na wielkim urzędzie przez uboczne spekulacje, mające związek z tym urzędem”, jest „kradzieżą”, z czego wniosek, że „w takim znaczeniu książe minister był jednym z najbiedniejszych złodziei, których Moskwa w tem rzemiośle wyuczyla, a spanoszyła Polska”<sup>21)</sup>.

Barzykowski, Dembowski, Koźmian, Łubieński, Mochnacki, Niemcewicz, Sapieha i inni wszyscy, współcześni Lubeckiemu, rozmaicie oceniają zasługi ministra i odmiennie formułują zarzuty swoje przeciw niemu. Późniejsza historjografja mało się zajmowała bezstronną krytyką działalności Lubeckiego, dopiero ostatnie dziesięciolecie wydały kilka poważniejszych ocen i uczyniły próbę rozgraniczenia między problemem politycznym i gospodarczym. Wymienić więc należy Gąsiorowską, Kempnera, Kiedroniową, a przede wszystkim Radziszewskiego i Smolkę.

Choć u wszystkich pojawia się zdanie o antykonstytucyjnych i gwałtownych działaniach ministra, to jednak ogólniej traktują to Radziszewski i Smolka. Pierwszy nie poświęca wiele uwagi systemowi Lubeckiego, jego ogólnej polityce, nie wnika w ideologiczne jej tło i teoretyczne podstawy przemian, wśród których działał, rozbiera natomiast pozytywne wyniki pracy ministerjalnej w zakresie pewnych instytucyj czy dziedzin życia gospodarczego. Ale i w rzuconych ogólnikowo poglądach o ministrze zdradza wiarę w jego tendencje ogólnopolskie i przesadzane pojęcie o jego zasługach.

Smolka w świadomej apoteozie Lubeckiego, nie tylko wyolbrzymia jego zasługi, ale stara się uwolnić go od wszelkich błędów i usprawiedliwić krzywdzące jego zarządzenia. Naginanie zaś

<sup>21)</sup> M o c h n a c k i *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, str. 157—178, 321—326.

faktów do osobistej i często bezkrytycznej sympatji dla „bohatera” naraziło go na sprzeczności w sądach i błędy we wnioskach. Zbyt indywidualistyczne ujęcie polityki ministra pozbawia oceny istotnego znaczenia, choć w wielu wypadkach zastanowić muszą bystre i trafne spostrzeżenia i uwagi nad skomplikowanymi sytuacjami. Niedociągnięcia i braki, spowodowane fragmentarycznym zestawieniem faktów, wynikają również z niejednolitego potraktowania polityki Lubeckiego z punktu widzenia gospodarczego i z nieuwzględnienia czynników procesowych, które na działalność indywidualności swój wpływ wywierają. Stąd rola Lubeckiego urasta do niebywałych rozmiarów, wszystko, co robił, jest słusznym, wszystko, co się nawet bez jego udziału stało, jest jego dziełem. Wpatrzony w tę indywidualność, stworzył Smolka z Lubeckiego postać, która samą siebie przerasta, nieprzeciętnego polityka i męża opatrnościowego Królestwa. Łącząc zaś i mieszając czynniki polityczne z gospodarczymi, dopatruje się w nim Polaka o głębokich uczuciach względem kraju i rodaków, którymi rządził.

Wspomnieć także trzeba o stanowisku Wobłyja. Historjograf rosyjski rzuca mimochodem kilka ogólnikowych, ale trafnych uwag o roli Lubeckiego. Nazywa go wyrazicielem nowego kierunku, który uchwycił ducha czasu i przyspieszył przejście od starych form do nowych, podczas gdy same przyczyny przewrotu spoczywały, według niego, głębiej <sup>22</sup>).

Dołączając się do ogólnikowego poglądu Wobłyja, zgadzając się nawet w pewnych kwestjach ze Smolką, należy jednak w szerszej ocenie dziesięcioletniej polityki gospodarczej Lubeckiego uwzględnić charakterystyczne w tej intensywnej działalności formy rozwojowe, uwypuklić najbardziej uderzające momenty i zdobycze, które w ciągu, stosunkowo do dzieła stworzonego, krótkiego czasu dały się urzeczywistnić. Dokładna analiza najważniejszych dziedzin życia gospodarczego, przeprowadzona w rozbiórce działalności Lubeckiego rzuciła wiele światła na czołowe jakby zagadnienie polityki, t. j. na system ministra. System Lubeckiego nie był podyktowany przez teoretyczne poglądy ekonomistów, nie był dogmatyczny, był natomiast systemem samodzielnym, przemyślanym, z życia wziętym, zastosowanym do warunków specyficznych Królestwa, a więc rodzimym. Ale z drugiej strony

<sup>22</sup>) W o b ł y j, j. w., str. 6.



był to system międzynarodowy, bo sprzęgnięty z międzynarodową strukturą gospodarczą i przesiąknięty motywami, które charakteryzowały ówczesne przemiany gospodarcze w państwach europejskich. Jak każdy system posiadał i ten swój plan. Przejawia się to w stopniowym przesuwaniu się działań ministra od form niższych do coraz wyższych, bardziej skomplikowanych. A więc przedewszystkiem sanacja finansowa, potem unormowanie stosunków handlowych, a w końcu budownictwo krajowej gospodarki na trwałych podwalinach nowoczesnej taktyki gospodarczej, na instytucjach kredytowych i kapitałach w obieg puszcanych. Program ekonomiczny Lubeckiego opierał się na nowych podstawach gospodarstwa: na przemyśle, handlu, eksporcie, finansach, kredycie, ale program ten nie był zdecydowanie jednolity, musiał bowiem godzić przemysł z rolnictwem, monopole państwowe z prywatną gospodarką, chałupnictwo z produkcją fabryczną i t. p. kolizje okresu przejściowego. Oportunistyczne niekiedy posunięcia Lubeckiego, kompromisy czynione naprzemian na rzecz miasta i na rzecz wielkiej własności ziemskiej dowodzą, że nadewszystko zależało mu na dobrobycie skarbu. W imię tego brał, skąd mógł, nie zważając na źródło dochodu i na drogi do niego wiodące. Posługiwał się więc monopolami, i egzekucjami, lekceważył konstytucję, pogardzał reprezentacją narodową, by zamierzony cel osiągnąć. Nie licząc się względami osobistymi, narażał się często dla dobra skarbu czy to w stosunkach z dygnitarzami rosyjskimi, czy też w urzędach sobie podwładnych. Usunął niepraktycznego Staszica, założył Bank Polski w drodze dekretu, rozpoczął sprzedaż dóbr narodowych, wszystko dla skarbu i pomyślności jego. Jako polityk i strategik był dalekowzroczny, układał dalekie i na lata obliczone plany, konsekwentnie i logicznie przeprowadzał je etapami w ciągu swej działalności gospodarczej. W pracy swojej niezmiernie żądał od innych takiego samego poświęcenia, w twórczości zachłanny nie zadowolił się ciasnym obrębem poruczonego sobie ministerjum, zawładnął natomiast wszystkimi resortami w imię koniecznego skoncentrowania całego życia gospodarczego w jednym ręku.

Jako wierny urzędnik widział tylko w monarsze zwierzchnika swego i choć z ideologii był rusofilem, nienawidził klikki petersburskiej, czyhającej na zgubę Królestwa. W unji z Rosją widział konieczną podstawę terytorjum polskiego, którego bronił przed utratą autonomji lub choćby jej zmniejszeniem.

Gwarancją tej autonomji miała w pojęciu jego być samodzielność gospodarcza kraju. Założeniu temu poświęcał swoją działalność utalentowany urzędnik i rostopny, energiczny minister Królestwa. Osiągnął wiele, ale nie przewidywał katastrofy, która działalność jego przecięła. Ideologia ministra zbankrutowała, ale dzieło stworzone przetrwało wszelkie burze, torując Królestwu drogę, na którą ją wprowadził proces ekonomiczny pod rządami praktycznego i „upartego Litwina”.







# T R E Ś C

	Str.
OPRACOWANIA I ŹRÓDŁA . . . . .	5
WSTĘP . . . . .	23

## CZĘŚĆ I

### SANACJA FINANSÓW

ROZDZIAŁ	I PIERWSZE ZABIEGI . . . . .	30
„	II MONOPOLE. . . . .	38
„	III BUDŻETY . . . . .	76

## CZĘŚĆ II

### POLITYKA CELNA I TRAKTATOWA

ROZDZIAŁ	IV OGÓLNY SYSTEMAT CELNY KRÓLE- STWA POLSKIEGO . . . . .	91
„	V STOSUNKI HANDLOWE Z PRUSAMI . . . . .	103
„	VI STOSUNKI HANDLOWE Z ROSJĄ . . . . .	119
„	VII STOSUNKI HANDLOWE Z AUSTRJĄ i W. M. KRAKOWEM . . . . .	135

## CZĘŚĆ III

### ORGANIZACJA GOSPODARKI KRAJOWEJ

ROZDZIAŁ	VIII GOSPODARKA ROLNA i TOWARZYSTWO KREDYTOWE ZIEMSKIE . . . . .	144
„	IX GOSPODARKA PRZEMYSŁOWA I HAN- DLOWA . . . . .	164
„	X GOSPODARKA GÓRNICZO-HUTNICZA . . . . .	189

## CZĘŚĆ IV

## LIKWIDACJE, KREDYT I OBRÓT PIENIĘŻNY.

ROZDZIAŁ XI LIKWIDACJE . . . . .	200
„ XII BANK POLSKI I POŻYCZKA ZAGRA- NICZNA . . . . .	215
„ XIII SPRZEDAŻ DÓBR NARODOWYCH . . . . .	232
ZAKOŃCZENIE . . . . .	237

---



